

ROCZNIK '84 ŚWIDNICKI 84

TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ



Świdnica 83 84

TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

ROCZNIK
ŚWIDNICKI
1984

ŚWIDNICA

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Bartela, Franciszek Jarzyna, Janina Kocemba,
Stanisław Kotelko, Danuta Sajdak, Andrzej Scheer, Jan Skala

KOREKTA — Stanisław August Kawczak
Andrzej Scheer

OKŁADKA — Grafika Ryszard Natusiewicz (kamieniczka „Rzepicha”
ul. Trybunalska 1)

ZDJĘCIA — dostarczone przez autorów prac

OPRACOWANIE TECHNICZNE — Władysław Lange



Cena egz. 50,— zł

**WYKAZ PRAC DRUKOWANYCH
W POPRZEDNICH „ROZNIKACH ŚWIDNICKICH”**

1973:

Dlaczego gryf? (dzieje herbu Świdnicy)

Józef Hasek — Wybrane zagadnienia z problemów rolnictwa w powiecie świdnickim

Adam Trzybiński — Dzieje Dolnośląskich Zakładów Chemicznych w Żarowie w latach 1856—1962

Stanisław Kotelko — Pionierskie lata I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprówicza

Franciszek Jarzyna — Materiały do dziejów teatru świdnickiego. Repertuar

Ryszard Łukasik — Drzewa i krzewy Świdnicy

Władysław Grubiak — Wspomnienia z budowy cukrowni w Pakistanie

Witold Malinowski — Świdnica, miasto i powiat w liczbach

Danuta Sajdak — Kronika roku 1972

1974:

Leon Szwak — Świdnica za panowania Bolka II i Agnieszki

Adolf Sosnowski — Administracja polska i sytuacja ludnościowa Świdnicy w latach 1945—1950

Henryk Mońka — Politechnika Wrocławska. Punkty konsultacyjne i filie w regionie świdnicko-dzierżoniowskim

Mieczysław Przenzak — Rozwój Fabryki Wagonów „Świdnica”

Jerzy Wojewoda — Historia Międzyzakładowego Klubu Sportowego „Polonia”

Zdzisław Urbański — Z wizytą w słonecznej Italii

Jerzy Zdziechowski — Spojrzenie w przyszłość (Świdnica w roku 2000)

Danuta Sajdak — Kronika roku 1973

1975:

Władysław Dzewulski — Zarys dziejów Strzegomia w czasach feudalizmu i kapitalizmu

Zenon Szymonowicz — Dorobek Trzydziestolecia

Adolf Sosnowski — Gospodarka komunalna, aprowizacja i handel Świdnicy w latach 1945—1949

Stanisław Kotelko — Walory turystyczno-krajoznawcze Ziemi Świdnickiej

Kazimierz Ogrodnik — Rozwój Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” w Świdnicy

Stanisław Kos — Migawki z podróży do USA

Danuta Sajdak — Kronika roku 1974

1976:

- Marian Ziarkiewicz — Dorobek gospodarczo-społeczny Świdnicy w okresie pomiędzy VI a VII Zjazdem PZPR
Andrzej Stepniewski — Montea świdnicka w XVI w. (I)
Urszula Lech — Z tradycji kulturalnych Strzegomia
Ryszard Świrski — Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych
Helena Cyrbes — Charakterystyka działalności Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej
Danuta Sajdak — Kronika roku 1975

1977:

- Władysław Bieniasz — Miejsce Świdnicy w nowym podziale administracyjnym PRL
Andrzej Stepniewski — Moneta Świdnicka w XVI w. (II)
Stanisław Kotelko — Szkolnictwo świdnickie do połowy XVIII w.
Zdzisław Imioła — Zarys historii Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej
Zenon Szymonowicz — Uwagi na temat doświadczeń z realizacji programu sojuszu świata pracy z kulturą
Danuta Sajdak — Kronika roku 1976

1978:

- Zenon Szymonowicz — Świdnica w roku 1977
Wiesław Raszkievicz, January Skórski — Świdnicka kadra techniczna i jej organizacje
Stanisław Kotelko — Rzemiosło i handel średniowiecznej Świdnicy
Witold Rolski — Świdnicka drukarnia
Edmund Nawrocki — Zarys dziejów Liceum Pedagogicznego w Świdnicy
Danuta Kotelko — Liceum Pedagogiczne dla Wychowawczyń Przedszkole i Studium Wychowania Przedszkolnego w Świdnicy
Antoni Matuszkiewicz — Bezmiary w zbiorach Muzeum Dawnego Kuchnictwa w Świdnicy
Danuta Sajdak — Kronika wydarzeń
„Wzorzysta jak arras Świdnico” (wybór wierszy świdnickich poetów)

1979:

- Zenon Szymonowicz — Stan i perspektywy rozwoju kultury w Świdnicy
Stanisław Kotelko — Lecznictwo świdnickie w w. XIII—XVI na tle średniowiecznej medycyny śląskiej
Zofia Kopeć — Nie tylko uczą...
Józef Szuba — Informatyka w przemyśle świdnickim
Jan Berkowski — Działalność Związku Harcerstwa Polskiego Hufca Świdnica im. Szarych Szeregów w latach 1945—1975
Danuta Sajdak — Statek „Świdnica”
„Czasami nad ziemią pojawia się mój wiersz” (utwory poetów świdnickich)
Danuta Sajdak — Kronika roku 1978

1980

- Waldemar Humeniuk — Słowo wstępne
Danuta Kotelko — Nasz powrót
Jerzy Zdziechowski — Rozwój przemysłu, handlu i budownictwa w Świdnicy w latach 1945—1979

- Edmund Stiepanow** — Działalność Koła Pionierów przy Towarzystwie Regionalnym Ziemi Świdnickiej
Zofia Szadkowska — Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kasprowicza w Świdnicy w latach 1945—1975
Jan Habbas — Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego „Siwela”
Mirosław Ryniec — Organizacja i problemy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świdnicy
Joanna Jarzynówna — Amatorski ruch muzyczny w Świdnicy w latach 1945—1975
Wojciech Onzol — Spójrzmy i idźmy dalej
Irena Kozłowska — Koło Polonistów w Świdnicy
Janina Paślawska — Dokumenty i akta miasta Świdnicy jako źródło do badań nad dziejami miasta i ziemi świdnickiej
Franciszek Jarzyna — Mieczysław Kozar-Słobódzki
 „Idziemy z kolejną oby miłą wizytą” (utwory poetów świdnickich)
Danuta Sajdak — Kronika roku 1979

1981

- Zenon Szymonowicz** — Świdnica w roku 1980
Stanisław Kotelko — Burzliwe dzieje świdnickiego piwa
Piotr Grela — „Wiadomości Świdnickie” (monografia czasopisma)
Irena Szuba — II Liceum Ogólnokształcące im. gen. Al. Zawadzkiego w Świdnicy w latach 1950—1980
Regina Sucharzewska — 20 lat działalności Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej
Leon Bylica — Zbiory zbawidowców ziemi świdnickiej
Maria Kobdej — Świat Józefa Lurki
Zdzisław Skarbek — O „Jubilacie” ciepło i serdecznie
Edward Wolfram — Świdniczanin w krainie kangurów
 „Skrzydłem wiatru rusza karuzela barw” (utwory poetów świdnickich)
Danuta Sajdak — kronika roku 1980

1982

- Edmund Nawrocki** — Świdnica pod koniec drugiej wojny światowej
Wolfgang Brylla — Historia fortyfikacji Świdnicy (1741—1866)
Bolesław Marcinişzyn — Sytuacja w dziedzinie ochrony środowiska miasta Świdnicy
Danuta Stadnicka — Rozwój DZBR „Renifer” (Zakład w Świdnicy)
Krystyna Pisula — Zespół Szkół Medycznych w Świdnicy w latach 1957—1982
Józef Celejewski — Chór „Hejnał” w moich wspomnieniach
Danuta Sajdak — Kronika roku 1981
 „Sesamie, otwórz się (utwory poetów świdnickich)

1983

- Krystyna Matuszkiewicz** — Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy jako ośrodek informacji o regionie
Ryszard Len — Izba Rajców świdnickiego ratusza
Wolfgang Brylla — O świdnickich organach
Leon Bylica — Historia Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Świdnicy
Marian Kusaj — Historia Koła Polskiego Związku Niewidomych w Świdnicy
January Skórski — Dom Technika
Danuta Sajdak — Kronika roku 1982
 Utwory poetów świdnickich

**POLONICA W KSIĘGOZBIORZE
PASTORA EWANGELICKIEGO ZE ŚWIDNICY
GOTTFRIEDA BALTHASARA SCHARFFA**

W 1746 roku, w Świdnicy, wydrukowany został katalog biblioteki Gottfrieda Balthasara Scharffa, po to tylko, by księgozbiór mógł być sprzedany na aukcji we Wrocławiu zgodnie z dobrymi obyczajami handlu księgarskiego. Katalog prawdopodobnie odzwierciedla wiernie stan zbiorów a więc jego zawartość oraz sposób ułożenia książek na półkach. Księgozbiór uporządkowany był w działy, na czele których stało Pismo Święte wraz z jego komentarzami. Zbiór liczący prawie dziesięć tysięcy egzemplarzy, a więc bardzo bogaty jak na owe czasy zawiera 67,5% dzieł teologicznych. Reszta to literatura piękna i historia literatury, zbiory historyczne-genealogia, heraldyka, geografia i filozofia. Jest to więc pokaźny zasób literatury, który przekraczał niejako „zawodowe” zainteresowania właściciela biblioteki. W masie tej znajdowały się 154 egzemplarze poloników, a więc druków, których autorami byli Polacy, tłoczonych w polskich oficynach lub dotyczących spraw polskich.

Osiemnastowieczne duchowieństwo na Śląsku miało charakter mieszczański, pastory wywodzili się głównie z dość zamożnych rodzin rzemieślniczych i kupieckich. Na ich tle właściciel omawianego zbioru wyróżnia się pochodzeniem szlacheckim stąd być może jego zainteresowania genealogią i heraldyką. Nie należał jednak do bogatej szlachty, bowiem Najwyższa Rada Szlachecka przyznała mu 3-letnie stypendium, dzięki któremu mógł studiować w Lipsku i Wittenberdze filozofię, teologię i homiletykę. Osiadłszy w Świdnicy sprawował funkcję pastora, a następnie inspektora w Okręgu Ziębickim, Świdnickim, Strzegomskim i Dzierżoniowskim.

Gromadzona przez lata biblioteka służyła jego właścicielowi w rozwoju zainteresowań literaturą, że stał się redaktorem pierwszego na Śląsku pisma literackiego „Gelehrte Neuigkeiten Schlesiens”. Wyjątkowo piękna biblioteka posiadająca wiele starodruków

i dzieł rzadkich służyła za zgodą właściciela studentom gimnazjum świdnickiego a także pastorom tutejszych kościołów. Książka polska trafiając najczęściej przez wrocławskich Kornów do rąk zbieraczy musiała mieć odpowiedni grunt do życia własnym życiem, musiała przemawiać językiem rozumianym lub spełniać jakąś konkretną rolę.

Śląsk w pierwszej połowie osiemnastego wieku nie był już krajem, który ją wchłaniał i potrzebował. Aczkolwiek od XIV wieku polskość na Dolnym Śląsku jest w odwrocie, to jeszcze na początku XVIII wieku językiem polskim posługiwała się ludność powiatów: brzeskiego, byczyńskiego, kluczborskiego, strzelińskiego, oławskiego, namysłowskiego a częściowo wrocławskiego, oleśnickiego, sycowskiego, milickiego i żmigrodzkiego. Wojna trzydziestoletnia doprowadziła do ostatecznego zubożenia żywności polskiego, z którego już się nie wydzwignął. Polska grupa etniczna ograniczona wskutek zaniku własnej inteligencji do chłopstwa i drobnomieszczanstwa, zacieśniła swoje życie duchowe do najskromniejszych potrzeb — głównie pielęgnowania wiary w języku ojczystym. Na odbiór polskiego czytelnika mogły więc liczyć tylko modlitewniki i kancjonały.

Również coraz bardziej osłabiły się kontakty gospodarcze Śląska z Macierzą, do czego przyczyniła się zarówno unia personalna polsko-saska jak i rozwój targów lipskich.

Tragedia polszczyzny na Śląsku był upadek polityczny, gospodarczy i kulturalny Rzeczypospolitej, który mimo braku związku państwowego dawał się silnie odczuwać. Traciła siły poniekąd atrakcyjna kultura i literatura polska, wskutek swego niewątpliwego w XVII i I połowie XVIII wieku skarlenia, co pociągnęło za sobą proces oddalania się duchowego Śląska i wytworzenia się atmosfery zupełnej obcości w stosunku do Polski.

Jednak bezpośrednie sąsiedztwo, dużej wagi związki handlowe, burzliwe wypadki polityczne powiązane przecież ze Śląskiem na przestrzeni stuleci oraz atrakcyjność w przeszłości polskiej kultury nie wyeliminowały książki polskiej z kręgu zainteresowań ludzi wykształconych. Jeden z tych powodów sprawił, że w XVII wieku Śląsk został zalany falą produkcji oficyn Braci Polskich, a także drukami tłoczonymi w ośrodkach sprzyjających dysydenptom. Stał się bowiem Dolny Śląsk miejscem schronienia arian po ich wygnaniu z Polski w 1638 r. Siła ideologii arian zawarta w niezliczonych broszurach przywiezionych z sobą była tak duża, że jeszcze przez cały wiek XVII teologowie protestanczy traktowali ją jak realne niebezpieczeństwo i reagowali bardzo gwałtownie w pismach polemicznych. W wieku osiemnastym obawa przed schizmą ariańską zbladła, jednakże zasady arianizmu nale-

żały do nurtu myśli, którego dziełem był „naturalny” system kultury stanowiący rdzeń ideologii wieku Oświecenia.

Fundamentem, na którym kościół reformowany budował swe idee było Pismo Święte z jego odmienną interpretacją. Dlatego też teologów protestanckich, a wśród nich i Scharffa interesowały głównie te prace, które dawały wykładnię wiary antytrynitarskiej a więc wydane przez Fausta Socyna w Rakowie w 1601 r. „Praellectiones theologicae”, tegoż autora komentarz do pierwszego rozdziału Ewangelii Św. Jana oraz najprostsze źródło nauki ariąńskiej — katechizm Jana Crella. Scharffowi bliższe czasowo były dzieła innych arian, którymi mógł uzupełnić swą wiedzę, a więc Vollkeliusa „De vera religione” Raków 1630, które autor będący sekretarzem Fausta Socyna sformułował jako kompendium pism mistrza i przekazał w nich czytelnikom klarowną myśl rakowskiej nauki. Jan Crell, drugi po Socynie teolog ariąński zostawił po sobie bardzo wiele pism na Śląsku i najczęściej są to egzegezy Pisma Świętego. Za znanych Ślązacom należy wymienić „Opera omnia exegetica didactica et polemica”, „De uno Deo Patre libri duo”, „Declaratio sententiae de causis mortis Christi” oraz wspomniany już „Katechizm”. Nauka rakowska oprócz kwestii czysto teologicznych rozstrzygała i problemy dotyczące życia publicznego, a więc zajmowała się kwestią tolerancji, etyki, wzajemnego stosunku państwa i kościoła, stosunkiem wiary i rozumu, jednakże niewielkie zainteresowanie rozbudziła u pastora Scharffa. Właściciel jakby wyselekcjonował te pisma z dorobku takich socynian jak Joachim Stegman, Samuel Przyppkowski, Ludwik Walzogen, Krzysztof Ostroróg, Jonasz Schlichtyng, czy nawet Jan Crell. Ówczesna Europa знаła ich i podziwiała jako wyznawców i twórców wspomnianych już idei, których racjonalizm być może był nie do przyjęcia przez ortodoksyjnego pastora ewangelickiego. Natomiast znani byli Scharffowi jako przedni polemicy broniący podstaw wykładni swej wiary. Ariąńskie pisma polemiczne stanowią w ich dorobku pokaźny zbiór, bowiem gwałtowna propaganda idei ariąńskiej na kraje Europy zachodniej z początkiem XVII wieku trafiła z jednej strony na podatny grunt, a z drugiej wywołała silną reakcję ze strony teologów wszystkich kościołów. Druki rakowskie jakkolwiek wszędzie zakazane były poszukiwane i rozchwytywane zwłaszcza w Niemczech, Francji i Anglii. Dysputy ciągnęły się latami i najczęściej bez żadnego rezultatu. Do najteższych polemistów rakowskich należy zaliczyć Walentego Szmalcza, który zborowi oddał w tym zakresie największe zasługi. Odpierał w swych refutacjach przez całe lata ataki zarówno katolików jak i protestantów. Scharffowi znana była polemika Szmalcza z jezuitą Śmigleckim bowiem posiadał komplecik broszur

zarówno jednego jak i drugiego autora z lat 1613—1616. Również znane były Scharffowi polemiki Szmalca z Albertem Graverem — profesorem akademii jenińskiej, ataki Moskorzowskiego oraz Vollkeliusa na znanego już Śmigleckiego, rozliczne dyskusje Jonasza Schlichtynga z ewangelikiem Meisnerem, Krzysztofa Ostrogora z Georgiem Tradelu i luterzańskim teologiem Feuerbornem. Postylla Grzegorza z Żarnowca wydana w 1597 utorowała sobie drogę do luterńskiego odbiorcy swoim szczególnym charakterem. Pisana na zasadach zgody sandomierskiej nie miała charakteru ani kalwińskiego ani luterńskiego, pojęta jako obrona protestantyzmu przeciw kościołowi katolickiemu była szczególnie pomocna w wygłaszaniu kazań, tym bardziej, że autor wykazał się w niej olbrzymią erudycją i znajomością ojców kościoła. Wysoko cenionym kaznodzieją początku XVII w. był katolik A. Bzowski, którego „Concionum sacrarum tomus tertius” posiadał Scharff w swych zbiorach.

Piśmiennictwo polskie na Śląsku torowało sobie drogę albo nieprzemijającymi wartościami literackimi, spójnością wyrażanych idei, rzetelnością opracowania lub pięknem szaty graficznej. „Historiae poloniae libri XII” Jana Długosza oraz Chronica Polonorum M. Miechowity w krakowskim wydaniu z 1521 r. znalazły się w księgozbiorze B. Scharffa z kilku powodów. Jedność historyczna Śląska i Polski była faktem obiektywnym, ktokolwiek chciał poznać dzieje własnego kraju musiał szukać ich we wspólnej historiografii. Szukano tu początków miast śląskich, fundacji klasztorów, dziejów biskupstwa wrocławskiego, historii politycznej tej ziemi, historii jej książąt, męstwa mieszkańców i jej klęsk. Rzetelność naukowa J. Długosza, obfitość nagromadzonych faktów historycznych, gruntowna znajomość spraw Śląska oraz prostota stylu i treści, jasność kompozycji dzieła Macieja z Miechowa bez wątpienia przemawiały do wyobraźni badacza i czytelnika.

Bez wątpienia popularyzatorskim zaletom „Kroniki” Jana Herbuta oraz licznym wydaniom należy zawdzięczać obecność jej w zbiorze Scharffa. „Chronicon seu Rerum Polonicorum Compendica descriptio” było streszczeniem Kromerowego „De rebus gestis Polonorum” i dzięki prostemu stylowi przez długi czas służyła jako podręcznik historii Polski.

Joachim Pastorius Głogowianin, był profesorem gimnazjum w Elblągu i Gdańsku a jednocześnie historykiem. Jego „Florus polonicus seu polonicae historiae epitoma nova” posiadał Scharff w dwu wydaniach: amsterdamskim z 1641 r. i gdańsko-frankfurckim z 1679, a „Historiae Poloniae plenioris partes duae” w gdańskim z 1685 r.

W XVII wieku bardzo popularne były w Europie małe książeczki pięknie wydane przez oficynę Elzewirów w Lejdzie pt. „Respublica sive status Regni Poloniae, Lithuaniae etc. diversorum authorum...”. Stanowiły wybór z pism autorów polskich i obcych: Krzystanowica, Kromera, Gwagnina, Barcleya i innych, niestety bezkrytycznie dobrane teksty o różnej wartości rzeczowej dawały opinie o Polsce i Polakach niejednokrotnie krzywdzące. O sprostowanie tych opinii pokusił się Szymon Starowolski w swym opracowaniu pt. „Polonia”, które rozeszło się z nie mniejszym powodzeniem niż elzewirowskie „Respubliki” trafiając i do Scharffa. W księgozbiorze pastora znalazły się również trzy małe książeczki z lat 1726, 27 wydane w Warszawie i Wilnie pióra jezuity A. Naramowskiego „Facies rerum sarmaticarum”, „Signatores regni signata meritorum lande...” oraz „Amore solis sarmatici” mające dość istotne znaczenie dla śląskiego czytelnika. Orientowały go one w problemach polityki wewnętrznej Polski w jej kwestiach ustrojowych, urzędach i urzędnikach. Jednakże pełny obraz ustroju Rzeczypospolitej mógł Scharff poznać z rzetelnego obrazu Mikołaja Chwałkowskiego ze Wschowy pt. „Regni Poloniae ius publicum”. Również struktury ustroju dotyczyła praca Krzysztofa Hartknocha — profesora gimnazjum w Toruniu, wydana w Lipsku 1698 r. „Respublica Polonica” jak i G. Lengnicha „Ius publicum Regni Poloniae”. Dla uzyskania pełnego obrazu zainteresowań problemem ustroju Polski należy wymienić pracę historyka, profesora gimnazjum toruńskiego gorliwego badacza naszych dziejów Jerzego Piotra Schultza, objaśniającą urząd marszałka pt. „Commentarius de Marschalcis” Gdańsk 1743.

Obok retrospektywnych opracowań dziejów Polski znajdują się w bibliotece Scharffa monograficzno-pamiętnikarskie ujęcia historii współczesnej. Do nich należy błyskotliwie napisany, o zabarwieniu osobistym „Commentarius brevis regium Poloniarum a morte Sigismundi Augusti” Jana Dymitra Solikowskiego dyplomaty i dostojnika królewskiego. Burzliwe wydarzenia po śmierci ostatniego z Jagiellonów, a następnie wyprawy Batorego sprawiły, że współcześni orientując się w ich wadze dążyli do upamiętnienia, do przekazania ich potomnym. Sam król Stefan Batory był miłośnikiem historii. Historiografia pod mecenatem króla i kanclerza Jana Zamojskiego poszła dwiema drogami, a większość historyków poświęciła się spisywaniu wypadków współczesnych. W kręgu tych dwóch indywidualności pisał swe pamiętniki z wojen moskiewskich spolszczony Niemiec R. Heidenstein, które weszły w skład opisu dziejów ostatniego trzydziestolecia XVI w. „Rerum Poloniarum libri XII” wydanych w 1672 r.

„De bello moscovitico...” posiadał Scharff we wcześniejszym bazy-lejskim wydaniu z 1588 r.

Ślady zainteresowania wojnami tureckimi widać w publikacji Krzysztofa Warszewickiego „Res Turcicae” Praga 1599 r.

W Krakowie w 1648 r. wyszła „Chronica Gestorum in Europa” P. Piaseckiego biskupa przemyskiego, rzuciła historię Polski na tło dziejów europejskich uwzględniając szczególnie okres 1587—1638 z dodatkami odnoszącymi się do następnego dziesięciolecia. Opracowana rzetelnie na podstawie dokumentów polskich i obcych była niewątpliwie cennym źródłem wiadomości historycznych.

Andrzej Maksymilian Fredro w swej pracy „Gestorum populi Poloni” porusza frapujący problem niezbyt szczęśliwego panowania Henryka Walezego i ucieczkę króla do Francji. Jeszcze w osiemnastym wieku wydarzenia te żywo poruszają umysły historyków i badaczy. Ciekawy literacko, lecz uderzający w struny panegiryzmu był opis czynów wojennych króla Władysława IV pióra nadwornego historyka, Austriaka, przybyłego do Polski z Cecylią Renatą Ewerharda Wassenberga. Dalsze wypadki w Polsce omawia praca Wespazjana Kochowskiego „Annalium Poloniae” wydana w Krakowie 1688 r. Poglądy autora nie odznaczają się głębokością, często są jednak trafne i rozsądne. Ponieważ „Roczniki” obejmowały okres wojen tureckich i moskiewskich pastor Scharff otrzymał jednocześnie ciekawą i pouczającą lekturę.

Opierając się na polonikach z własnych zbiorów mógł pastor Scharff śledzić dzieje naszego narodu aż do schyłku siedemnastego wieku kończąc dziełem Kaspra Zawadzkiego: „Historia arcana seu annalium poloniarum libri XVIII”, Frankfurt 1699.

Oddzielny zbiór prac historiograficznych odnosi się do historii reformacji a zwłaszcza historii arian. Najbardziej pełnym opracowaniem było K. Sandiusa — *Bibliotheca Anti-Trinitariorum...* — Freistadt 1684, w którym autor daje historyczny rys życia, działalności i pism przeciwników Trójcy Świętej. Problem historii arianizmu zajmował też osiemnastowiecznego historyka S. F. Lauterbacha w pracy „Ariano-Socinismus olim in Polonia”, Frankfurt i Lipsk 1725.

Zgromadził też Scharff inne dzieła z tego okresu jak G. G. Zeltnera, M. Adelta i J. Rambacha. Śląsk za pośrednictwem księgarzy wrocławskich utrzymywał dość żywe kontakty z Pomorzem. Prężne środowisko naukowe Gdańsk i Toruń promieniowało na Śląsk i tu znajdowało nabywców na swoje publikacje. Zauważyć można, że Ślązacy specjalnie wysoko cenili pisma historyczno-literackie, w których można było znaleźć przyczynki do historii kultury polskiej. Wymienić tu należy „Diarium biograficum”

z 1688 r. gdańszczanina Henryka Witte, wydawany przez Jerzego Piotra Schulza w Toruniu miesięcznik „Das Gelehrte Preussen”, „Meletemata Tuoruniensia” redagowane przez rektora gimnazjum Piotra Jaenicka oraz „Polnische Bibliothek” A. Lengnicha z Gdańska.

Wiadomości historyczne pastora uzupełniała współczesna literatura polityczna, wychodząca na gorąco, natychmiast po zaistniałych wydarzeniach. Z pewnością piśmiennictwo to nie posiadało tych zalet, co solidna oparta na dokumentach historiografia, jednakże walor aktualności, żywa narracja zachęcały czytelników, tym bardziej, że wypadki w Polsce często splatały się lub wywierały wpływ na atmosferę Śląska. Literatura polityczna pojawia się w księgozbiornie Scharffa w chwili gdy Habsburgowie sprawę sukcesji po Jagiellonach, a więc po śmierci Zygmunta Augusta przenoszą w krąg własnych zamierzeń politycznych. O burzliwych czasach elekcji Waleczjusza i jego niefortunnego panowania daje znać egzemplarz umowy elekcyjnej pióra J. Montluca, biskupa Walencji i jednocześnie biografa królewskiego. Sprawę interwencji polskiej magnaterii w Mołdawii na rzecz Bohdana i wojnę gospodarza Iwonii z Turkami poznał Scharff z opisu Leonarda Góreckiego pt. „Descriptio belli Iwoniae”, Frankfurt 1578.

Głośnym echem odbił się na Śląsku bunt Gdańszczan przeciw Stefanowi Batoremu. Był on niejako przedłużeniem walk elekcyjnych między kandydatem habsburskim a siedmiogrodzkiem. Po ostatecznym zwycięstwie elekcyjnym Batorego, z równą uwagą śledzone są poczynania w jego polityce zewnętrznej. Szczegółowa relacja P. Łasickiego o zwycięstwie Jana Zborowskiego pod Lubieszowem dotarła na Śląsk w drugiej frankfurckiej edycji. Nagła śmierć króla spowodowała dalszą falę broszur, a zwłaszcza polemik między lekarzami królewskimi Simoniusem i Bucellą, których opinia publiczna oskarżyła o niewłaściwe leczenie. Niestety Scharffowi były one nieznanne.

Pretensje Zygmunta III do tronu szwedzkiego oraz przyczyny dla jakich został wyzuty z sukcesji wyjaśniała broszura M. Christenephorusa „Exegesis historica commemorans causas” (b m.r. wyd.).

W krąg spraw polsko-tureckich wprowadzały czytelnika relacje Samuela Kuszewicza „Narratio legationis zbararianae”, H. de Tureure „Oratio de bello Turcico” oraz dziełko M. Feriola opisujące dwór turecki.

Władysław IV odnoszący sukcesy w polityce zagranicznej, popularny na Śląsku ze względu na małżeństwo z Habsburżanką Cecylią Renatą, której sławę głosił w swych panegirykach ślązak Marcin Opitz, podjął piękną ideę zjednoczenia kościołów. Idea tym godniejsza uwagi, że kontrreformacyjna Europa zachodnia na-

silala prześladowania różnowierców. Niestety collegium w Toruniu nie spełniło nadziei, ale pozostał po nim zbiór mów i uchwał, które król kazał wydać drukiem i które są cennym materiałem źródłowym. Ciekawe życie króla nie pozbawionego również uroku osobistego, jego czyny wojenne, były doskonałym materiałem dla biografa Stanisława Kobierzyckiego, który spisał dzieje jego panowania w „Historia Vladisłai”, Gdańsk 1655.

Wojna Polski ze Szwecją zasiała niepokój na Śląsku, znali Ślązacy los Polski, grabież kraju, rozbój żołnierza. Toteż obrona Częstochowy znów znalazła odbicie w pismach przechowywanych w wielu księgozbiorach śląskich a wśród nich pastora Scharffa. Czterdziestodniowe oblężenie Jasnej Góry relacjonuje ksiądz Andrzej Kordecki w broszurze „Nova Gigantomachia” wydanej w Krakowie 1655 r., a także St. Kobierzycki w „Obsidio Clari Montis Częstochoviensis”, Kraków 1655.

Z aktualnych druków politycznych jeszcze trzy zafrapowały Scharffa: anonimowa publikacja „Die thornische Tragoedie” wydana w 1725 r., D. E. Jabłońskiego „Das betrübte Thorn...” Berlin 1725 r. oraz tego samego autora „Thornische Denckwürdigkeiten”, która ukazała się w roku później. Wszystkie tytuły dotyczyły krwawych zajęć między katolikami i protestantami podczas procesji jezuickiej oraz ścięcia burmistrza Torunia Roessnera i dziewięciu uczestników tumultu.

W świadomości umysłów pierwszej połowy osiemnastego wieku literatura piękna w stosunku do innych dyscyplin gra rolę drugorzędną. Traktuje się ją często z pewnym pobłażaniem, jako zabawę, igraszkę słowną, zwłaszcza w kregach duchowieństwa, u których słowo pisane jest narzędziem w wypowiedaniu myśli zgoła innych niż zawarte w artystycznych formach literackich. Jednakże Scharff potrafił docenić łacińską poezję Maciej Sarbiewskiego, którego w II połowie XVIII wieku podziwiała cała zachodnia Europa za śmiałość pomysłów, bogactwo fantazji i kunsztowną formę wiersza. „Lyricoru Libri tres”, „Epigramatum Liber unus” przywędrowały do śląskiego zbioru Scharffa z Kalisza. Znajdujemy tu jeszcze „Peregrynacje” Radziwiłła Sierotki po Ziemi Świętej i nimi udział polskiej literatury pięknej w zbiorach pastora się kończy.

W połowie wieku XVIII nadchodzi jeden z najtrudniejszych okresów w dziejach Rzeczypospolitej. Po śmierci Augusta II zbrojne interwencje Rosji i Austrii w obsadzeniu tronu polskiego świadczyły o słabości instytucji państwowej. Trzydziestoletnie bierne panowanie Augusta III pogłębiło chaos w kraju a jego ciągła nieobecność wzmocniła koterie magnackie. Jednocześnie zabór Śląska przez Fryderyka Pruskiego stworzył na tej ziemi nowe warunki

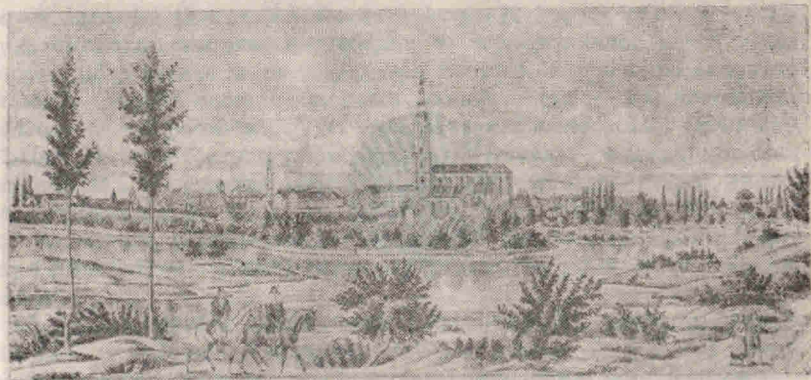
życia ludności. Do 1741 r. germanizacja na Śląsku dokonywała się bez wyraźnego nacisku ze strony władz państwowych. Rządy Habsburgów, aczkolwiek sprzyjały niemczyźnie, kierowały ziemią śląską w sposób centralistyczny, nie miały więc tego wglądu w życie gospodarcze i narodowe, jakie w przyszłości osiągnął rozbudowany aparat administracyjny Fryderyka. Panowanie pruskie to w całej okazałości planowanie i realizacja długoterminowej akcji eksterminacyjnej, a język polski jako główny składnik wspólnoty narodowej został jak najbrutalniej zaatakowany. Germanizacja poszła kilkoma drogami: poprzez kościół, szkoły, urzędy i gospodarkę kolonizacyjną. Pięcioprocentowy zastrzyk kolonialistów rdzennie niemieckich nie był duży, ale rozmieszczony planowo i uprzywilejowany ekonomicznie.

Ostra akcja germanizacyjna w zestawieniu ze słabością polityczną, gospodarczą i kulturową Rzeczypospolitej doprowadziła do osłabienia oddziaływania myśli polskiej na Śląsk i obniżenia zainteresowań jej problemami. Śląsko-polska spauperyzowana ludność uległa zniemczeniu do tego stopnia, że niemiecki badacz K. Zimmermann w końcu XVIII w. zauważał obecność już tylko dwóch polskich klinów językowych: trzebnickiego na północy i oławskiego na południu, a w wielu powiatach dawnej Polski znajdował język mieszany czy „wasserpolski”.



OBLĘŻENIE ŚWIDNICY W ROKU 1807

Centralne położenie Świdnicy na mapie Śląska wielokrotnie decydowało w dziejach o wręcz nieograniczonych możliwościach rozwoju tego ośrodka miejskiego jako ważnego punktu wymiany handlowej, lecz jednocześnie dogodne, kluczowe niemal położenie na Podgórzu Sudeckim, niejako u wrót Niziny Śląskiej, czyniło ze Świdnicy znaczący punkt strategiczny, co niestety przysparzało jej najwyżej tylko kłopotów. To połączenie dwóch istotnych cech topograficznych sprawiło, iż w przeszłości nazywano Świdnicę „śląskim Magdeburgiem”. Zatem obok tego, że miasto było świadkiem, jeśli nie głównym bohaterem i uczestnikiem, apogeum świetności Śląska, to było ono również ofiarą niemalże każdej z wojen nawiedzających tę prowincję.



Twierdza Świdnicka pod koniec XVIII wieku. (H. Schmidt, *Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz*, Schweidnitz 1911, s. 50 — repr. z: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Gabinet Śląsko-Lużycki, sygn. 12408 II).

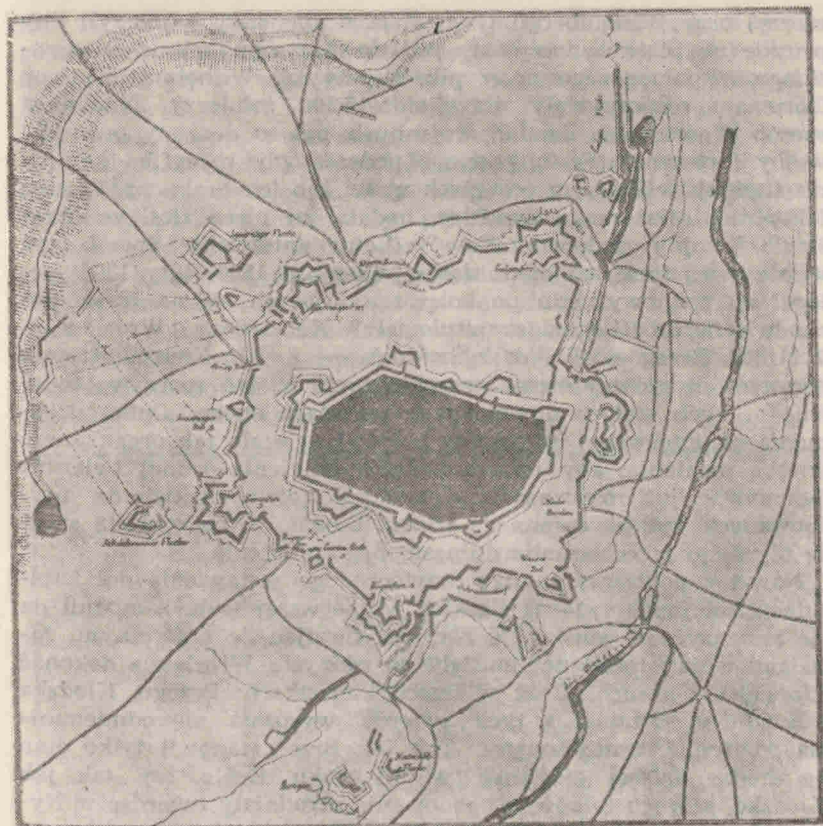
Zapobiegliwość mieszczan oraz władców księstwa świdnicko-jaworskiego, a później całej prowincji śląskiej przyczyniła się do tego, iż najpierw opasano miasto liniami murów obronnych, a w miarę postępów w rozwoju sztuki wojennej — pierścieniami umocnień typu nowożytnego.

Zaraz na początku I wojny śląskiej, w dniu 1 I 1741 r., do Świdnicy wkroczyły bez trudu oddziały pruskie, inicjujące pruski okres historii miasta. Z kolei drugiej wojnie śląskiej towarzyszyły liczne przemarsze wojsk, transporty chorych i rannych oraz częste wtedy kwatunki. O godzinie 3 nad ranem 4 VI 1745 r. do miasta dochodziły odgłosy walnej bitwy pod Dobromierzem. Ówczesny władca Prus, a równocześnie główny inicjator zagarnięcia Śląska Habsburgom, Fryderyk II zwany Wielkim, dostrzegając wagę dróg strategicznych jego nowej prowincji, takich jak: Wałbrzych — Mieroszów, Świdnica — Broumov i drogi wojennej Nysa — Legnica, a w tym kontekście dostrzegając szczególne położenie Świdnicy, zaprojektował ogólną koncepcję planu budowy tam nowoczesnej twierdzy, zlecając wykonanie planu szczegółowego i przejęcie kierownictwa robót gen. inż. Gerhardowi Korneliuszowi Wallravemu, znanemu fortyfikatorowi holenderskiemu w służbie pruskiej. Podstawowym wymogiem stawianym przed nowym projektem była idea maksymalnego zachowania istniejącego układu urbanistycznego.

Po burzliwych kolejach losu, jaki był udziałem miasta w czasie III wojny śląskiej, inaczej zwanej wojną siedmioletnią (1756—1763), a co objawiało się oblężeniem (1757, 1758, 1762) i kilkakrotnym przechodzeniem miasta na przemian w ręce Austriaków i Prusaków, dzieje Świdnicy wypełnił okres ponad 40 lat pokoju, tak przecież trudnego do utrzymania w okresie występujących w tamtym czasie ostrych napięć na kontynencie europejskim, czasie wojen, powstań, konfederacji i rewolucji. Dopiero pierwsze niepokoje po długim okresie stabilizacji wywołała niespodziewana, druzgocąca klęska osławionej jeszcze na przelomie XVIII i XIX wieku armii pruskiej, poniesiona przez nią w równocześnie rozgrywających się bitwach pod Jeną i Auerstädt w dniu 14 X 1806 r.; dowiodła, że bez pokrycia był głoszony mit i niezwyciężalności Prus. Natomiast zaprawiona w walkach na trzech kontynentach armia cesarza Francuzów, Napoleona Bonapartego, wsparta przez wojska sprzymierzone kilkunastu krajów niemieckich (wśród nich największymi były Bawaria i Wirtembergia), które 12 VIII 1806 r. zawiązały sojusz określany nazwą Związku Reńskiego, opanowywała w zaskakująco szybkim tempie Prusy. Cesarz wkroczył do Berlina nie ukrywając swego zamiaru kontynuowania wojny z Prusami aż do całkowitego ich pokonania.

A położenie broniących się Prusaków zwłaszcza wtedy było niepe-
wne, bez strzału prawie padł przecież Szczecin i Kostrzyn. Na
niekorzyść działał coraz częściej zarysowujący się od tej chwili
entuzjazm Polaków, którzy np. w Wielkopolsce, witając tym Na-
poleona-wyzwolicielem, samorzutnie przejmowali istniejące jeszcze
placówki administracji pruskiej i z wielkim namaszczeniem świę-
cili symbole Orła Białego. Atmosfera nadziei na odzyskanie utra-
nej państwowości nie pozostawała bez wpływu na postawy Po-
laków zamieszkających na Górnym Śląsku. Jakby trzecią siłą stan-
ować mieli polscy kantonieści — rekruci wcielani przymusowo do
wojska pruskiego na podstawie nakazów administracyjnych obo-
wiązujących w Prusach. Niezbyt odległa przyszłość pokazała, że
przy każdej nadarzającej się sposobności porzucali oni swą broń,
usiłując się przedostać do obozu przeciwnika. Inni dokonywali
aktów sabotażu bądź zaangażowani byli w działalność wywiadow-
czą na szkodę państwa pruskiego.

W takich okolicznościach precyzował się pruski plan ostatecz-
nej obrony wszystkiego tego, czego można było jeszcze bronić.
Duży w tym udział miały posunięcia Napoleona zmierzającego
przede wszystkim do pozbawienia Rosjan możliwości przyścia
swojemu pruskiemu sojusznikowi z sukursem poprzez dokonanie
uderzenia z Prus Wschodnich najkrótszą drogą przez Kujawy
i Kaliskie w kierunku Śląska. Ale już listopad 1806 r. pokazał, że
szybszy w działaniu od głównodowodzącego wojsk rosyjskich gen.
Leontija Leontiewicza Benniksena, był Napoleon, który przeciał
szlak planowanej odsieczy, udając się pośpiesznym marszem przez
Międzyrzecz i Poznań, by jak najwcześniej dotrzeć do Warszawy.
Tak przedsięwzięta strategia przyniosła w pierwszej kolejności
rozdzielenie frontu pomorskiego od śląskiego, na których rozpo-
czynały się właśnie już odrębne kampanie. Zarówno w jednym
jak i w drugim przypadku bazę stanowiły twierdze: na Pomorzu
— Gdańsk, Grudządz, Kołobrzeg, Szczecin i Toruń (choć wtedy
Szczecin już się poddał), zaś na Śląsku — osiem twierdz wznie-
sionych przez Fryderyka II: Głogów (z 3228 żołnierzami), Wrocław
(5976), Świdnica (3760), Brzeg (1900), Koźle (4178), Nysa (5970),
Kłodzko (4070) i Srebrna Góra (1330). Śląsk miał istotne znaczenie
dla obu walczących stron z uwagi na gospodarczy potencjał tej
prowincji i stosunkowo dogodne warunki naturalne do stawiania
oporu. To zaś stwarzało potrójne zagrożenie: Śląsk mógł być
miejscem gromadzenia się znacznych rezerw umożliwiających
prowadzenie walki, z powodzeniem mógł dawać szansę uderzenia
z flanki na tyły wysuniętych wojsk francuskich, a oddzielenie
teatru działań wojennych od neutralnej w tej wojnie Austrii,
z którą Śląsk bezpośrednio graniczył, mogłoby ośmielić ją do pod-



Pruski plan świdnickiego pierścienia fortyfikacyjnego. (E. v. Höpfner, *Der Krieg von 1806 und 1807. Ein Beitrag zur Geschichte der Preussischen Arme nach den Quellen des Kriegs-Archivs bearbeit.* Mit Schlacht- und Gefechts-Planen und einem Nachtrage, wyd. 2, cz. 2: *Der Feldzug von 1807, t. 4*, Berlin 1855, plan załącznikowy XVII: Schweidnitz — repr. z: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, syng. 20.397 I).

jęcia próby odwetu za niedawny Austerlitz. Napoleon zatem musiał opanować Śląsk.

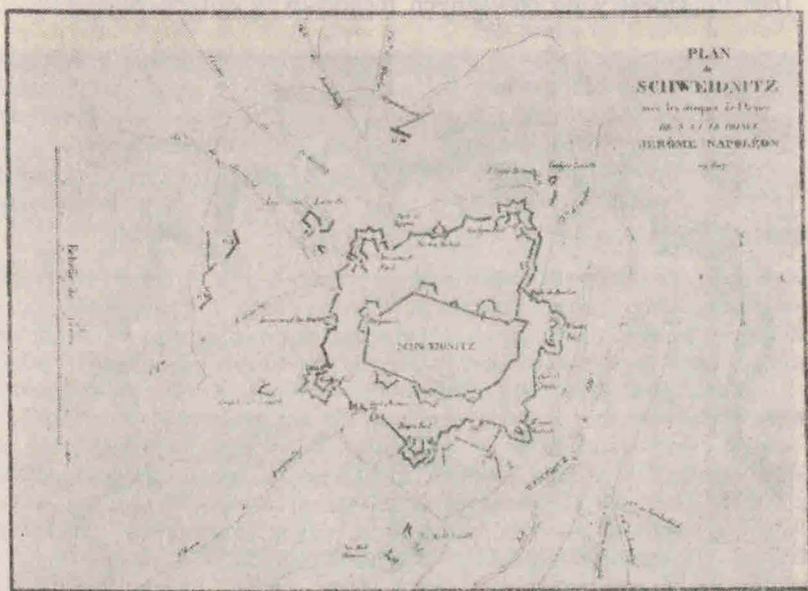
Zadanie to powierzył swemu najmłodszemu bratu Hieronimowi, którego postawił na czele IX korpusu Wielkiej Armii, w przeważającej części opartej na sojusznikach z Bawarii (2 dywizje — gen. Deroya o sile 8185 żołnierzy i gen. Wredego o sile 5830 żoł-

nierzy) oraz Wirtembergii (1 dywizja o sile 8642 żołnierzy). Siły pruskie na Śląsku spoczywały pod dowództwem księcia Pszczyńskiego, wspomaganego przez płk. Fryderyka Wilhelma hr. von Götzena i rozporządzały siłą około 15 500 żołnierzy. Natomiast sposób prowadzenia działań wojennych był tu dość typowy dla wojny fortecznej (Festungskrieg), podczas gdy specyfika kampanii śląskiej, w której o postępach walki lub ich braku przesądzali faktycznie niżsi rangą dowódcy, nadała jej nieco złośliwe określenie „wojny podporuczników” (Leutenantskrieg). Sposób ten w pierwszej fazie kampanii śląskiej (listopad 1806—luty 1807) polegał na opanowywaniu po kolei znajdujących się na trasie pochodu twierdz (Głogów skapitulował 3 XII 1806 r., Wrocław — 7 I 1807, Brzeg — 17 I oraz Świdnica — 8 II). Nietrudno więc spostrzec, iż główny ciężar prowadzonych działań spoczywał właśnie na tych stałych umocnionych punktach oporu, a dla utrzymania nieprzerwanej inicjatywy bojowej należało tak organizować własne działania, aby jeszcze podczas oblężenia jednej twierdzy dokonywać już rozpoznawania przedpól kolejnych twierdz, usytuowanych wzdłuż wojennego szlaku. Dawało to rzeczywistą szansę płynnego przechodzenia do następnego oblężenia.

Nawet z pobieżnej analizy przytoczonego zestawienia dat kapitulacji kolejnych twierdz śląskich w pierwszej fazie kampanii da się zauważyć, że wojska IX korpusu kierując się taktycznymi zasadami wojny fortecznej musiały po zdobyciu Wrocławia dokonać rozdzielenia swoich sił aż w trzech kierunkach: Brzegu, Kłodzka i Świdnicy. Ostatnia z tych twierdz wyróżnia się odmiennością położenia strategicznego. Tak jak Brzeg stanowił tylko etap na drodze dalszej ekspansji w kierunku Koźła, czy tak jak Kłodzko, którego całkowite opanowanie utrudniały twierdze w Nysie i Srebrnej Górze, o ile wcześniej nie pozbawiono by ich możliwości organizowania rekonesansów, tak dla odmiany twierdza świdnicka była końcowym ogniwem łańcucha twierdz śląskich, najbardziej wysuniętym na zachód. Broniła ona dostępu do przełęczy sudeckich, będących najdogodniejszymi przejściami w stronę Pogórza Sudeckiego, a dalej Czech i wydatnie wzmacniała prestiż drogi wojennej biegnącej z Nysy do Legnicy wzdłuż pasma Gór Bardzkich i Sowich, znajdując się mniej więcej w połowie jej długości.

W kilka dni po wybuchu wojny francusko-pruskiej Świdnica na rozkaz króla Fryderyka Wilhelma III postawiona została w stan gotowości bojowej. Nowy, aczkolwiek podstarzały kometendant twierdzy, płk. Henryk Albert von Haacke, postanowił w pierwszej kolejności wzmocnić garnizon o siłę roboczą do wykonywania prac fortyfikacyjnych. Uzupełnił ją początkowo o 2 mura-

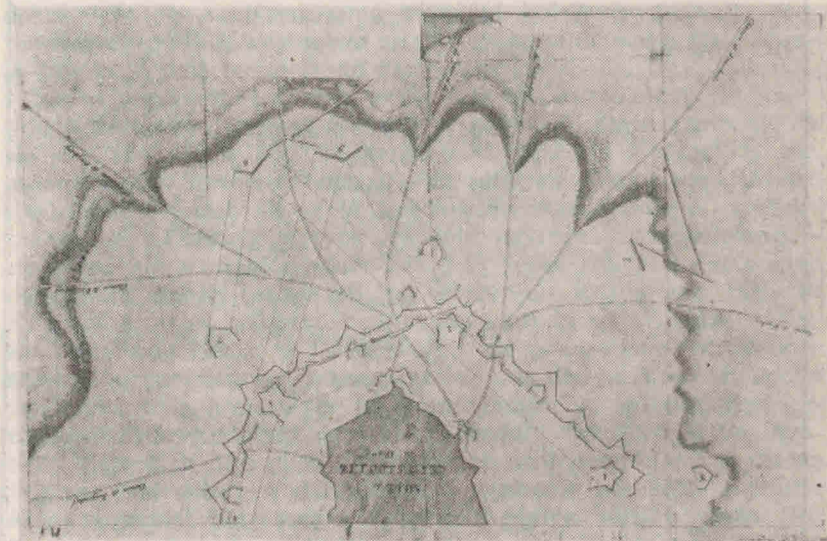
rzy, 18 cieśli i 250 robotników, a potem o 400 mężczyzn z terenu powiatu świdnickiego, tak że ostatecznie w twierdzy przy dostosowywaniu jej do wymogów obrony w nowej wojnie pracowali 2 murarzy, 18 cieśli i 800 robotników. Wykonywali oni m. in. z drewna faszyny, kosze szańcowe i pale na zewnętrznych i wewnętrznych stokach bojowych. Podmiejskie ogrody leżące na linii strzału wykarczowano, a fosy zaopatrzone w 30 tysięcy pali w formie palisady, kazamaty przystosowano do zamieszkania, kaponiery zabezpieczono od góry dwiema warstwami bali drewnianych, które następnie przysypywano warstwą ziemi o grubości 5 stóp. Zasłonięto drzwi i otwory wentylacyjne magazynów prochowych, a fosy rozkazano całkowicie napełnić wodą. Wraz z nadejściem mroźnych dni i nocy wystąpiła konieczność wyrębu lodu w fosach mokrych, do czego odkomenderowano 50 minerów i 50 górników z okolic Wałbrzycha.



Francuski plan oblężenia Świdnicy w 1807 roku. (A. du Casse, *Opérations du neuvième corps de la Grande Armée en Silésie, sous le commandement en chef de S.A.I. le Prince Jérôme Napoléon, 1806 et 1807. Avec atlas, [atlas]: Cartes et plans pour servir à l'intelligence des opérations du neuvième corps en Silésie, 1806 et 1807, Paris 1851, plan [4]: Plan de Schweidnitz avec les attaques de l'Armée de S.A.I. le Prince Jérôme Napoléon en 1807. Schelle de 1: 15 000 — repr. z: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. 1050840 II).*

Zgodnie z planem obrony z 1805 r. załoga powinna była liczyć 9 tysięcy osób, lecz w rok później nie dysponowano taką ilością członków załogi twierdzy. W momencie mobilizacji liczba ta wynosiła zaledwie 1324 osoby, co wystarczało jedynie do obsadzenia wału głównego. Kiedy liczebność garnizonu wzrosła do 2672 osób, decyzją rady wojennej, obradującej 10 XI 1806 r. z udziałem oficerów sztabowych, zalecono dokończenie zbrojenia dział zewnętrznych, a drogę krytą całkowicie opalisadowano.

Potencjał obronny wzrastał. Miasto miało już 248 dział, jednak wiele lawet armatnich było już niesprawnych, a w większej części były one jeszcze używane podczas oblężenia Świdnicy w 1762 roku. Z czasem liczba artylerzystów wzrosła do 200 osób, głównie ochotników. Występująca wciąż potrzeba dalszego wzmocnienia załogi skłoniła w następnych tygodniach dowódcę pruskiego Hansa Ernesta von Lüttwitza do wydania w Świdnicy w dniu 7 XII 1806 r. „Odezwy do odważnych mężczyzn w górach Śląska”.



Francuski plan bombardowania Świdnicy (2—5 II 1807). (E. d. Blois, *Bombardement de Schweidnitz par les Français en 1807. Avec plan, Paris 1849, plan załącznikowy: Bombardement de Schweidnitz — repr. z: Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie, sygn. 7221*).

Chociaż skutek potyczki pod Strzelinem 3 batalion muszkietarów Strachwitza i nowoutworzony batalion fizylierów zostały w większej części rozproszone, to załoga twierdzy po powrocie

pułku Kropfa i batalionu kawalerii Reisewitza, jak również po dołączeniu do stanu garnizonu żołnierzy zaciężnych i ochotników w chwili rozpoczęcia oblężenia 10 I 1807 r. przedstawiała się następująco:

pułk piechoty Kropfa	— 28 oficerów 495 żołnierzy
3 batalion muszkieterów von Strachwitza	— 13 oficerów 976 żołnierzy
3 batalion muszkieterów von Schimonskiego	— 17 oficerów 1194 żołnierzy
oddział pułku Alvenslebena fizylierzy	— 1 oficer 18 żołnierzy — 5 oficerów 808 żołnierzy
kompania narodowa von Jungblutha	— 3 oficerów 177 żołnierzy
narodowy korpus strzelców strzelcy krajowi	— 3 oficerów 162 żołnierzy — 92 żołnierzy
rekruci rezerwy krajowej	— 980 żołnierzy
batalion kawalerii Reisewitza	— 10 oficerów 334 żołnierzy 262 konie
rezerwa z pułku kirasjerów	
Heysinga	— 1 oficer 255 żołnierzy
artyleria	— 7 oficerów 202 żołnierzy
wojska inżynieryjne	— 3 oficerów 3 żołnierzy
minerzy	— 3 oficerów 90 żołnierzy
inwalidzi	— 2 oficerów 279 żołnierzy

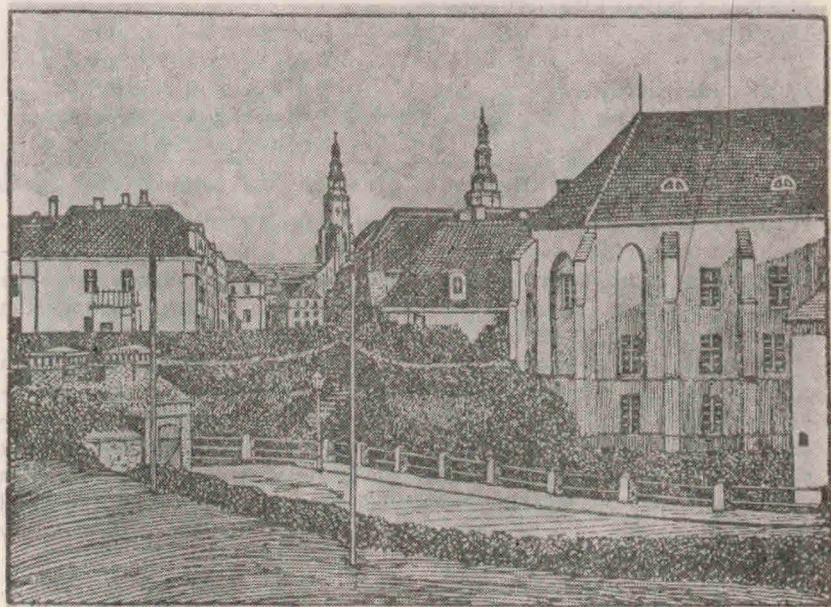
Razem: 96 oficerów 6065 żołnierzy 262 konie

Ponadto skład załogi twierdzy uzupełniało 10 oficerów, 311 chorych żołnierzy i 1 chory oficer, a także 15 żołnierzy aresztowanych, co w całości dawało liczbę 6391 osób załogi. Wskazuje to na dużą mobilizację, skoro w chwili uzbrajania twierdzy rozkazem królewskim z 25 X 1806 r. liczyła ona tylko 1324 osób załogi.

Starannie przygotowana do dłuższej obrony twierdza świdnicka z racji swojego znaczącego położenia w środkowej części Przedgórza Sudeckiego, miała w zbliżającej się wojnie z Francją odegrać istotną rolę jako jedna z największych wówczas twierdz pruskich, najbardziej wysunięta na południowy zachód twierdza śląska. Jeszcze 30 III 1806 r. król Fryderyk Wilhelm III polecił wystawić pewną liczbę batalionów rezerwowych, które miały wejść w skład załóg fortecznych.

Po rozpoczęciu działań wojennych wydał król 25 X 1806 r. pierwszy swój rozkaz dotyczący uzbrojenia twierdzy świdnickiej, przestrzegając jednocześnie komendanta twierdzy, iż musi być ona bronią do ostatniego żołnierza, a głowę komendanta, który nie zważałby na tę powinność monarcha chciał widzieć ściętą u swych stóp.

Strona pruska słusznie przyznawała, iż Świdnica przejęta przez nieprzyjaciela stałaby się istotnym punktem wypadowym do podejmowania z powodzeniem zabiegów taktycznych w czasie opanowywania prowincji śląskiej. Decydowała o tym niewątpliwie bliskość Wrocławia jako głównego ośrodka administracyjnego, politycznego i militarnego na Śląsku, jak również bliskość gór, pozbawionych stałych punktów oporu, a stanowiących jedynie stosunkowo bezpieczne schronienie dla wycofujących się oddziałów pruskich. Na ujawnieniu się tej roli Świdnicy w kampanii roku 1806—1807 nie trzeba było długo oczekiwać, gdyż już zmaganiom przy oblężeniu pierwszej na napoleońskiej marszrucie twierdzy śląskiej w Głogowie, otoczonej przez bawarską dywizję gen. dyw. Erazma Deroya 10 XI 1806 r., towarzyszyło organizowanie akcji wypadowych w głąb prowincji.



Oblężenie Świdnicy — fort północny. (Marion, *Journal des opérations de l'artillerie au siège de Schweidnitz en 1807*, Paris 1842, plan łącznikowy [I]: *Siège de Schweidnitz en 1807* — Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Gabinet Śląsko-Lużycki, sygn. 13394 II).

W początkowej fazie kampanii znaczenia nabrała wyprawa rekoniesansowa dwóch bawarskich brygad kawalerii przeciwko Wrocławowi i Świdnicy, podczas gdy oblegano jeszcze Głogów. Jedna, kierowana przez gen. Karola Lefebvere-Desnouttesa, swoimi głównymi siłami posuwała się lewym brzegiem w górę Odry. Po otrzymaniu 15 XI rozkazu podjęcia tego wypadu, już w nocy 16/17 XI brygada stanęła pod murami Wrocławia. Natomiast posuwając się przez Polkowice, Legnicę, Jawor i Strzegom w kierunku Kątów Wrocławskich, prawe skrzydło brygady ubezpieczyła dwa szwadrony lekkiej kawalerii. Przy wsparciu 1 i 2 pułku szwoleżerów brygada Wirtemberczyków podążała prawym brzegiem Odry. Próbowano wtedy brać pod uwagę ewentualność wzięcia Wrocławia przez zaskoczenie, co jednak od razu było skazane na niepowodzenie, chociażby z braku ciężkich dział oblężniczych, których nie posiadały wojska francuskie i sprzymierzone. O fiasku podjętej akcji przesądziło odwołanie w jej trakcie 1 pułku i skierowanie go w stronę Leszna, a 2 pułkowi, zatrzymanemu w połowie drogi, powierzono tymczasowo funkcje łącznościowe między Głogowem a Wrocławiem. Mimo to jednak za sprawą dowódcy bawarskich dragonów i szwoleżerów mjr. Jana Nepomucena Harschera udało się nacierającym oddziałom stoczyć kilka zakończonych dla siebie pomyślnie potyczek z Prusakami. Do jednej z nich doszło na północ od Świdnicy w okolicach Bolesławic i Wierzbnej w dniu 20 XI 1806 r., po czym oddział kontynuował rozpoznanie w kierunku Oławy i stamtąd rozpoczęcie przedpól twierdz w Brzegu i Wrocławiu. Z pewnością ta właśnie potyczka, wywołując bezpośrednie zagrożenie dla Świdnicy, zmobilizowała króla do ponowienia 22 XI rozkazu niepoddawania twierdzy. Niewiele później, bo 10 XII 1806 r., pod Świdnicę podeszła piechota i kawaleria bawarska i wirtemberska, docierając w okolice Wilkowa i Pszena.

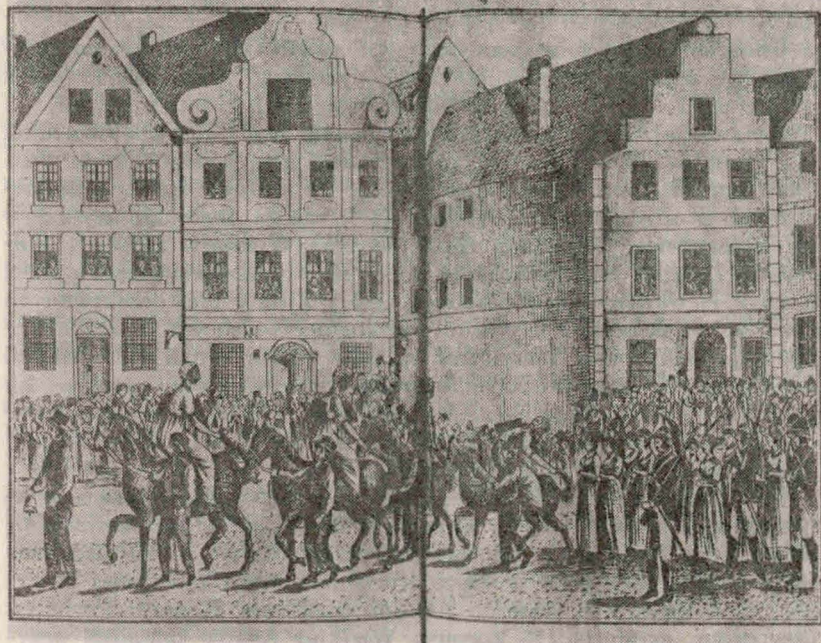
Przygotowania twierdzy do obrony wkroczyły w okres najtrudniejszy. Mieszczanie świdniccy gromadzili pieniądze na cele wojskowe, przygotowywano także odzież zimową i tabakę dla załogi twierdzy, kompletowano sprzęt pożarniczy, zwiększono kwatery. W osiągnięciu pełnej gotowości bojowej przeszkodził powszechny na Śląsku nakaz kierowania do twierdzy w Grudziądzu zbieranych od mieszczan konserw i broni oraz odtransportowanie do Dzierżoniowa (wówczas Reichenbach) pułku Pelchrzima, dowodzonego przez gen. dyw. Steinwehra. Narzucono surową dyscyplinę w postępowaniu się otwartym ogniem i zakazano uruchamiania kurantów zegarowych. Drewno i materiały opałowe przeniesiono z kościoła dominikanów do kościoła garnizonowego i do kazamat, aby móc przygotować w klasztorach obu tych zakonów lazarety,

a same kościoły przeznaczyć na magazyny. Przygotowania do obrony twierdzy objęły także gromadzenie żywności, którą sprowadzono z terenu powiatu. Udało się zebrać m. in. 12 półkorców ziemniaków, białą kapustę za 1200 talarów, 48 wołów i 45 świń za prawie 1700 talarów, a później dodatkowo jeszcze 103 woły i 97 świń na niemal 3800 talarów, w zgromadzeniu czego partycypował także powiat strzegomski. Zapiekowane mięso przechowywano w piwnicy ratuszowej, zaś mięso bydła rzeźnego, 57 wołów oraz świń, zabrano do stajni domu gościnnego „Pod Złotym Lwem”. Magazyny prócz żywności zapatrzone w 63 centnary tabaki, 1 160 000 kwart piwa, 63 000 kwarty wódki i 315 000 sztuk śledzi. Zapas zboża miał wystarczyć na 6 miesięcy, mięsa tylko na 6 tygodni, a wódki i świec — na 5 tygodni. W dostatecznych ilościach zgromadzono tabakę, pieprz, olej palny, cukier, cytryny, kawę, przyprawę i śledzie.

Operacje zamykające oblężenie twierdzy wrocławskiej przypadły na okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Zdobycie Wrocławia bezpośrednio poprzedziło kilka potyczek na południowym froncie twierdzy w ostatnich dniach grudnia 1806 r. (Olawa — 29 XII, a w dniu następnym pod Tarnogajem, Ołtaszynom i Wojszycami — dzisiejszymi osiedlami Wrocławia). Były one pomyslnie dla Prusaków, lecz zdecydowanie przeważała inicjatywa wojsk napoleońskich na całym froncie działań. Doprowadziło to 5 I 1807 r. do poddania twierdzy wrocławskiej, a w dwa dni po tym do podpisania kapitulacji pruskiej załogi tego miasta. Wpłynął na to fakt, iż operujące do tej pory w rejonie Wrocławia pruskie oddziały księcia Pszczyńskiego, Ferdynanda, odwołując się do rzekomego zagrożenia od strony Olawy wycofały się na południe w kierunku Świdnicy i innych twierdz śląskich. Nie powiódł się również plan księcia, by 30 XII 1806 r. ze Świdnicy podjąć odsiecz dla Wrocławia.

Opanowanie stolicy Śląska zmusiło dowództwo francuskie do rozdzielenia sił własnych w trzech kierunkach natarcia: w stronę twierdzy w Brzegu, w kierunku Kłodzka oraz przeciwko twierdzy w Świdnicy. Ostatnia z wymienionych twierdz mogła przynosić największe zagrożenie dla francuskiej załogi Wrocławia, z drugiej zaś strony stwarzała skuteczną osłonę dla poczynań oddziałów pruskich wypieranych w rejon Sudetów Środkowych. Według oceny strony francuskiej, zabezpieczenie Świdnicy w żywność wystarczyć miało na 9 miesięcy oblężenia. Ostatnie chwile przed rozpoczęciem oblężenia miasta przez wojska napoleońskie wypełniało zbieranie funduszy do tzw. kasy serwisowej. Sporządzano imienne listy dostawców artykułów żywnościowych, kierowanych do magazynów. W dniu 6 I 1807 r. książę Pszczyński wydał w Świd-

nicy obwieszczenie, wzywające do sygnalizowania władzom pruskim o dokonywanych rekwizycjach i innych świadczeniach na rzecz nieprzyjaciela.



Dezercje z garnizonu świdnickiego (10 I—5 II 1807).
(na podstawie: Höpfner, op. cit., cz. 2, t. 4, s. 141—157).

Księżę Hieronim Bonaparte, najmłodszy brat cesarza Francuzów, polecił w dniu 8 I 1807 r. gen. Dominikowi Vandamme, by ten ze swymi siłami skierował swe kroki ofensywne przeciwko Świdnicy. Już 10 I około godziny 8 rano siły te, składające się z wirtemberskiej dywizji Seckendorfa, brygady Montbruna, jednostek artylerii i oddziału gen. Pernetty'ego, liczące 9 tys. żołnierzy, zajęły pozycje pod miastem na wzgórzach w okolicach Kraszowic Świdnickich, Pszena i Sulisławic. W przededniu pruska załoga zajęła pozycje w kazamatach fortecznych. Dnia 11 I 1807 r. gen. Vandamme przez swego parlamentariusza płk. Duvergiera wezwał pruskiego komendanta twierdzy w Świdnicy ppłk. Henryka Alberta von Haacka do przekazania twierdzy. Propozycja została odrzucona. Jeszcze tego samego dnia nastął czas wo-

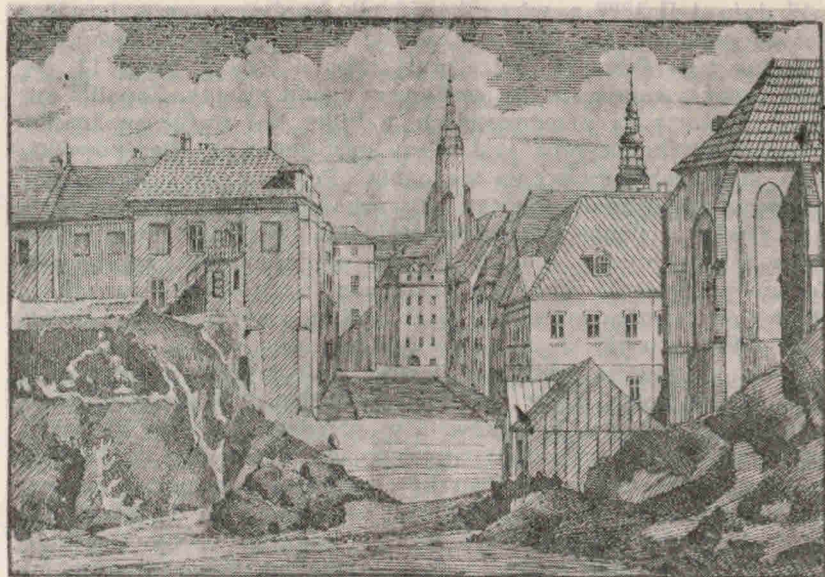
jennych niedostatków. Od tej nocy miasto było pozbawione dopływu wody komunalnej z wodociągu biegnącego z Witoszowa. Załoga natomiast od tej pory na stałe zmuszona była do przebywania w zimnych kazamatach. Opuszczone koszary grenadierów na Forcie Szubienicznym (Fort I, między obecną ul. Parkową i Sape-rów) 17 I przekazano do dyspozycji rządu.

Chcąc nacierające wojska pozbawić możliwości znajdowania dogodnego schronienia pod oblężoną twierdzą, komendant Haack rozkazał 11 I spalić młyn w Kleczkowie i kilka domostw przy ul. Wrocławskiej. W dniu następnym spalono cegielnię w Jaworniku. Od granatów i płomieni ucierpiały także i inne podświdnickie wsie. Pod murami miasta dochodziło wtedy do szeregu starć, podejmowanych z obydwu stron. W dniu 16 I załoga dokonała wypadów na Bolesławice, Tomkową, Słotwinę oraz Witoszów Górny i Dolny, 23 I — na Sulisławice, 24 I — na Kraszowice Świdnickie, a 28 I — w kierunku Wierzbnej, lecz nie dały one oczekiwanych rezultatów. Ostatni z wypadów, dokonany przez kpt. Balwina ze 100 piechocińcami i strzelcami w celu ochrony nad robotnikami wycinającymi dla potrzeb twierdzy drzewa przy drodze ku Wierzbnej, przez nieostrożne wyjście zbyt daleko naprzód spowodował, że w ręce francuskich kawalerzystów dostał się on do niewoli wraz z 55 swymi żołnierzami.

Dowództwo francuskie było poważnie zaniepokojone dużą aktywnością oddziałów pruskich w rejonie Świdnicy, która stawała się dobrą bazą wypadową do prowadzenia działań na Przedgórzu Sudeckim, a zwłaszcza w kierunku Reichenbach (obecnego Dzierżoniowa), Żąbkowic Śląskich i Barda Śląskiego. Generał Pernetty, dowodzący artylerią IX korpusu Wielkiej Armii, zarządził przygotowania do szturm artyleryjskiego, które przeprowadzono w dniach 24—28 I, tak iż 30 I wysiedlono mieszkańców z rejonów przygotowywanego natarcia i zarządzono przygotowywanie okopów oraz baterii między Słotwiną a Witoszowem na odcinku 2000 kroków, dokąd ściągnięto działa. W południe 31 I środki ogniowe postawiono w stan gotowości bojowej, a już nocą na 1 II rozpoczęto ostrzeliwanie Fortu Jawornickiego i Fleszy Szubienicznej. W dniach 2 i 3 II ogień ten osiągnął miasto. Po południu 3 II zapalił się jeden z budynków zaplecza klasztoru urszulanek, w którym złożone było siano i słoma oraz kilka innych budynków w mieście. Uszkodzeniu uległ krzyż na wieży ratuszowej. Obraz walki ilustruje natężenie ognia podczas bombardowania miasta, które wynosiło: 3 II — 3136 strzałów, 4 II — 16 592, a 5 II — 37 437 (por. diagram 1). Strona francuska straciła 2 zabitych, a 3 osoby zostały ranne, co — jak przyznaje pruski historyk Le-onhard Radler — „stanowi znak tego jak źle strzelali Prusacy”.

W dniu 4 II 1807 r. wirtemburski płk Neubronn wezwał twierdę do poddania się, lecz spotkał się on z odmową obrońców. Wskutek tego Francuzi ostrzeliwali miasto jeszcze przez 12 godzin z dział, oddając po 25 strzałów w ciągu minuty. Zapaliło się kilka domostw na przedmieściach, a kilka kul trafiło w kościoły urszulanek i kapucynów (późniejszy garnizonowy). Nie spowodowało to jednak zaproszenia się ognia. Po ostatnim, najbardziej intensywnym ostrzale miasta 5 II, nazajutrz doszło do rokowań w sprawie ustalenia warunków poddania twierdzy świdnickiej przez załogę pruską, a 8 II 1807 r. podpisano akt kapitulacji. Termin przekazania Świdnicy Francuzom i wykonania warunków umowy wyznaczono na dzień 16 II 1807 r., czyli o 8 dni później. Dowództwo pruskie chciało wykorzystać ten czas dla dokonania wypadu z twierdzy, próbując jeszcze wykorzystać przynajmniej część znajdującego się w Świdnicy uzbrojenia. Francuzi niejako uprzedzając zamiary Prusaków i w przeddzień podpisania aktu kapitulacji Świdnicy podjęli wyprawę w kierunku Barda Śląskiego. Skutecznie atakowano Prusaków najpierw z jednej, a następnie z drugiej strony Nysy Kłodzkiej, skłaniając ich do wycofania się w kierunku Kłodzka. Uprzedzając intencje strony pruskiej, Francuzi przecięli Prusakom jedyną bezpieczną drogę odwrotu ku Świdnicy — Podgórzem Sudeckim, zbliżał się bowiem termin przekazania tej twierdzy. Oddziały Lefebvre'a podążając od strony Barda Śląskiego doprowadziły do boju spotkaniowego pod Świerkami (między Nową Rudą a Wałbrzychem) w dniu 15 II. Potyczka, zakończona porażką Prusaków, zmusiła ich część do przedostania się w stronę ziemi kłodzkiej, innym zaś kazała szukać schronienia w Czechach.

Obleżenie Świdnicy posiada także aspekt polski, gdyż miasto to stało się na początku 1807 r. ośrodkiem silnej dezercji polskich rekrutów, przymusowo wcielanych do armii pruskiej z terenu Śląska i zaboru pruskiego. Położenie miasta dawało im spore szanse powodzenia dla podejmowanych przez nich ucieczek w pobliskie góry lub zgoła do szeregów przeciwnika, patrolującego trakt jeleniogórski. Pruscy historycy miasta Świdnicy zgodnie zwracają uwagę na przypadki przekupywania załogi twierdzy przez Francuzów i nakłaniania jej w ten sposób do dezercji (np. za broń i torbę płacono po 5 talarów, a każdemu wyposażonemu kawalerzyście oferowano po 2 frydrychsдоры). Kiedy w dniu 3 II z obozu w Bolesławicach oddaliła się niepokojąco duża liczba chłopów z końmi, zostało to umiejętnie wykorzystane do celów propagandowych, ponieważ zbiegli chłopi docierali spod Świdnicy w rejony utrzymywane jeszcze przez Prusaków i zachęcali innych do opuszczania szeregów. Tą drogą gubernator Śląska książę



Ulica Zamkowa podczas burzenia fortyfikacji. (Shubert, op cit., s. 60).

Pszczyński, przebywający w Dusznikach Zdroju, dowiedział się 10 II o dezercji podświdnickich chłopów.

Z analizy rozmiarów dezercji i zużycia amunicji wynika interesująca zależność pomiędzy liczbą przypadków dezercji w ciągu jednego dnia, a ilością wystrzelonych pocisków (zob. diagram 1 i 2). W świetle materiału archiwalnego wielkości te wykazują tendencję do odwrotnej proporcjonalności, a zatem wzrostowi dezercji sprzyjały przerwy w działaniach bojowych, wówczas gdy podejmujący ucieczkę narażony był na mniejsze ryzyko. Aby więc zapobiec przybierającemu na sile zbiegostwu, dowództwo twierdzy zagroziło pierwszemu schwytanemu uciekinierowi karą śmierci. Lecz nawet mimo takich gróźb nie udało się wyeliminować dezercji z życia garnizonu, a pośród przyczyn kapitulacji Świdnicy wymieniano m. in. brak prawdziwych artylerzystów i niepewny charakter „stopniałej” załogi. W czasie działań na Pogórze Sudeckim także dochodziło do częstych przypadków dezercji i to zarówno podczas przemarszy (np. z Tłumaczowa do Radkowa zdezerterowało wielu żołnierzy ze szwadronów Schilla, Salischa, Zawadskiego, Ohlena i Liebherra, co zmuszało ich oddziały

do rychłego powrotu do Kłodzka), jak też przy okazji potyczek (np. 15 II pod Świerkami). Ujawnianie danych dotyczących dezercji Polaków z szeregów pruskich w ówczesnej propagandzie pruskiej, a także w późniejszych pruskich opracowaniach historycznych częstokroć wiązało się z próbą usprawiedliwiania ogromu klęski armii pruskiej w kampanii roku 1806—1807.

W powszechnie głoszonej przez autorów opracowań pruskich opinii, postawę komendanta twierdzy świdnickiej von Haacka ocenia się jako niechlubną, gdyż oddał on miasto praktycznie bez stawiania oporu, przez co Francuzi kosztem niewspółmiernie niskich ofiar weszli w posiadanie jednej z najlepiej przygotowanych do obrony twierdz śląskich jeszcze przed podjęciem głównego natarcia. Prusacy zostali praktycznie zepchnięci na margines teatru działań wojennych, a jedynie odwołanie ze Śląska części oddziałów francuskich nad Wisłę pozwoliło pruskiemu dowódcy von Götzenowi na prowadzenie dalszej walki na Śląsku. Księciu Hieronimowi natomiast upadek Świdnicy dał możliwość nieskrępowanego rozwijania ofensywy w kierunku południowo-wschodnim, przeciwko twierdzom w Kłodzku, Srebrnej Górze, Nysie i Koźlu. W perspektywie całej kampanii śląskiej wojsk napoleońskich zdobycie Świdnicy stało się symbolem dużego sukcesu za niską cenę, dzięki czemu ten epizod zajął poczesne miejsce we francuskiej literaturze historyczno-wojskowej. Dla Świdnicy natomiast najważniejszym następstwem kapitulacji w 1807 r. były postępujące zmiany urbanistyczne związane z decyzją Napoleona nakazującą wyburzenie umocnień.

Z A Ł A C Z N I K I

1. Pod murami Świdnicy

Z Norimbergi 20 Stycznia, „Gazeta Warszawska”, R. [34]: 1807, nr 12: 10 II, s. 183.

Po kapitulacji Wrocławia, wojska Królewsko-Bawarskie i Królewsko-Wirtemberskie udały się ku Świdnicy i Neisse [Nysa], dla opasania tych dwóch fortec, Major Horscher [Jan Nepomucen Harscher] z 3-go regimentu iazdy Leiningena, zbliżył się z dywizją pod mury Świdnicy, zaalarmował tam garnizon i zabrał 36 wołów przeznaczonych do fortecy; w Ohlau [Olawa] zabrał pod officera i 12 Pruskich huźarów z końmi; przy Würben [Wierzbną] wziął w niewolę d. 21 Grudnia 36 jezdnych z 39 końmi i chwalebna utrzymał walkę przeciw 7-miu szwadronom iazdy i 300 piechoty. Dnia 2 Stycznia przyszło do utarczki na forpocztach przy Weitzenrode [Weitzenrodau, Pszenno].

2. Fragment diariusza oblężenia twierdzy świdnickiej

T. Bieda, K. Fiedor, S. Kotelko. Teksty źródłowe do historii Świdnicy i okregu, Wrocław 1958, s. 65—67. Z rękopisu Karola Scholza z Pieaszyc zamieszczonego w: C. Scholz, Diarium von der Belagerung der

Festung Schweidnitz im Jahre 1806. Aus der Handschrift eines damaligen Invaliden, mitgetheilt von Carl Scholz in Peterswaldau, „Schlesische Provinzialblätter. Neue Folge“, R. 8: 1869, z. 6, s. 253—255.

14 listopada 1806 r. z wysokiego rozkazu namiestnictwa musiałem jako inwalida stawić się do Swidnicy przed panem gubernatorem porucznikiem von Hacke; zostałem skierowany do kompanii muszkieterów pana majora von Waldow, należącej do trzeciego batalionu muszkieterów w sławetnym regimencie von Schimonskiego, i udałem się do miasta do mistrza piekarskiego Nitschke w Zaulku Zamkowym na kwatere.

15 o ósmej rano musieliśmy przysięgać, że „przy twierdzy swidnickiej najwierniejsze służby pełnić będziemy”. Siedemnastego zostało wyznaczonych przez pana gubernatora 50 ludzi na służbę do domu poprawczego, reszta zaś przy powstałym właśnie ogniu do gaśnic. 24 listopada zostałem przekwaterowany i wraz z pięcioma jeszcze inwalidami udałem się do wdowy Schrodtin na ul. Szczytnicką na kwatere. 25 pan gubernator znów przydzielił 14 ludzi spośród nas do więzienia. 3 grudnia otrzymałem na złożoną uprzednio prośbę kilka dni urlopu i przybyłem 7 z powrotem do Swidnicy. 9 o wpół do dziewiątej wieczorem uderzono na alarm, 11 o wpół do dziesiątej rano także. 21 znów, 26 również. To samo wreszcie 27...

29 otrzymałem znów urlop i miałem powrócić do Swidnicy w południe 1 stycznia 1807. 28 przeniosłem się na kwatere do rzeźnika Keila na ul. Bednarską. 30 grudnia około godz. 5 wieczorem przybył do Swidnicy książę Pszczyński z regimentami von Pelcherziena i von Kropfa, wraz z baterią i częścią kawalerii, gdyż musiał się wycofać spod Wrocławia. Tegoż również wieczora inwalidzi i rezerwowi rekruci zostali przekwaterowani do kazamat, aby przybyłe regimenty mogły zająć kwatery. 2 stycznia 1807 książę Pszczyński wraz z regimentem von Pelcherziena, wspomnianą baterią i częścią kawalerii wymaszerował z powrotem na Nyse, a regiment von Kropfa pozostał w Swidnicy, ażeby podczas przyszłego oblężenia móc stawić opór, gdyż batalion muszkieterów z regimentu von Strachwitza został rozproszony pod Strzelinem. 10 stycznia około dziesiątej godziny nieprzyjaciel doszedł do Swidnicy i odtąd załoga musiała dzień i noc czuwać na murach.

11 Kłeczków, jak i wszystkie leżące wokół młyny oraz znaczna część przedmieść, został podpalony. 12 czterdziestu ludzi spośród nas, inwalidów, zostało umundurowanych. Otrzymali amunicję i broń i zostali przez pana komendanta rozstawieni na stanowiskach.

19 tegoż miesiąca wyszedł rozkaz od pana komendanta: żaden zegar na wieżach miasta nie śmie bić i żaden stróż nocny nie ma wywoływać godziny. Także ludności przykazano surowo wszystkie okna na górnych piętrach domu w nocy zakryć tak, by żadnego światła nie było widać. 25 wieczorem około godziny 11 czy 12 nieprzyjaciel podpalił młyn w Kraszowicach. 28 odbyła się między Prusakami a Bawarami bardzo poważna potyczka, przy czym z naszej strony pokaźna liczba została pojmana do niewoli. 27 znów umundurowano pewną ilość inwalidów i przeznaczono do służby na forcie nr I. 30 około godziny 11 wieczorem nieprzyjaciel zdecydował się zakładać szańce i okopy pod Tomkową oraz wokół Jawornika. Staraliśmy się mu przeszkodzić aż do 31 w celu udaremnienia przedsięwzięcia, aż wreszcie gubernatura nakazała przerwanie bombardowania, gdyż przez nie mogło przydarzyć się nieszczęście wielu ludziom spiącym szańce a pochodzącym zapewne z okolicznych wsi.

3 lutego o wpół do 9 rano miałem z kapralem Mücke z kompanii pana majora von Wadlow zameldować się u pana komendanta na forcie nr I i otrzymałem od dostojnika polecenie: mam być umundurowany i iść na służbę do wspomnianego fortu nr I; około godziny 11 otrzymałem od pana komendanta buty, pończochy i koszulę oraz kwit od pana kwatermistrza regimentowego na otrzymanie surduta i spodni oraz kapelusza.

Tegoż przedpołudnia o wpół do 11 nieprzyjaciel poczał silnie ostrzeliwać miasto: gdy chciałem zabrać od pana kwatermistrza regimentowego, który mieszkał na tzw. ul. Miedzianej, wymienione wyżej części umundurowania, kazał mi on, abym mu dopomógł w ukryciu jego rzeczy oraz sprzętu wojskowego. Pakunki zostały schowane w piwnicy, a sprzęt wojskowy został złożony w kasarni przy Bramie Strzegomskiej. Przeniesienie tych rzeczy połączone było z największym niebezpieczeństwem. Dwie kule już podczas odbioru [umundurowania] uderzyły w dom, gdzie mieszkał kwatermistrz. Klasztor żeński stał w płomieniach, ale kule padały w wiele miejsc i wyrządzały wielkie szkody podczas trzydniowej kanonady na ulicach Witoszowskiej, Zamkowej, Miedzianej, Pańskiej, Siostrzanej i innych pobliskich. Bomby, granaty, faskule padały gęsto. Na ulicy Siostrzanej został zniszczony uderzeniem bomby niemal zupełnie dom należący do niejakiego Geisslera. Urząd Skarbowy został zupełnie zrujnowany przez bombę, która ważyła 192 funty. W Urzędzie Pocztowym wybuchł wielki pożar, w czasie którego padło pastwą płomieni 1500 półkorecy ziarna. Arsenal, komendantura, klasztory: minorytów, dominikanów i kapucynów, fabryka tytoniu Klozego, „Czarny Orzeł”, „Żółty Lew”, główny odwach, wszystko przez bomby i granaty do cna było zrujnowane. 4 lutego około 10 wieczorem wróg podpalił trzy folwarki przed Bramą Szczytnicką, które to folwarki obróciły się w perzynę, przy czym spłonęło wiele bydła i owiec. Wielu spośród mieszczan znalazło się w oplakanym stanie czy to przez grabież ich dobytku, czy też przez odniesione rany...

5 lutego koło godziny 12 przybył książę von Hohenzollern do komendanta Świdnicy w sprawie poddania miasta i kapitulacji twierdzy. Teżoż dnia pod wieczór dostojnik przybył powtórnie i bombardowanie ustało. 6 poszedłem na fort nr I, otrzymałem strzelbę i amunicję, i tamże pozostałem na warcie aż do poddania [miasta]. 14 została nam odczytana... kapitulacja, która nastąpiła 7. Przytoczono w niej między innymi artykułami, że „spośród załogi wszyscy mogą wracać do swej rodziny”. 15 przybyła straż nieprzyjacielską i obsadziła bramy Witoszowską oraz Szczytnicką. 16 o godz. 9 rano miasto i twierdza zostały oddane...

3. Polska relacja prasowa o przebiegu oblężenia

Z Stuttgardu dnia 16 Lutego, „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, R. [11]: 1807, nr 20 — dodatek: 10 III, s. 257—258.

Dokładniejsze wiadomości o oblężeniu twierdzy Świdnicy potwierdzają wojenny zapal, którym tchnie wojsko Wirtemberskie, i którego już tyle dowodów dało w ciągu teraźniejszej kampanii. Próżne były usiłowania tak Xiążęcia Pless [książę Pszczyński], iakoż też samey załogi Świdnickiej, ażeby dano odsiecz twierdzy, nieprzyjacieli, chociaż liczniejszy od Wirtemberczyków, niczego jednak dokazać nie potrafił. [...] Pomimo śniegiem okrytyej i głęboko zmarzłej ziemi, zaczęto robić okopy dnia 30go Stycznia; a lubo z twierdzy nieustannie ognia

dawano, ta jednak robota i zaprowadzenie dział tak śpiesznie poszły, iż dnia 3go Lutego zaczęto strzelać do twierdzy, a tym sposobem dowódca, podpułkownik Hacke, został przymuszonym do podpisania na dniu 6stym Lutego kapitulacji, podobney do Wroclawskiej. Aby zaś zniszczyć nadzieję pomocy od Xięcia Pless, której się załoga spodziewała, wysłano teyże zaraz nocy oddział Bawarski pod sprawą Generała Minucci i dwa Wirtemberskie Regimenta lekkiey, tudzież drugi batalion strzelców pieszych, do Wartha [Bardo Śląskie], gdzie się wspomniony Xiąże znajdował, i nie podpada wątpliwości, że wspomniony korpus nieprzyjacielski, z którego żołnierze coraz bardziej uciekaia, zostanie zupełnie porażony. Chociaż pora roku tak daleko zaszła, jednakże woysko Wirtemberskie po zdobyciu Swidnicy jest przeznaczone do opanowania twierdzy Neisse [Nysa]. Podczas oblężenia Swidnicy utracili Wirtembercykowie 9ciu zabitych, 40tu rannych i 50 zabranych w niewolę. Pomiędzy pierwszymi znajduje się porucznik Dünker, a między drugimi, kapitan Schmid i porucznik Langenbecher.

4. Informacja własna warszawskiej gazety o kapitulacji.

Z Warszawy dnia 13go Lutego roku 1807 w piątek, „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, R. [1]: 1807, nr 13: 13 II, s. 163.

Dnia 11go Lutego

„Twierdza Swidnica poddała się przez kapitulacją dnia 8ga tego miesiąca, a załoga z 5.000 ludzi złożona zabraną została w niewolę wojenną. Wiadomość tę przywiózł Xiąże Hohenzollern Wechingen, Adjutant Xięcia Hieronima, któremu polecone było wezwanie twierdzy do poddania się”.

5. Warunki kapitulacji twierdzy swidnickiej

Capitulation de la forteresse de Schweidnitz, „Schlesische Privilegirté Zeitung”, R. [66]: 1807, nr 18: 14 II, s. 187—191; A. du Casse, Operations du neuvième corps de la Grande Armée en Silésie, sous le commandement en chef de S.A.I. le prince Jérôme Napoléon, 1806 et 1807, t. 2, cz. [1]: Pièces justificatives, Paris 1851, s. 91—95; L. Radler, Die Festung Schweidnitz während der Franzosenzeit 1807—08, Schweidnitz 1936, s. 13—15; A. Wasner, Gedenkblatt zur Erinnerung an die Belagerung des Stadt Schweidnitz durch die Franzosen. Vom 10. Januar bis 16. Februar 1807, Schweidnitz [br.], s. 12—14.

Kapitulacja twierdzy Swidnica zawarta

między Panem Generalem Dywizji Vandamme, Wielkim Oficerem i Rycerzem Wielkiej Wstęgi Legii Honorowej, pełnomocnikiem Jego Cesarskiej Wysokości Księciem Hieronimem Napoleonem, generałem dowodzącym sprzymierzonymi oddziałami Jego Majestatu Napoleona Wielkiego z jednej strony a Panem Podpułkownikiem von Hacke, komendantem twierdzy Swidnica z drugiej strony:

Artykuł 1. Twierdza Swidnica zostanie w dniu 16 lutego 1807 roku przekazana oddziałom Jego Majestatu Cesarza Napoleona Wielkiego o ile nie otrzyma on do tego czasu żadnego środka zastępczego.

Artykuł 2. Wszystko, co należy do twierdzy, działa, amunicja, broń, żołnierze i magazyny wszelkiego rodzaju zostaną temu oficerowi wierne przekazane, te, które wymieni Jego Cesarska Wysokość Książę Hieronim Napoleon, aby wszystko to przejąć i spisać o tym protokół.

Artykuł 3. Członkowie załogi staną się jeńcami wojennymi, dnia 16 lutego rano przedefilują przed korpusem oblężniczym z rozwiniętymi sztandarami i palącymi się lontami, złożą broń, a podoficerowie i szeregowi zatrzymają swe tornistry.

Artykuł 4. Urzędnicy leśni i myśliwi rewirowi, którzy musieli służyć w twierdzy jako strzelcy, mają urlop, aby powrócić do domu, jednakże musieliby oni przyrzec, że nie będą więcej podnosili broni przeciwko oddziałom Jego Majestatu Cesarza i jego sprzymierzonych, zaś urzędnicy fortyfikacyjni tymczasowo pozostają w jego służbie.

Artykuł 5. Oficerowie zatrzymają swoje szpady, konie i pakunki, i mają swobodę udania się dokąd im się podoba, po tym jak zostaną zwolnieni na słowo honoru, aby do chwili zawarcia pokoju albo do jego zmiany więcej nie służyli przeciw oddziałom Jego Majestatu Cesarza Napoleona Wielkiego i jego sprzymierzonym. Tę samą korzyść wynoszą także feldfeble, chorążowie pendentowi, wachmistrzowie kawalerii, następnie każdy oficer otrzymuje do swej służby żołnierza i w ogóle są oni tak traktowani jak to ustalono dla oficerów w kapitulacji Magdeburga.

Artykuł 6. Podoficerowie i żołnierze, którzy są żonaci, jak też inwalidzi mogą powrócić ze swymi rodzinami do swej ojczyzny i będą traktowani według ustaleń postanowienia artykułu 8 kapitulacji magdeburgskiej.

Artykuł 7. Jego Cesarska Wysokość Księżę Hieronim Napoleon w imieniu swego suwerena przyrzeka ochronę każdego odliamu religijnego, który wyznają mieszkańcy, właściciele i najemcy Świdnicy, i udziela im pełnego bezpieczeństwa osoby i własności.

Artykuł 8. Zarząd miejski i urzędnicy cywilni tymczasowo pozostają na swoich stanowiskach, a w przypadku podania się do dymisji mają oni swobodę pozostania w mieście lub sprowadzenia się tam, dokąd im się podoba. W ostatnim przypadku otrzymują oni paszporty, aby mogli oni pewnie podróżować ze swymi rodzinami i ruchomościami.

Artykuł 9. Kasy królewskie zostaną przekazane temu oficerowi lub urzędnikowi cywilnemu, którego do tego wyznaczy Jego Cesarska Wysokość Księżę Hieronim Napoleon. Zarząd miejski zatrzyma dalej pieniądze, które należą do osób prywatnych pozostając pod ich nadzorem.

Artykuł 10. Ranni i chorzy zostaną starannie zaopatrzeni, a chirurdzy, którzy byli przy ich leczeniu mogą dalej przy nich pozostawać.

Artykuł 11. Wszystkie kościoły i kolegia bez wyjątku, jak też wszystkie kościoły i fundacje kościelne, jakiej tylko mogłyby być religii, korzystają dalej ze swych przywilejów i będą chronione, a także, kiedy będzie wymagane, korzystają z ochrony tych kas, które zawierają pieniądze na sieroty i dzieci małoletnie, co będzie na równi respektowane.

Artykuł 12. Szkoły publiczne i biblioteki otrzymają tę samą ochronę.

Artykuł 13. Pan komendant pozwoli dwóm oficerom sztabowym z korpusu artyleryjskiego i korpusu artylerii, których do tego wyznaczy Jego Cesarska Wysokość Księżę Hieronim Napoleon, aby 15 lutego rano weszli do miasta w celu przyjęcia wspólnie z oficerami-inżynierami i oficerami artylerii twierdzy protokołu o arsenalach i wszystkich obiektach należących do twierdzy.

Artykuł 14. Bariera Witoszowska zostanie 16 lutego o godzinie 8 ra-

no przekazana oddziałom sprzymierzonym Jego Cesarskiego Majestatu Napoleona Wielkiego.

Artykuł 15. Ponieważ miasto ucierpiało bardzo wskutek bombardowania, zatem Jego Cesarska Wysokość Książę Hieronim Napoleon przyrzeka możliwie jak najbardziej zmniejszyć w nim garnizon.

Artykuł 16. Panu komendantowi będzie przysługiwał paszport oficera, który nie pozwala uważać go za jeńca wojennego, co zostało określone w celu przekazania niniejszej kapitulacji Jego Majestatowi Królowi Prus.

Artykuł 17. Dla wszystkich artykułów, których nie można było przewidzieć lub które mogłyby mieć wielostronną interpretację, pan komendant może się zdawać na wspaniałomyślność i znane umiłowanie sprawiedliwości Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Hieronima Napoleona.

Przygotowano w dwóch egzemplarzach w kwaterze głównej w Sulisławicach dnia 7 lutego 1807 roku.

Podpisał
von Haacke
królewsko-pruski podpułkownik armii
komendant miasta i twierdzy Swidnica

D. Vandamme, generał dywizji

Jego Cesarska Wysokość Książę Hieronim Napoleon, głównodowodzący dziewiątego korpusu Wielkiej Armii zatwierdził niniejszą kapitulację.

Na rozkaz Jego Cesarskiej Wysokości generał dywizji, szef wyższego dowództwa 9 korpusu Wielkiej Armii

T. Hédouville

Za zgodność kopii

T. Hédouville

Zdeponowano akt w kwaterze głównej Jego Cesarskiej Wysokości we Wrocławiu dnia 8 lutego 1807 roku.

6. Oblężenie Swidnicy w oczach paryskiego dziennika urzędowego

Z Paryża dnia 28 Kwietnia, „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, R. [11]: 1807, nr 38 — dodatek: 15 V, s. 504.

[...] Tenże Monitor wypisał dziennik oblężenia Swidnicy, z którego się okazuje, iż ta twierdza opasana została dnia 10 Stycznia a dnia 3 Lutego ukończono baterie, na które 32 dział wielkich zatoczono, i odtąd rozpoczął się ogień do twierdzy tak tęgi i skuteczny, że dnia 8go po kilkakrotnym pożarze w mieście poddano się woysku oblegającemu. Zastano w nim 250 dział, przeszło 400,00 funtów prochu i wielką ilość żywności. Stosownie do rozkazu Cesarskiego, niszczą zwycięzcy fortyfikacje Swidnicy i fossy zasypują. Wsadzenie fortyfikacji Schenbourg kosztowało 27,000 funtów prochu. Toż samo dzieje się z Brzegiem i Wrocławiem. Chciawszy kiedyś tę twierdzę przywieść znowu do obronnego stanu, więc trzeba na to czasu i niezmiernego kosztu.

7. Współczesny rosyjski komentarz na temat komendanta twierdzy swidnickiej Henryka Alberta von Haacka

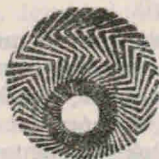
Kommandant „v” Svejdnicé..., „Političeskij, Statističeskij i Geografičeskij Žurnal ili Sovremennaja Istorija Světa”, R. [28]: 1807, nr 11, s. 181—182.

Komendant w Swidnicy, imieniem von Haack, to człowiek głupi, a przy tym tchórz, miał pewnego razu nocować w Luer. Obywatele, rozdrażnieni poddaniem miasta Swidnicy bez jakiegokolwiek obrony,

wybili szyby w oknach jego sypialni. On spokojnie wszedł do salonu i powiedział gospodarzowi, u którego się zatrzymał: „Z pewnością i Pan ma wielu nieprzyjaciół, gdyż ma Pan powybijane okna”.

„— Proszę wybaczyć, Panie Komendancie — odpowiedział gospodarz — zaszczyt był po Pańskiej stronie”.

Kto chce widzieć godne uwagi ruiny, ten niech pojedzie do Świdnicy i popatrzy na wysadzone w powietrze budowle forteczne całego miasta, mające wartość ponad 40 milionów (całego rocznego dochodu Prus). Sami inżynierowie francuscy potwierdzili, że Francja, oprócz Luksemburga, nie może sprawić sobie takiej twierdzy. Jednakże miasto Świdnica, klucz do pasma Gór Śląskich i do Górnego Śląska, poddało się po blokadzie, trwającej przez pięć tygodni i po trzydniowym rzucaniu bomb, nie patrząc na to, że król pruski, znając wagę tego miasta, właśnie polecił komendantowi, aby powierzonej mu twierdzy bronił jak najuporczywiej zgodnie z honorem i stanowiskiem, a w niebezpieczeństwie stracić swoją głowę!!!



ZAPOMNIANE LINIE KOLEJOWE W WOJEWÓDZTWIE WAŁBRZYSKIM

Pionierskie lata kolei żelaznej

Początek epoki kolei żelaznych przypadł na pierwszą połowę XIX wieku. Szyny metalowe zamiast drewnianych stosowano już wprawdzie od 1767 r., jednakże bez udziału maszyny parowej. Skojarzenie tych dwóch wynalazków stworzyło żelazną kolej parową.

Pierwszy na świecie pociąg ruszył 27.IX.1825 r. kilkudziesięcioletnią trasą Stockton—Darlington w Wielkiej Brytanii. Kilka lat później, w 1829 r., w Rainhill rozegrała się „bitwa lokomotyw”, w której zwyciężyła „RAKIETA”, wyprodukowana w warsztatach George’a Stephensona (byłego woźnicy, analfabety obsługującego onegdaj winę w kopalni, który własnym wysiłkiem i zdolnościami potrafił w swoim czasie rozwiązać istotne zagadnienia techniczne kolei).

W porównaniu do wcześniejszych prób parowych lokomotyw, z lat 1802 i 1814, kiedy udało się uzyskać prędkości rzędu 6—8 km/h, jego maszyna okazała się bezkonkurencyjną, rozwijając szybkość 58 km/h. Ale już w końcu lat czterdziestych XIX wieku parowóz o nazwie „Iron Duke”, ciągnący kilka wagonów, rozwinął prędkość 87 km/h.

Początkowo kolej miała wielu przeciwników, a najstarsze z zachowanych modeli — zabawek parowozów (np. „Murdock” z 1786 roku) miały nawet spełniać rolę odstraszącą przed „niebezpiecznym” wynalazkiem. Po przełamaniu silnych oporów, a także lęków istniejących wśród oponentów, nastąpił nadszpodziewanie szybki, wręcz błyskawiczny rozwój sieci kolei żelaznych.

Po Wielkiej Brytanii, uruchomiono także linie w Stanach Zjednoczonych, Belgii (1826—39), Niemczech (Norymberga—Fürth 7.XII.1835 r., jeśli nie liczyć pierwszej szynowej kolei z Linzu do Českich Budejovic z 1828 r. o zaprzęgu konnym (!)), następnie w Holandii, Francji (1836), Rosji (1837), Australii (1850), Japonii

(1872) i innych krajach. Za najstarszą normalnotorową linię kolejową uchodzi oddana do regularnej komunikacji w latach 1829/30, trasa Liverpool—Manchester (48 km). Natomiast starszą koleją wąskotorową jest, także brytyjska kolejką o rozstawie 597 mm, kursująca od 1832 r. pomiędzy Festinog i Tremadoc.

Początkowy żywiołowy rozwój kolei doprowadził do znacznego zróżnicowania stosowanych rozstawów szyn. Z czasem przyjęto, iż za koleje normalnotorowe będzie się uważać te, które mają rozstaw szyn równy 1435 mm (tj. 4 stopy i 8,5 cala). Tory o większym rozstawie nazwano szerokimi, a o mniejszym wąskimi. Linie szerokotorowe powstały i funkcjonują do dzisiaj głównie w Rosji (Związku Radzieckim), Finlandii, Irlandii i Hiszpanii posiadając rozpiętość 1524, 1600, a nawet 1676 mm. Linie wąskotorowe są reprezentowane przez ponad 60 rozmaitych rozmiarów od 381 mm do 1219 mm.

Szacuje się, iż w latach 1830—1900 wybudowano na całym świecie ok. 734 tys. km bieżących linii kolei żelaznych. Jest to prawie tyle ile wynosi odległość z Ziemi do Księżyca i z powrotem. W roku szczytowego rozwoju (1938) ogólna długość linii osiągnęła ok. 1,4 mln km, zaś obecnie wynosi ok. 1,2 mln km bieżących. Warto zaznaczyć, iż początkowo pociągi woziły często pasażerów i towary jednocześnie, a dopiero z czasem nastąpiło zróżnicowanie na pociągi osobowe i towarowe. Powstało wiele linii o przeznaczeniu wyłącznie gospodarczym np. dla przewozu urobku górniczego, w kamieniołomach, dla przewozu płodów rolnych bezpośrednio z pól do przetwórnicy (np. buraków do cukrowni). Wznoszono kolejki fabryczne, portowe, leśne, dojazdowe, turystyczne, a nawet prywatne łączące rozrzucone w terenie majątki.

Z czasem nastąpiła tzw. etatyzacja kolei żelaznych tj. przejęcie ich przez państwo, zarówno w sensie własności jak i administracji. Największym przedsiębiorstwem kolejowym świata była Niemiecka Kolej Rzeszy (Deutsche Reichsbahn), która po pierwszej wojnie światowej zatrudniała 850 000 pracowników. O ile w 1845 r. w Niemczech było ok. 2100 km linii kolejowych, to w roku 1865 już blisko 14. tys. km, a równo sto lat temu, w 1884 r., ponad 36 tys. km. Obliczono, iż w Niemczech w latach 1835—55 kładziono rocznie średnio po 390 km torów, a w latach 1855—65 po 600 km!

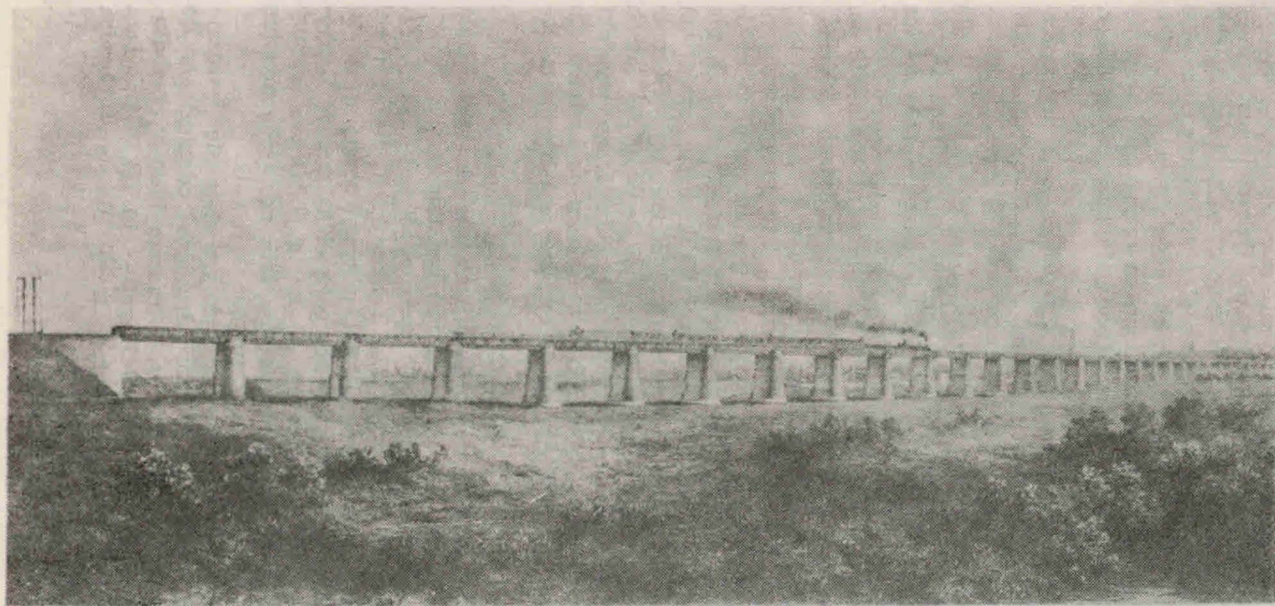
Pierwsze śląskie linie kolejowe²

Na Śląsku budowę pierwszych linii kolejowych rozpoczęto w latach trzydziestych XIX wieku. Centralnym punktem sieci miał być Wrocław. Dla niego też, jako pierwszego miasta w Europie, opracowano, jeszcze w 1816 r. najstarszy projekt węgla kolei

parowej, wraz z pierwszym w świecie projektem (Karstena) długiej trasy kolejowej. Miała ona bieć do Zabrza (ok. 200 km) wzdłuż prawego brzegu Odry. Po dokonaniu pewnych zmian, ostatecznie zdecydowano, iż pobiegnie ona jednak lewym brzegiem Odry i w 1836 r. przystąpiono do wstępnych prac terenowych. Trasa ta otrzymała nazwę Linii Górnośląskiej. Inauguracyjny kurs pierwszej na Śląsku linii kolejowej wiodącej z Wrocławia do Olawy (27 km) odbył się 1.V.1842 r. Stałe połączenie na tej trasie uruchomiono 22.V.1842 r. Linia ta sukcesywnie przedłużana osiągnęła w sierpniu 1842 r. Brzeg (42 km), w maju 1843 Opole (82 km), w październiku 1845 Świętochłowice (181 km), w październiku 1846 Mysłowice (200 km) i wreszcie 13 X 1847 Kraków (268 km). Od 24.VIII.1859 r. w pobliżu Szopienic k/Sosnowca linia ta łączyła się z nitką Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Ówczesna podróż z Wrocławia do Krakowa trwała 7 godz., a do Warszawy przez Gliwice 21 godz. Linia Górnośląska miała ważne odgałęzienie wiodące z Brzegu przez Grodków (21 km) do Nysy (48 km), ukończone już 26.XI.1848 r. Połączenie to wyprzedziło o 28 lat konkurencyjny projekt z 1844 r. przewidujący uruchomienie linii z Jaworzyny Śląskiej przez Świdnicę do Nysy i Koźła (co nastąpiło dopiero 1.XII.1876 r.).

Drugą na Śląsku, a pierwszą na terenie dzisiejszego województwa wałbrzyskiego była tzw. Kolej Świebodzka wyprowadzona ze ślepego dworca o tej samej nazwie. Oddana do eksploatacji 29.X.1843 r. wiodła ze stolicy Dolnego Śląska, do leżących u podnóża Sudetów Świebodzic (58 km) położonych w połowie drogi pomiędzy wałbrzyskimi kopalniami, a ważną gospodarczo i „militarnie” Świdnicą. Właśnie czysto formalne określenie Świdnicy jako miasta-twierdzy spowodowało, że ten ważny szlak przeszedł obok. Gdyby ogłoszenie Świdnicy miastem otwartym nastąpiło wcześniej, niż dopiero 4.X.1866 roku, to przebieg tej linii być może byłby inny. Nazwa także. Tymczasem szlak wytyczono w odległości ok. 10 km od miasta. Na jego 49-tym km, skąd była najmniejsza odległość zarówno do Świdnicy, jak i do Strzegomia (11 km), założono „w szczerym polu” stację kolejową, przyszły węzeł o znaczeniu ponadregionalnym, dzisiejszą Jaworzynę Śląską. Rozbudowująca się, ze względu na dogodnie połączenie, osada kolejowa, otrzymała prawa miejskie w 1954 roku.

Dnia 21.VII.1844 roku oddano do użytku pierwsze odgałęzienie przyszłego węzła wiodącego do Świdnicy. Ślepo zakończona stacja kolejowa znajdowała się początkowo pomiędzy obecnymi ulicami Łukaszyńskiego i Kanonierską. W terenie można jeszcze dostrzec ślady jej przebiegu. Z czasem dobudowano bocznice o długości 1 km, wiodącą do cukrowni w Zawiszowie, a obok rozjazdu sta-

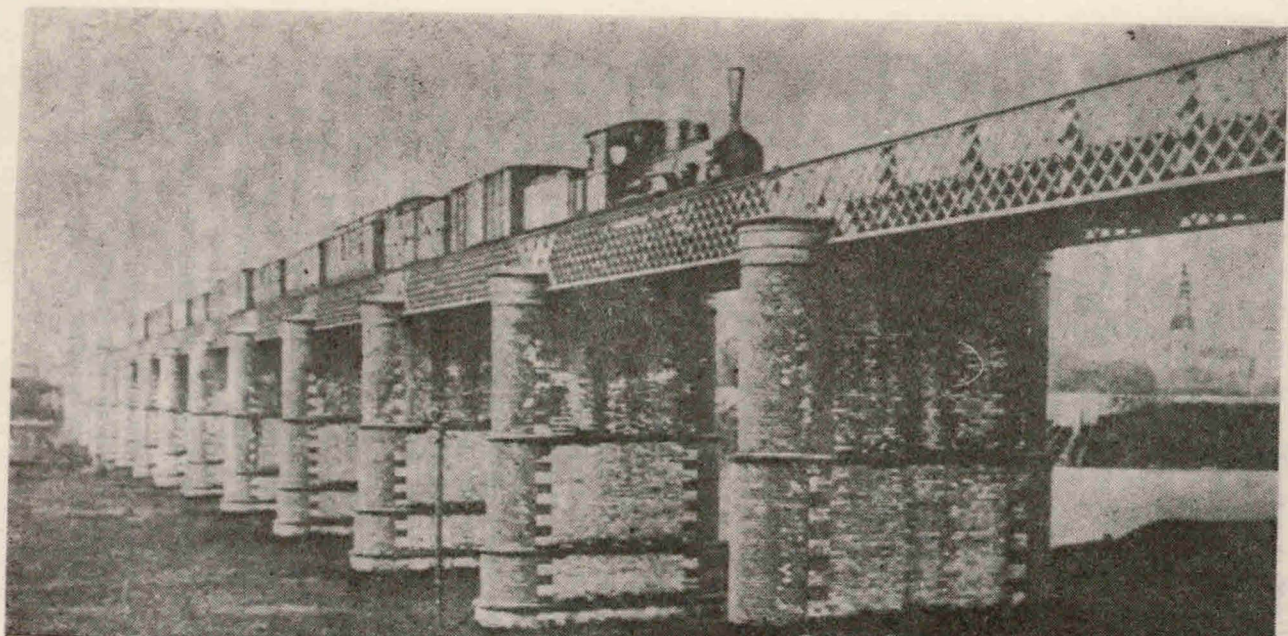


Litografia z 2 poł. XIX w. przedstawiająca tzw. świdnicki Wiadukt Północny (232 m npm) jednotorowej linii z Jaworzyny Śl. do Świdnicy i Dzierżoniowa. Wzniesiony ok. 1855 r. wspierał się na przeszło 30 filarach stojących w odległości ok. 17,5 m od siebie i był najdłuższym (600 m) na całym Śląsku. W tle widoczny Masyw Śląży oraz wieże świdnickiej „katedry” i ratusza. Podczas przebudowy linii na dwutorową (1906—08) wiadukt ten obłożono ziemią i ukryto wewnątrz powstałego nasypu pozostawiając wolnymi trzy prześia, wykorzystywane obecnie przez trasę E-83, ulicę Kanonierska i tunel dla pieszych (na przedłużeniu ul. Jagiellońskiej).

nał budynek przystanku Zawiszów. Pozostałości zlikwidowanej po 1908 roku bocznicy i stacyjki, są jeszcze dość czytelne w terenie. Podczas przedłużania linii ze Świdnicy do Dzierżoniowa wzniesiono najdłuższy na Śląsku wiadukt o długości ok. 600 m, oparty na przeszło 30-tu solidnych kamiennie-ceglanych filarach, którym doprowadzono tory bliżej centrum, w okolicy dzisiejszej ul. Wawlowej. Budynek starego dworca rozebrano na części i po przewiezieniu zmontowano na miejscu nowo powstałej stacji. W 1861 r. w niewielkiej odległości na zachód od miejsca zajmowanego przez dzisiejszy dworzec, wystawiono nowy, dwukondygnacyjny budynek stacyjny o konstrukcji szachulcowej. Po uruchomieniu w 1898 roku drugiego dworca o nazwie Świdnica Dolne Miasto (Świdnica Dolna, dzisiaj Przedmieście), dworzec ten otrzymał dość długą nazwę: Główny i Centralny Dworzec Kolejowy Świdnica Górne Miasto. Przedłużając linię w kierunku przystanku Jakubowice wzniesiono nad Potokiem Witoszowskim i płynącą opodal młynówką, drugi tzw. Witoszowski Wiadukt o długości około 350 m. W czasie przebudowy tej linii na dwutorową w latach 1906—08, oba wiadukty najprawdopodobniej z a s y p a n o, gdyż obecnie biegą tędy wysokie nasypy. Ciekawe byłoby sprawdzenie co jeszcze kryje się wewnątrz tych nasypów, tym bardziej, że z historycznych przekazów wyraźnie wynika, iż wiaduktów tych nie rozebrano, a zasypano. Wydaje się to zresztą logiczne, mając na uwadze wzmocnienie przyszłej dwutorowej konstrukcji. Obecnie najdłuższym wiaduktem na Śląsku jest, wybudowany w latach 1844—46, a więc będący nieco starszym od świdnickiego, wiadukt w Bolesławcu. Rozpięty na 35 łukach o wysokości dochodzącej do 20 m, ma 500 m długości. Pierwszy pociąg przejechał po nim dopiero w 1851 r.

Linie boczną Kolei Świebodzkiej, zwanej z czasem Koleją Świdnicko-Świebodzką przedłużono wzdłuż krawędzi Sudetów. Dnia 24.XI.1855 r. dotarła ona do Dzierżoniowa, położonego na 28 km od węzła w Jaworzynie Śląskiej. W trzy lata później 1.XI.1858 r. pierwszy pociąg wjechał na stację w Ząbkowicach Śląskich (49 km), gdzie według pierwszej wersji miała powstać stacja węzłowa na przecięciu z projektowaną trasą Wrocław—Kłodzko. W Ząbkowicach roboty utknęły na okres ok. 15 lat, a późniejsze zmiany projektów spowodowały, iż przecięcie obu linii nastąpiło zupełnie gdzie indziej.

W pełni wykształconym węzłem kolejowym stała się Jaworzyna Śląska dopiero po wybudowaniu drugiego odgałęzienia do Strzegomia, co nastąpiło 25.X.1855 r. Z czasem linię tą przedłużono do Jawora (26 km) i Legnicy (47 km) — 16.XII.1856 r. Tam następowało połączenie z inną ważną trasą Wrocław—Legnica



Tak wyglądał świdnicki Wiadukt Południowy, zwany też Witoszowskim, wg pocztówki sprzed 1898 r. W latach 1855—1906 wiodła nim jednotorowa linia do Dzierżoniowa. W 1906 r. wiadukt zniknął wewnątrz nasypu dla linii dwutorowej. Obecnie pod jednym z przebudowanych prześel płynie Witoszówka, zaś pod innym wiesz ul. Polna Droga wykorzystując całą dawną rozpiętość między filarami. Szkoda, iż nie przewidziano w porę przyszłego wykorzystania tej drogi, jako fragmentu miejskiej obwodnicy i przy wznoszeniu drugiego nasypu (dla linii łączącej dworzec Swidnica Miasto z dworcem Przedmieście w 1898 r.) „zablokowano” ją tworząc zaledwie jednopasmowy, wąski i niski tunel narzucający ruch wahadłowy.

(1844)—Bolesławiec (1845)—Węgliniec (1846)—Frankfurt/O, skąd od 1842 r. istniało połączenie z Berlinem. Od 1.X.1871 r. świdniczanie, korzystając z bezpośredniego pociągu jadącego z Ząbkowic Śl., mogli dojechać przez Jaworzynę Śl. do Jawora (po jednej godzinie), Legnicy, Lubina (po 2 godz.), Głogowa (po 3 godz.) i Czerwieńska (stacji węzłowej), skąd po przesiadce mogli kontynuować podróż do Gubina (6 godz. od chwili wyjazdu) czy Berlina (10 godz. jazdy).

Warto zauważyć, iż początkowo nie było takich stacji i przystanków jak: Wrocław Zachodni (d. Muchobór Wlk.), Sadowice, Ciernie, Krzyżowa, Dzierżoniów Dolny, Stanowice, Bolesławice i wielu innych. Np. stację w Krzyżowej otwarto dopiero 1.VI.1899 r., a więc po 45 latach od czasu przeprowadzenia linii kolejowej przez tą wieś. W Jaworzynie Śl. główny budynek stacyjny zwieńczony dwoma osmiobocznymi wieżami od strony zachodniej, znajdował się początkowo pomiędzy peronami. Dzisiaj mieści się tu m. in. restauracja.

Równocześnie z rozbudową węzła w Jaworzynie Śląskiej trwały prace przy przedłużaniu Kolei Świdnicko-Świebodzkiej w głąb Sudetów. W Świebodzicach wzniesiono nową stację kolejową, położoną w pewnym oddaleniu od centrum, w przeciwieństwie do starej stacji znajdującej się blisko centrum (dzisiejsza stacja towarowa). Było to spowodowane koniecznością uniknięcia kłopotliwych manewrów, gdyż pierwszy dworzec w Świebodzicach, podobnie jak we Wrocławiu czy Świdnicy, był dworcem ślepy. Po blisko 10 latach, dnia 1.III.1853 r. otwarto 17-to km odcinek trasy ze Świebodzic (290 m npm) przez Szczawienko (dziś Wałbrzych Szczawienko 377 m npm) i Stary Zdrój (dziś Wałbrzych Miasto 400 m npm) do Wałbrzycha (dziś Wałbrzych Fabryczny 480 m npm) pokonując różnicę poziomów ok. 190 m.

Ze względu na skomplikowaną konfigurację terenu, odcinek tej jednotorowej linii, wiodący od dworca Stary Zdrój do Wałbrzycha, poprowadzono doliną Pełznicy poprzez kilka kolizyjnych skrzyżowań ulicznych (od 1898 tramwaje!), aż do kopalnianego szybu o nazwie „Wrangel” (dzisiaj „Wojciech” w kopalni „Victoria”), położonego w pobliżu ul. Szytgarskiej w Sobięcinie. Na tej, z konieczności ślepo zakończonej mijance, przetaczano lokomotywę na drugi koniec składu, po czym pociąg ruszał z powrotem, aby na wysokości dzisiejszej ul. św. Józefa, odbić w prawo ku docelowej stacji Wałbrzych (dziś Fabryczny), położonej zaledwie ok. 1200 m od Rynku.

W latach sześćdziesiątych XIX wieku zrealizowano wielkie przedsięwzięcie inżynierskie wnosząc tzw. Śląską Kolej Górską biegnącą wzdłuż Sudetów. Jej trasa wiodła ze Zgorzelca (skąd

istniały już połączenia m. in. z Dreznem, Berlinem, Wrocławiem, Żaganiem itd.) przez Lubań (20.IX.1865 r., 24 km), Jelenią Górę (20.VIII.1866 r., 76 km) do Boguszowa, najwyżej położonego miasta na Śląsku (Rynek na wys. ok. 600 m npm, a dworzec na wys. 530 m npm) i dalej przez najwyżej położoną na trasie stację Kuźnice Świdnickie (118 km, 547 m npm, dziś zwaną Boguszów-Gorce Wschód) do Dietrichowa (dziś Wałbrzych Gł.) — największej górskiej stacji kolejowej w Sudetach. Stąd było już tylko 4,8 km, biegnącej krętymi serpentynami, trasy do stacji Wałbrzych (dziś Fabryczny), gdzie następowało połączenie z Koleją Świdnicko-Świebodzką. Wspomniany ostatni odcinek był najtrudniejszy do realizacji, o czym może świadczyć choćby porównanie owych 4,8 km linii bieżącej z 1,5 do 2,0 km linii powietrznej łączącej oba dworce (tj. Wałbrzych Gł. i Fabryczny). Połączenie obu linii nastąpiło dnia 15.VIII.1867 r., a Boguszów, jako drugie miasto Zagłębia Wałbrzyskiego uzyskał połączenie kolejowe z Wrocławiem i Odrą.

W niespełna rok później ze stacji Wałbrzych Fabryczny poprowadzono nową, bezkolizyjną, trasę o długości 4,2 km, która krążąc szerokimi zakolami i przechodząc nad starą linią (do szybu „Wrangel”), przecinała Sobięcín, a tuż przed stacją Wałbrzych Miasto łączyła się ponownie z linią z 1853 r. Dzięki temu odpadły kłopotliwe i czasochłonne manewry z lokomotywami przy stacji Wałbrzych Fabryczny. Stara linia istnieje we fragmentach do dzisiaj i jest wykorzystywana w ruchu towarowym. Niewielka odległość pomiędzy końcem torów przy szybie „Wrangel” a linią Kolei Górskiej (ok. 400 m do dzisiejszego przystanku Szybówice Wałbrzyskie), nasuwa przypuszczenie, iż pierwotnie planowano wprowadzenie kolei z niecką wałbrzyskiej właśnie tędy. Być może na przeszkodzie stanęła obawa, aby stacja Wałbrzych (Fabryczny) nie stała się ślepo zakończoną bocznicą, leżącą poza głównym nurtem przewozów, lub też zadecydowała o tym zbyt duża różnica wysokości (40—50 m). Chociaż, i tak na trasie Kolei Górskiej, tuż przed Dietrichowem (Wałbrzych Gł.) musiano przebić, wprawdzie jeden z naj płytszych i najkrótszych w Sudetach, ale jednak 274 m długości tunel. W latach 1933—38 został on zresztą zlikwidowany poprzez zdjęcie zalegających nad nim warstw skalnych. W miejscu tym widać dzisiaj wysokie, nieomal pionowe ściany, sztucznie utworzonego wąwozu, którym nadal biegnie ta trasa, wcinając się malowniczo pomiędzy zbocza Kamiennej Góry i Brzezinki (612 m npm).

Nazwę szybu „Wrangel” nosił od 1852 r. jeden z porozów kursujących na trasie z Wrocławia do Wałbrzycha. Zresztą wszystkie dawne lokomotywy, traktowane bardzo pieczołowicie, miały

swoje nazwy własne, przeważnie geograficzne. Na przykład pierwszy pociąg z Wrocławia do Oławy (1842) ciągnął parowóz o nazwie Śląsk. Inne lokomotywy (w tym 8 sprowadzonych z Anglii) miały imiona: Wrocław, Świdnica, Świebodzice, Wałbrzych, Kąty (Wrocławskie), a także Chełmiec, Sowa, Liczyrzepa czy Szczęść Boże!

Z początkiem lat siedemdziesiątych XIX wieku przystąpiono do budowy trzeciej linii wychodzącej z Wrocławia na południe. (Pomijam tu linie wychodzące w innych kierunkach jak np. do Poznania — 29.X.1856, Kluczborka — 15.XI.1868, Rudnej — 1.VIII.1874 itd.). Wiodła ona przez Strzelin (1.X.1871 r., 37 km), Ziębice (1.IX.1872 r., 58 km), Kamieniec Ząbkowicki (8.VI.1873 r., 72 km) i Bardo do Kłodzka (94 km), gdzie dotarła ostatecznie 21.IX.1874 roku. Następnie przedłużono ją przez Bystrycę Kłodzką (112 km) do Międzyzylesia (5.IX.1875 r., 130 km) i dalej do stacji Lichkov w Czechach (139 km) osiągając tym samym połączenie z siecią linii czeskich, co nastąpiło 15.X.1875 r. Poza terenem dzisiejszego województwa wałbrzyskiego, mianowicie w dzisiejszym województwie jeleniogórskim, istniały już wcześniej połączenia sieci śląskiej z czeską poprzez Przełęcz Lubawską (od 29.XII.1869 r.) leżącą na wys. 516 m npm oraz Zawidów (od 1.VII.1875 r., ok. 210 m npm). Szlak przez Przełęcz Międzyzyleską był więc trzecim przecięciem Sudetów w poprzek, i to na jeszcze większej wysokości (540 m npm).

Ponieważ, jak widać z powyższego opisu, linia Wrocław—Kłodzko przeszła przez Ziębice, a nie jak uprzednio przewidywano, przez Ząbkowice Śląskie, powstał problem połączenia jej z biegnącą z Legnicy przez Strzegom, Jaworzynę Śląską, Świdnicę i Ząbkowice, tzw. Trasą Podsudecką. W związku z tym, po kilkunastu latach przerwy, w Ząbkowicach pojawiły się znów ekipy budowniczych kolei. Doprowadzoną tu w roku 1858 linię z Jaworzyny Śląskiej przedłużono dalej na południowy wschód, a w pobliżu wsi Kamieniec Ząbkowicki wzniesiono wielki węzeł kolejowy na przecięciu z trasą Wrocław—Kłodzko—Czechy. Był to 59 km linii mierzony od węzła w Jaworzynie Śląskiej. Połączenie obu szlaków nastąpiło 1.IV.1874 r.

Z Kamieńca Ząbkowickiego bieg Trasy Podsudeckiej przedłużono przez Paczków (70 km od Jaworzyny Śl.) i Otmuchów (81 km) do Nysy (97 km), gdzie następowało połączenie ze starą linią do Wrocławia (z 1848 r.). Wykorzystując uruchomiony 1.XI.1875 r. odcinek Nysa—Głuchołazy, Trasę Podsudecką przedłużono do Koźła (166 km) i wsi Kędzierzyn (172 km), gdzie następowało połączenie z linią Kolei Górnośląskiej z 1845 r. Ostateczne oddanie do użytku całej Trasy Podsudeckiej nastąpiło 1.XII.1876 r. Wiodła ona

z Łegnicy przez Nysę do Kozła łącząc po drodze 12 innych miast rozłożonych na całej długości dość równomiernie, średnio co 15 km. Blisko 40% tej przeszło 200 km trasy biegnie przez dzisiejsze województwo wałbrzyskie, będąc nadal jedną z najważniejszych jego arterii kolejowych.

Warto zauważyć, że we wszystkich tych miastach stacje kolejowe powstawały z dala od centrum (wyjątek Świdnica!), niekiedy nawet w znacznej odległości, np. w Strzegomiu, Ząbkowicach, a zwłaszcza w Paczkowie. Istotny wpływ na takie, a nie inne przeprowadzenie szlaku kolejowego mogły mieć istniejące obwarowania miejskie, które dopiero zaczynano znosić. Nie wykluczone, iż w przypadku Paczkowa, przeprowadzenie kolei, a więc i budowa stacji, zrealizowana w znacznym oddaleniu od centrum (m. in. dlatego, aby nie budować dwóch mostów na Nysie), przyczyniła się do ocalenia i zachowania unikalnego „Śląskiego Carcassone”. Prócz już wymienionych, znane są z terenu Śląska przykłady jeszcze większego oddalenia linii, a więc i dworców od centrów miast. Na przykład w Wołowie, Brzegu Dolnym, Żaganii, Niemodlinie, Oławie, Kątach Wrocławskich czy Środzie Śląskiej. W tym ostatnim przypadku władze miasta musiały uruchomić specjalnie dodatkową linię o dł. 4,1 km, po której kursowały pociągi wahałdłowe zsynchronizowane z godzinami odjazdów pociągów na linii głównej. W samym Środku Średzkiego Rynku istniała ślepa stacja kolejowa o nazwie Środa Śląska Miejska. Po tej dojazdowej linii, uruchomionej 25.VII.1926 r., w swoim czasie kursowało aż 16 pociągów na dobę, zaś jej kasacji dokonano dopiero w 1972 r.

Po ukończeniu Trasy Podsudeckiej w 1876 r., następną linię kolejową oddano do użytku dnia 15.V.1877 r. Wiodła ona ze Szczawienka (nazywanego tuż po wojnie Słońsk), przez Szczawno Zdrój i Kuźnice Świdnickie do Mieroszowa, a następnie do Meziměstí w Czechach, gdzie łączyła się z wybudowaną rok wcześniej linią z Nachodu. We wspomnianych Kuźnicach Świdnickich (dziś Boguszów-Gorce Wschód) linia ta przecinała się z trasą Śląskiej Kolei Górskiej z 1867 r., którą właśnie przedłużano w kierunku Kłodzka przez Nową Rudę.

W efekcie opisanych wyżej inwestycji kolejowych z lat 1853—1877 Wałbrzych został opleciony, wzniesionymi w bardzo trudnych warunkach terenowych, dwoma szlakami zbiegającymi się na stacjach Szczawienko i Kuźnice Świdnickie. Starsza linia, z lat 1853—68, wiodła przez cały dzisiejszy Wałbrzych tj. dworce: Główny (dawniej Dzietrychów), Fabryczny (dawniej Wałbrzych) i Miasto (dawniej Stary Zdrój). Natomiast druga linia, młodsza bo z roku 1877, wiodła szerokimi serpentynami przez Biały Kamień (dawniej Konradów) i Szczawno Zdrój. Obie trasy były tej

samej długości — po 18 km. Stąd, zachowane do dzisiaj charakterystyczne usytuowanie stacji w Szczawienku, pomiędzy dwoma peronami (liniami), których strony automatycznie wyznaczały kierunki jazdy. Ciekawostką jest to, iż ze starych map wynika, że to właśnie kierunek przez Szczawno Zdrój a nie przez Wałbrzych był traktowany jako główny. Z kolei stacja w Kuźnicach Świdnickich została umieszczona w pętli torów pomiędzy czterema możliwymi kierunkami jazdy. Ponieważ ze względów topograficznych była ona usytuowana dość daleko od wsi, wzniesiono drugi (południowy) dworzec położony bliżej, ale za to tylko przy jednej linii Szczawieko—Mieroszów. Pełnił on jednakże głównie funkcję dworca towarowego i był odległy od głównego o 880 m. Dnia 10.V.1878 r. węzeł kuźnicki uzupełniono kładąc, niejako brakujący odcinek pomiędzy dworcem towarowym, a dworcem w Boguszowie (1,7 km), co wyeliminowało konieczność przetaczania składów na stacji w Kuźnicach podczas jazdy w relacji np. Jelenia Góra—Mieroszów.

Jak już wspomniałem, równocześnie trwały prace przy budowie linii mającej łączyć rejon Wałbrzycha z rejonem Kłodzka. Zanim zdecydowano się na istniejące do dzisiaj rozwiązanie, przeanalizowano wiele innych koncepcji takiego połączenia. Dla przykładu warto zaprezentować niektóre ze starych projektów. Otóż początkowo (1855) Zarząd Kolei Świdnicko—Świebodzkiej rozważał myśl przedłużenia linii bocznej z Jaworzyny Śląskiej przez Świdnicę do Kłodzka według jednego z dwóch wariantów. Albo przez Dzierżoniów i Bardo, albo przez dolinę rzeki Bystrzycy i Nową Rudę. Z Kłodzka linia ta miała biec do Czech, gdzie w Usti nad Orlicy uzyskiwałaby połączenie z ważną, wcześniej uruchomioną linią Praga—Wiedeń. Jednakże w 1856 r. zapadła decyzja o budowie tzw. Centralnej Kolei Berlińsko—Wiedeńskiej, która na Śląsku miała prowadzić przez Zgorzelec, Wałbrzych, Kłodzko i dalej do Usti nad Orlicy. Powstałe połączenie miało być o 120 km krótsze od dotychczasowego przez Drezno i Pragę. Wojna z 1866 r. przerwała prowadzone od 2 lat prace w okolicy Nowej Rudy, między innymi przy drążeniu tuneli. Wówczas to, opierając się na planach pochodzących jeszcze z 1840 r., postanowiono przeprowadzić tory w znacznie łatwiejszym terenie, ale przy konieczności korzystania z tranzytu przez Czechy. Trasa ta miała biec z Kłodzka przez Ścinawkę Średnią do granicznej stacji Tlumaczów, a na terytorium czeskim przez miasto Broumov, węzłową stację Mézi-městí (połączenie do Nachodu) i dalej do Mieroszowa i Kuźnic Świdnickich, gdzie następowałoby jej połączenie zarówno z Koleją Górską jak i Świebodzką. Jednakże z czasem powrócono do starej koncepcji i rozpoczętych robót terenowych. Pierwszy po-

ciąg z Kłodzka do Nowej Rudy przyjechał 1.VI.1879 r., jeśli nie liczyć jazdy próbnej odbytej 19.VI.1878 r. Natomiast 15.X.1880 r. pierwszy pociąg z kierunku noworudzkiego wjechał na stację w Dzierzychowie (Wałbrzych Gł.). Tym samym uzyskano nie tylko bezpośrednie połączenie tych rejonów z Berlinem, Pragą i Wiedniem, ale stworzono także krótsze połączenie Śląskiej Kolei Górskiej ze wschodnim odcinkiem Trasy Podsudeckiej, gdyż powstała możliwość jazdy np. z Jeleniej Góry do Nysy przez Kłodzko i Kamieniec Ząbkowicki (trasa krótsza o 16 km), zamiast drogi okrężnej przez Jaworzynę Śl. i Świdnicę.

Trasa Kłodzko—Nowa Ruda—Wałbrzych Gł. zaczęła z czasem przybierać coraz większe znaczenie. Przykładowo w 1880 roku jeździło tędy w ciągu jednej doby 7 pociągów w tym 4 osobowe i 3 towarowe. W roku 1908 pociągów osobowych było już 17, a ponadto 4 przyspieszone i 10 towarowych. Natomiast w 1937 r. już 25 osobowych, 2 pośpieszne i wiele towarowych. Warto dodać, iż powstałe na tej trasie stacje kolejowe otrzymały zmienione z czasem nazwy. Przykładowo nazwę stacji Świerki zmieniono na Bartnicę, a Kamieńsk Wałbrzyski na Jedlinę Górną. Podobnie było na sąsiedniej linii, gdzie pierwotną nazwę stacji Jedlina-Jedlinka zmieniono najpierw na Jedlinkę, a potem na Jedlinę Dolną. W latach siedemdziesiątych naszego wieku zmieniono, chyba niezbyt szczęśliwie, niektóre nazwy stacji w okolicy Wałbrzycha. Np. po połączeniu Boguszowa i Gorcew w jeden organizm miejski i przyłączeniu okolicznych wsi, dawne stacje otrzymały długie i mało komunikatywne brzmienia. Gorce zostały nazwane Boguszów-Gorce Zachód, Boguszów nazwano Boguszów-Gorce, a Kuźnice Świdnickie przechrzczono na Boguszów Gorce Wschód. Nie była to pierwsza, ani prawdopodobnie ostatnia zmiana nazw stacji i przystanków kolejowych. Istnieją stacje, którym w przeciągu kilkudziesięciu lat zmieniano nazwę 3 i 4 razy. W urzędowym rozkładzie jazdy pociągów z pierwszych lat powojennych spotkać można takie nazwy jak: Jawornik Świdnicki — dzisiaj Jaworzyna Śląska, Sobiegród — dziś Kobierzyce, Strzelno — Strzelin, Rychłowice — Złoty Stok, Kunratowice — Kondratowice, Gościejów — Łagiewniki, Drobniszów — Dzierżoniów, Srebrnogóra — Srebrna Góra, Borowieck — Wałbrzych Gł., Turońsk — Mysłakowice, Krzywa Góra — Karpacz, Kaławsk — Węgliniec, Żary — Żarów, Gajewicko — Chojnów, Jerzchów — Piława Górna, Żybocin — Stronie Śląskie, Chudowa — Kudowa, Gródek — Radków, Zdrojowiec — Jedlina Zdrój, Słońsk — Szczawienko, Kuźnica — Kuźnice Świdnickie, Żydzin — Zawidów, Kluczborek — Kluczborek i wiele innych.

Wracając do trasy noworudzkiej, trzeba podkreślić, iż była ona budowana w wyjątkowo ciężkich warunkach fizjograficznych. Musiano wznieść dwa wielkie mosty nad rzekami oraz osiem wysokich, malowniczych wiaduktów. W Nowej Rudzie nad Czarnym Potokiem, płynącym przez położony u stóp Góry Szubienicznej (dziś Ruda Góra 516 m npm.), tzw. Szubieniczny Grunt, wzniesiono „najwyższy w całej monarchii” wiadukt. Na zaledwie siedemnasto kilometrowym odcinku pomiędzy stacjami Wałbrzych Gł. a Świerki Dolne wydrążono aż trzy tunele. Pierwszy pod Małym Kozłem (położonym na wys. 720 m npm) o długości 1560 m, drugi pod zboczem Sajdaka (położonym na wys. 586 m npm) o długości 370 m i trzeci pod zboczem Świerkowej Kopy (położonej na wysokości 609 m npm) o długości 1171 m. W latach 1907—12 trasę tą przebudowano na dwutorową kosztem blisko 10 mln marek. Między innymi przebito drugi tunel pod Małym Kozłem, biegnący ok. 20 m od starego tunelu. Osiągnął on rekordową długość 1601 m. Dzisiaj szlak ten uchodzi za jeden z najciekawszych w skali kraju.

Do wspomnianej koncepcji drugiego, równoległego połączenia okolic Kłodzka i Wałbrzycha nawiązano ponownie w 1870 r., jednakże w nieco innym kontekście. Mianowicie zaproponowano trasę rozpoczynającą się w Dzierżoniowie, skąd przez Bielawę, Srebrną Górę, Wolibórz i Ścinawkę Średnią (która stałaby się wówczas węzłową), biegłaby ona do granicznego Tłumaczowa i dalej przez czeski Broumov i Mieroszów do Wałbrzycha. Zamierzenie to zrealizowano etapami, dość odległymi w czasie. Jak już wspomniałem, odcinek Kuźnice Świdnickie—Mieroszów—Mézimesti (w Czechach) zrealizowano do 1877 r., natomiast w latach 1883—89 ze Ścinawki Średniej, leżącej na szlaku Kłodzko—Nowa Ruda, wyprowadzono przez Tłumaczów nitkę torów do Otovic, gdzie łączyła się ona z linią wiodącą z Nachodu przez Mezimesti i Broumov (z 1875 r.). Przy czym pierwszy pociąg na trasie Nowa Ruda—Broumov ruszył dopiero 5.IV.1889 r. Finalizując powyższy projekt połączenia przez Ścinawkę Średnią, odrzucono tym samym inny, przewidujący bezpośrednie połączenie Nowej Rudy z Broumovem z pominięciem stacji w Ścinawce Średniej.

Równolegle z budową linii przez Tłumaczów trwały prace nad linią wiodącą ze Strzelina, położonego na szlaku Wrocław—Kłodzko, do Niemczy. Dnia 10.VIII.1883 uruchomiono odcinek do Kondratowic (10 km), a w końcu tegoż roku pociągi pojawiły się już w Łagiewnikach (17 km). Dopiero w rok później, 15.X.1884 r. ekipy układające tory od strony Niemczy dotarły do Łagiewnik, gdzie dokonano połączenia obu odcinków tej międzypowiatowej kolejki. Ta zaledwie 25 km linią łączyła dwa ówczesne miasta po-

wiatowe, jako że Niemcza była także siedzibą powiatu. Poprowadzenie tej linii drogą dość okrężną, przez Łagiewniki, wynikało zarówno z topografii terenu, jak i z racji gospodarczych (cukrownia). Prawdopodobnie linię tą zamierzano przedłużyć przez Głóów do Dzierżoniowa, o czym może świadczyć usytuowanie pierwszego, ślepego dworca kolejowego w Niemczy. Znajdował się on na północ od miasta w dolince Piekelnego Potoku, tuż za miejscem, gdzie tory gwałtownie skręcały (o 90°) na zachód. Warto zauważyć, iż linia ta obchodzi właśnie okrągły jubileusz 100 lat istnienia! Po przeszło 10 latach, 15.XI.1894 r. przedłużono ją przez Przerzeczyn Zdrój do Piławy Górnej (10 km), gdzie łączyła się ona z Trasą Podśudecką.

Jubileusz 100-lecia obchodzi w tym roku także czwarta z kolei trasa wiodąca z Wrocławia na południe, a mianowicie do Kobierzyc (21 km), gdzie w przyszłości miało powstać rozwidlenie torów. Pierwszy odcinek tej linii, z Wrocławia przez Kobierzycy do Pustkowa Żurawskiego (27 km), oddano do użytku 1.IX.1884 r. Kontynuację tego odgałęzienia ukończono 10.VII.1885 r., docierając do Strzeblowa (dziś Sobótka Zachodnia), po czym zaniechano robót na przeciąg dziesięciu lat.

Ostatnia dekada XIX wieku przyniosła ze sobą realizację kilku lokalnych odgałęzień od wytyczonych w przeszłości zasadniczych tras kolejowych. Węzeł kłodzki wzbogacił się o nową linię prowadzącą do Szczytnej Śląskiej (20 km), którą oddano do eksploatacji 15.XII.1890 r. Uzupełniła ona sieć wcześniejszych połączeń wiodących z Kłodzka do Kamieńca Ząbkowickiego (1874), Międzylesia (1875) czy Wałbrzycha przez Nową Rudę (1879) i przez czeski Broumov (1889). Na wznoszonej od 1889 roku linii z Dzierżoniowa do Bielawy (7 km), regularne kursy rozpoczęto 1.VI.1891 r., po odbyciu jazdy inauguracyjnej 25.V tegoż roku. Również w 1891 roku (15.XII) otwarto linię Grodków—Przeworno (16 km)—Głęboka (27 km), która po oddaniu do użytku linii Strzelin—Głęboka (7 km)—Wiązów (12 km), co nastąpiło 15.V.1894, stała się trasą międzypowiatową Strzelin—Grodków. Łączyła ona dwie stare trasy kolejowe Wrocław—Nysa (1848) i Wrocław—Kłodzko (1875).

Przez północno-wschodnie krańce naszego województwa przebiega fragment tej linii na odcinku Jegłowa—Rożnów. Jak wspomniałem równocześnie ułożono nitkę torów z Głębokiej do Wiązowa (5 km). Po przedłużeniu jej do Brzegu (27 km), co nastąpiło dopiero 15.IX.1910 r., uzyskano połączenie z trasą Wrocław—Górny Śląsk. Dzięki ominięciu Grodkowa skracало to przejazd ze Strzelina do Brzegu o 21 km, a więc o blisko 40%. Jednocześnie uzupełniono międzypowiatowe połączenie Strzelina z Niemczą, budując wspomniany, brakujący odcinek Niemcza—Piława Górna (15.XI. 1894 r.).

Przenieśmy się teraz w północno-zachodnie rejony województwa, gdzie na Trasie Podsudeckiej, u schyłku XIX wieku zaczął powstawać następny po Jaworzynie Śląskiej, węzeł w Strzegomiu. Już dnia 1.XII.1890 r. uruchomiono drugą co do rangi linię tegoż węzła, wiodącą przez Roztokę (10 km) do Bolkowa (20 km). Po dziewięciu latach przedłużono ją do węzłowej stacji Marciszów (1.VIII.1899 r.). Tam następowało jej połączenie z linią Śląskiej Kolei Górskiej, a także z bocznymi liniami: do Lubawki przez Kamienną Górę z 1869 r. i Złotoryi z 1896 r. W pewnym sensie topograficznym przedłużeniem linii Strzegom—Marciszów była uruchomiona w dwa miesiące później (3.X.1899 r.), ślepo zakończona, 22-kilometrowa, prywatna linia z Kamiennej Góry do Okrzeszyna, wiodąca przez takie zabytkowe miejscowości jak Krzeszów czy Chelmsko Śląskie. Jednakże bezmanewrowy przejazd na całej trasie od Strzegomia przez Marciszów i Kamienną Górę do Okrzeszyna bądź Lubawki był możliwy dopiero od 15.VI.1914 r., po wybudowaniu 1,9 km łącznicy Marciszów—Debrznik, biegnącej lewym brzegiem Bobru. W związku z budową tej marciszowskiej linii Strzegom wzbogacił się o drugi dworzec, o nazwie Strzegom Miasto, usytuowany o wiele bliżej centrum. W krajobrazie pojawił się malowniczy, łukowato wygięty, wieloarkadowy wiadukt kolejowy, opasujący Stare Miasto. W dniu 1.IX.1895 r. otwarto następną linię wiodącą ze Strzegomia do Malczyc przez Jarosów, o długości 37 km, natomiast 15.X.1896 r. ruszyły pociągi po nowo wybudowanej linii łącznikowej z Roztoki do Jawora (15 km), co postawiło Roztokę w rzędzie lokalnych węzłów kolejowych. Z czasem (15.VI.1914 r.) dobudowano łącznicę Strzegom Międzyrzecze—Strzegom Miasto o dł. 1130 m, co umożliwiło bezpośredni wjazd na stację Strzegom Miasto z kierunku Jaworzyny Śl., bez konieczności manewrowania lokomotywą na stacji głównej — Strzegom.

Nieco młodszą metrykę posiada węzeł świdnicki. Po przeszło 13 latach zastoju robót, linię Wrocław—Strzeblów przedłużono do samej Świdnicy (1898) wznosząc drugi dworzec o nazwie Świdnica Dolna (dziś Świdnica Przedmieście). Pomiędzy obydwoma dworcami wybudowano łącznicę długości 2,49 km, wznosząc nad wodami Bystrzycy najdłuższy z leżących w obecnych granicach miasta wiaduktów, a także dalsze dwa kamienne mosty nad Potokiem Witoszowskim i Polną Drogą. Nieczynne fortyfikacje, w postaci Fleszy Nowomłyńskiej i Hangardu Nowomłyńskiego zostały rozpiętane przez nitkę torów, nad którą na osi al. Brzozowej, przerzucano malowniczy, drewniany most wiadący na miejski cmentarz. Równocześnie w tym samym roku w maju, rozpoczęto prace przy budowie tunelu dla pieszych przy ul. Wałbrzyskiej (dziś H. Sawickiej). Linia ta była uwieńczeniem starań o bezpośrednie połą-

czenie Świdnicy z Wrocławiem, jakie znalazły wyraz m. in. w petycji skierowanej do władz w tej sprawie w 1888 r. Warto zauważyć, iż odcinek Trzebiłów—Świdnica (20 km) wybudowano w ciągu niespełna trzech lat (!), a pierwszy pociąg tej „bezprzeładkowej” relacji Świdnica—Wrocław przez Sobótkę ruszył o godzinie 5.25 dnia 15.VIII.1898 r.

W tym samym roku położono drugi tor na odcinku Wrocław—Kobierzyce, a także ukończono odgałęzienie biegnące z Kobierzyc do Łagiewnik (1.IX.1898 r.), gdzie na nowo wzniesionej stacji położonej na północ od wsi (obecnie stacji głównej i jedynej) nastąpiło połączenie zarówno ze szlakiem z Piławy Górnej (z 1894 r.), jak i ze Strzelina (z 1883 r.). Było to możliwe dzięki ułożeniu dwóch krótkich łącznie prowadzących z nowego i ze starego dworca, położonego na południowy wschód od wsi. Tak więc w małych Łagiewnikach powstała druga stacja kolejowa oraz charakterystyczny trójkąt szyn, umożliwiający bezmanewrową jazdę w każdym z trzech kierunków. Trzeba dodać, iż z czasem kierunkiem głównym stał się wrocławski, a nie jak dotąd strzeliński, a dawne połączenie Strzelin—Łagiewniki—Niemcza—Dzierżoniów straciło na znaczeniu na rzecz relacji Dzierżoniów—Łagiewniki—Wrocław. Prócz istniejącego od 1855 r. połączenia przez Świdnicę i Jaworzynę Śl., było to drugie połączenie Dzierżoniowa z Wrocławiem, zresztą krótsze zaledwie o 4 km.

Na przełomie XIX i XX w. kontynuowano rozbudowę linii bocznych biegnących w głąb kotliny kłodzkiej. Dnia 14.XI.1897 r. uruchomiono trasę prowadzącą z Krosnowic (7 km od Kłodzka) przez Łądek Zdrój (26 km) do Stronia Śląskiego (31 km). Linia ta spełniała nie tylko ważne zadania gospodarcze lecz także uczyniła Góry Bialskie i Złote bardziej dostępnymi dla turystów. Z czasem, pracując w bardzo niewdzięcznych warunkach terenowych, linię Kłodzko—Szczytna Śląska (z 1890 r.) przedłużono do Dusznik Zdroju (27 km od Kłodzka), co nastąpiło 1.XII.1902 r. Z kolei przebijając dwa tunele i wznosząc wiele wiaduktów przewleczono nitkę torów pomiędzy Górąmi Stołowymi z jednej, a Górąmi Bystrzyckimi i Orlickimi z drugiej strony docierając do Kudowy Zdroju, leżącej już po drugiej stronie tego działu wodnego na wys. 380 m npm, w odległości 44 km od Kłodzka. Na tej interesującej krajobrazowo trasie włoscy architekci wzniesili w Lewinie Kłodzkim 27-metrowej wysokości wiadukt nad drogą, bazując na ciosach piaskowcowych z radkowskich kamieniołomów. Przed stacją Kulin, położoną pomiędzy zboczami Grodzca (803 m npm) i Średniej Kopy (749 m npm), przewiercono najwyżżej położony tunel o długości ok. 500 m. Ułożone w nim szyny znajdują się na rekordowej, w skali województwa walbrzyskiego, wysokość-

ci 650 m npm. Pierwszy pociąg pojawił się w Kudowie 10.VII.1905 r., początkowo dojeżdżając tylko do stacji o nazwie Kudowa Zakrze (dziś Kudowa Zdrój). W rok później, 15.V.1906 r., linię tę przedłużono o ok. 2,4 km do nowej stacji Kudowa Słone. W swoim czasie rozważano połączenie tej linii z przebiegającą tuż obok, linią czeską z Nachodu do Mézimesti i dalej do Wałbrzycha, chociaż od początku zasadniczy ruch pasażerski z Kłodzka kończył się już na stacji Kudowa Zakrze (dzisiaj Kudowa Zdrój). Natomiast do stacji Kudowa Słone kursował i to tylko w dni powszednie, jeden lokalny pociąg towarowy, pomimo, iż tory ułożono jeszcze dalej (ok. 1,2 km) aż do samej granicy czeskiej, biegnącej nurtem rzeki Metuje. Linia kończyła się nad jej stromym brzegiem zawieszona na wysokości ok. 40 m powyżej lustra wody. Od tego miejsca było zaledwie 400 m do przystanku Beloves położonego na linii Choceń—Nachod—Mézimesti—Mieroszów—Wałbrzych.

Z powodu trudnej sytuacji frontowej i przerwania wielu innych połączeń kolejowych, na początku 1945 r. siłami jeńców wojennych wzniesiono stromy nasyp wiodący od wsi Beloves do nowego, drewnianego, granicznego mostu na rzece Metuje. Dnia 20.IV.1945 r. nastąpiło połączenie obu linii. Dokonano tym samym, jak dotąd ostatniego, chronologicznie najmłodszego, a ósmego z kolei przecięcia granicy śląsko-czeskiej, biegnącej wzdłuż Sudetów, przez linię kolejową. Wcześniejsze połączenia wiodły przez: Przełęcz Lubawską (29.XII.1869), Zawidów (1.VII.1875), Przełęcz Międzyleską (15.X.1875), Mieroszów (15.V.1877), Tłumaczów (5.IV.1889), Przełęcz Szklarską (1.X.1902) oraz przez Pobiedną (1.XI.1904).³

Nie wykluczone, iż planowano także realizację połączeń poprzez przedłużenie linii dochodzących w pobliże granicy, gdzie wystarczyło położyć stosunkowo krótkie odcinki torów dla uzyskania kontaktu z siecią linii czeskich. W wielu przypadkach skróciłoby to poszczególne trasy dzięki skorzystaniu z tranzytu. Mogłoby to nastąpić między innymi w okolicy Leśnej (na linii z 15.V.1896 r.), gdzie „zabrakło” ok. 8 km, w okolicy Okrzeszyna (linia z 3.X.1899 r.), gdzie do połączenia z linią Trutnov—Mézimesti—Ścinawka Średnia—Kłodzko pozostawało ok. 2 km czy też w pobliżu Radkowa (linia z 1.XII.1903 r.), gdzie do granicy brakowało ok. 7 km, przy czym teren był tu bardzo dogodny.

Zresztą i bez tych „niedoszłych” połączeń sieć kolejowa z przełomu wieków była i tak bez porównania lepiej rozwinięta niż na przykład 50 lat wcześniej, a gęstość i różnorodność połączeń na Śląsku była wyjątkowa nawet w skali europejskiej. Przykładowo w 1848 r. z Wiednia do Drezna można było dojechać koleją tylko przez terytorium Śląska, a mianowicie przez Racibórz—Opole—

—Wrocław—Zgorzelec. Natomiast z Pragi do Poznania tylko drogą okrężną przez Olomuniec (Olomoune)—Racibórz—Wrocław—Węgliniec—Berlin i Szczecin (!!!), co stanowiło kilkakrotne nadłożenie drogi względem połączeń powstałych później.

W mniejszej, lokalnej skali rzecz wyglądała podobnie. Na przykład ze Świdnicy do Nysy można było dojechać koleją tylko przez Wrocław i Brzeg, co powodowało nadłożenie drogi z obecnych 87 km do 149 km, a w przypadku jazdy ze Świdnicy do Legnicy, jadąc także przez Wrocław, przejeżdżało się 125 km zamiast 57 km, które wystarczy pokonać dzisiaj najkrótszą trasą przez Strzegom i Jawor.

Wracając do połączenia Kudowa Słone—Beloves trzeba dodać, iż niestety pozostało ono w zasadzie bezużyteczne, gdyż stromy podjazd w okolicy Kulina, osiągający 2,5% spadku w obu kierunkach, stanowił znaczne utrudnienie. Dochodziło do tego, iż pociągi musiały ciągnąć jednocześnie dwa, a nawet trzy parowozy. Jesienią 1945 r. z połączenia tego korzystały sporadycznie radzieckie transporty wojskowe i towarowe. Dnia 10.X.1948 r. zawieszono ostatecznie wszelki ruch na tym odcinku, a jego fragmenty z czasem zdemontowano. Ewentualne ponowne uruchomienie takiego tranzytowego, ale zelektryfikowanego połączenia, skróciłoby odległość i czas przejazdu z okolic Wałbrzycha, do położonych w zachodniej części Kotliny Kłodzkiej, znanych i licznie odwiedzanych uzdrowisk i to prawie o połowę. Np. z Wałbrzycha do Kudowy przez Czechosłowację wystarczyłoby pokonać 53 km, podczas gdy istniejące połączenie przez Kłodzko wymaga przejechania aż 95 km.⁴

W ostatnim roku XIX wieku uległ także pewnej rozbudowie węzeł w Kamieńcu Żąbkowickim, po wybudowaniu wąskotorowej linii do Złotego Stoku (12 km), na której regularne kursy zainaugurowano 3.XI.1900 r. W Kamieńcu Żąbkowickim linia ta posiadała oddzielny tzw. Mały Dworzec, który zlikwidowano w 1912 r. podczas przebudowy tej linii na normalnotorową, przy czym bieg linii przy samej stacji odwrócono i „podłączono” do sieci dworca kolei normalnotorowej. Ze starych map wynika, iż linia złotostocka posiadała przedłużenie wiodące ze ślepego dworca w Złotym Stoku do Mąkolna. Z map tych (1927 r.) wynika, iż planowano (ale czy zrealizowano?) szóstą linię wychodzącą z węzła kamienieckiego, która miała prowadzić do wsi Laski, położonej u stóp Przełęczy Kłodzkiej (483 m npm). Mogłoby to wskazywać na zamiar poprowadzenia tunelem drugiego (obok istniejącego od 1874 r., przez Bardo) połączenia z Kłodzkiem.

Kolejka Sowiogórska

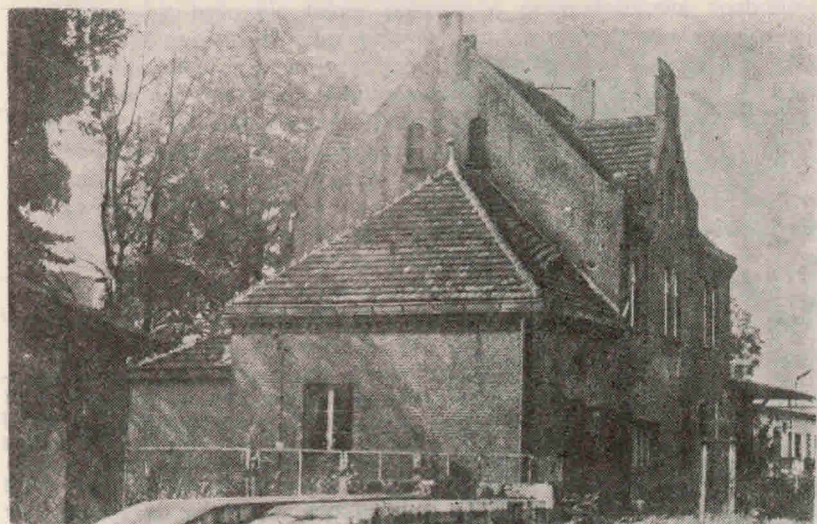
Wracając do Gór Sowich, gdzie czekały niezrealizowane projekty kolejowe z lat 1840 i 1870, warto wspomnieć o karkołomnej propozycji z roku 1895 opartej na sporządzonym dziesięć lat wcześniej pewnym planie. Otóż nawiązując do koncepcji szlaku łączącego włókiennicze okolice Dzierżoniowa z Nową Rudą i ośrodkami w Czechach, zakładano przeprowadzenie trasy z Dzierżoniowa przez Pieszycy do Kamionek, a następnie 1200 m tunelem pod Przełęczą Jugowską (805 m npm) do Jugowa i dalej przez Drogosław do Nowej Rudy. Linia ta skróciłaby odległość z Dzierżoniowa do Nowej Rudy do 25 km, co było o tyle istotne, iż dotychczasowe połączenia przez Jaworzynę Śl. i Wałbrzych (87 km), bądź przez Kamieniec Żąbkowicki i Kłodzko (78 km), były stanowczo za dalekie. Warto dodać, iż ze względu na brak poparcia dla projektu ze strony państwa, linia ta miałaby powstać z funduszy prywatnych. Po połączeniu się w Nowej Rudzie z linią do Czech (z 1883 r.), wiodącą przez Ścinawkę Średnią, Tłumaczów i Broumov, a następnie z linią biegnącą przez Mieroszów do Wałbrzycha (z 1877 r.), stanowiłaby ukoronowanie planu z 1870 r., realizowanego etapami przez kilkadziesiąt lat.

Koncepcja ta była podobna do innej, starszej, z roku 1866, przewidującej kosztem 2 mln marek przekopanie tunelu pod nieco niższą Przełęczą Woliborską (711 m npm), zaś ułożone w nim tory prowadziłyby w jedną stronę do Bielawy i Dzierżoniowa, a w drugą przez Przygórze do Nowej Rudy. Plan ten niestety odrzucono ze względu na obawy o nierentowność takiego połączenia, podobnie jak projekt tunelu pod Przełęczą Jugowską, którego realizacji zaniechano ze względu na trudności techniczne. Niemniej echa obu koncepcji można dostrzec w przebiegu pewnych bocznie wcinających się w głąb Gór Sowich, a także w przebiegu niektórych odcinków wznoszonej od 1899 r. linii kolejowej. Linią stanowiącej ostateczny kompromis wersji dotychczasowych, gdyż sprawa takiego czy innego „pokonania” Gór Sowich wracała wciąż jak bumerang.

Ta kolejna, wreszcie zrealizowana wersja przewidywała przecięcie, ale bez konieczności drążenia tunelu, najniższej z przełęcz, a mianowicie Srebrnogórskiej, zwanej też Przełęczą Srebrną (586 m npm) oddzielającą Góry Sowie od Gór Bardzkich.

Kilkaset metrów na północny zachód od stacji w Dzierżoniowie wzniesiono osobny tzw. Mały Dworzec Kolejki Sowiogórskiej, mający szynowe połączenie z linią główną. Wyprowadzona z niego i uruchomiona 1.VI.1900 r. nitka torów biegła przez Pieszycy do Bielawy, gdzie łączyła się ze wzniesioną w 1891 r. linią z Dzier-

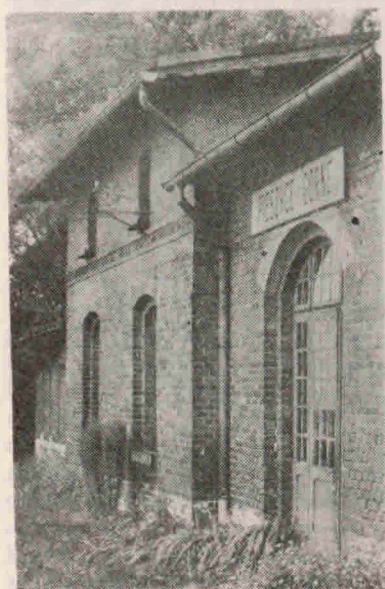
zoniowa, zamykając powstała w ten sposób pętlę torów pomiędzy tymi miejscowościami. Następnie lekko trawersując skraj Gór Sowich docierała do Srebrnej Góry (1903 r.) i, położonej już po drugiej stronie grzbietu górskiego, wsi Wolibórz (1906 r.). Stamtąd przez Słupiec biegła do Ścinawki Średniej, położonej pomiędzy Nową Rudą a Kłodzkiem, na opisanej wcześniej Centralnej Kolei Berlińsko-Wiedeńskiej. Ponieważ ze stacji tej istniało od 1889 r. wspomniane połączenie tranzytowe przez Czechy do Mieroszowa i Wałbrzycha, można uznać, iż tym samym zakończono wprowadzanie w życie wielokrotnie modyfikowanego projektu przebiegu kolei w tych rejonach, którego początki sięgały 1840 roku.



Mały Dworzec „Kolejki Sowiogórskiej” w Dzierżoniowie usytuowany obok przejazdu na drodze do Pieszyc (258 m npm). Pomimo zmiany funkcji jest łatwy do identyfikacji ze względu na charakterystyczną sylwetkę oraz zachowane detale wystroju i elementy otoczenia. Stan: wrzesień 1984 r.

Opisana linia „Kolejki Sowiogórskiej” mierzyła 47 km i pokonywała różnicę wzniesień od 258 do 586 m npm, a więc 328 m. Niejako przy okazji powstała jedyna w swoim rodzaju na całym Śląsku, wspomniana pętla — linia okólna — łącząca przyszlę miasta, a wówczas silnie uprzemysłowione wsie: Bielawę i Pieszycę z Dzierżoniowem. To dolnośląskie Trójmiasto, zamieszkiwane obecnie przez blisko 85 tys. mieszkańców, nie wykorzystano

w pełni kolejowej szansy likwidując poszczególne odcinki owej pętli w latach 1974 i 1977, zastępując je droższymi w eksploatacji autobusami. Najprawdopodobniej podstawową przyczyną był zły stan techniczny nawierzchni torowisk, spowodowany zaniedbaniami w konserwacji bieżącej oraz ogólnokrajowa (niestety!) tendencja do kasacji kolei z jednoczesnym preferowaniem komunikacji autobusowej. Teraz znamy już skutki tych błędnych decyzji, a parowozy powróciły już na niektóre trasy (wszak węgla mamy dosyć!) i zanoszą się na dalsze przywracanie do łask i przeprosiny z trakcją szynową.



Stacja Pieszyce Górne była najwyższą położoną (344 m npm) spośród wszystkich siedmiu stacji tzw. pętli dzierzoniowskiej. Według projektu z 1895 r. tuż przed nią miały odgałęziać się tory wiodące tunelem pod Przełęczą Jugowską do Nowej Rudy. Nieczynny od 1974 r. budynek dworca służy obecnie za dom mieszkalny. Stan: wrzesień 1984 r.

W naszym województwie, podobnie jak w całym kraju, największej linii kolejowych unieruchomiono w latach 1974—77. Czy nie byłoby opłacalne, jeszcze teraz, mając w perspektywie trwałe kryzysu benzynowego, zająć się na poważnie reanimacją całej „Kolejki Sowiogórskiej”, a przynajmniej wspomnianej 18 km pętli Dzierżoniów—Bielawa—Pieszyce—Dzierżoniów. Zakładając, iż na każdej stacji czy przystanku istniałaby tzw. mijanka, a pociągi składałyby się najwyżej z 2—3 wagoników, byłaby możliwość jednoczesnego uruchomienia trakcji w obu kierunkach (tj. w prawo i w lewo). Przy odpowiedniej częstotliwości, powinno by to

zapewnić stałą i opłacalną frekwencję, gwarantującą zwrot poniesionych kosztów, a z czasem także zyski. Warto też pomyśleć nad ewentualnym uruchomieniem komunikacji tramwajowej, w oparciu o zachowaną infrastrukturę, z odpowiednim dostosowaniem (zagęszczeniem) przystanków do aktualnych potrzeb, po uprzedniej modernizacji trasy. Ponieważ linia ta przebiega w całości poza zwartą zabudową mieszkalną, ani też nie prowadzi przez tereny planowane pod taką zabudowę, nie stanowiłaby ona ani utrudnienia dla ruchu kołowego, ani też nie zakłócałaby ciszy i spokoju mieszkańców. A co najważniejsze, byłaby tańsza w eksploatacji i czystsza, co przy dzisiejszym stopniu degradacji środowiska naturalnego miałyby kapitalne znaczenie.

Można by było się także pokusić o przyszłościową rozbudowę tak pomyślanej linii tramwajowej np. do Piskorzowa, Kamionek czy Rościszowa, zapewniając tym samym wygodny i sprawniejszy zwłaszcza na stromych wzniesieniach, dojazd tzw. turysty masowego w głąb Gór Sowich. Jednoczesne ograniczenie, a z czasem całkowita eliminacja komunikacji spalinowej, wpłynęłaby ożywczo na przyrodę, a tym samym na zdrowie ludzi.

Kwestię rewitalizacji całej „Kolejki Sowiogórskiej”, a nawet w powiązaniu ze skasowaną dopiero w 1977 r., linią Srebrna Góra—Ząbkowice warto by podnieść w kontekście zamierzeń ponownego nadania praw miejskich Srebrnej Górze, które posiadając od 1536 r. utraciła po II wojnie światowej. Celowym mogło by być wykorzystanie harcerskiego patronatu nad Srebrną Górą, poprzez danie młodzieży szansy przeżycia niezwyklej przygody w trakcie uczestniczenia, przynajmniej przy pracach porządkowych. A powszechnie wiadomo, iż sprawy związane z komunikacją, zwłaszcza kolejową, są bardzo atrakcyjne dla chłopców w wieku szkolnym.

Wracając do historii powstania „Kolejki Sowiogórskiej” trzeba dodać, iż oddanie jej do eksploatacji na całej długości nastąpiło dopiero w 1906 r. W międzyczasie, niejako z rozpędu, albo jak kto woli „na wiwat”, linię tę przedłużono, i to bynajmniej nie kierując się względami gospodarczymi, jak przy budowie linii głównej. Otóż mając na uwadze wygodę pielgrzymów, zdążających do wambierzyckiego sanktuarium i turystów udających się w Góry Stołowe, trasę „Kolejki Sowiogórskiej” przedłużono ze Ścinawki Średniej do Radkowa (9,5 km). Wiodła ona z osobnego tzw. Małego Dworca, położonego na zachód od głównego budynku stacji. Tak więc Mały Dworzec był jednocześnie stacją końcową dla „Kolejki Sowiogórskiej” i początkową dla „Kolejki Stołogórskiej”, którą to nazwę nadano jej już w dniu otwarcia 1.XII.1903 r.

Reasumując można stwierdzić, iż koncepcja przebiecia szlaku przez Góry Sowie, została więc zrealizowana z nawiązką w postaci „Kolejki Stołowogórskiej”. Po przeszło 60-letnich przymiarkach, zmianach projektów, bądź wstrzymywaniu rozpoczętych już robót i ostatecznej rezygnacji z wersji „tunelowych”, zakończono tworzenie sieci kolejowej w tym ciekawym regionie. Niewielka stacja Ścinawka Średnia stała się ważnym węzłem kolejowym, skąd odjeżdżały pociągi w pięciu kierunkach, nie licząc bocznic towarowej do elektrowni, która miała w przyszłości być głównym punktem zasilania trakcji elektrycznej na linii Wałbrzych—Kłodzko. Niestety trasy tej, jak dotychczas nie zelektryfikowano. Ciekawostką jest to, iż Ścinawka Śr. była stacją, która w przeszłości podlegała zarządom kolei: niemieckiej, austriackiej i czeskiej, a na jej peronach można było spotkać pociągi należące do różnych administracji.

„Kolejka Stołowogórka”, choć o zapomnianym imieniu, funkcjonuje do dzisiaj. Warto by było ponownie wprowadzić jej oryginalną nazwę, choćby z racji utworzenia Stołowogórskiego Parku Narodowego, a przy okazji zając się nią bliżej i poddać fachowej rewolucyzacji. Wydaje się to sprawą tym bardziej pilną, gdyż wiele faktów wskazuje na jej rychłą kasację. O ile np. w roku 1959, na tej zaledwie 9 km trasie, ze Ścinawki Średniej do Radkowa kursowało 5 par pociągów pasażerskich na dobę, a jazda trwała równo 28 minut, to na lata 1984/85 przewidziano już tylko dwie pary kursów na dobę (w tym „pociąg-widmo” ruszający o 3.30 nad ranem), przy jednoczesnym wydłużeniu czasu przejazdu do 37 minut. Świadczy to, moim zdaniem, o powolnym lecz postępującym umieraniu „Kolejki Stołowogórskiej”. Nie wolno dopuścić, aby i ona podzieliła los zlikwidowanej „Kolejki Sowiogórskiej”. Smutną ciekawostką tej ostatniej jest fakt, iż była ona sukcesywnie kasowana przez 48 lat (1929—77), a więc dokładnie dwukrotnie dłużej niż trwał jej „pełnometrażowy” żywot. Zaledwie po 24 latach służby, na przełomie lat 1929/30, wstrzymano ruch pasażerski w relacji Srebrna Góra—Wolibórz—Ścinawka Średnia, pozostawiając jedynie ruch towarowy. W roku 1935 wstrzymano wszelki ruch ostatecznie i przystąpiono do częściowej rozbiórki tego szlaku. Nieodżałowanej likwidacji uległ wówczas najtrudniejszy, a zarazem najciekawszy „zębaty” odcinek „Kolejki Sowiogórskiej” pomiędzy stacjami Srebrna Góra a Nowa Wieś Kłodzka, długości 6,6 km.

Po wojnie na pewien czas wznowiono kursy pociągów pasażerskich z Woliborza do Ścinawki Średniej, bynajmniej nie reaktywując i pozostawiając własnemu losowi i zapomnieniu odcinek Wolibórz—Srebrna Góra. Mimo, iż kolejka broniła się dzielnie

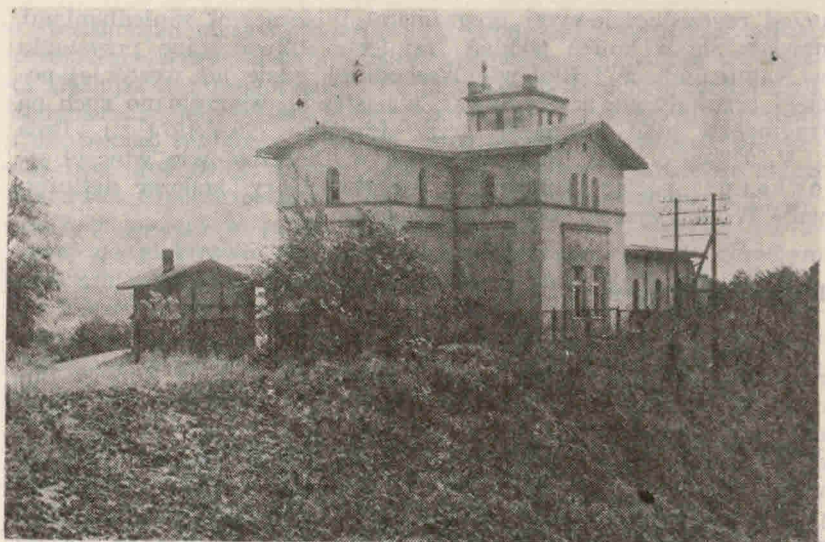
przed oszczędnościowymi programami i bieżącymi zaniedbaniami, musiała się w końcu poddać. Najpierw zlikwidowano przystanki w Kamieniczkach i Bielawie Wschodniej, gdzie już wcześniej pociągi przestały się zatrzymywać, a następnie wstrzymano ruch na fragmencie pętli biegnącej przez Pieszyce (26.V.1974 r.). Dnia 21.V.1977 r. o godz. 18.26 na stację w Dzierżonowie wtoczył się ostatni pociąg osobowy ze Srebrnej Góry, kończąc definitywnie 77-letni żywot „Kolejki Sowiogórskiej”.

Bystrzycki Ekspres

Dopełnieniem sieci oplatającej Góry Sowie była linia wiodąca ze Świdnicy Przedmieścia przez Jugowice do Jedliny Zdroju. Budowę jej rozpoczęto w kwietniu 1902 r., a całość trasy biegnącej doliną rzeki Bystrzycy oddano do eksploatacji 1.X.1904 r. W Jedlinie Zdroju łączyła się ona ze Śląską Koleją Górską, biegnącą wzdłuż Sudetów. Na przecięciu z Trasą Podsuddecką zlikwidowano przystanek Jakubowice, wnosząc w zamian stację węzłową Kraszowice. Dawny budynek stacji Jakubowice istnieje do dzisiaj i pełni funkcje mieszkalne. Usytuowany na wysokiej skarpie przy polnej drodze do Makowic, opodal wiaduktu u wylotu ul. Bystrzyckiej w kierunku Zagórza i Lutomi, jest łatwo dostrzegalny dla jadących zarówno drogą jak i koleją.

Po włączeniu Kraszowic do Świdnicy (1.I.1955 r.) zmieniono nazwę stacji na Świdnica Kraszowice. Administracyjne granice miasta objęły trójkąt linii kolejowych, na czubkach którego znalazły się świdnickie stacje: Miasto, Przedmieście i Kraszowice, oddalone od siebie o 3 km (każda od każdej).

Linia do Jedliny Zdroju stanowiła spóźnioną realizację jednego z wariantów rozwoju Kolei Świdnicko-Świebodzkiej w kierunku kotliny kłodzkiej z 1855 r. Warto dodać, iż jedna z odmian tegoż projektu przewidywała wyprowadzenie torów bezpośrednio ze stacji Świdnica Miasto, jako kontynuacji kierunku z Jaworzyny Śląskiej, poprzez okolice dzisiejszego zalewu na Witoszówce. Zaś inna, zaznaczana na starych mapach nawet jako istniejąca (!) przewidywała rozbudowę przystanku w Jakubowicach do rangi stacji węzłowej, przy czym szyny miały biec równolegle, ale na wschód od szosy do Zagórza Śl., a następnie doliną Bystrzycy wzdłuż jej prawego brzegu. Dziś, jak wiadomo, linia ta biegnie na zachód od szosy, a stacją węzłową są Kraszowice. Wspomniana wersja przewidywała zbudowanie przystanku w Opczce, zamiast istniejącego w Bystrzycy Dolnej, w Lubachowie, ale po przeciw-



Swidnica. Położony na wysokiej skarpie budynek dawnego przystanku Jakubowice jest obecnie domem mieszkalnym. Najstarsza jednotorowa linia (z 1855 r.) biegła nieco wyżej niż obecna, a w miejscu wiaduktu przy ul. Bystrzyckiej był jednopoziomowy przejazd. Wraz z uruchomieniem linii Swidnica Przedmieście—Jedlina Zdrój (1904) przystanek Jakubowice przesunięto nieco na północ, podnosząc jednocześnie do rangi stacji. Podczas przebudowy Trasy Podsudeckiej na dwutorową (1906—08) nazwę stacji zmieniono na Kraszowice. Wzniesiono także istniejący do dzisiaj, wiadukt tworząc bezkolizyjne skrzyżowanie. Stąd pogłębienie wykopu i znaczne obniżenie torów względem budynku dawnej stacyjki. Stan: czerwiec 1984 r.

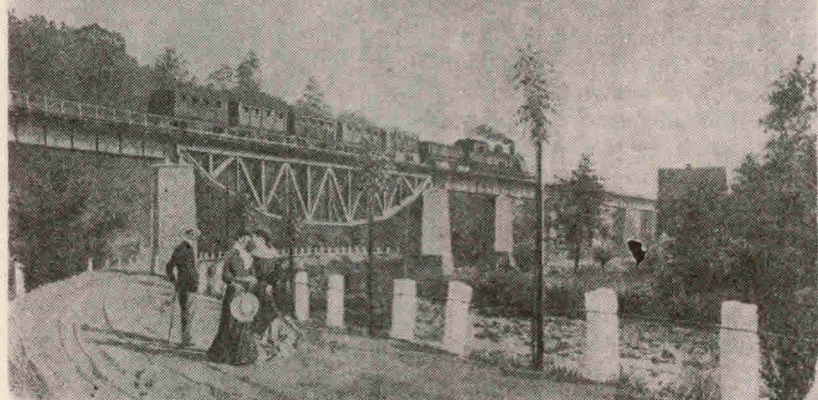
nej stronie rzeki, niż to jest obecnie, a także w Śląskiej Dolinie, wiosce, która istniała w miejscu, gdzie szumią dziś wody zbiornika utworzonego przez zaporę w Lubachowie w 1914 r.

Trasą Swidnica—Jedlina Zdrój kursował, jadący z Wrocławia pociąg o nazwie „Bystrzycki Ekspres” umożliwiający szybki dojazd wrocławian i swidniczan w Góry Sowie. Wielka szkoda, iż dzisiaj linia ta jest wykorzystywana w mniejszym stopniu niż w czasach swej młodości, a liczba „ożywiających” ją pociągów zmalała z 30 do 8 na dobę!

Dworzec Świdnica Miasto

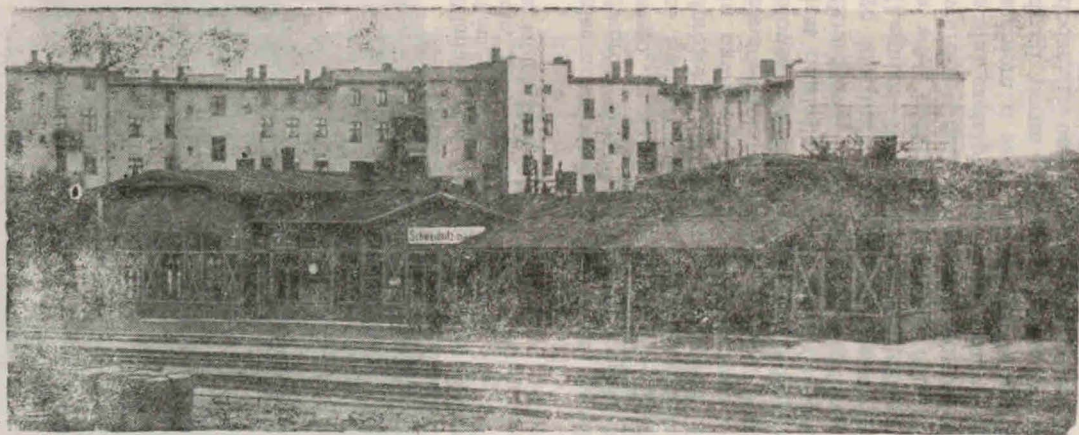
W związku z rozbudową swidnickiego węzła kolejowego w kierunku Strzeblowa i przewidywanego wzrostu połączeń po uruchomieniu wznoszonej właśnie trasy do Jedliny Zdroju, zaszła ko-

Weisritzalbahn. Ober Weisritz.



Wiadukt nad Bystrzycą i szosą Świdnica—Zagórze Śl. we wsi Lubachów wg pocztówki sprzed 80 lat. Jeden z siedmiu wielkich wiaduktów, jakie wzniesiono na malowniczej trasie Świdnica—Jedlina Zdrój w latach 1902—04.

nieczność przebudowy głównej w mieście stacji wraz z budynkiem dworca. Dnia 1.X.1903 r. rozpoczęto prace przy wznoszeniu nowego, bardziej pojemnego, istniejącego do dnia dzisiejszego, dworca Świdnica Miasto, usytuowanego na miejscu dawnego postoju dorożek. Budynek ten, o długości 80 m, wystawiony został w stylu nawiązującym do angielskiego dworku. Stacja została wyposażona w dwa zasadnicze perony. Pierwszy, jednotorowy, tzw. Strzeblowski, o szerokości 8 m i długości 180 m obsługiwał (tak też jest dzisiaj!) kierunek Świdnica Miasto—Świdnica Przedmieście—Strzeblów—Wrocław. Drugi, główny peron, dla obsługi zasadniczego kierunku Trasy Podsudeckiej Jaworzyna—Kamieniec Ząbk. (Legnica—Nysa), został wzniesiony od razu jako dwutorowy, a więc bezkolizyjny, gdyż całą Trasę Podsudecką zamierzano wkrótce przebudować na dwutorową. Peron ten o długości 270 m, został częściowo przykryty charakterystycznym drewnianym zadarszeniem o szer. 11 m. Dla zabezpieczenia swobodnego dojścia na drugi peron wybudowano podziemny tunel dla pieszych. Warto dodać, iż najdłuższy peron na dworcu Warszawa Centralna mierzy 300 m i odpowiada normom określającym najdłuższe składy pociągów pośpiesznych.



Dawny dworzec Swidnica Miasto, jaki istniał w miejscu dzisiejszego peronu pierwszego w latach 1861—1905, przedstawiony na widokówce z przelotu wieków. Dnia 15 VIII 1898 r. o godzinie 5.25 odjechał stąd pociąg złożony z 13 wagonów, szczelnie wypełnionych podróżnymi, inaugurując bezpośrednie połączenie Swidnicy z Wrocławiem przez Strzeblów i Sobótkę.

Porównując rozkłady jazdy pociągów np. z 1912 r. i 1984/85 można stwierdzić, iż jedynie w relacji Świdnica—Jaworzyna Śl. nastąpił wzrost z 12 do 16 par połączeń na dobę. Pomiedzy Świdnicą a Wrocławiem przez Sobótkę kursuje dzisiaj, tak jak i przed 60 laty 9 par pociągów na dobę. Z tym, że ostatni dziewiąty kurs uruchomiono dopiero latem 1984 r., przedłużając trasę pociągu, który uprzednio dojeżdżał z Wrocławia tylko do Strzeblowa. Obecnie połączenie na tej trasie jest rozplanowane w sposób dość równomierny, gdyż wspomnianych dziewięć pociągów odjeżdża ze Świdnicy Miasta lub Przedmieścia mniej więcej co dwie godziny od 3.47 do 20.41. Natomiast o 25% zmalała częstotliwość kursów ze Świdnicy do Dzierżoniowa. Z dwunastu w 1912 r. do dziewięciu obecnie. Po opisanej trasie do Jedliny Zdroju kursują dobowo cztery pary pociągów, zamiast dawnych piętnastu par. Pewnym nawiązaniem do tradycji „Bystrzyckiego Ekspresu” jest istnienie dwóch połączeń z Wrocławia przez Świdnicę Przedmieście i Jedlinę Zdrój do Wałbrzycha i do Międzyzlesia (przez Kłodzko).

Na nieczynnych obecnie liniach z Dzierżoniowa do Srebrnej Góry w 1912 r. kursowało pięć par pociągów na dobę, a z Dzierżoniowa do Bielawy aż jedenaście! Ich funkcję przejęły, niestety ograniczone w pojemności, autobusy.

Kolejki powiatowe

Jednym z ostatnich etapów rozwoju sieci kolejowej w naszym województwie było powstanie na Trasie Podsudeckiej kolejnego węzła żelaznych szlaków. Do liczby dotychczas istniejących węzłów: w Jaworzynie Śląskiej (1844), Legnicy (1856), Kamieńcu Z. (1874), Nowym Świętowie (1875), Nysie i Raclawicach Śl. (1876), Strzegomiu (1890), Dzierżoniowie (1891), Otmuchowie (1893), Pilawie Górnej (1894), Koźlu (1895), Jaworze i Prudniku (1896) oraz Świdnicy (1898), dnia 1.XI.1908 roku dołączyły Ząbkowice Śląskie.

Nastąpiło to dzięki uruchomieniu dwóch linii wychodzących z osobnego wprowadzie, lecz mającego połączenie ze stacją główną, tzw. Małego Dworca. Jedna z linii wiodła przez Budzów do Srebrnej Góry (13 km), gdzie łączyła się z „Kolejką Sowiogórską”, a druga linia wiodła przez Ciepłowody (14 km) do Henrykowa (24 km), gdzie stykała się z magistralą Wrocław—Kłodzko (z 1875 r.). Ze stacji Ciepłowody biegło odgałęzienie tej linii do Kondratowic (13 km), dzięki któremu połączono się z trasą Strzelin—Łagiewniki. Tym samym Ząbkowice uzyskały dalsze połączenia z Wrocławiem, biegnące z pominięciem węzła kamienieckiego, a mianowicie: przez Ciepłowody—Henryków i Strzelin (76 km), przez Ciepłowody—Kondratowice i Strzelin (74 km) oraz przez Ciepłowody—Kondratowice i Łagiewniki (77 km). Wszystkie

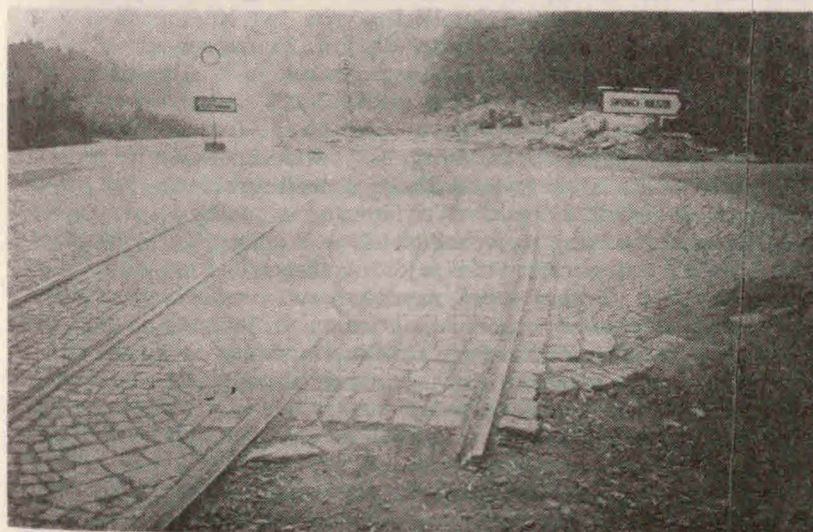
te połączenia były krótsze od, wprawdzie okrężnej, lecz w sumie szybszej i wygodniejszej trasy przez Kamieniec Ząbkowski (82 km). Gdyby doszło do realizacji zaplanowanej linii z Ząbkowic do Niemczy, to jednocześnie uległby skróceniu kolejowy dystans do Wrocławia do ok. 65 km. Obecnie najkrótszym, ale bynajmniej nie najszybszym (4 godz. 37 minut!) jest 70 km połączenie przez Piławę Górną—Łagiewniki i Kobierzyce (jedno na dobę).

Opisane na początku obie linie kolejowe miały za zadanie obsługę ruchu lokalnego i taką też rangę otrzymały nowe stacje węzłowe m. in. w Ciepłowodach i Kondratowicach. Cała sieć przyjęła nazwę „Ząbkowickiej Kolejki Powiatowej”. Nieco chaotyczny przebieg poszczególnych odcinków tej sieci, a także pewne „niedoskonałości”, jakie się zauważa podczas analizy jej przebiegu na mapach, spowodowane zostały drastycznymi cięciami i zmianami projektów jej dalszego rozwoju, na czym zaważyła inflacja w 1922 roku i kryzys gospodarczy. Wstępnie cała sieć została zaplanowana jako Międzypowiatowa Kolejka Ząbkowicko-Ziębicko-Niemczańska, gdyż wówczas Ziębice, podobnie jak i Niemcza, były miastami powiatowymi. Zamierzano wznieść bezpośrednio linie z Ząbkowic do Ziębic i z Ząbkowic do Niemczy. Stąd chyba powstał zaskakujący zwrot (o 90°) biegu linii z Ząbkowic do Ciepłowodów na wysokości stacji w Tomicach, skąd aż prosi się wytyczyć linię dalej na wprost do Niemczy. Wspomniane kłopoty uniemożliwiły także budowę linii z Ziębic do Maciejowic, gdzie miało nastąpić połączenie ze wzniesioną w 1910 roku trasą Przeworno—Otmuchów. Realizacja tego projektu skróciłaby wydatnie odległość z Ziębic do Nysy przez Otmuchów.

Powiatowa Kolejka Ząbkowicka nie była jedyną tego rodzaju siecią na Śląsku. Prócz niej istniały jeszcze inne sieci lub linie zwane powiatowymi bądź lokalnymi. W większości były to linie normalnotorowe tj. o rozstawie szyn 1435 mm, niektóre zaś były wąskotorowe o rozstawie od 750 do 1000 mm. Część z nich była z czasem przedłużana lub rozbudowywana. Z najważniejszych warto wspomnieć o następujących:

1. Powiatowa Kolejka Żmigrodzko-Milicka (750 mm), dł. 68 km z lat 1894—95.
2. Prywatna Kolejka Karkonoska (1435 mm), dł. 7 km z roku 1895.
3. Wrocławsko-Prusicka Kolejka Lokalna (750 mm), dł. 37 km z lat 1898—99.
4. Jeleniogórska Kolejka Dolinna (tramwaje, 1000 mm), dł. 17,5 km z lat: 1897 (do Cieplic), 1899 (do Sobieszowa) i 1911 (do Podgórzyna Górnego).

5. Powiatowa Kolejka Wałbrzyska (tramwaje, 1000 mm), dł. 24 km z 1898 r.
6. Lokalna Kolejka Gliwicko-Raciborska (785 mm), dł. 49 km z lat 1899—1903.
7. Powiatowa Kolejka Zgorzelecka (1435 mm), dł. 27 km z lat 1905—13.
8. Lokalna Kolejka Bolesławiecka (1435 mm), dł. 60 km z lat 1906—13.
9. Lokalna Kolejka Izerska (1435 mm), dł. 11 km z lat 1909—10.
10. Lokalna Kolejka Oławska (1435 mm), dł. 30 km z 1910 r.
11. Lokalna Kolejka Zielonogórsko-Szprotawska (1435 mm), dł. 51 km z 1911 r.
12. Powiatowa Kolejka Nyska (1435 mm), dł. 40 km z lat 1911—12.
13. Powiatowa Kolejka Górowska (1435 mm), dł. 47 km z lat 1916—17.
14. Lokalna Kolejka Lubińska (1435 mm), dł. 28 km z lat 1916—17.



Wałbrzych. Na skrzyżowaniu ul. 22 Lipca ze Strzegomską widoczne pozostałości dwutorowej linii tramwajowej do Rusinowej, która stanowiła fragment dawnej Powiatowej Kolejki Wałbrzyskiej. Linię tą zlikwidowano w 1961 r., zaś zdjęcie pochodzi z 21 IX 1978 r.

Wspomniana Powiatowa Kolejka Wałbrzyska (tramwaje) stanowiła na Śląsku, jedyny w swoim rodzaju, przykład masowej komunikacji szynowej w aglomeracji przemysłowej usytuowanej w terenie górskim (400—500 m npm). Pierwsza linia została uruchomiona 12.IX.1898 r. i wiodła od stacji kolejowej w Szczawienku przez Stary Zdrój i Wałbrzych do Sobięcina. W marcu 1899 r. powstało odgałęzienie z Wałbrzycha do stacji kolejowej w Dzieńtrzychowie (dziś Wałbrzych Gł.). We wrześniu 1907 r. uruchomiono linię z Wałbrzycha przez Biały Kamień do Szczawna Zdroju. Z czasem dobudowano dalsze połączenia stanowiące integralne uzupełnienie gęstej, normalnotorowej sieci kolejowej, łącząc ze sobą poszczególne miejscowości lub dzielnice oraz cztery najważniejsze dworce kolejowe. Nazwa Kolejki Powiatowej była uzasadniona tym, iż kursowała ona z Wałbrzycha do samodzielnych wówczas miejscowości, z których część została później wchłonięta przez rozbudowujący się Wałbrzych. Miejscowościami tymi były m. in.: Wałbrzych Górny (dzisiaj Podgórze I), Dzieńtrzychów (Podgórze II), Sobięcin, Nowe Miasto, Rusinowa, Stary Zdrój, Piaskowa Góra, Szczawienko, Nowe Szczawno, Rozłoga i Biały Kamień. Np. Stary Zdrój włączono do Wałbrzycha w 1919 r. W 1946 r. istniało 5 linii o łącznej długości 24 km. Po wprowadzeniu trolejbusów (1945) i autobusów (1949) przystąpiono do likwidacji sieci tramwajowej. Na przykład w roku 1961 zlikwidowano linię Wałbrzych Rynek—Nowe Miasto—Rusinowa (przed położeniem asfaltu i przebudową drogi szyny były widoczne jeszcze jesienią 1978 r.). W 1962 r. skasowano linię z wałbrzyskiego Rynku do Sobięcina. Pozostałe odcinki zlikwidowano etapami jeszcze wcześniej. Ostatni tramwaj wyjechał na ulice Wałbrzycha w październiku 1966 r., a jego zjazd do zajezdni stanowił finał 68-letniego funkcjonowania ulicznej sieci szynowej w niecce wałbrzyskiej. Rok wcześniej podobny los spotkał fragment jeleniogórskiej sieci tramwajowej, która całkowitej likwidacji uległa dopiero 30.IV. 1969 r., wożąc w ostatnim dniu istnienia wszystkich pasażerów za darmo! W 1968 r. zlikwidowano także sieć tramwajową w Legnicy. Jak więc widać, druga połowa lat 60-tych była wyjątkowo niesprzyjająca dla miejskiej komunikacji szynowej na Dolnym Śląsku. Ostatnio ponownie rozważa się wprowadzenie, odpowiednio unowocześnionych tramwajów dla obsługi oddalonych dzielnic Wałbrzycha.

Z większością powiatowych i lokalnych kolejek wiąże się powstanie przeważnie oddzielnych, tzw. Małych Dworców, usytuowanych z reguły w sąsiedztwie stacji głównych, lecz posiadających prócz własnego budynku, także oddzielne zaplecza, magazyny, drogi dojazdowe, rampy, bocznice itp. O ile pozwalała na to

szerokość toru, Małe Dworce posiadały także szynowe połączenie z linią główną. W przypadku istnienia różnic w rozstawie szyn, konieczne było przesiadanie. Dawne Małe Dworce, pełniące dzisiaj funkcje stacji towarowych bądź zamienione na budynki biurowe lub mieszkalne, istnieją jeszcze w wielu miejscowościach na całym Śląsku. Tylko nielicznym udało się przetrwać do dnia dzisiejszego w niezmienionej roli. Na przykład w Legnicy były Mały Dworzec funkcjonuje nadal pod szyldem Legnica Północna, skąd jak dawniej cdehodzią pociągi w kierunku Rawicza. Dworzec ten powstał w związku z budową prywatnej linii kolejowej, (spółki polsko-niemieckiej), na odcinku Legnica—Ścinawa—Rawicz—Kobylin, długości 113 km, którą uruchomiono 10.II.1898 r.

W swoim czasie Małe Dworce powstały w: Bolesławcu, Boreczku, Dzierżoniowie, Gliwicach, Górze Śląskiej, Henrykowie, Kamiennej Górze, Kamieńcu Żąbkowickim, Kondratowicach, Malczycach, Modle, Nysie, Oławie, Raciborzu, Ścinawce Średniej, Trzebnicy, Węglińcu, Wrocławiu czy Żąbkowicach Śl. Mały Dworzec we Wrocławiu istnieje do dziś, a usytuowany jest u zbiegu pl. Marksa i pl. Staszica. Obecnie trwa tam remont i adaptacja do nowej funkcji. Tuż za tym dworcem, przy ul. Wł. Reymonta, widać dobrze zachowane wąskotorowe rozjazdy w ulicznym bruku, a przy Moście Osobowickim fragment bocznicy (szyny) wiodącej kiedyś do rzeczno-go Portu Różanka.

Z niecodzienną ciekawostką można spotkać się jadąc trasą dawniej Powiatowej Kolejki Żmigrodzko-Milickiej (wąskotorówka, tabela nr 331 w Rozkładzie Jazdy PKP). Otóż na 20 km trasy liczonej od Milicza pociąg mija ustawiony tuż przy torach interesujący kamień graniczny z 1647 roku, po czym zatrzymuje się w środku lasu na przystanku o nazwie Przewory Milickie. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, iż prócz mijanki zablokowanej przez zdezelowany wagonik towarowy, nie ma tu niczego więcej, nawet drewnianej budki z szyldem jakie trafiają się na innych przystankach. Poza lasem i grzybami nie ma tu także żadnych zabudowań, a sama miejscowość o nazwie Przewory Milickie nawet nie figuruje w „Wykazie urzędowych nazw miejscowości w Polsce”.

Jest to rzadki, jeśli nie jedyny przypadek w skali całego Śląska, a być może i kraju.

Ostatnie etapy

Przedostatnią z biegnących przez dzisiejsze województwo wrocławskie była linia stanowiąca odgałęzienie relacji Strzelin—Crodków. Zaczynała się ona w Przewornie i wiodła bardzo krętą trasą przez Sarby i Kłodobok do Otmuchowa. Tam, po

skrzyżowaniu się z Trasą Podsudecką, łączyła się ze starszą od niej linią Otmuchów—Dziewiętlice—Czechy (1893). Dwudziestokilometrowy odcinek Przeworno—Kłodobok otwarto 15.IX.1910 r., a Kłodobok—Otmuchów, a więc i całą trasę 1.X.1910 r. Ze starych map wynika, iż pierwotnie planowano „podłączyć” ją do Trasy Podsudeckiej z przeciwnej strony, niż to ma miejsce obecnie. Przez nasze województwo przebiega fragment tej linii od Przeworna do Szklar (Jagielna) długości ok. 12 km. Budowa tej linii, była w zasadzie, ostatnim akordem burzliwego rozwoju sieci kolejowej na tym terenie i zamykała blisko 70-letni okres zmagania z nierzadko trudnymi warunkami terenowymi.

Piszę „w zasadzie”, ponieważ 22.VI.1914 r., otwarto jeszcze jedną linię, zwaną „Drugą—” albo „Małą Kolejką Sowiogórską”. Prowadziła ona ze stacji o nazwie Jugowice—Walim (dziś Jugowice) przez Sędzimirz do Walimia i miała długość 4,7 km. Była linią prywatną i od początku w pełni zelektryfikowaną. Korzystali z niej głównie turyści przesiadający się z jadącego z Wrocławia, „Bystrzyckiego Ekspresu”, dzięki czemu mogli szybko znaleźć się w samym sercu Gór Sowich.

Z czasem dobudowano wiele linii, przeważnie krótkich, o charakterze gospodarczym. Na przykład z Jaworzyny Śląskiej poprowadzono nitkę torów do Pastuchowa (cukrownia), czynną do dzisiaj. Ze stacji w Jaroszwowie rozwinięto cały wachlarz bocznic wiodących do pobliskich kopalń, jednocześnie oplatając nimi sąsiednią wieś Rusko i tereny przyległe. Z Rogoźnicy wytyczono torry w dwóch kierunkach: na zachód do kamieniołomów (b. obóz koncentracyjny Gross Rosen) i na wschód aż do Goczałkowa Górnego i dalej do granicy powiatów w pobliżu wsi Lusina. Nie można wykluczyć, iż z czasem planowano jej przedłużenie aż do połączenia z linią Strzegom—Malczyce, przebiegającą w odległości zaledwie 5 km. Inne lokalne bocznice kolejowe o charakterze wyłączone przemysłowo-towarowym zbudowano m. in. w Świdnicy — do Fabryki Wagonów, Fabryki Mebli, ŚFUP-u i innych, w Pszenniu — do cukrowni, w Żarowie — do miejscowych fabryk i wodociągów, w Strzegomiu (st. kol. Grabina Śl.) — do kamieniołomów, w Jaworzynie Śl. — ślepy tor manewrowy do Paścicznej i wiele innych.

Istniały także bocznicie wąskotorowe. Na przykład z Borowa koło Roztoki wybudowano linie wiodące przez kamieniołomy do Kostrzy, a ze Świebodzic kolejka wąskotorowa biegła do kamieniołomu w Mokrzeszowie. Do dzisiaj przetrwał po niej, widoczny dobrze z głównej szosy, niewielki nasyp ziemny oraz zawalony, ale nadal fotogeniczny wiadukt w samym Mokrzeszowie. Ze stacji w Strzeblowie poprowadzono dwa rozwidlające się szlaki do

kamieniołomów pod Chwałkowem, a do normalnotorowej linii na stacji w Szczepanowie dobudowano wąskotorową pętlę wiodącą do kamieniołomów w Goli Świdnickiej. Inna wąskotorówka funkcjonowała pomiędzy trzema rolniczymi majątkami w Goli Świdnickiej, Chwałowie i Rzędowie, a jeszcze inna pomiędzy stacją kolejową a cegielnią w Imbramowicach. Na terenie dzisiejszego województwa wrocławskiego, ale należącym kiedyś do powiatu świdnickiego istniała jeszcze jedna linia wąskotorowa. Zaliczana była do najdłuższych (7 km) i prowadziła od stacji kolei normalnotorowej w Rogowie Sobóckim, przez dawne lotnisko w Mirosławicach, do cegielni w Stradowie koło Zachowic. Posiadała ponadto własną bocznicę z mirosławickiego lotniska do Wojnarowic (2 km). Na niektórych wąskotorowych liniach siłę pociągową stanowiły konie.

Na koniec należy wspomnieć o dwóch liniach „do specjalnych zadań czasowych”, jakie wzniesiono w postaci bocznicy, odbiegających od trasy Świdnica—Jedlina Zdrój. Pierwsza z tych linii, wzniesiona ok. 1912 r. brała swój początek przy wiadukcie położonym nad szosą Lubachów—Zagórze i prowadziła do zapory, jaką właśnie wznoszono na rzece Bystrzycy (do 1914 r.). Dowożono nią materiały budowlane, a po ukończeniu tamy zlikwidowano ją jako zbędną. Druga linia powstała w ostatnich latach II wojny światowej i prowadziła do podziemnych fabryk zbrojeniowych zlokalizowanych w Górach Sowich na zachód od Walimia.

Zupełnie efemeryczny żywot miała rozrywkowo-poglądowa kolejka wąskotorowa zamontowana podczas Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej, jaką otwarto w Świdnicy 16.VII.1892 r. Jej eliptycznie wydłużony, owalny tor ułożony został w południowo-wschodnim sektorze wystawy, która odbywała się na terenie dzisiejszego Parku Centralnego. Jednak największą atrakcją był fakt, iż była to kolejka elektryczna...

Elektryfikacja

Pierwszą w świecie elektryczną lokomotywę zaprezentowała publiczności w Berlinie w 1879 r. firma Siemens. Mimo, iż w latach 1899—1902 zaproponowano elektryfikację pewnych tras, w tym Świebodzice—Wałbrzych—Sędziszów, to realizacja tego nastąpiła wiele lat później. Tymczasem uruchomiono liczne elektryczne linie tramwajowe pełniące w pewnym sensie rolę „królików doświadczalnych”. Sprawdzano na nich, jakby w mniejszej skali, ten nowy wynalazek i upewniano się co do przydatności jego dalszego rozwoju i zastosowania w kolejnictwie. Pierwszy elektryczny tramwaj pojawił się na ulicach Berlina 15 IV 1881 r. Od 1896 r. takie tramwaje jeździły we Wrocławiu; od 1898 r. w Katowicach,

Legnicy i Wałbrzychu, zaś od 1900 r. w Jeleniej Górze i Cieplicach. Rozwijały one prędkości rzędu 50 km/h. Pierwszą stałą elektryczną linię kolejową uruchomiono w Berlinie w 1903 r. Miała ona długość 4,1 km, przy napięciu 6 tys. V. Dla porównania warto nadmienić, iż w 1909 r. elektryfikacja dotarła do węzła londyńskiego, a w maju 1912 r. także na Śląsk. Jako pierwszą zelektryfikowano linię ze Szczawienka przez Szczawno Zdrój i Kuźnice Świdnickie do Miosroszowa, a nawet czeskiego Měziměstí. Uroczyste otwarcie tej nowoczesnej trasy nastąpiło 1.I.1914 r. W tym samym roku uruchomiono wspomnianą już, drugą linię elektryczną zwaną „Małą Kolejką Sowiogórską” (22.VI.1914 r.). Dnia 15.VII.1915 r. trakcja elektryczna dotarła do Boguszowa, a 1.I.1916 roku uruchomiono pociągi elektryczne na odcinku Boguszów—Świebodzice, zaś 1.IV.1917 r. prąd dotarł do węzła w Jaworzynie Śl. Do 17.VIII.1921 r. zelektryfikowano wieloetapowo dalsze odcinki Śląskiej Kolei Górskiej od Boguszowa przez Jelenią Górę i Gryfów do Lubania, wraz z odgałęzieniem do Lubawki przez Kamienną Górę. Dnia 15.II.1923 r. sieć elektryczna dotarła przez Szklarską Porębę i Przełęcz Szklarską do wsi Horny Polubny w Czechach, a 1.IX.1923 r. z Lubania do Zgorzelca. Dopiero 21.I.1928 r. trakcję elektryczną doprowadzono z Jaworzyny Śląskiej do Wrocławia Świebodzkiego, a także z Lubania do Węglinca (3.IV.1928) i Leśnej (22.VII.1928). Jako ostatnią zelektryfikowano 40-to km trasę z Jeleniej Góry przez Kowary do Kamiennej Góry (9.XII.1932) i z Mysłakowic do Karpacza (1934 r.). Przedwojenną elektryfikację zakończyło uzbrojenie w sieć wspomnianej już łącznicy Marciszów—Debrznik (1.I.1939 r.). W sumie do 1939 r. na Śląsku zelektryfikowano 392 km linii, w tym 286 km linii głównych.

Ciekawostką jest to, iż pociągi elektryczne docierały także do położonej najwyżej na Śląsku stacji kolejowej w Jakuszycach koło Szklarskiej Poręby, pokonując nachylenia dochodzące do 2,5%. Stacja ta nazywała się dawniej nie Jakuszyce, a Orle i nie była ostatnią stacją kolejową po śląskiej stronie, gdyż pomimo parokrotnego przekraczania granicy, kolej raz jeszcze wjeżdżała na stację leżącą w granicach Śląska. Nosiła ona nazwę Tkacze i była stacją graniczną. Dopiero stamtąd odcinkiem „zębatym”, przez tunel pociąg wjeżdżał na stację Horny Polubny, gdzie trakcja się kończyła. Po powojennych regulacjach przygranicznych dawna stacja Tkacze znalazła się po stronie czeskiej i nosi dzisiaj nazwę Harrachov, zaś linia kolejowa po opuszczeniu obecnie granicznej stacji w Jakuszycach przecina granicę już tylko jeden raz. Niestety pociągi osobowe dojeżdżają tylko do stacji Szklarska Poręba Górna, a dalej wyłącznie towarowe...

To, iż elektryfikację rozpoczęto od rejonu wałbrzyskiego i jeleniogórskiego uzasadniał fakt znacznych terenowych nachyleń szlaków kolejowych, gdzie parowe lokomotywy były zawodne. Przykładowo na 9 km trasie z Wałbrzycha Miasta do Wałbrzycha Gł. pociąg miał do pokonania 87 m różnicę poziomów, a na 35 km odcinku z Kuźnic Świdnickich do Jaworzyny Śl. było 316 m różnicy. Jednakże rekord w tym zakresie padł przy budowie linii z Piechowic do Jakuszyce (1902 r.), gdzie na 23 km trasie musiało pokonać 500 m różnicę wzniesień. Na zakończenie rozważań natury „elektrycznej” trzeba wspomnieć, iż po raz pierwszy dzienne sygnały świetlne zastosowano w 1925 r. na odcinku Wałbrzych Gł.—Sędziszów.

Dla porównania innych parametrów wypada podać, iż w województwie wałbrzyskim najwyższą położoną jest linia Kłodzko—Kudowa, osiągająca w tunelu pod Kulinem wysokość 650 m npm. Najwyższą położoną w Polsce jest (obecnie towarowa) linia biegnąca przez wspomniane Jakuszyce, gdzie stacja położona jest na wysokości 886 m npm. Natomiast najwyższą położoną na świecie jest boliwijska linia z Potosi do Rio Mulatos, wywindowana na niebotyczną wysokość 4840 m, tj. o kilkadziesiąt metrów wyżej niż „czubek Europy” szczyt Mont Blanc (4807 m npm).

Projekty pozostawione w szufladach

Istnieje wiele interesujących projektów i planów kolejowych, które nigdy nie doczekały się realizacji. Na przykład już w latach 50-tych XIX wieku zamierzano zbudować boczną linię Kolei Świebodzińskiej, która miała rozgałęziać się na stacji w Mietkowie, a następnie przez Strzeblów i Sobótkę dotrzeć w rejon Strzelina. Podobną koncepcję dotyczącą fragmentu tej trasy wysunięto w końcu lat 60-tych XX wieku w związku z budową zbiornika w Mietkowie, mając jednocześnie na uwadze fakt istnienia linii Wrocław—Strzeblów—Świdnica. Planowano budowę zelektryfikowanej łącznicy z Mietkowa do Strzelca, a więc w miejscu maksymalnego zbliżenia obu linii (ok. 4,5 km), a także dalszą elektryfikację na odcinku Strzeblów—Świdnica Miasto. W przypadku realizacji tego zamierzenia odległość Świdnica—Wrocław skurczyłaby się do 53 km, przy obecnych 59 km przez Jaworzynę, bądź 61 km przez Sobótkę. Elektryczny pociąg pędzący byłby w stanie pokonać tak wytyczoną trasę w 45—50 minut. Biorąc pod uwagę nieciekawe prognozy benzynowe pomysł wart jest przynajmniej przypomnienia, jeśli nie realizacji.

Trzeba dodać, iż w 1983 r. pierwsze pociągi przejechały nową trasą odcinek Mietków—Imbramowice, gdyż stary szlak znalazł się w zasięgu budowanego zbiornika w Mietkowie. Nowa linia

pobiegła powstałym w końcu lat 30-tych nasypem (na jednym z mostów data 1939) i wykopem obchodząc z drugiej, niż dotychczas strony, wieś Borzygniew. Konieczność przełożenia biegu tej linii kolejowej przypomina podobną operację ukończoną w 1931 roku na Trasie Podsudeckiej, kiedy to, w związku z budową Jeziora Otmuchowskiego, musiano wzniesić nowy 8 km odcinek toru biegnący samym brzegiem jeziora, w miejsce odcinka zatopionego. Gdyby w porę nie zmieniono planów, podobny przypadek miałby miejsce podczas budowy linii Świdnica Przedmieście—Jedlina Zdrój (1904 r.), która jak już wspomniałem, miała pierwotnie wieść dnem dzisiejszego jeziora w Zagórzcu Śl., które powstało w 1914 r.

Ponieważ Masyw Ślęży i miasto Sobótka znajdowały się dawniej w granicach powiatu świdnickiego, wypada wspomnieć o bardzo interesującym projekcie kolejowym przewidującym wzniesienie tzw. Ślężańskiej Kolejki Okólnej. Miała ona być zbudowana głównie dla potrzeb turystycznych tego rejonu. Jej pętla otaczająca cały Masyw Ślęży, miała stykać się z linią Wrocław—Świdnica na stacji w Sobótce, następnie biec w terenie wzdłuż dzisiejszej drogi asfaltowej do Górki, i dalej w okolice Chwałkowa i Białej, przechodząc następnie przez wieś Sady i Przełęcz Tapadła. Stamtąd wzdłuż drogi, przez Sulistrowiczki, Będkowice i Strzegomiany z powrotem do Sobótki dokładnie tędy, którą dzisiaj przebiega obwodnica drogowa. Mając na uwadze atrakcyjność, stosunkowo bliskiego Masywu Ślęży, zarówno dla wrocławian, jak i świdniczan, i przewidując w związku z tym pewne nasilenie ruchu turystycznego w przyszłości, planowano ułożenie drugiego toru z Kobierzyc do Sobótki, a w perspektywie także elektryfikację zarówno tej trasy, jak i Ślężańskiej Kolei Okólnej.

Inny zapomniany projekt przewidywał przedłużenie kolei Świdnicko-Świebodzkiej ze Świebodzic przez Stare Bogaczowice—Sędziszaw—Kamienną Górę i Lubawkę do Czech. W razie jego realizacji odległość ze Świebodzic do Sędziszawia, dzięki ominięciu Wałbrzycha, skróciłaby się z obecnych 41 km do ok. 22 km. W efekcie przyspieszyłoby to przejazd np. z Jeleniej Góry do Świdnicy czy Wrocławia.

W 1893 r. zaprojektowano podobne zmiany dla skrócenia czasu przejazdu poprzez ominięcie Wałbrzycha. Kwestię tę podniesiono w związku z planem, aby pociągi turystyczne, wiozące pasażerów udających się w Kotlinę Jeleniogórską i Karkonosze, były kierowane do celu poprzez Strzegom i Bolków. Skróciłoby to jazdę wprawdzie tylko o 10 km (tj. do 116 km), ale byłaby ona szybsza z powodu mniejszej liczby wzniesień do pokonania. W tym

celu zaprojektowano budowę drugiej stacji kolejowej w Ciechanowicach, położonych obok węzła w Marciszowie, a kursujące tędy pociągi byłyby kierowane z pominięciem tegoż węzła, przez nowo wybudowaną łącznicę pomiędzy obiema ciechanowickimi stacjami, wprost do Jeleniej Góry. Mimo, iż drugiego dworca w Ciechanowicach nigdy nie wybudowano, to linia Strzegom—Bolków—Marciszów była w swoim czasie wykorzystywana dla skrócenia przebiegu pociągów relacji Kraków—Świdnica—Jelenia Góra, które do lat 60-tych XX w. kierowane były z pominięciem Wałbrzycha, tj. przez Jaworzynę Śl.—Strzegom Miasto—Roztokę i Bolków do Marciszowa. Konieczne w przeszłości tzw. „wekslowanie”, tj. przecaczanie lokomotywy na drugi koniec składu, na stacji w Marciszowie przestało mieć miejsce po wybudowaniu łącznicy z Dołmanowa do Marciszowa (15.VI.1914 r.).

Przez Świdnicę od dawna nie jeżdżą pociągi pośpieszne, a co najwyżej przyspieszone, a wspomniany „krakowski pociąg” uważany jest za najwyższy rangą spośród tędy przejeżdżających. Jest najdłuższy i wiezie wagon z bufetem WARS-u. Świdniczanie udający się nim do Jeleniej Góry (bezpośrednio) przez Wałbrzych muszą wprawdzie nadkładać te 10 km drogi, względem zaniechanego połączenia przez Strzegom, lecz jest to trasa szybsza, ze względu na jej dwutorowość i elektryfikację.

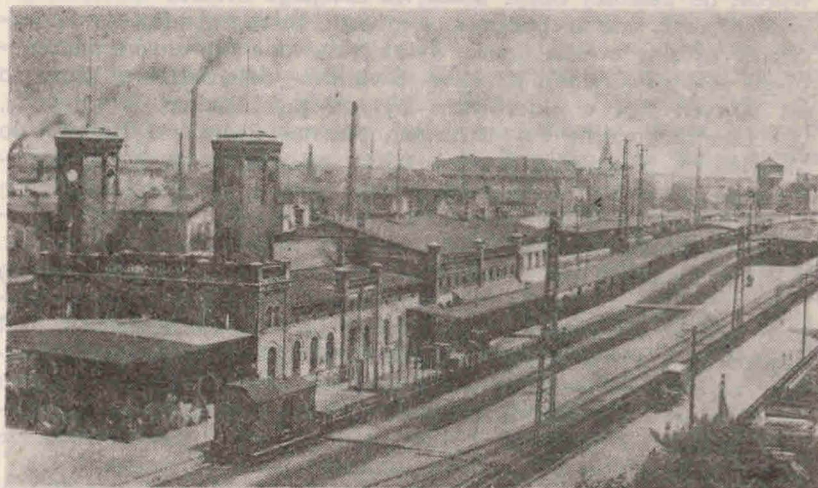
Zupełnie zapomnianymi i pozostawionymi w sferze projektów były plany kontynuacji Trasy Podsudeckiej przez wytyczenie linii z Jawora do Złotoryi, skrajem gór Kaczawskich, czy też pewnych odcinków uzupełniających sieć kolejową w rejonie Ziębic i Żabkowic.

Współczesna sieć kolejowa województwa wałbrzyskiego

W efekcie przedstawionego wyżej rozwoju kolei na obszarze dzisiejszego województwa wałbrzyskiego, powstała gęsta i dobrze rozwinięta sieć linii normalnotorowych. Odcinki wąskotorowe, na których istniał ruch osobowy, z czasem przebudowano (np. wspomnianą linię z Kamieńca Żabk. do Złotego Stoku w 1912 r.).

Po przyłączeniu przed 40 laty Śląska do Polski, uległy pewnym zmianom zarówno główne kierunki kursowania pociągów, jak też i obciążenie poszczególnych tras przewozami osobowymi i towarowymi. Aktualnie najważniejszym szlakiem przebiegających przez nasze województwo jest dwutorowa linia z Wrocławia przez Jaworzynę Śląską, Wałbrzych i Jelenią Górę do Zgorzelca. Po zniszczeniach wojennych odbudowana i ponownie zelektryfikowana w latach 1965—66 (ale tylko do Jeleniej Góry). Kursują po niej pociągi osobowe i pośpieszne dając bezpośrednie połączenie z Warszawą (pociągi „Karkonosze” i „Sudety”), Poznaniem, Gdynią,

Lublinem, Oświęcimiem, Katowicami i Krakowem. Bez przesiadki można dojechać do Drezna, Lipska i Erfurtu, a nawet dalej, do Frankfurtu nad Menem, a jeszcze do niedawna także do Aachen czy samego Paryża.



Königsalt. Bahnhof

Widok ogólny stacji w Jaworzynie Śl. wg pocztówki z początku XX w. Usytuowany pomiędzy peronami okazały budynek (dzisiaj m. in. restauracja) był w przeszłości głównym dworcem. Część widocznych nad peronami zadaszeń uległa zbędnej likwidacji.

Drugą ważną linią jest dwutorowa trasa z Wrocławia przez Kłodzko do Czechosłowacji. Kursują tędy m. in. pociągi relacji Warszawa—Praha („Bohemia”) czy Praha—Moskwa. Ten ostatni pociąg, zatrzymuje się tylko na stacji w Międzyzlesiu i Wrocławiu, bije rekord szybkości (w skali województwa), gdyż 130 km trudną, częściowo górską trasę pokonuje w 2 godz. i 36 minut.

Inne ważne linie i połączenia wiodą na przykład z Kudowy Zdroju przez Kłodzko i Kamieniec Ząbk., które to jeździ pośpieszny pociąg do Lublina. A ciekawostką jest fakt, iż np. w 1947 roku trasą tą wiodło także bezpośrednie połączenie Kudowa Zdrój—Warszawa—Gdynia—Göteborg (w Szwecji). Z Jeleniej Góry przez Wałbrzych, Kłodzko, Kamieniec Ząbk. i Nysę wiedzie trasa pośpiesznego pociągu do Krakowa. Relacja ta korzysta w swym przebiegu z pewnych odcinków Śląskiej Kolei Górskiej z 1867 r., Centralnej Kolei Berlińsko-Wiedeńskiej z lat 1879/80, linii Wro-

claw—Prahę z lat 1873/74 oraz Trasy Podsudeckiej z 1876 r. Opisane wyżej szlaki są jedynymi, po których kursują pociągi pociągów poczesne.

Trasa Podsudecka z Legnicy do Nysy (i dalej) pełni tę samą funkcję co dawniej. Kursują po niej m. in. pociągi z Katowic do Legnicy, z Krakowa do Jeleniej Góry i inne. Na pozostałych liniach można spotkać pociągi relacji lokalnych, choć nieraz dość długich, jak w przypadku 165 km połączenia z Wrocławia przez Sobótkę, Świdnicę Przedmieście, Nową Rudę i Kłodzko do Międzylesia. Dalsze, już krótsze trasy wiodą z Kamieńca Ząbkowickiego do Złotego Stoku, z Kłodzka do Łądka Zdroju i Stronia Śląskiego, ze Ścinawki Średniej do Radkowa. Dwa razy na dobę z Kamieńca Ząbkowickiego przez Ząbkowice, Ciepłowody, Kondratowice, Strzelin i Wiązów można dostać się bezpośrednio pociągiem do Brzegu (81 km). Ciekawostką krajoznawczą jest to, iż jadąc takim pociągiem możemy podziwiać poszczególne odcinki trasy wznieszone w latach 1842—1908. Jest to jedna z największych rozpiętości w czasie, jaką daje się zaobserwować na bezpośredniej współczesnej trasie.

Z Dzierżoniowa przez Pilawę Górną do Wrocławia jeżdżą już tylko dwie pary pociągów na dobę, przy czym ta 73 km podróż zajmuje przeszło trzy godziny, podczas gdy w końcu lat 50-tych trwała jedną godzinę i trzy kwadransy. Utworzono także trasy okrężne np. z Kamieńca Ząbkowickiego przez Henryków i Ciepłowody do Ząbkowic Śl., czy z Wałbrzycha Gł. przez Jedlinę Zdrój i Świdnicę Miasto do Jaworzyny Śląskiej. Dość zakamufłowany przebieg ma poranny pociąg jadący ze Świdnicy Przedmieścia przez Świdnicę Miasto, Jaworzynę Śl., Strzegom Miasto i Roztokę do Bolkowa. Jego kurs, mimo stosunkowo niewielkiego dystansu (43 km) jest trudny do odszukania w rozkładzie jazdy, gdyż jego trasa opisana jest aż na pięciu różnych tabelach (nr nr 223, 235, 270, 266 i 248). Wynika to stąd, iż wykorzystuje on odcinki szlaków powstałe w różnych latach od 1844 do 1898 roku. Po pozostałych trasach kursują pociągi lokalne np. z Marciszowa przez Roztokę do Jaworzyny Śl. i Legnicy. Natomiast z Jaworzyny Śl. przez Strzegom do Malczyc, a ze Strzelina przez Głęboką do Grodkowa. Fragmenty tych tras wiodą przez województwo wałbrzyskie. Linia Wałbrzych—Kłodzko przez Czechosłowację, po zawieszeniu tranzytu wykorzystywana jest w ruchu osobowym tylko na odcinku Wałbrzych—Mieroszów (16 km).

W skali makroregionu najważniejszymi węzłami kolejowymi są: Jaworzyna Śląska, Kamieniec Ząbkowicki i Wałbrzych Główny, a w skali województwa także Świdnica i Kłodzko. Do węzłów o lokalnym znaczeniu należą: Strzegom, Jedlina Zdrój, Ząb-

kowice Śląskie, Piława Górna, Ciepłowody, Ścinawka Średnia, Krosnowice Kłodzkie, Roztoka, Henryków oraz Boguszów Gorce Wschód (dawne Kuźnice Świdnickie). W przeszłości stacjami węzłowymi były także: Wałbrzych Szczawienko, Jugowice, Dzierżoniów, Bielawa Zachodnia i Srebrna Góra.

Aktualnie najwięcej możliwych kierunków jazdy posiada węzeł w Kamieńcu Ząbkowickim (5) i Jaworzynie Śl. (4 + towarowa bocznica do Pastuchowa), następnie Kłodzko (4) i Strzegom (4). Pozostałe węzły dysponują trzema kierunkami jazdy. Wyjątkiem jest Świdnica posiadająca aż trzy stacje, z których każda ma trzy kierunki jazdy (a Świdnica Kraszowice nawet cztery). Największą ilość stacji kolejowych mają: Wałbrzych (4), Świdnica, Boguszów-Gorce, Strzegom i Kłodzko (po 3), a w przeszłości do grupy tej należały także Pieszyce i Bielawa (po 4 stacje). Dla porównania warto dodać, iż np. Katowice posiadają 11 osobowych stacji kolejowych, Gdynia 13, Poznań 14, Gdańsk i Kraków po 17, Szczecin 21, Wrocław 24, Warszawa 37, zaś metro londyńskie 104 stacje, a nowojorskie 450.

Do najbardziej atrakcyjnych krajobrazowo należą odcinki biegnące wzdłuż lub w poprzek Sudetów, a więc wijąca się stromo trasa ze Świdnicy przez Zagórze Śl. do Jedliny Zdroju i dalej do Wałbrzycha i Mieroszowa. Wyjątkowo malowniczą jest linia Wałbrzych—Kłodzko, zwłaszcza w okolicy Nowej Rudy. Także szlaki wiodące przez całą Kotlinę Kłodzką są niezwykłej urody, gdyż liczne wiadukty, mosty i tunele nadają jej swoisty wdzięk. Na 17 istniejących w Polsce tuneli kolejowych, blisko połowa, bo aż osiem, znajduje się na terenie województwa wałbrzyskiego. Należą do nich opisane już trzy tunele na trasie Wałbrzych—Nowa Ruda (w tym najdłuższy w kraju tunel pod wsią Świerki), dwa tunele pomiędzy Kłodzkiem a Kudową Zdrojem, mianowicie koło Kulina i Lewina Kłodzkiego. Następnie tunel usytuowany tuż przy stacji Bardo Śląskie oraz tunel położony na północ od Długopola Zdroju, przebity pod zboczem Skalnej Ambony (położonej na wysokości 430 m npm). Ostatni, ósmy tunel, o długości 262 m, leży pomiędzy Kuźnicami Świdnickimi a Mieroszowem na wysokości 603 m npm. Do 1938 r. istniał jeszcze jeden, wspomniany już tunel, przebity pomiędzy stacjami Wałbrzych Gł. a Szybowice Wałbrzyskie, który zlikwidowano, tworząc głęboko wcięty jar.

Linie unieruchomione

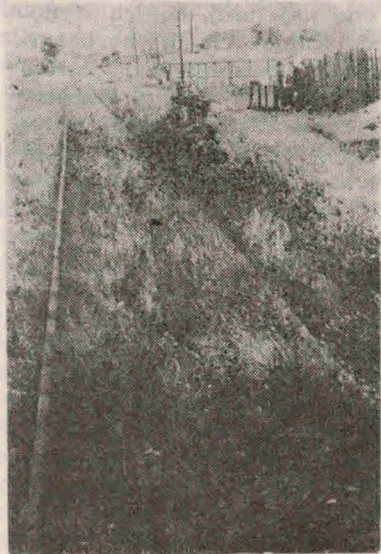
Prócz opisanych tu, czynnych do dzisiaj linii kolejowych, przetrwała pewna ilość linii formalnie skasowanych ze względów ekonomicznych lub z powodu zaniedbań przy konserwacji bieżącej. Po zaniechaniu eksploatacji jedne linie pozostawiono na pastwę lo-

su, niekiedy wraz z obiektami towarzyszącymi, jak budynki stacyjne, semafony, elementy trakcji elektrycznej czy regulacji ruchu, rozjazdy, przejazdy, szlabany itp., a inne demontowano rozmyślnie, gdyż poszczególne elementy mogły być przydatne na innych liniach lub też zagrażały bezpieczeństwu. Po niektórych trasach pozostały jedynie ślady w postaci nasypów, wiaduktów czy szyn na dawnych przejazdach (zostawały one najdłużej, bo ich wydobywanie z bruku było po prostu nieopłacalne). Na pewnych trasach po likwidacji transportu osobowego pozostawiano jeszcze przez jakiś czas (nawet do dzisiaj) transport towarowy. Niestety linii takich już na mapach nie zaznaczano. Tym bardziej dotyczyło to linii wyłączonych z ruchu zupełnie. Powoli owe szlaki odchodziły w niepamięć, budząc od czasu do czasu, co najwyżej zdziwienie turystów napotyających je podczas swoich wędrówek. Mimo, iż porzucone i skazane na zapomnienie, niektóre z tych tras w całości lub we fragmentach, przetrwały do dziś w dość przyzwoitym stanie. Jeśli zważyć na kryzys benzynowy, a także na rozwój turystyki masowej, to rewaloryzacja, przynajmniej niektórych wydaje się być zabiegiem nie pozbawionym ekonomicznych podstaw. Zwłaszcza w rejonach górskich odmlodzona i unowocześniona kolejka mogłaby stanowić nie tylko tani środek transportu, ale być przyciągającą atrakcją krajoznawczą. A odpowiednia informacja i reklama mogłaby z czasem zapewnić z nawiązką zwrot poniesionych kosztów. Ze względu na postępującą dekapitalizację tych linii warto by było konkretne decyzje podjąć jak najwcześniej.

Na obszarze dzisiejszego województwa wałbrzyskiego skasowano ruch osobowy na dziewięciu odcinkach stanowiących fragmenty sześciu dawnych linii kolejowych. Niektóre z nich eksploatuje nadal tabor towarowy, a na pozostałych ruch wstrzymano całkowicie, niekiedy demontując lub asfaltując (na przejazdach) szyny.

Najdawniej, bo na przełomie lat 1929/30 wstrzymano ruch pomiędzy Srebrną Górą a Słupcem przez Wolibórz (15 km). Po wojnie czasowo wznowiono go na odcinku Wolibórz—Słupiec—Ścinawka Średnia (11 km). Na lata 50-te przypada likwidacja linii Ścinawka Średnia—Tłumaczów (8 km) oraz Jugowice—Walim (5 km). W latach 60-tych i 70-tych skasowano dalsze, niestety coraz dłuższe linie: Ścinawka Średnia—Wolibórz (11 km), Szczawienko—Szczawno Zdrój—Kuźnice Świdnickie (18 km), Dzierżoniów—Pieszyce—Bielawa Zachodnia (11 km, a więc większą część opisanej pętli, 26.V.1974 r.). Następnie 7 km linię Łagiewniki—Kondratowice z 1883 r., co nastąpiło po 93 latach istnienia, dnia 30.V.1976 r. oraz najmłodszą w naszym województwie, 33 km linię Przeworno—Otmuchów (z 1910 r.), której kasacji dokonano

30.V.1976 r. Jak na razie ostatnie likwidacje przewozów pasażerskich miały miejsce w 1977 r., kiedy to wstrzymano ruch pociągów na trasie Ząbkowice—Srebrna Góra—Bielawa Zachodnia—Dzierżoniów, likwidując tym samym były węzeł srebrnogórski wraz z ostatnim czynnym fragmentem „Kolejki Sowiogórskiej” oraz dzierżoniowskiej pętli (36 km).



Wrzesień 1984: w wysokiej trawie nikną szyny i peron stacji Bielawa Nowa. Ostatni pociąg osobowy odjechał stąd 21 V 1977 r o godzinie 17.29. Według projektu z 1866 roku parę kilometrów za tą stacją miał znajdować się wlot do tunelu pod Przełęczą Woliborską, którym planowano poprowadzić linię „Kolejki Sowiogórskiej” do Nowej Rudy. W razie uruchomienia trakcji kolejowej lub tramwajowej w obrębie Dzierżoniowa, Bielawy i Pieszyc, stacja Bielawa Nowa byłaby końcową i najwyższą położoną (378 m npm) spośród wszystkich dziesięciu dawnych stacji dolnośląskiego Trójmiasta. Dla turystów stanowiłaby dogodny punkt wyjściowy w Góry Sowie.

Należy przypuszczać, iż w razie kolejnych planów likwidacyjnych na pierwszy ogień pójdą linie „Kolejki Stołowogórskiej” oraz węzła Ciepłowodów. Oby te prognozy nie spełniły się w najbliższym czasie, a wręcz przeciwnie. Niechaj po solidnej renowacji zapomnianych kolejek nastąpi ich triumfalny powrót na dawne, ale zmodernizowane szlaki, wiodące jak kiedyś do odmłodzonych i ożywionych stacyjek przez wiadukty, mosty i przejazdy, na których czekający ludzie nie zlorzeczyliby, a z przyjemnością, a nawet dreszczykiem emocji, czekali wyglądając na wytaczającą się zza zakrętu lokomotywkę z szeregiem wagoników wiozących żądnych wrażeń, nie tylko krajowych, turystów.

SZCZEGÓŁOWY OPIS LINII ZLIKWIDOWANYCH

1. „KOLEJKA SOWIOGÓRSKA”: Dzierżoniów—Pieszycy—Bielawa—Srebrna Góra—Wolibórz—Ścinawka Średnia. Długość trasy 47 km. Wybudowana w latach 1899—1906. Zasadnicze fragmenty

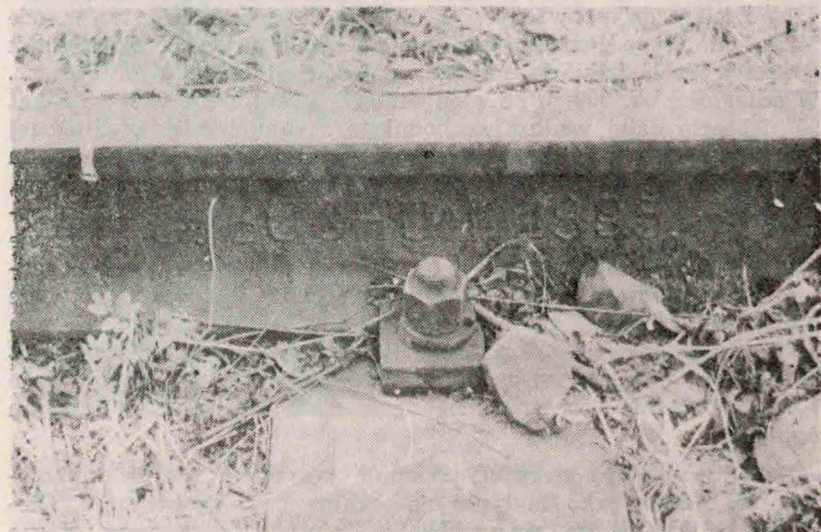
trasy uruchomiono 1.VI.1900 r. Likwidowana sukcesywnie odcinkami w latach 1929—77. Ostatnie kursy osobowe zniesiono z dniem 22.V.1977 r. pozostawiając do dzisiaj ograniczony ruch towarowy na odcinku z Ostroszowic (zakłady drzewne) przez Bielawę do Dzierżoniowa (14 km) oraz ze Ścinawki Średniej do Dzikowca Kłodzkiego (9 km).

„Kolejka Sowiogórska” posiadała w Dzierżoniowie oddzielny, istniejący do dzisiaj, budynek stacyjny zwany Małym Dworcem, położony za przejazdem przy drodze do Pieszyc w odległości ok. 300 m od budynku stacji głównej. Był on położony na wysokości 258 m npm i taki też był najniższy punkt całej trasy „Kolejki Sowiogórskiej”. Wyprowadzona z Małego Dworca nitka torów odbijała od Trasy Podsudeckiej na zachód i przekraczając potok Brzęczek dochodziła do najniższej położonych zabudowań Pieszyc. W odległości ok. 300 m od nich skręcała gwałtownie w lewo o kąt 90° i biegła dalej wzdłuż wschodniego skraju, bardzo wydłużonej zabudowy wsi (obecnie 11-tysięcznego miasta). Po przejechaniu 3 km pociąg zatrzymywał się na stacji Pieszycy Dolne (265 m npm), zmienione później na Pieszycy Północ, aby po ujechaniu następnych 2 km (w sumie 5 km) stanąć na głównym dworcu o nazwie Pieszycy Środkowe (290 m npm). Był on położony bardzo dogodnie, bo w widłach dróg do Dzierżoniowa i Bielawy. Następnie pociąg zatrzymywał się na przystanku Pieszycy Stadion (312 m npm), położonym na 6 km trasy. Ruszając dalej raz jeszcze skręcał w lewo o kąt 90° , aby po przebyciu zaledwie 1 km (w sumie 7 km) ponownie zatrzymać się na stacji Pieszycy Górne (334 m npm).

Zabudowania tej stacyjki, podobnie jak wielu innych funkcjonują do dzisiaj jako budynki mieszkalne bądź gospodarcze. Ciekawostką jest, iż na wszystkich widnieją pozostawione dawne szyldy z nazwami stacji. Nieczynne torowiska i rozjazdy zarosły licznymi samosiejkami (topole, brzoźki, rozmaite krzewy), a unieruchomione i zardzewiałe zwrotnice skryły się w gęstej i wysokiej trawie obok zdemontowanych czerwono-białych szlabanów z pobliskiego przejazdu. Po dłuższym szukaniu na niektórych szynach można znaleźć wytłoczone napisy z datą i miejscem ich powstania np. BOCHUM 1895. Czasem spotyka się nawet nazwę samej huty.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, iż w przebiegu opisanego wyżej fragmentu linii sowiogórskiej (do ostatniego zakrętu) widać wyraźne echo projektu z roku 1885, zakładającego przebiecie 1200 m tunelu pod Przełęczą Jugowską. Gdyby dokonać w wyobraźni przedłużenia tych torów w linii prostej na południowy-

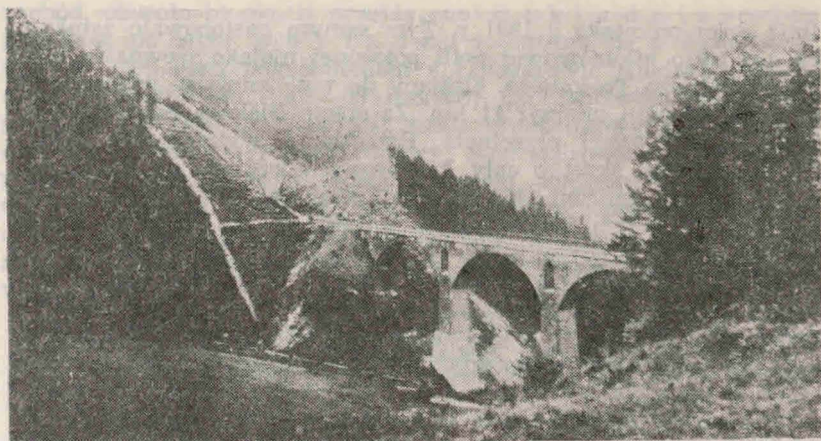
zachód, okazało by się, iż przejdą one d o k ł a d n i e pod tą przełęczą, po czym d o k ł a d n i e zetkną się z wybudowanym w 1880 roku odgałęzieniem z Ludwikowic Kłodzkich (leżących na linii Nowa Ruda—Wałbrzych) do Milkowa. Tak więc przebieg obu tych linii nie jest wcale przypadkowy, ale potwierdza fakt fragmentarycznej budowy, niezrealizowanego do końca projektu. Bocznicę do Milkowa z czasem wydłużono do 1,5 km, tak iż do pełnej realizacji zabrakło jedynie prostego odcinka o długości 9—10 km. Frapującą zagadką jest fakt, iż na starych mapach milkowska bocznicą kończy się wjazdem do nieukończzonego (?) tunelu...



Wystużone szyny z napisem B.V.G. BOCHUM 1895 na stacji Pieszyce Górne (stan z września 1984 r.) są dzisiaj zabytkiem techniki. Ułożono je w latach 1900/01 (dokładnie na przełomie XIX i XX w.) kiedy to łączna długość linii kolejowych na Śląsku zbliżała się do 4000 km. Najwięcej było linii państwowych — 3744 km, następnie lokalnych (powiatowych) — 350 km, prywatnych — 198 km oraz wąskotorowych — 135 km. Łączna długość sieci tramwajowych wynosiła 126 km.

Wróćmy jednak tymczasem do Pieszyce Górnych, skąd właśnie ruszyła w dalszą drogę „Kolejka Sowiogórska”. Po opuszczeniu stacyjki i powtórnym przekroczeniu potoku Brzęczek wraz z dopływem, wykonując jednocześnie dwa szerokie skrety, z których rozciągał się wspaniały widok na całe Trójmiasto, wjeżdżała na stację Bielawa Zachodnia (320 m npm), gdzie łączyła się z 7 km

linią dzierzoniowską z 1891 r. Tym samym następowało zamknięcie tej 18-to kilometrowej pętli położonej niejako wewnątrz tegoż Dolnośląskiego Trójmiasta. Opisany do tego miejsca „sowiogórski” odcinek tej pętli mierzył 11 km. Za stacją Bielawa Zachodnia kolejka po raz trzeci przecinała Brzęczek i wykonawszy ostatni (w tej okolicy) skręt o cały kąt prosty wjeżdżała na przystanek o nazwie Kamieniczki (355 m npm), osiągając 13-ty km trasy. Po ujechaniu dalszych 2 km i przekroczeniu po raz czwarty Brzęczka, stawała na stacyjce Bielawa Nowa (378 m npm) położonej na 15 km, w widłach dróg do Nowej Rudy i drogi wiodącej w głąb Nowej Bielawy. Na położonym tuż przed stacją niestrzeżonym przejeździe kolejowym nadal obowiązuje znak STOP, a kierowcy zupełnie niepotrzebnie zatrzymują i uruchamiają swe pojazdy, mimo iż od wielu lat nie przejechał tędy żaden pociąg... Na jednej z szyn widoczny jest jeszcze napis z miejscem i datą produkcji: BOCHUM 1899. Ze stacji tej odchodziła fabryczna bocznica o dł. 2,2 km. Jadąc dalej kolejka docierała do zabytkowej wsi Ostroszowice (380 m npm, 18 km), aby w końcu wtoczyć się na dworzec w Srebrnej Górze (395 m npm, 27 km). W odróżnieniu od następnej stacji, jaką była Srebrna Góra Twierdza, nosiła ona nazwę Srebrna Góra Miasto. Po doprowadzeniu do niej jednego z odgałęzień Powiatowej Kolejki Ząbkowickiej w 1908 r. stała się stacją węzłową o lokalnym znaczeniu. Mimo, iż mierzona w linii prostej, odległość pomiędzy obiema srebrnogórskimi stacjami wynosiła niewiele więcej niż 2,5 km, to mierzona wzdłuż torów dawała wartość 4,2 km! Ponadto był to najbardziej malowniczy fragment całej trasy. Po przewidzianym na parę minut postoju, kolejka opuszczała Dworzec Miasto i ruszała lekkim łukiem na południe. Po kilku minutach jazdy skręcała gwałtownie (o kąt 90°) na zachód i mozolnie pięła się ku Przełęczy Srebrnogórskiej. W odległości ok. 2 km od stacji wtaczała się na jeden z najwyższych na Śląsku (28 m), trójprzęsłowy, ceglany, wąski wiadukt, położony na wysokości 420 m npm, a przerzucony nad maleńką, ale głęboko wciętą dolinką z potokiem i leśną drogą. Dla zmniejszenia różnicy wysokości przed i za wiaduktem tory biegły w głębokim wykopie, ale cały czas pod górę. W odległości ok. 1300 m za nim wzniesiony był drugi, bliźniaczy wiadukt (28,5 m) nad leśną drogą do Żdanowa, położony już na wysokości 520 m npm. I tu także z obu stron wiaduktu były wykute wąwozy skalne, w których ułożono szyny. Po przebyciu następnych 700 m zziębna lokomotywa wjeżdżała na stację Srebrna Góra Twierdza (31 km), osiągając Przełęcz Srebrną i najwyższy na swej trasie punkt położony na wysokości 586 m npm. Jednocześnie przekraczała dawną granicę powiatu noworudzkiego, biegnącą przez stację.



Jeden z dwóch stromych i wysokich (28 m) wiaduktów na (jedynym na Śląsku) tzw. zębatym odcinku „Kolejki Sowiogórskiej”, pomiędzy stacjami Srebrna Góra Miasto a Srebrna Góra Twierdza. Zarówno w górę, jak i w dół, kolejka jechała tędy z prędkością rzędu 6–10 km/h pokonując stromiznę sięgającą 7,5‰. Jednakże rekord świata kolejek pobiła szwajcarska linia o nazwie „Pilatusbahn” z 1889 r., która pokonywała pochyłość równą 48‰ (!), czyli na 1000 m w poziomie wznosiła się lub opuszczała o 480 m w pionie.

Zdjęcie to pochodzi z czasów młodości „Kolejki Sowiogórskiej” — 1910 roku (wg „Schlesien” 1910 s. 406).

Stamtąd malowniczymi nasypami i wąwozami biegła równolegle do szosy, przecinając ją w dwóch miejscach: tuż za stacją Srebrna Góra Twierdza, za pomocą niewielkiego wiaduktu nad jezdnią, a drugi raz na jednopoziomowym przejeździe, tuż przed następną stacją o nazwie Nowa Wieś Kłodzka (500 m npm, 34 km). Posuwając się nadal równolegle do szosy kolejka docierała do Woli-borza, gdzie zachował się do dzisiaj, szczególnego rodzaju dworzec kolejowy (510 m npm, 36 km). Jego oryginalność polegała na tym, iż ze względu na trudne warunki terenowe, ograniczające swobodny przebieg linii, musiano zastosować rozwiązanie wahadłowe. Oznaczało to, iż każdorazowo manewrowano przestawiając lokomotywę na drugi koniec składu, jadącego później jakby „do tyłu” w kierunku Ścinawki Średniej. Był to więc dworzec ślepy z wychodzącymi z niego dwiema nitkami torów. Warto tu dodać, iż ze względu na znaczną pochyłość trasy „Kolejki Sowiogórskiej”, dochodzą do 7,5‰, przy dopuszczalnych 4,0–4,5‰, na najtrudniejszym odcinku, pomiędzy stacjami Srebrna Góra Miasto a Nowa Wieś Kłodzka (6,6 km), musiano zastosować trzecią szynę

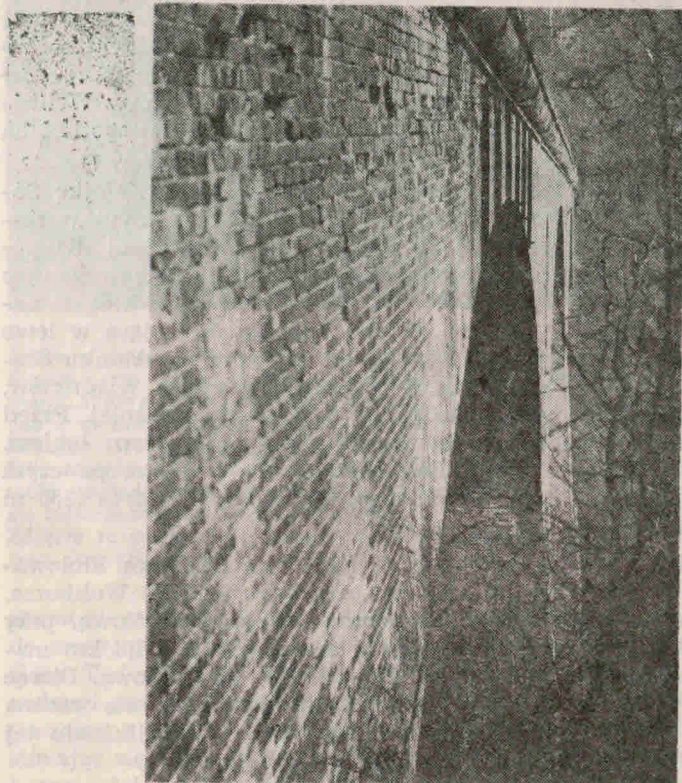
z ę b a t ą, położoną pomiędzy szynami zwykłymi. Pomagała ona przy wjeździe kolejki pod górę i zapobiegała stoczeniu się po stromiźnie i gładkości szyn normalnych. Same hamulce już tu nie wystarczały. Podobne rozwiązania z szynami zębatymi funkcjonują jeszcze w wielu krajach, a zostały zapoczątkowane w 1871 roku w górzystej Szwajcarii. Natomiast poprowadzenie nitki kolei żelaznej w niesprzyjającym górskim terenie, za pomocą rozwiązań opartych o liczne, ślepe stacje wahadłowe (jak w Woliborzu, a dawniej także w Wałbrzychu) można dość często spotkać na górzystych obszarach Czechosłowacji czy NRD.

Wracając do Woliborza, gdzie zostawiliśmy naszą „Kolejkę Sowiogórską”, prześledźmy jej dalszy bieg. Po wspomnianym „wekslowaniu”, czyli uciążliwej dla kolejarzy, zaś atrakcyjnej dla podróżnych rozładzie z lokomotywą, skład ruszał w dół zatrzymując się po drodze na stacji w Dzikowcu (480 m npm, 38 km), a następnie w Słupcu (430 m npm, 42 km), mijając skracającą w lewo 2,5 km bocznice do jednej z kopalń. Po minięciu przystanku Słupiec Dolny (417 m npm, 44 km) i kilku niewielkich wiaduktów, kolejka docierała do celu podróży, czyli Ścinawki Średniej. Przed samym wjazdem na stację, atrakcyjnym krajobrazowo łukiem, przechodziła nad dwutorową linią Wałbrzych—Kłodzko, po czym łagodnie hamowała przy peronie osobnego Małego Dworca (350 m npm, 47 km).

Po przesiadce można było stąd jechać dalej „Kolejką Stołową” do Radkowa (9 km). Trzeba przyznać, że prócz Woliborza, także i Radków miał ślepo zakończoną stację wahadłową, przy czym ten drugi tor prowadził jedynie do odległych o 1,8 km magazynów towarowych położonych przy drodze do Karłowa. Biorąc pod uwagę stosunkowo dogodne warunki terenowe, nie można wykluczyć, iż w swoim czasie nie myślano o przedłużeniu tej linii do oddalonej o niecałe 2 km Czechosłowacji.

Obecnie do najlepiej zachowanych stacyjek na trasie „Kolejki Sowiogórskiej” należą te, na których ruch pasażerski został wstrzymany stosunkowo niedawno (1974—77), a więc pomiędzy Dzierżoniowem a Srebrną Górą. Gorzej przedstawia się sytuacja na pozostałym fragmencie trasy. Po unieruchomieniu trakcji osobowej w relacji Wolibórz—Ścinawka Średnia do dziś pozostały budynki stacyjne, zamienione przeważnie na mieszkalne, natomiast pozostałe elementy linii zniknęły. Nie dotyczy to fragmentu trasy eksploatowanej w ruchu towarowym. W Woliborzu widać nadal ślepe zakończenie szlaku i ślady przejazdu kolejowego, za którym następowało rozwidlenie obu nitek torów. Przetrwały pozostałości po drewnianych podkładach, dzięki czemu nieomal ca-

ły przebieg trasy jest nadal czytelny, zaś kierunek przebiegu torów na samej stacji w Woliborzu pozwala snuć przypuszczenia o planowanym jej przedłużeniu do Przygórza, zgodnie z projektem z 1866 r.



Przeszło 50 lat po likwidacji trakcji szynowej na odcinku Srebrna Góra Miasto—Wolibórz, zachowane w dobrym stanie, solidne wiadukty czekają na rozsądne propozycje wykorzystujące ich atrakcyjne usytuowanie i fascynujący wygląd. „Śląska Szwajcaria” czeka na ponowne odkrycie nie tylko ze strony kolejowych hobbystów.

Jak już wspomniałem, wszystkie miejsca postoju, zamieszczone w tym opisie, a nazwane przystankami były jednotorowe, zaś nazwane stacjami lub dworcami posiadały mijanki (co najmniej jedną) lub też bardziej rozwinięte bocznice. Ślady owych mijanek można zaobserwować do dzisiaj m. in. na stacji Nowa Wieś Kłodzka. Miejscami dawną trasą kolejki prowadzi obecnie całkiem nie-

zła droga. I to nie tylko dla pieszych, ale i motorowerów czy nawet motocykli. Oczywiście trudno polecać wycieczkę jednośladem tą trasą, gdyż może ona skończyć się tragicznie. Natomiast warto by rozważyć ruch pieszy, a nawet wytyczyć, chyba jedyny tego typu, szlak turystyczny, po wykonaniu odpowiednich zabezpieczeń. Przede wszystkim na dwóch wysokich ceglanych mostach, gdzie brak jakichkolwiek barierek. Wprawdzie wiosną 1974 (16.III) przebyłem wraz z kolegą trasę Wolibórz—Srebrna Góra na motorowerze „Jawa”, ale było to poniekąd szaleństwo graniczące z bezmyślnością. Inna rzecz, że nie istniała, jak i teraz, żadna informacja ani system ostrzeżeń czy zabezpieczeń, a wydeptana ścieżka kusiała. W końcu ciekawość zwyciężyła i stąd, między innymi, możliwość niniejszego opisu. Najgorsza była konieczność przenoszenia na własnych plecach, bądź co bądź, nielekkiego motoroweru przez miejsca, gdzie zawalone zbocza wykopów usiane były wielkogabarytowymi głazami pokrywającymi całe torowisko. Za to przejazd przez wąskie i wysokie wiadukty z prędkością 25 km/h dostarczył nam niespodziewanych atrakcji o posmaku cyrkowym. Naśladownictwo nie wskazane!

2. Linia ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE—SREBRNA GÓRA

Długość trasy 13 km. Uruchomiona 1.XI.1908 r., jako jedno z odgałęzień Powiatowej Kolejki Ząbkowickiej. Ruch pasażerski zniesiono 22.V.1977 r., a ruch towarowy kilka lat później. Trasa ta była, niestety bez porównania mniej atrakcyjna niż poprzednia. Swój początek brała ona ze ślepego, Małego Dworca w Ząbkowicach, podobnie jak wybiegająca w przeciwnym kierunku linia do Ciepłowodów (duże podobieństwo do stacji w Woliborzu!). Tuż za stacją kolejka srebrnogórska wykonywała dwa skrety: o 180° w lewo i 90° w prawo, przeprawiając się przez trzy malownicze wiadukty, położone w odległości zaledwie kilkuset metrów od siebie, a także niestrzeżony przejazd na drodze Ząbkowice—Świdnica. Następnie biegnąc równolegle, aczkolwiek w pewnym oddaleniu (200—500 m) od zwartej łańcuchowej zabudowy wiejskiej, osiągała przystanki w Stoszowicach Dolnych (6 km), Stoszowicach Górnych (8 km) i Budzowie (10 km). Przebieg tej linii, aż do ostatniego kilometra przed Srebrną Górą był wielce monotony i prawie prostoliniowy.

Po zbliżeniu się na odległość zaledwie 500 m do, stanowiącej pozornie jej topograficzne przedłużenie, linii „Kolejki Sowiogórskiej”, skręcała ona nagle w prawo (kąt 90°) dochodząc do stacji Srebrna Góra Miasto, która mimo, iż nie była ślepą, korzystała także z rozwiązania wahadłowego w razie potrzeby jazdy dalszej

do Woliborza. Wspomniane pozorne przedłużenie, bądź połączenie obu linii było niemożliwe ze względu na znaczną różnicę poziomów. Na odcinku Ząbkowice Śl.—Srebrna Góra Miasto pociąg pokonywał wzniesienie 110 m (od 285 do 395 m npm).

W ostatnich latach na przejazdach zlikwidowano znaki ostrzegawcze, a same szyny pokryto dywanikiem asfaltowym, co symbolicznie i faktycznie przypieczętowało kres istnienia tej linii. Na szynach można jeszcze (jesień 1984 r.) odcyfrować różne napisy, m. in.: WSD BOCHUM 1902 czy HOESCH 1891 VI.

3. Linia DZIERŻONIÓW—BIELAWA ZACHODNIA

Długość trasy: taryfowa 7 km, faktyczna 6,1 km. Budowana od 1899 r., uruchomiona 1.VI.1891 r. Nieczynna dla ruchu pasażerskiego przejściowo podczas kilku sezonów m. in. w latach 1965/66 czy 1973/74. Ostatni pociąg osobowy przemierzył tę trasę 21.V. 1977 r. Obecnie wykorzystywana jest ona w ruchu towarowym wraz z fragmentem „Kolejki Sowiogórskiej” aż do stacji w Ostroszowicach (łącznie 14 km).

Linia ta zaczynała się w Dzierżonowie na stacji głównej i biegła równolegle do linii ząbkowickiej (Trasy Podsudeckiej). Następnie odbijała od niej w prawo, prowadząc na południe wzdłuż głównej drogi do Bielawy. Pociąg wykonywał tylko jeden postój na przystanku Bielawa Wschodnia (290 m npm, 3 km), po czym przecinając drogę Bielawa—Pieszycze i biegnąc wciąż prawie w linii prostej docierał do stacji Bielawa Zachodnia (320 m npm, 7 km). Tam następowało połączenie z „Kolejką Sowiogórską” i zamknięcie 18-to kilometrowej pętli.

4. Linia JUGOWICE—WALIM

Zwana „Małą Kolejką Sowiogórską” miała długość 4,7 km. Uruchomiona 22.VI.1914 r., jako (od samego początku) wyłącznie elektryczna, była drugą tego rodzaju na Śląsku, po linii Szczawienko—Mieroszów, którą zelektryfikowano pół roku wcześniej (1.I.1914 r.). Kolejka ta należała do linii prywatnych, ale publicznych, z rozkładem jazdy zsynchronizowanym z siecią państwową. Na początku lat 50-tych skasowano na niej ruch pasażerski wprowadzając zastępczą komunikację autobusową. W ruchu towarowym czynna sporadycznie do dzisiaj.

Linia ta brała swój początek na stacji w Jugowicach (która dawniej nosiła podwójną nazwę: Jugowice—Walim) leżącej na trasie Świdnica—Jedlina Zdrój. Obie linie korzystały z funkcjonującego do dziś dwutorowego wiaduktu przerzuconego nad głów-

ną szosą Wałbrzych—Walim—Dzierżoniów. Następnie „Mała Kolejka Sowiogórska”, biegnąc cały czas zbroczem Działu Jawornickiego wzdłuż wspomnianej szosy, zatrzymywała się na przystanku w Sędzimierzu (3 km), Walimiu Dolnym (4 km) i Walimiu (5 km). Końcowa stacja, aczkolwiek znacznie rozbudowana wszsz, z licznymi rozjazdami, zapleczem gospodarczym itd., była stacją ślepą. Różnica poziomów pomiędzy stacjami w Jugowicach i Walimiu wynosiła od 380 do 500 m npm, a więc ok. 120 m.

Wydaje się, iż trasa ta należy do tych, jakie można by było ponownie uruchomić stosunkowo nieznacznym kosztem.

5. Linia ŚCINAWKA ŚREDNIA—TŁUMACZÓW

Długość 8 km. Stanowiła fragment tranzytowej linii z Kłodzka przez czeski Broumov i Mieroszów do Wałbrzycha. Wzniesiona w latach 1883—89 jako drugie połączenie kotliny wałbrzyskiej z kłodzką. Otwarta 5.IV.1889 r. Zlikwidowana w latach 50-tych. Obecnie wykorzystywana w ruchu towarowym.

Po opuszczeniu stacji głównej (nie Małego Dworca!) w Ścinawce Średniej linia ta prowadziła obniżeniem rzeki Ścinawki, którą pokonywała opodal ujścia Włodzicy. Na samej granicy przecinała szosę Nowa Ruda—Broumov i wchodząc w niewielki wykop wkraczała na terytorium czeskie. Posiadała tylko jedną stację w Tłumaczu (6 km) i przystanek przy Urzędzie Celnym o tej samej nazwie (8 km). W samym przebiegu wykorzystywała dogodne, naturalne przejście pomiędzy Wzgórzami Włodzickimi a Ścinawskimi.

6. Linia SZCZAWIENKO—SZCZAWNO ZDRÓJ—KUŹNICE ŚWIDNICKIE

Długość 18 km. Uruchomiona 15.V.1877 r. Od 1.I.1914 r. była pierwszą na Śląsku zelektryfikowaną linią kolejową (aż do Mieroszowa). Ruch osobowy został zlikwidowany w końcu lat 60-tych. W swoim czasie trasa ta stanowiła fragment najkrótszego połączenia od Bałtyku do Adriatyku.

Linia ta rozpoczynała się na stacji Szczawienko (377 m npm) usytuowanej na trasie Kolei Świebodzkiej. Po wykonaniu ostrego skrzyżowania o 90° w prawo (na zachód) linia ta biegła dwoma wiaduktami nad szosą Wałbrzych—Świdnica i Szczawno Zdrój—Szczawienko. Drugim z tych wiaduktów przebiega dzisiaj granica pomiędzy Wałbrzychem a Szczawnem Zdrojem. Następnie wykonując nieco łagodniejszy skrzyżowanie, także o 90° w lewo, docierała do

stacji Szczawno Zdrój (425 m npm, 5 km), położonej dogodnie opodal węzła czterech lokalnych dróg (m. in. do Strugi i Lubomina). Mimo, iż dworzec ten pełni dzisiaj inną funkcję, pozostała jeszcze nazwa ulicy Kolejowej. W swym dalszym przebiegu linia ta wykorzystywała częściowo dolinę Czyżynki, a następnie zataczając szerokie serpentyny, oplatała północno-wschodnie zbocza Chelmea. Po drodze istniał przystanek Biały Kamień (11 km), noszący dawniej nazwę Konradów. Przechodząc w niewielkiej odległości na zachód od Sobiecinia, pokonując liczne mosty i wiadukty przerzucane nad drogami i ciekami wodnymi, linia ta dochodziła do stacji Kuźnice Świdnickie (547 m npm, 18 km). Ostatni jej odcinek prowadził dość głębokim, sztucznie utworzonym wąwozem. Jest on dobrze widoczny do dzisiaj dla jadących trasą Boguszów—Wałbrzych Gł. tuż za stacją węzłową w Kuźnicach Świdnickich (obecnie Boguszów Gorce Wschód).

Opisana wyżej linia, wiodąca przez Szczawno Zdrój, była jednotorową, co być może przesądziło o zaniechaniu jej eksploatacji, chociaż dawniej kursowały po niej nawet pociągi pośpieszne. Na przykład w 1959 roku właśnie tędy biegły trasy pociągów pośpiesznych z Gdyni i Lublina do Jeleniej Góry i z powrotem. Natomiast równoległą linią przez Wałbrzych Gł. jeździł tylko pośpieszny do Warszawy i sezonowy do Gdyni. Była to wówczas, chyba jedyna w kraju, ekskluzywna linia kolejowa, gdyż prócz wymienionych pociągów pośpiesznych, nie kursowały po niej żadne inne! Po postoju w Jaworzynie Śląskiej, pociągi te zatrzymywały się dopiero w Szczawienku i w Szczawnie Zdroju, a potem aż w Marciszowie. Tak więc stacja Biały Kamień, z ruchu osobowego została praktycznie wyłączona jeszcze wcześniej.

7. Linia PRZEWORNO—OTMUCHÓW

Długość 33 km. Uruchomiona 1.X.1910 r. Skasowana dla ruchu osobowego 30.V.1976 r. Była linią łączącą szlak Strzelin—Grodków z Trasą Podsudecką, co następowało w Otmuchowie. Obok linii: 1. Łagiewniki—Piława Górna, 2. Strzelin—Ziębice—Kamieniec Ząbk. i 3. Grodków—Nysa, była czwartą linią o podobnym, południkowym przebiegu. Wypełniała brakującą lukę w równomierności „ukolejowienia” terenu, stwarzając najkrótsze połączenie Otmuchowa z Wrocławiem (88 km, przy 94 km przez Kamieniec Ząbkowicki). Ponadto stanowiła niejako naturalne przedłużenie starszej od niej (z 1893 r.) linii z Javornika w Czechosłowacji do Otmuchowa. Przez województwo wałbrzyskie prowadzi niewielki fragment tej trasy na odcinku Przeworno—Szklary Grodkowskie, długości ok. 12 km. Linia ta była wyjątkowo kręta, pomimo

niezbyt trudnego terenu. Interesującą rzeczą jest to, iż na różnych starych mapach można spotkać różny jej przebieg. Związane to było z pewnymi zmianami projektów, zanim wybrano ostateczny. Według jednej z wersji linia ta miała pierwotnie przecinać szosę z Przeworna do Karnkowa w miejscu położonym bardziej na zachód niż obecnie. Ponadto miała przebiegać nieco dalej na wschód od wsi Sarby. Wieś Cieszanowice miała zostać ominięta od strony wschodniej, a nie jak to zrealizowano, od zachodniej. Podobnie rzecz się miała ze wsiami Kłodobok, Karłowice Wielkie, Starowice i Nieradowice. Zmiana i to dość znaczna, związana była z odwróceniem koncepcji „podłączenia” jej do linii głównej, czyli Trasy Podsudeckiej. Zrezygnowano z projektowanego dojścia od wschodu, na rzecz dojścia od zachodu, co umożliwiło bezmanewrową dalszą jazdę w kierunku Czechosłowacji oraz Nysy. Było to zresztą zgodne z gospodarczym ciążeniem terenów, przez które przebiegała ta linia, raczej w kierunku Nysy niż Ząbkowic czy Kłodzka. Ostatecznie powstały, nie planowane wcześniej, stacje w Ogonowie i Maciejowicach.

Linia została zlikwidowana ze względu na nierentowność, co z kolei było efektem bieżących powojennych zaniedbań. Pozostały po niej nasypy, wykopy, szyny, stacyjki i ślad na mapach, ale już tylko wydanych przed 1977 r.

Wprawdzie już przez teren województwa wrocławskiego, niemniej integralnie związana z naszym województwem przebiega jeszcze jedna skasowana linia.

8. Linia ŁAGIEWNIKI—KONDRATOWICE

Długość 7 km. Uruchomiona w końcu 1883 r., jako odcinek międzypowiatowej trasy Strzelin—Niemcza. Ruch pasażerski skasowano 30.V.1976 r. Z Kondratowic do Łagiewnik linia ta biegła prawie prosto, nie mając po drodze żadnej stacji. W Łagiewnikach skręcała w lewo, tj. na południe, gdzie opodal drogi do Sienic był zlokalizowany dworzec kolejowy. Po uzupełnieniu brakującego odcinka z Łagiewnik do Kobierzyc (1898 r.), a zatem i do Wrocławia oraz nasileniu przewozów w relacji północ-południe (Wrocław—Dzierżoniów), wzniesiono drugą stację na północ od wsi. Równocześnie dobudowano dwie krótkie łącznice tworząc trójkąt umożliwiający bezmanewrowy ruch pociągów we wszystkich trzech kierunkach. Z czasem stary dworzec uległ likwidacji, a w jego wnętrzu zamieszkali ludzie. Najstarszą z linii tworzących wspomniany trójkąt rozebrano, pozostał po niej jedynie dość wyraźny ślad w terenie. Po wstrzymaniu ruchu na linii do Kondra-

łowic, przez Łagiewniki przebiega obecnie tylko jedna linia (Wrocław—Piława Górna—Dzierżoniów), a nowa stacja stała się główną i jedyną, chociaż już nie węzłową.

Po tej skasowanej trasie kursowały dawniej lokalne i dość powolne pociągi z Brzegu i Strzelina, z dogodną przesiadką w kierunku Dzierżoniowa, Świdnicy, a nawet Jaworzyny Śląskiej. Na przykład 109 km trasę Brzeg—Jaworzyna Śl. przez Łagiewniki można było przebyć w czasie 4 godzin. Obecnie pociągiem elektrycznym jedzie się (przez Wrocław — 91 km) z Brzegu do Jaworzyny Śl. 2 godziny. Likwidacja odcinka Łagiewniki—Kondratowice jest sygnałem ostrzegawczym przed kolejnymi kasacjami, jakie, być może, dotkną sąsiadujące z nim trasy węzła Ciepłowodów, a także trasę Piława Górna—Kobierzyce.

K o l e j k i w ą s k o t o r o w e

Wznoszone dla celów gospodarczych już od końca XIX w., po wojnie uległy prawie stuprocentowej likwidacji. Najwięcej takich linii istniało na terenach położonych na południe od Wrocławia. Dominowały tu tzw. linie buraczane lub cukrownicze, gdyż wiodły z pól do cukrowni, zaś mniej liczne były linie prowadzące do kamieniołomów czy cegielni. Większość z tych linii miała kontakt (własny peron) z którąś z linii normalnotorowych, ale były także linie, bądź całe sieci, wyizolowane tj. nie posiadające żadnego połączenia ani z innymi wąskotorówkami ani z siecią linii normalnotorowych. W niektórych wsiach powstały swojego rodzaju węzły, np. w Pustkowie Żurawskim, Żórawinie czy Klecinie.

Do dzisiaj przetrwało wiele, niestety nieczynnych już i częściowo zdemontowanych, linii wąskotorowych zwłaszcza w okolicy wspomnianych węzłów, a także Strzelina, Gniechowic i Świdnicy. Niekiedy zachowały się nawet pozostałości po dawnych mini-stacjach i mini-peronach. Linie te były obsługiwane przez trakcję parową lub zaprzęgi konne.

Na terenie należącym dawniej do powiatu świdnickiego zlikwidowano następujące linie wąskotorowe:

1. Linia ROGÓW SOBÓCKI—STRADÓW koło Zachowic (Wojnarowice)

Długość linii 7 km, plus 2,2 km bocznicą do Wojnarowic. Rozstaw szyn 760 mm. Linia ta wychodziła ze stacji normalnotorowej w Rogowie Sobóckim i biegła wzdłuż polnej drogi do mirosławickiego lotniska (prawie dokładnie na północ). W miejscu przecięcia z polną drogą Michałowice—Okulice istniał rozjazd dla skre-

cającej w lewo bocznicy. Stąd wzdłuż wspomnianej polnej drogi, biegnąca do Wojnarowic, przecinając szosę Świdnica—Wrocław, a następnie (po ok. 400 m) skręcała trzykrotnie pod kątem prostym, po czym osiągała polną drogę z Kamionnej do Wojnarowic. Następnie biegnąc wzdłuż jej prawej strony docierała do celu, jakim były zabudowania byłego majątku w Wojnarowicach. Natomiast linia główna, od wspomnianego rozjazdu, wiodła dalej prosto na północ, a po przecięciu szosy Świdnica—Wrocław (na wysokości dzisiejszego Zakładu Inwestycji i Budownictwa) biegła przez teren dawnego lotniska. Po przecięciu dwóch dalszych dróg (obecnie asfaltowych) z Mirosławic do Kamionnej i z Kamionnej do Zachowic, kończyła się przy cegielni w Stradowie, położonej prawie nad samą Bystrzycą.

W późniejszych czasach linię tą rozbudowano, a ślad jednego z odgałęzień jest dzisiaj dobrze widoczny, w postaci nasypu pomiędzy trasą Świdnica—Wrocław, a Sobótka—Mirosławice, tuż przed głównym skrzyżowaniem przed Mirosławicami.

2. Linia SZCZEPANÓW—GOLA ŚWIDNICKA

Długość 3,5 km. Na stacji kolei normalnotorowej w Szczepanowie linia ta posiadała oddzielny, towarowy peron, na który można było wjechać z obu stron (!), co było unikalnym, nigdzie indziej niespotykanym rozwiązaniem. Dla wygody i uniknięcia manewrowania pełne wagoniki z kamiennym urobkiem wjeżdżały z jednej strony, a opróżnione odjeżdżały z drugiej. Stąd do dzisiaj czytelna w terenie, charakterystyczna pętla. Jej zachodni fragment wiodł ze stacji wzdłuż prawej strony szosy do Goli Świdnickiej, zaś wschodni wybiegał niskim nasypem, położonym na północ od stacji, po czym skręcając dość ostrym łukiem (ok. 120°), łączył się z poprzednim fragmentem na wysokości skrzyżowania drogi asfaltowej Szczepanów—Gola z drogą polną Szczepanów—Krasków. Od tego miejsca pojedynczy tor wiodł do oddalonych o ok. 1 km kamieniołomów, przy czym na miejscu jeszcze się rozwidła. W swoim czasie była w użyciu nazwa „Wąskotorówka do Goli”. Do dzisiaj najlepiej zachowanymi pozostałościami są: niewielki nasyp, widoczny dobrze z okien samochodu jadącego nową obwodnicą (z 1973 r.) oraz fragmenty torowisk w pobliżu samych kamieniołomów.

3. Linia GOLA ŚWIDNICKA—RZĘDÓW—(Chwałów)

Długość 3,8 km, plus bocznica do Chwałowa 0,7 km. Trasa tej wąskotorówki wiodła z byłego majątku w Goli Świdnickiej wzdłuż

zachodniego skraju polnej drogi do Chwałowa. Po przebyciu 550 metrów linia ta przecinała drogę pod kątem prostym i biegła polami w kierunku północno-wschodnim. W odległości 2,3 km od Goli, w szczerym polu tkwił rozjazd, skąd wiodła w lewo bocznicą do majątku w Chwałowie o długości 700 m. Natomiast w prawo wiodła linia do Rzędowa o długości 1,5 km.

4. Linia STRZEBLÓW—CHWAŁKÓW

Długość łączna ok. 3 km. Trasa tej linii wiodła ze stacji normalnotorowej w Strzeblowie (dziś Sobótka Zachodnia) na południe do kamieniołomów, przy czym po przebyciu ok. 1 km rozwidła się na dwa odcinki, z których jeden wiodł wokół wzniesienia o nazwie Karczmarz, a drugi do tzw. Starego Kamieniołomu, położonego nieco na zachód. Ta druga odnoga przecinała szosę Świdnica—Sobótka na odcinku Chwałków—Strzeblów.

5. Linia ŚWIEBODZICE—MOKRZESZÓW

Długość 2,5 km. Po odbiciu od głównej linii normalnotorowej w Świebodziarach i przekroczeniu Lubiechowskiej Wody, szyny tej kolejki biegły cały czas równoległe do szosy Świdnica—Świebodzice, w odległości ok. 120 m od niej. Po przecięciu polnej drogi z Cierni kolejka wkraczała na teren wsi Mokrzeszów. Biegąc nadal nasypem omijała od północy wiejski ementarz i lekkim ceglany wiaduktem przeprowadzała się nad szosą Mokrzeszów—Milkowice. Po kilkuset metrach kończyła swój bieg, w obecnie nieczynnych kamieniołomach. Do dzisiaj przetrwał widoczny wyraźnie w terenie, nasyp oraz zburzony wiadukt.

6. Linia MICHAŁOWICE—MIROŚLAWICZKI

Długość 1 km. Wiodła ona na północ od trasy Sobótka—Kobierzyce odbijając od linii głównej na wysokości wsi Michałowice. Bezmanewrowy wjazd na nią był możliwy tylko od strony Rogowa Sobóckiego. Biegąc lewym brzegiem Czarnej Wody, w niewielkiej odległości od niej, dochodziła do miejscowej fabryczki. Nie wykluczone, iż była to boczna linia normalnotorowa.

7. Linia w IMBRAMOWICACH (st. kolejowa — cegielnia)

Długość 1 km. Wiodła ona monotonnym, łukowato wygiętym odcinkiem do cegielni położonej na północ od normalnotorowej stacji kolejowej, przecinając dwie miejscowe drogi polne. Posiadała 200 m długości bocznicę do magazynu leżącego przy głównej drodze.

Specyfika i nieomal całkowite zapomnienie pełnych linii wąskotorowych sprawia, iż zasługują one z pewnością na oddzielne opracowanie. Opracowanie, dla którego z każdym rokiem ubywa, i tak już nielicznych reliktyw dawnej techniki. Opracowanie tym bardziej pilne, gdyż do dzisiaj wiele śladów uległo całkowitemu zatarciu. Zatarciu tak w pamięci, jak i w terenie.

Wykorzystano zbiory archiwalne Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy oraz prywatne St. Dąbrowskiego i A. Scheera.

Reprodukcje wykonali: E. Jaśkiewicz, D. Kula i A. Scheer.

Fotografie na stronach: 57, 58, 62, 67, 80, 82 i 86 — A. Scheer.

PRZYPISY

1. W historii kolejnictwa najszerzy rozstaw szyn — aż 2130 mm — miała brytyjska kolej Great—Western z 1838 r., natomiast najwęższy — zaledwie 250 mm — amerykańska kolejka Bedford—Billerica.
2. Podczas lektury niniejszego opracowania zaleca się jednocześnie korzystanie z ogólnodostępnych map turystycznych: Ziemia Kłodzka, Góry Bardzkie i Złote, Góry Bystrzyckie, Góry Stołowe, Góry Sowie, Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie, Masyw Słęzy i okolice, Wzgórza Niemczańsko—Strzelińskie, Wzgórza Strzegomskie, Góry Wałbrzyskie i Kamienne, Karkonosze, Ziemia Nyska oraz z map przeglądowych (fizycznych i krajoznawczo-samochodowych) obejmujących teren czterech dolnośląskich województw.
3. Pomiąłem tu połączenia istniejące w przeszłości bądź obecnie na terenie woj. opolskiego wiodące przez: Pietrowice Głubczyckie (25.IX.1873), Moszczankę (1.XII.1875), Głuchołazy (26.II.1888), Dziewiętlice (1.XI.1893), Pilszcz (2.VIII.1909) oraz Kalków—Łąkę (8.V.1912).
4. Na uwagę zasługuje fakt, iż jadąc z Kłodzka do Kudowy Zdroju przekracza się dział wodny pomiędzy zlewiskiem Bałtyku a Morza Północnego, co ma miejsce wewnątrz tunelu koło wsi Kulin.

LINIE PROJEKTOWANE
W PRZESZŁOŚCI

LINIE CZYNNE:

Świebodzice—Wałbrzych Szczawienko—Wałbrzych Fabryczny	1853
Wałbrzych Fabryczny—Wałbrzych Główny	1868
Wałbrzych Główny—Boguszów Gorce Wschód	1867
Wałbrzych Główny—Jedlina Zdrój	1880
Przeworno—Grodków	1891

LINIE NIECZYNNE:

Tłumaczów—Otovice	1889
Dzierżoniów—Bielawa Zachodnia	1891
Dzierżoniów—Pieszycy—Bielawa Zachodnia	1900
Złoty Stok—Mąkolno	1900
Ścinawka Średnia—Wolibórz	1903
Kudowa Zdrój—Kudowa Słone (Kudowa Zdrój)—Kudowa Słone—Belowes—(Nachod)	1945

(Wrocław)—Świdnica—Wałbrzych Szczawienko—(Wałbrzych)	ok. 1840
Świebodzice—Sędziszów	ok. 1850
Mietków—Sobótka—Strzelin	ok. 1850
Jawor—Złotoryja	ok. 1850
(Wrocław)—Henryków (?)—Ząbkowice Śl.—Bardo Śl.—(Kłodzko)	ok. 1860
Dzierżoniów—Bielawa—Przeł. Woliborska (tunel)—Przygórze—Nowa Ruda—Tłumaczów—Czechy	1866
Dzierżoniów—Pieszycy—Przeł. Jugowska (tunel)—Jugów—Nowa Ruda	1885—95
Sobótka—Tapadła—Sulistrowiczki—Sobótka	1910
Ząbkowice Śl.—Ziębice—Maciejowice—(Otmuchów)	1910—20
(Ząbkowice Śl.)—Tomice—Niemcza	1910—20
Kamieniec Ząbkowicki—Laski (Wrocław)—Mietków—Strzelce Świdnickie—(Świdnica)	ok. 1927 ok. 1969

Objaśnienie skrótów nazw stacji kolejowych:

B. — Boreczek
BGW — Boguszów Gorce Wschód
Brm. — Broumov
Cw. — Ciepłowodny
D. — Dziećwilitce
D.Z. — Duszniki Zdrój
J.Z. — Jedlina Zdrój
Kd. — Kondratowice
K. G. — Kamienna Góra
K.Ł. — Kałków Łąka
Mar. — Marciszów
Mł. — Mezimesti
Mj. — Maciejowice
Mn. — Mąkolno
Mw. — Mieroszów
N. — Niemcza
N.R. — Nowa Ruda
Ot. — Otovice
P. — Pieszycy
P.G. — Piława Górna
Pn. — Przeworno
Rt. — Rostoka
S. — Slechnice
S.M. — Strzegom Miasto
Sr.G. — Srebrna Góra (Miasto)
St. — Strzelce Świdnickie

Str. — Sulistrowiczki
Sw. — Sędziszów
Sz. — Szczytna Śląska
Śc.Śr. — Ścinawka Średnia
Świdnica: M. — Miasto
Pdm. — Przedmieście
K. — Kraszowice
Sw. — Świebodzice
Tł. — Tłumaczów
Wb. — Wolibórz
W.F. — Wałbrzych Fabryczny
W.Sz. — Wałbrzych Szczawienko
Wrocław: Br. — Brochów
Gł. — Główny
Śwb. — Świebodzki
Wz. — Wiązów
Z. — Ząbkowice Śląskie
Zł.St. — Złoty Stok

— — —
JG — woj. jeleniogórskie
LG — woj. legnickie
OP — woj. opolskie
WB — woj. wałbrzyskie
WR — woj. wrocławskie

BIBLIOGRAFIA

1. Adler Andrzej: Nasze Koleje. W parowozowni i na szlaku. WKŁ, Warszawa 1984 r.
2. Berezowski Stanisław: Zarys geografii komunikacji. PWN, Warszawa 1979 r.
3. Bohn Erich. Die Zobtenbahn (w): „Schlesien”, Wrocław 1911/12 s. 493—497.
4. Buße Siegfried, Klaser Götz, J.: Eisenbahnen in Schlesien. Düsseldorf 1971.
5. Burkacki Waldemar: Zabytki z bocznego toru. (w): „Gościniec” nr 6(156) XI 1982 s. 16—18.

6. Der Schönhuter Tunnel nach seiner Wiederherstellung. (w): „Schlesien“ Wroclaw 1911/12 s. 596.
7. Die Eisenbahnen im Deutsches Reich 1885. (Mapa sieci kolejowej z uzupełnieniami z 1914 r.).
8. Domański Henryk: Komunikacja miejska (w): „Roczniki Dolnośląskie II, Gospodarka Komunalna Dolnego Śląska”. PWN, Warszawa—Wrocław 1971, s. 65—89.
9. Eisenbahnbauten in Schlesien, (Wycinki ze „Schles. Zeitung” od 3.II.1911 do do 8.IX.1912 r.).
10. Elsner H.: Die Eulengebirgsbahn (w): „Schlesien”, Wroclaw 1910, s. 409—410.
11. Freymark Herman: Die Entstehung des schlesische Eisenbahnnetzes. Wroclaw 1942.
12. Fuhrmann: Die Abkürzung des Eisenbahnhweges von Breslau nach dem Riesengebirge (w): „Schlesien”, Wroclaw 1911/12, s. 288—291.
13. Gibek Andrzej: Nasze „ciuchcie” (w): „Gościniec” nr 5(162) 1983 s. 8—10.
14. Gross Rudolf: Karte der Eisenbahnen Deutschlands für Reisende. Stuttgart 1850.
15. Kleinbahn Wüstewaltersdorf nach Hausdorf, Bahnstrecke Dittersbach-Glatz. (w): „Schlesien”, Wroclaw 1910, s. 412.
16. Kowalczyk Henryk: Transport, problemy i nadzieje. KAW, Warszawa 1980.
17. Kursbuch für Station Schweidnitz 1912.
18. Miniewicz Janusz: Droga Żelazna nad Wisłą (w): „Gościniec” 2(159) luty 1983, s. 14—15.
19. PKP na Dolnym Śląsku. Praca Zbiorowa. Świdnica ok. 1947 r.
20. Scharf Hans Wolfgang: Eisenbahnen zwischen Oder und Weichsel. Die Reichsbahn im Osten bis 1945. Freiburg 1981.
21. Scheer Andrzej: „Tu stacja Jaworzyna Śląska...” (w): „Informator kulturalny i turystyczny woj. walbrzyskiego” nr 7/8 1984 r. s. 37—41.
22. Schirrmann Wilhelm: Chronik der Stadt Schweidnitz. Świdnica 1908—10.
23. Schubert Heinrich: Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz, Świdnica 1912.
24. Sieciowy Rozkład Jazdy Pociągów PKP (różne roczniki).
25. Silbergleit Heinrich: Preussens Städte. Berlin 1908.
26. Uebersichtskarte der Eisenbahnen Deutschland 1:1 mln. Berlin 1912.
27. Valentin Ludwig: Die Bergstürze am Schönhuter Tunnel. (w): „Schlesien”, Wroclaw 1910 s. 136—137.
28. Valentin Ludwig: Der im Bau begriffene Ochsenkopftunnel. (w): „Schlesien”, Wroclaw 1910 s. 160.
29. Valentin Ludwig: Aus dem Verkehrsleben des Waldenburger Berglandes (w): „Schlesien” Wroclaw 1911/12 s. 595—596.
30. Wielopolski Alfred: Zarys gospodarczych dziejów transportu. WKŁ, Warszawa 1975.
31. Zur Feststellung neuer Eisenbahnlینien in der Provinzen Schlesien und Brandenburg. Wroclaw 1853.
32. Solda Krzysztof: Wąskotorowe drogi. Lokomotywy parowe (w): „Młody Technik” nr 6/1983, s. 6—21.
33. Komorowski Jerzy: Trzebnicka Kolej Wąskotorowa (w): „X Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego” PTTK Wrocław-Sulów 1981, s. 33—36.

SŁUŻBA ZDROWIA I ORGANIZACJE SPOŁECZNE

Organizacja Służby Zdrowia

W kształtowaniu się powojennej służby zdrowia, będącej ogniwem warunkującym prawidłowy rozwój społeczeństwa i państwa, można wyodrębnić trzy etapy. Wynikały one z zachodzących zmian społecznych i strukturalnych w Polsce. Każdy z nich stanowił punkt zwrotny, nakreślał nowe drogi i kierunki dalszego rozwoju. W niniejszym szkicu będącym próbą ukazania rozwoju służby zdrowia i organizacji społecznych z nią związanych w Świdnicy i dawnym powiecie świdnickim etapy te będą się wyraźnie zaznaczały.

Na ziemiach odzyskanych nakazem chwili było zorganizowanie służby zdrowia od podstaw, możliwie w najkrótszym czasie. Wymagały tego istniejące warunki. Wobec nielicznych kadr lekarskich i personelu pomocniczego wszystkie poczynania w tym kierunku zależały od zapału, ofiarnej pracy i zdolności organizatorów.

Opieka nad planowym rozwojem placówek należała do obowiązków lekarza grodzkiego. Współpracował on z komendantem wojskowym Rejonowej Komendy Uzuppełnień i Naczelnym Prokuratorem Sądu Okręgowego w zakresie badania zbrodni hitlerowskich popełnionych w czasie okupacji. Brał udział w pracach międzynarodowej komisji przy ekshumacji zwłok pomordowanych w Kamiennej Górze. Podlegały mu również sprawy sanitarno-epidemiologiczne. W tym czasie utworzono ośrodek zdrowia. Apteki przejęli farmaceuci polscy.

Służby zdrowia MO i PKP stanowiły odrębne jednostki, podległe właściwym resortom. Przychodnie PKP otwarto przy ul. Ogrodowej (Lelewela). Kierownikiem została lek. med. Pacynko-Fabiańska. W 1946 r. utworzono punkt ubezpieczalni społecznej. Kierownikiem był Ob. St. Lasiewicz, pracownikami Z. Neumayer i St. Kasprowicz. Przybywają nowi lekarze. Otrzymują wykaz ponie-

mieckich gabinetów lekarskich. Z chwilą podjęcia pracy na wniosek lekarza grodzkiego Urząd Likwidacyjny wydaje im naka-zy własności. Zorganizowano pomoc lekarską w godzinach wieczornych. W dniach pracy od 18.00—22.00, w niedziele i święta od 11.00—13.00. By jak najlepiej wykorzystać szczupłe kadry lekarskie i pielęgniarskie, w porozumieniu z kierownikiem istniejącej Ubezpieczalni Społecznej ustalono, że lekarze zatrudnieni w niej korzystać będą z ambulatoriów przychodni. Zapobiegło to rozdrobnieniu godzin pracy i umożliwiło wykorzystanie do maksimum aparatury medycznej. Był to jak gdyby pierwszy krok do późniejszego łączenia placówek Służby Zdrowia.

Rok 1949 przyniósł dalsze zmiany. Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3. 10 upaństwowiono szpital należący do Kongregacji SS Elżbietanek oraz apteki. Nadzór nad sprawnym przebiegiem tej akcji powierzono lekarzowi grodzkiemu. Utworzono komisję pod przewodnictwem ob. B. Pratiuka, kierownika Wydziału Społeczno-Wyznaniowego Rady Miejskiej. Na członków powołano naczelnika Sądu, sędziego B. Wiśniewskiego, sędziego Preisa, dr T. Beneszka, mgr G. Wyspiańską, przedstawiciela Wydziału Finansowego, ob. Kowalczyk, mec. St. Sassa — radcę prawnego. W szpitalu powstaje nowe stanowisko dyrektora do spraw politycznych. Obejmuje je ob. J. Stępień. Kierownictwo aptek powierzono dawnym właścicielom tychże.

W końcu 1951 r. następują dalsze zmiany w organizacji Służby Zdrowia. Powstają tzw. Zakłady Lecznictwa Pracowniczego. W skład ich wchodzi Wydział Zdrowia, Lecznictwo Ubezpieczalni Społecznej, Referat Opieki Społecznej, Ośrodek Zdrowia i Przychodnie Przyzakładowe. Rozszerzył się znacznie zakres obowiązków przede wszystkim administracyjnych. By uwolnić od nich lekarzy, władze nadrzędne doszły do przekonania, że kierownikami nowo powstałych jednostek nie muszą być lekarze. Ustępuje lekarz grodzki, lek. med. E. Zaporowski. Stanowisko to powierzono dotychczasowemu zastępcy, ob. Z. Neumayerowi. Jego konsultantem do spraw lecznictwa został lek. med. E. Tomczyk. Kierownictwo Ośrodka Zdrowia obejmuje ob. Bednarz. Na tym kończy się pierwszy okres tworzenia organizacji i rozwoju placówek Służby Zdrowia.

Okres drugi charakteryzuje się zwiększoną troską o zdrowie ludzi pracy i obejmuje coraz to szersze kręgi obywateli PRL bezpłatną opieką lekarską. Wypływa ona nie tylko z pobudek humanistycznych, lecz ma również podłoże gospodarcze i polityczne. Kończy się okres, kiedy to poszczególne zakłady pracy zawierały umowy z lekarzami o pracę. Powstają w zakładach przychodnie. Zwiększa się liczba godzin pracy Służby Zdrowia. W niektórych

zakładach tworzy się gabinety dentystyczne i laboratoria analityczne.

Na przełomie marca i kwietnia 1952 r. przybyło do Świdnicy kolegium wyjazdowe Ministerstwa Zdrowia. Przeprowadziło kontrole wszystkich placówek Służby Zdrowia na terenie miasta i powiatu, tak pod względem organizacyjnym, finansowym, jak i poziomowi lecznictwa. Trwała ona cztery tygodnie. Była to pierwsza kontrola na Dolnym Śląsku zakrojona na tak szeroką skalę. Na zakończenie zwołano konferencję, w czasie której ogłoszono wyniki kontroli i ocenę pracowników Służby Zdrowia. Odbyła się ona w świetlicy Powiatowej Rady Zw. Zaw. przy ul. Jagiellońskiej. Wzięli w niej udział: członek KC PZPR, wiceminister Zdrowia, dr Bednarski oraz Zarządy Powiatowe Związków Zawodowych z całego województwa. Wywiązała się ożywiona dyskusja. Ocena wypadła korzystnie, dowodem czego było przyznanie trzem pracownikom odznaki „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia”.

Decyzją Ministerstwa Zdrowia polecono zorganizować w Świdnicy Liceum Felczerskie. Pierwszym dyrektorem został ob. W. Ł. Refcio. Dyrektorem do spraw wychowawczych ob. Biernacki. Szkołę umieszczono w zabudowaniach przy ul. Bystrzyckiej, a internat przy ul. Jadwigi (Frontu Jedności Narodu). Do pracy w liceum otrzymali nakazy: lek. med. M. Białowąs, St. Pawłowski i Wajshof. Stanowisko Dyrektora szkoły obejmuje lek. med. M. Białowąs. Nastąpiły również zmiany na stanowiskach dyrektora d/s wychowawczych, został nim ob. Z. Lis, a do spraw szkoleniowych ob. K. Roslanowski. Ministerstwo Zdrowia w swych planach przewiduje dalsze łączenie placówek Służby Zdrowia pod wspólnym kierownictwem. W tym celu w 1953 r. w wyznaczonych miastach, względnie powiatach poszczególnych województw tworzy się ośrodki doświadczalne. Na Dolnym Śląsku wyznaczono trzy jednostki, między innymi Świdnicę. Zjednoczoną jednostkę oddano pod kierownictwo dyrektora szpitala. Po rocznej obserwacji Ministerstwo Zdrowia doszło do wniosku, że mimo uzyskania wielu korzystnych rozwiązań, obecne warunki nie pozwalają jeszcze na wprowadzenie zjednoczonego lecznictwa na terenie całego kraju. Jako przeszkodę uznało brak dostatecznej ilości odpowiednich szpitali i ośrodków zdrowia. Wobec tego plan odłożono na następne lata. W 1962 r. nastąpiło połączenie wydziału zdrowia miejskiego i powiatowego przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Kierownikiem został lek. med. Z. Wyszynski.

Rozwija się lecznictwo PKP. Powstają nowe przychodnie specjalistyczne, gabinet fizykoterapii i punkt apteczny. Nową przychodnię przeniesiono na ul. Pionierów 22. Z bezpłatnej pomocy lekarskiej korzystają kupy i rzemieślnicy indywidualni.

W 1967 r., niezależnie od placówek lecznictwa uspołecznionego, powstaje spółdzielcze. Przy ul. Komunardów zorganizowano Spółdzielnię „Vita” z przychodnią ogólną, rentgenowską, dentyścyczną, gabinetami specjalistycznymi i pracownią analityczną. Zbliża się dzień, kiedy bezpłatna opieka lekarska obejmuje wszystkich obywateli państwa. Następuje to w 1971 r. kiedy prawo do niej uzyskują rolnicy indywidualni. Następuje również połączenie wszystkich jednostek Służby Zdrowia. Powstaje nowa komórka organizacyjna, tzw. Zespół Opieki Zdrowotnej. W skład tej jednostki wchodzi wszystkie placówki Służby Zdrowia na terenie miasta i gminy Świdnica. W 1976 r. włączono do niej również szpital w Żarowie. Decyzja ta zakończyła plan docelowy skupienia wszystkich jednostek pod jednym kierownictwem i wprowadzenia bezpłatnej pomocy lekarskiej dla wszystkich obywateli państwa. Jednolite kierownictwo stwarza warunki do sprawniejszego zarządzania całokształtem placówki, umożliwia dokładniejsze rozpoznanie całokształtu potrzeb i kolejności ich realizowania. Organizację i kierownictwo powierzono lek. med. J. Dytewskiemu. Nastąpiły przesunięcia personalne w administracji. Prace poszczególnych komórek dostosowano do nowych potrzeb. Również i w placówkach Służby Zdrowia poczyniono pewne usprawnienia. W 1975 roku ustępuje z powierzonego mu stanowiska lek. med. J. Dytewski. Jego następcą został lek. med. St. Kucharski. W 1977 r. opuszcza on Świdnicę, obejmując podobne stanowisko w Wałbrzychu. Od lipca tegoż roku stanowisko to objął lek. med. M. Ryniec.

Organizacje społeczne

Równocześnie z rozwojem placówek Służby Zdrowia powstają w nich organizacje społeczne. Tworzą się związki zawodowe pracowników służby zdrowia. Pierwszym przewodniczącym był ob. St. Wencel — palacz szpitala. Pielęgniarki zorganizowały Koło Związku Młodzieży Polskiej, które prócz wzmoczonej pracy zawodowej przygotowało program artystyczny dla chorych w czasie uroczystości. Utworzono sekcję sportową. Największą popularnością cieszy się siatkówka. Istniejąca do tej pory drużyna odnosi sukcesy w skali krajowej wśród zespołów medycznych. Organizuje zawody eliminacyjne oraz finałowe. Powstaje również organizacja partyjna PZPR. Dzięki przychylności Prezydium, a w szczególności Prezydenta ob. mgr M. Hankiewicza pracownicy Służby Zdrowia otrzymali lokal na świetlicę. Pierwszy w ratuszu, później przy ul. Daszyńskiego (Komunardów), gdzie odbywały się narady oraz spotkania pracowników po pracy. W szpitalu, w 1953 r. zorganizowano koło naukowe, które po rocznej działalności przystąpiło do

Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. W dniu założenia liczyło 42' członków. Pierwszym przewodniczącym został lek. med. E. Zaporowski.

W 1967 r. dzięki staraniom dyrekcji szpitala powstała filia biblioteki miejskiej. Początki były skromne. Zakupiono z finansów szpitalnych kilkadziesiąt książek, również biblioteka miejska zafiarowała nieliczne egzemplarze ze swego księgozbioru. Kierownikiem została ob. M. Salmanowicz. Oprócz propagandy czytelnictwa wśród chorych organizuje się spotkania z popularnymi literatami, podróżnikami, reporterami. Byli wśród nich: E. Seymour-Tułasiewicz, St. Chaciński, Cz. Stankiewicz, doc. dr B. Szyszko-Bohusz, Kuźmirek, adjt. mjr Hubali, H. Ossowski ps Dołęga. Z miejscowych — D. Saul-Kawka i A. Matuszkiewicz. Dużą popularnością wśród chorych cieszyły się koncerty uczennic i uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. Chore dzieci chętnie oglądały przedstawienia teatrzyku kukielkowego w wykonaniu słuchaczek Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli. Obecnie księgozbiór liczy ok. 10.000 tomów. Rocznie korzysta z niego przeciętnie 2.500 chorych. Zakupiono również dzieła i podręczniki lekarskie w języku polskim. Zaabonowano 15 czasopism, w tym 7 zagranicznych. W roku 1975 biblioteka lekarska liczyła ok. 500 tomów. Podczas, gdy biblioteka ogólna rozwija się pomyślnie, to lekarska w ostatnim okresie zwolniła swe tempo rozwoju. Przyczyniły się do tego trudności dewizowe i mniejsze zainteresowanie. Obecnie otrzymuje ona wyłącznie czasopisma w języku polskim. Po przejściu w 1973 roku ob. Salmanowicz na emeryturę kierownictwo biblioteki objęła ob. Żarczyńska-Gałka. Dzięki jej staraniom uzyskano lepsze warunki lokalowe. Obecnie biblioteka mieci się w dwu obszernych pomieszczeniach. Poczyniono również pewne usprawnienia organizacyjne.

Wydarzeniem w życiu pracowników Służby Zdrowia było ustanowienie święta „Dzień Pracownika Służby Zdrowia”. Odbyło się ono po raz pierwszy 7.IV.1969 r. Z tej okazji zorganizowano w szpitalu akademię dla wszystkich zatrudnionych. Wzięli w niej udział I Sekretarz PZPR, tow. mgr Z. Holicz, Prezydent Miasta ob. J. Wilczak oraz przedstawiciele załóg fabrycznych. Otrzymano liczne telegramy z życzeniami. Wyróżniających się pracowników obdarzono upominkami w postaci książek. W miłej i koleżeńskiej atmosferze upływał czas spotkania. Dzień ten na długo utrwalił się w pamięci uczestników.

Działalność społeczna pracowników Służby Zdrowia nie ogranicza się jedynie do prac społecznych we własnych placówkach. Organizowali „Białe Niedziele”, a w wielu wypadkach brali udział w akcji pomocy żywniej. Czynni byli również w akcjach zbiórek



Odnaczeni pracownicy Służby Zdrowia

na SFOZ. Na odbywających się wystawach przeglądu dorobku gospodarczego miasta Świdnicy i powiatu organizowanych przez kilka kolejnych lat, Służba Zdrowia miała również swój pawilon. Wielkie zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudzały inkubatory dla wcześniaków. Były one jeszcze nowością w owym czasie. Pracownicy działają również w TRZŚ, PTK, PCK, w Kole Pionierów i organach Frontu Jedności Narodu. Zajmują nieraz kierownicze stanowiska w zarządach. Są radnymi miejskiej, powiatowej i wojewódzkich rad narodowych. Pracują w różnych komisjach. Ministerstwo Zdrowia powołało kilku lekarzy do Wojewódzkiej Komisji Kontroli Zawodu jako zastępców Rzecznika Dobra Służby Zdrowia oraz członków Kolegiów Orzekających. Są również wśród nich hobbyści, zbieracze starych narzędzi medycznych i aptekarskich, dawnych metod leczniczych. 14 sierpnia 1983 roku telewizja polska w programie ogólnopolskim poświęciła krótką audycję i pokaz zebranych do tej pory eksponatów. Zdjęcia fotogramów z książki świdnickich lekarzy zdobią wnętrza statku M/S „Świdnica”. W uznaniu zasług niektórzy pracownicy zostali odznaczeni Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, medalami okolicznościowymi X i XXX-lecia, medalami Frontu Jedności Narodu, odznakami: „Zasłużony dla Dolnego Śląska, „Miasta i Powiatu Świdnica”, „Woj. Wałbrzyskiego, „Za wzorową Pracę w Służbie Zdrowia” oraz corocznie przy-



Pachód pierwszomajowy — maj 1967

znawanymi nagrodami miasta za wybitne osiągnięcia w pracy społecznej i zawodowej.

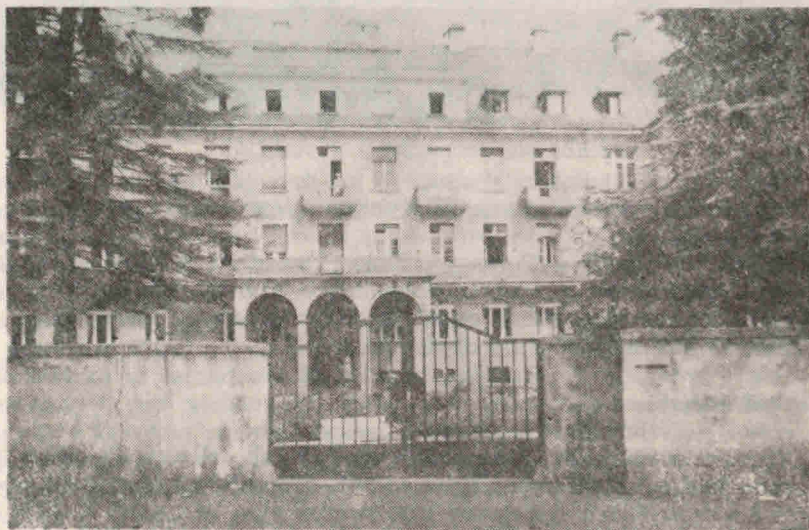
W 1973 r. powstało Terenowe Koło Towarzystwa Pielęgniarskiego. Przewodniczącą została pielęgniarka Z. Zielińska. Zo owocną pracę Koło otrzymało z okazji Międzynarodowego Dnia Pielęgniarek w latach 1978—1979 dyplomy.

Szpital Miejski

W szpitalu miejskim rozpoczęło pracę trzech lekarzy Polaków. Na oddziale chirurgicznym lek. med. Wł. Walentowski, wewnętrznym dr T. Beneszek, ginekologiczno-położniczym lek. med. E. Zaporowski. Właścicielem szpitala była Kongregacja SS Elżbiety. Rola dyrektora ograniczała się wyłącznie do kierowania sprawami lecznictwa i personelu lekarskiego. Pielęgniarkami były siostry zakonne, położnymi T. Gajdowa i M. Zychowa. Wiele sal przeznaczonych było na inny użytek. Znajdowała się jeszcze spora liczba chorych Niemców. Choć współpraca układała się poprawnie, wszystkie zmiany dotyczące zarówno ilości łóżek, jak i pomieszczeń musiały być uzgadniane z siostrą przełożoną. Nie była regulowana sprawa odpłatności za leczenie szpitalne. Poprawa finansowa nastąpiła po uruchomieniu ubezpieczalni społecznej. Poza wy-

mienionymi oddziałami uruchomiono pracownię rentgenologiczną i skromne laboratorium analityczne. Uzyskiwano coraz więcej sal dla chorych. Były one bardzo potrzebne, szczególnie na oddziale chirurgicznym. Zdarzały się liczne wypadki obrażeń spowodowanych wybuchami nie rozbrojonych jeszcze min. Liczne też były okaleczenia wśród niewykwalifikowanych robotników zatrudnionych w fabrykach.

W 1947 r. opuszcza Świdnicę dyrektor szpitala, jego miejsce zajmuje dr T. Beneszek. Na ordynatora oddziału chirurgicznego powołano lek. med. E. Tomczyka. Przybył on do Świdnicy wraz z żoną, również lekarzem. W ten sposób powiększyła się liczba lekarzy pracujących w szpitalu. W 1950 roku otworzono 20-lózkowy oddział dziecięcy. Ordynatorem został lek. med. Mrożkiewicz. Na początku 1952 r. stanowisko dyrektora szpitala obejmuje lek. med.



Fronton szpitala miejskiego

E. Zaporowski, zachwując jednocześnie ordynaturę oddziału ginekologiczno-położniczego. Do pracy w szpitalu zgłaszają się pierwsze absolwentki Ośrodka Szkolenia Młodszych Pielęgniarek przy PCK. Są nimi. G. Kaźarnowicz, L. Pasek i St. Stokłosa. Stanowiska kierownicze powierzono nowo pozyskanym pielęgniarkom dyplomowanym z 2-letniej państwowej szkoły we Wrocławiu. Przełożoną pielęgniarek została piel. T. Stachowska. Po jej odejściu do

lecznictwa otwartego przełożoną jest Z. Wójcicka. Oddziałową na oddziale chirurgicznym piel. M. Wilczyńska, na oddziale gin. położniczym piel. St. Józwik, która po rocznej pracy rozpoczęła studia medyczne. Następczynią jej została piel. F. Fiema. Na oddziale wewnętrznym piel. J. Wołek. W gabinecie rentgenologicznym rozpoczyna pracę dyplomowany technik radiologiczny K. Kamińska. Kierownictwo laboratorium objęła mgr A. Flisek, punktu aptecznego — mgr M. Dąbrowska.

Rośnie liczba mieszkańców miasta i powiatu. Zachodzi konieczność uruchomienia nowych oddziałów. Wymagają tego również wzrastające potrzeby szkoleniowe dla Liceum Felczerskiego oraz studentów, kierowanych na praktyki wakacyjne, a w szczególności na roczne, obowiązkowe staże podyplomowe lekarzy. Dyrektor szpitala wystąpił z wnioskiem o rozbudowę szpitala. Po rozpatrzeniu istniejących możliwości wysunięto dwa projekty:

1. dokończenie budowy szpitala przy ul. Leśnej tzw. „Latawca”,
2. adaptację budynków opuszczonych przez Zjednoczenie Kamieniołomów przy pl. Wojska Polskiego 2.

Były to dawne składnice materiałów sanitarnych oraz garnizonowa izba chorych.

W tym celu udała się delegacja do Ministerstwa Zdrowia w składzie: Prezydent Miasta ob. Kokoszka, Kierownik Wydziału Zdrowia ob. Neumayer i Dyrektor Szpitala ob. lek. med. Zaporowski. Minister Zdrowia ob. dr Sztachelski przychylnie ustosunkował się do projektu rozbudowy i wydelegował Naczelnika Wydziału Szpitalnictwa ob. dr Wielopolskiego. Przybył on do Świdnicy, by ocenić oba przedstawione projekty. Po dokładnej analizie uznał, że dokończenie budowy szpitala przy ul. Leśnej jest w obecnych warunkach inwestycją zbyt kosztowną i polecił zrealizować projekt drugi. Minister Zdrowia zatwierdził decyzję Naczelnika. Wobec tego przystąpiono do realizacji przebudowy obiektu przy pl. Wojska Polskiego Nr 2. Postanowiono utworzyć oddział gruźliczy oraz zakaźny. Opracowanie dokumentacji powierzono Miejskiemu architektowi, inż. Brengnerowi. By założenia budowy odpowiadały nowoczesnym wymogom szpitalnictwa, konsultowano się z Dyrektorem Wojewódzkiego San-Epidu, Wojewódzkim Inspektorem d/s Gruźlicy, a w niektórych wypadkach z konsultantami krajowymi. Opracowano projekt na oddział gruźliczy z przychodnią dla dzieci oraz oddzielnie dla dorosłych i salę operacyjną oraz pawilony dla chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, drugi dla chorób zakaźnych nosogardzieli z punktem obserwacyjnym choroby Heinego-Medina. Ponadto izbę przyjęć jednokierunkową z łazienkami i magazynami, komorą dezynfekcyjną, własne filtry oczyszczające oraz laboratorium. Po zatwierdzeniu projektu budowy

zawarto umowę z nowo powstałą spółdzielnią budowlaną we Wrocławiu. Przebudowę-adaptację oraz centralne ogrzewanie rozpoczęto w czerwcu 1953 r., a w grudniu tegoż roku zakończono budowę pawilonów przeznaczonych na oddział zakaźny. Otwarcie oddziału nastąpiło w styczniu 1954 r. Na stanowisko kierownika oddziału otrzymał nominację z Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia lek. med. Z. Granicki. Budowa bloku gruźliczego była również zaawansowana i liczone się z możliwością uruchomienia go jeszcze w 1954 r. Niestety pożar powstały na budowie zniszczył część dachu. Wystąpiły nowe trudności, dochodzenia, brak kredytów — wszystko to spowodowało przerwę w pracy do 1955 r. Uruchomienie oddziału nastąpiło w październiku 1956 r. Oddział gruźliczy liczył 70 łóżek. Kierownictwo oddziału oraz przychodni objął lek. med. J. Gogacz. Pielęgniarką oddziałową została Z. Wójcik. Nastąpiła również zmiana na stanowisku ordynatora oddziału zakaźnego. Zwolniono ob. Granickiego, a powołano lek. med. J. Wysockiego. Pielęgniarką oddziałową została St. Stokłosa. Po uruchomieniu wymienionych oddziałów liczba łóżek szpitalnych wzrosła do 340. Umożliwiło to uzyskanie nowego etatu, a mianowicie stanowisko zastępcy dyrektora d/s administracyjnych. Objął je mgr Wł. Michnał. Nastąpiły również zmiany na stanowiskach ordynatorów innych oddziałów. Na oddziale wewnętrznym ustępuje dr. T. Beneszek, pozostaje tylko kierownikiem pracowni rentgenowskiej. Jego miejsce na oddziale wewnętrznym zajął lek. med. M. Wiktor. Po wyjeździe ze Świdnicy lek. med. E. Tomczyka, na podstawie ogłoszonego konkursu ordynatorem oddziału chirurgicznego został lek. med. W. Korolewicz. Zgodził się on również na krótki okres przyjąć stanowisko dyrektora szpitala.

W następnych latach nie było większych inwestycji budowlanych. Następowaly tylko zmiany na niektórych oddziałach zależnie od wynikających potrzeb i możliwości. Na oddziale położniczym z uzyskanych od sióstr zakonnych sal wyodrębniono samodzielną jednostkę: oddział noworodkowy o 40 łóżeczkach. Do inkubatorów doprowadzono specjalne urządzenia tlenowe. Ordynaturę objęła lek. med. H. Liguzińska, pielęgniarką oddziałową została T. Rogocz. Na dotychczasowym balkonie zbudowano małą salę operacyjną, przeznaczoną do zabiegów położniczych. Obecnie zespół porodowy składał się z dwóch sal porodowych, wspomnianej zabiegowej, sali przygotowawczej oraz łazienki.

Celem zapewnienia szpitalowi dostatecznej ilości krwi, utworzono punkt krwiodawstwa. Kierownictwo powierzono lek. med. St. Pawłowskiemu — asystentowi oddziału chirurgicznego. Do pomocy przydzielono dyplomowaną laborantkę M. Demczuk. Na oddziale chirurgicznym powstały dwa pododdziały: laryngologiczny — kie-

rownik lek. med. K. Jastrzębiowski, okulistyczny — kierownik lek. med. B. Łukaszewicz. Powstał również pododdział chirurgii dziecięcej. Dzięki staraniom lek. med. B. Łukaszewicza, po odpowiedniej przebudowie jednego z pawilonów zakaźnych otwarto oddział okulistyczny liczący 40 łóżek. Po kilkuletniej działalności oddział ten przekształcono na Wojewódzki Ośrodek leczenia schorzeń siatkówki. Celem zapewnienia prawidłowej działalności zakupiono potrzebną aparaturę.

Świdnica rozwija się, staje się ważnym ośrodkiem przemysłu, głównie ciężkiego. Stąd rozwój placówek Służby Zdrowia staje się koniecznością. Potrzebne są wśród nich nowe specjalności. Pogarszają się warunki sanitarne w szpitalu. Od 1945 r. do chwili otwarcia szpitala w Świebodzicach oraz przebudowy szpitala w Żarowie był on jedyną placówką zabiegową na terenie miasta i powiatu. Wszystkie sale chorych były stale zajęte. W tych warunkach nie można było przeprowadzać większych remontów. Powstają liczne awarie centralnego ogrzewania i kanalizacji. Unieemożliwia to utrzymanie tak koniecznej w trudnych warunkach czystości. Zdarzają się wypadki opóźnienia w przygotowaniu posiłków. Jedynym rozwiązaniem jest budowa nowego szpitala lub rozbudowa, unowocześnienie i kapitalny remont obecnego. Wysiłki dyrekcji zostały uwiecznione zwołaniem narady w dniu 16.XI. 1966 r. z udziałem władz wojewódzkich oraz miasta i powiatu. Na naradzie tej dyrektor szpitala przedstawił istniejącą sytuację, umotywowaną protokołami licznych komisji. Po dokładnym rozpatrzeniu obecnej sytuacji uznano za konieczne w jak najbliższym terminie przystąpić do rozbudowy, unowocześnienia i kapitalnego remontu. Jako rozwiązanie ustalono, wybudowanie nowej kotłowni, pralni, prosektorium oraz wybudowanie pawilonu B o trzech kondygnacjach, a następnie przystąpienie do kapitalnego remontu i unowocześnienia starego budynku. Przewidywano uruchomienie nowych oddziałów: laryngologicznego, urologicznego, neurologicznego, chirurgii dziecięcej, intensywnej terapii, skórno-wenerologicznego i apteki. Opracowanie powierzono Biuru Projektów Budownictwa Obiektów Służby Zdrowia w Warszawie. Po otrzymaniu dokumentacji w 1969 r. przystąpiono do budowy pierwszych zaplanowanych obiektów. Ustępuje dyrektor szpitala E. Zaporowski. Nowe kierownictwo zmienia plan budowy. Skreślono z projektu pawilon B. W zamian zaprojektowano parterowe pawilony typu namysłowskiego. Myślą przewodnią tej decyzji było obniżenie kosztów budowy oraz przyspieszenie jej wykończenia. W praktyce decyzja ta jednak nie okazała się słuszna. Zaczęły się piętrzyć trudności, głównie ze strony przepisów p/pożarowych. Drewniane pawilony postanowiono obudować ceglami; jednak i ta zmiana nie

usunęła wszystkich przeszkód. Roboty budowlane postępowaly powoli. Pierwszy pawilon ukończono na początku 1973 r. Umieszczono w nim punkt krwiodawstwa i bibliotekę. Drugi — w grudniu tegoż roku. Powstał w nim drugi oddział wewnętrzny o 43 łózkach. Ordynaturę objął lek. med. J. Dytewski.

Utworzenie drugiego oddziału umożliwiło ustalenie pewnego podziału pracy i specjalizacji. Odtąd głównym zainteresowaniem pierwszego są schorzenia sercowo-naczyniowe, drugiego schorzenia przewodu pokarmowego z nim związanych. Zakupiono odpowiednią aparaturę. Utworzono punkt intensywnego nadzoru. Również i oddział drugi zaopatrzono w potrzebny sprzęt. W następnym pawilonie (1977 r.) umieszczono aptekę szpitalną. W przestronnych pomieszczeniach kierownik apteki, mgr R. Karaszewska zaprojektowała rozmieszczenie poszczególnych komórek organizacyjnych i podległych magazynów. W początkowym okresie apteka zaopatrywała w leki i materiały opatrunkowe tylko szpital. W późniejszym rozszerzono jej działalność i obecnie z usług jej korzystają wszystkie jednostki podległe ZOZ-owi. Oprócz leków gotowych przygotowuje się recepturowe jak: krople, proszki, płyny infuzyjne. W 1975 r. przekształcono dotychczasowy pododdział laryngologiczny na oddział liczący 22 łóżka. Zajmuje on następny ukończony pawilon. Ordynator — lek. med. K. Jastrzębiowski. Budowę pozostałych pawilonów ukończono w 1978 r. W jednym z nich umieszczono dział rehabilitacji leczniczej. Rozszerzono znacznie jej zakres działania. Zatrudniono odpowiednio wykwalifikowany personel techniczny. W następnym roku uruchomiono przy nim poradnię rehabilitacyjną. W roku 1979 otworzono oddział neurologiczny o 21 łózkach. Ordynaturę objął lek. med. St. Oszczak. Usprawnieniem pomocy lekarskiej są dyżury pediatryczne w szpitalu, w czasie których udziela się pomocy dzieciom po godzinach pracy w przychodniach.

W 1977 r. zamknięto oddział gruźliczy. Po odpowiedniej przebudowie umieszczono w nim w roku 1983 pierwszy oddział wewnętrzny. W przystosowanych salach do intensywnego nadzoru zainstalowano nowo zakupioną aparaturę. Urządzono salę do terapii ruchowej. Obecnie szpital posiada dwa ośrodki intensywnego nadzoru. Uporządkowano i upiększono otaczający park.

Uzupełnieniem lecznictwa zamkniętego jest ośrodek dla rekonwalescentów w Bystrzycy Górnej liczący 53 łóżka. Usytuowany na zboczu pagórka, w przestronnym parku, z dala od zgiełku, stwarza idealne warunki chorym nie wymagającym już leczenia szpitalnego, do szybkiego powrotu do sił i zdrowia. Zapewniona jest stała opieka lekarska. Obecnie trwają jeszcze prace przy budo-

wie łącznika między budynkiem głównym a pawilonami z równoczesnym powstawaniem nowego bloku dla działu żywienia.

W budynku głównym w ramach kapitalnego remontu urządzono izbę przyjęć odpowiadającą wymogom nowoczesnego szpitala. W skład jej wchodzi izby przyjęć: chirurgiczna, z salą zabiegową doraźnej pomocy, ginekologiczno-położniczą, poradnia patologii ciąży oraz przeniesiona z lecznictwa otwartego poradnia cytologiczna. Poszerzono i unowocześniono oddział dziecięcy. Rozbudowano również pracownię rentgenowską i wyposażono w nowoczesną aparaturę. Na oddziale wewnętrznym zorganizowano punkt intensywnego nadzoru. Unowocześniono oddział położniczy. Uzupełniono aparaturę diagnostyczną i zakupiono Video-telefon. Na ginekologicznym — wszystkie duże sale po odpowiedniej przebudowie zamieniono na czterosobowe. Wyodrębniono pododdział patologii ciąży. Na oddziale noworodkowym stworzono nowoczesny pododdział patologii noworodków i wcześniaków. Na oddziale chirurgicznym prócz przebudowy dużych sal dokonano usprawnień na salach operacyjnych. Wreszcie umieszczono laboratorium w przestronnych kilku salach. Zakupiono aparaturę pozwalającą na dokonywanie skomplikowanych analiz. Rozszerzono znacznie skalę wykonywanych badań analitycznych, serologicznych i chemicznych. Stało się ono obecnie centralnym laboratorium i z usług jego korzystają wszystkie jednostki Służby Zdrowia. Również scentralizowano pracownię EKG. Umożliwia to szybsze wykonywanie i odczytanie elektrokardiogramów.

Szpital Miejski — dane do 1983 r.

Rok	Szpi- tal	Łóżka	Oddz.	Lek. med.	Piel.	mgr far.	Lab.	Gab. dent.	Tech. dent.	Tech. med.	Tech. rtg
1950	1	160	4	7	15	1	1	0	0	1	0
1975	1	480	9	53	178	3	2	1	1	24	1
1980	2	546	11	34	152	7	15	—	—	26	1
1983	2	516	11	42	147	5	23	—	—	22	1

Pogotowie lekarskie — pomoc doraźna

Początki były bardzo skromne. Do przewozu chorych służyły nosze ułożone na kołach rowerowych, później jednokonna zaprzęg. Zakupiona przez PCK w 1948 r. ze składek społeczeństwa karetka z powodu braku stałej obsady lekarskiej nie mogła sprostać zadaniom. Dopiero w 1951 r. otrzymano karetki, co umożliwiło organizowanie pogotowia ratunkowego. Lekarze i felczerzy pełni

dyżury w godzinach popołudniowych i nocnych. Sytuacja poprawiała się z roku na rok. Umożliwiło to pełnienie dyżurów całodobowych. Obecnie na każdej zmianie, przez całą dobę w pełni gotowości są cztery karetki. Uzyskanie w r. 1981 karetki „R” wyposażonej w nowoczesny sprzęt, pozwalający na udzielenie pomocy natychmiastowej w ciężkich przypadkach, znacznie usprawniło działalność i skuteczność pogotowia. Chociaż pogotowie ratunkowe przeznaczone jest do udzielania pomocy w wypadkach nagłych, bywa ono często nadużywane. Świadczy o tym liczba wyjazdów. Ponadto do pogotowia ratunkowego należy baza transportowa. Pierwszym kierownikiem pogotowia ratunkowego był lek. med. Henryk Osiński.

Lecznictwo otwarte

Działalność lecznictwa otwartego rozwijała się w dwóch podstawowych kierunkach: udzielania pomocy lekarskiej leczniczej i zapobiegawczej. W pierwszym okresie obowiązek ten spełniał istniejący ośrodek zdrowia. W miarę napływu lekarzy, zwiększała się ilość poradni. Wśród nich należy wymienić chirurgiczną — kier. lek. med. Wł. Walentowski. Po jego wyjeździe lek med. E. Tomczyk. Laryngologiczną — kier. lek. med. A. Feller oraz poradnię międzyszkolną. Pracę w niej rozpoczął doświadczony lekarz dr Konstantynowicz. Czuwał on troskliwie nad zdrowiem młodzieży. Pomagały mu w tym pielęgniarki higienistki zatrudnione w szkołach. Liczba szkolnych gabinetów dentystycznych wzrastała. Uzupełnieniem opieki nad młodzieżą było utworzenie w późniejszych latach poradni ginekologicznej dla dziewcząt. Pracę w niej podjęła lek. med. Wanda Wiktorowa. Ponadto młodzież szkolna otrzymywała tran. Pierwszymi pielęgniarkami w ośrodku zdrowia były: N. Abramczyk, Z. Borusiewicz i położna H. Kamecka-Sudnik. W poradni p/gruźliczej utworzono punkt zakładania i dopełniania odmy. Dla chorych oczekujących na leczenie sanatoryjne zorganizowano 20-lóżkowy oddział w Kraszowicach.

Zwiększono troskę o zdrowie kobiet, szczególnie ciężarnych. Podlegały one okresowym badaniom. Otrzymywały dodatkowe przydziały mleka i wyprawki dla niemowląt. Utworzono Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Zatrudnione położne rajonowe: Drożdżowa, Garstecka, Zielińska, dokonywały odwiedzin domowych. Udzielały porad, a w razie potrzeby pomocy przy porodach w domu. W ambulatoriach ginekologiczno-położniczych pracowali lekarze: E. Zaporowski, J. Zieliński i Z. Romanowski. W celu odciążenia jedyne oddziału położniczego utworzono izby porodowe: w Świebodzicach, Strzegomiu, Żarowie, Jaworzynie Śląskiej, Pszennie

i w Lutonii. Położne pełniły w nich stale dyżury. W razie konieczności porozumiewały się z lekarzami oddziału położniczego lub kierowały rodzące kobiety do szpitala.

Gorzej przedstawiała się sprawa leczenia dziecięcego. Po wyjeździe dr Meżyńskiej nie było w Świdnicy lekarza specjalisty chorób dziecięcych. Pracę podjęli młodzi, którzy wybrali ten kierunek na specjalizację: Irena Sukiennik, Halina Liguzińska, Irena Charysz i Maria Chmiel. Opieką szkoleniową otoczyła ich dr Gleichgewichtowa z Wałbrzycha. Po pewnym czasie na tym odcinku nastąpiła wybitna poprawa. Prócz wymienionych już pracujących lekarzy zgłaszają się nowi ze specjalnością oraz zamierzający poświęcić się tej dyscyplinie. Obecnie ilość pediatrów jest wystarczająca, by otoczyć należyłą opieką wszystkie dzieci. Powstają stałe przychodnie: laryngologiczna — kier. lek. med. K. Jastrzębowski, okulistyczna — kier. lek. med. B. Łukaszewicz. Do tej pory po wyjeździe lek. med. A. Fellerera przyjeżdżali raz tygodniowo lekarze z Wrocławia. Zorganizowano również poradnię cytologiczną. Pracują w niej: lek. med. Z. Wyszynski i lek. med. M. Sienkiewicz. Ponadto pracuje poradnia planowania rodziny zatrudniająca socjologa, pedagoga i lekarza oraz poradnia medycyny pracy.

W porozumieniu z ubezpieczalnią społeczną powstają w ośrodku zdrowia gabinety dentystyczne, kierownik lek. dent. W. Kukułkova. Pracę podjęli uprawnieni technicy dentystyczni: Hoszowski, Fr. Piechowiak i Stieber. Do tej pory udzielali oni pomocy w gabinetach prywatnych. W późniejszym okresie rozszerzyła się znacznie opieka stomatologiczna. Prócz istniejących gabinetów powstały nowe o różnych specjalnościach, wchodzących w zakres tej gałęzi medycyny.

Warunki pracy w ośrodku zdrowia stają się coraz trudniejsze. Wskutek dużego zagęszczenia poradni i coraz większej liczby chorych, korzystających z nich zachodzi konieczność tworzenia nowych. Dokonane usprawnienia w nieznacznym tylko stopniu poprawiły ten stan. Częściowym rozwiązaniem jest utworzenie poradni przy pl. Grunwaldzkim. Przeniesiono tam poradnię ogólną, obejmującą trzy rejony oraz poradnię dla dzieci, stomatologiczną i zakład protetyki. Kierownictwo objęła lek. med. A. Hildebrandt. Widoczna poprawa, szczególnie dla mieszkańców Zarzecza następuje po zorganizowaniu trzeciej placówki przy ul. Mieszka z trzema rejonami poradni ogólnych, ginekologiczną, gabinetami stomatologicznymi i punktem szczepień ochronnych. Kierownictwo objął lek. med. Z. Romanowski. Świdnicę podzielono na 9 rejonów opieki lekarskiej. Odtąd przychodnia przy pl. Lenina przyjmuje charakter przychodni specjalistycznej. Rozwijają się również przychodnie przyzakładowe z pełnymi etatami lekarskimi, gabinetami

stomatologicznymi i laboratoriami analitycznymi. W ŚFUP powstaje międzyzakładowa poradnia okulistyczna. Dzięki współpracy z dyrekcjami i radami zakładowymi zakupuje się nowy sprzęt i potrzebne aparaty. Wyróżniają się pod tym względem: ŚFUP, ZEM, ZWAP i Fabryka Wagonów. Wybudowały one na terenach swych zakładów nowe przychodnie. W 1977 r. powstaje nowa placówka Służby Zdrowia przy ul. Hibnera na Osiedlu Młodych: jako filia Przychodni Rejonowej Nr 3 z poradnią ogólną, dla dzieci, stomatologiczną oraz gabinetem zabiegowym. Mieści się ona w budynku mieszkalnym, lokale zostały przystosowane na użytek tymczasowy. Rozpoczęto nową budowę przeznaczoną wyłącznie na potrzeby Służby Zdrowia. Zakończenie jej wybitnie poprawi warunki pracy i pozwoli rozszerzyć jej działalność jako samodzielnej jednostki.

Dalszym postępowaniem w lecznictwie otwartym było wybudowanie przez BPGK przy ul. Okrężnej zakładu balneologicznego. Umożliwia to korzystanie chorym, nie wymagającym leczenia sanatoryjnego z kąpeli borowinowych, solankowych, parafinowych. Ponadto istnieją kąpiele natryskowe. Znajduje się również dział terapii ruchowej posiadający dwie sale; jedną do ćwiczeń zbiorowych, drugą indywidualnych. W razie potrzeby chorzy mogą korzystać z basenu krytego.

Z chwilą objęcia opieką lekarską ludności wsi wszystkie punkty felczerskie zostały zamienione na wiejskie ośrodki zdrowia. Opiekę lekarską pełnią lekarze na pełnych etatach. W gabinetach stomatologicznych zatrudnieni są lekarze dentyści. W Marcinowicach wybudowano i zorganizowano Gminny Ośrodek Zdrowia z wszystkimi poradniami podstawowego lecznictwa.

Lecznictwa otwarte — dane do 1983 r.

Rok	Przychod.	Porad.	Lek. med.	Fel.	Pleł.	Lek. den.	gab. den.	Apteki	Pkt apteczne	Złobki	Lab.
1950	1	9	8	1	18	4	2	4	0	2	1
1975	3	24	22	19	69	24	13	4	4	6	5
1980	4	45	44	12	133	21	22	5	2	9	—
1983	4	49	45	10	142	22	23	5	3	9	—

W 1976 r. w organizacji Służby Zdrowia rozpoczął się nowy rozdział, spowodowany powstaniem samodzielnej jednostki, a mianowicie Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Sprawę utworzenia PZOZ-u na terenie miasta rozważano od dłuższego czasu. Przemawiały za tym pewne cechy charakterystyczne, znamionujące

przemysłową służbę zdrowia. Wymaga ona większej troski i wysiłków o profilaktykę i rehabilitację. W tym celu konieczne jest poznanie stanowisk pracy i określenia ich szkodliwego działania na organizm ludzki. Służba Zdrowia powinna stosować skuteczne środki zaradcze lub zredukować do minimum to niebezpieczeństwo. Nierzadko też na niektórych stanowiskach pracy o przydatności decyduje stan fizyczny i psychiczny kandydata. Konieczna jest ścisła współpraca z komórką BHP. Ważną rolę spełnia również odpowiednie szkolenie i uświadamianie pracowników. Nie bez znaczenia jest kwestia finansowa. Zakłady pracy rozporządzają znacznie większymi środkami finansowymi jak i możliwościami dewizowymi. Zrozumiałą rzeczą jest, że troska o zdrowie własnych pracowników zmusza dyrekcje, rady samorządowe i związki zawodowe do wydatniejszej poprawy warunków pracy i lepsze zaopatrzenie w sprzęt i rozbudowę placówek znajdujących się na terenie zakładu. Stała współpraca między pracownikami Służby Zdrowia a kierownictwem zakładu znacznie ułatwia to zadanie. Dużą rolę odgrywa fakt, że Świdnica i okolica są prężnym ośrodkiem przemysłu ciężkiego o dużym stopniu różnicowania. Wszystkie te czynniki zadecydowały, że Wojewoda Wałbrzyski na wniosek Lekarza Wojewódzkiego powziął decyzję o utworzeniu PZOZ. Organizację nowo powstającej jednostki powierzono lek. med. B. Kulikowi, stronę administracyjną T. Garwolińskiemu. PZOZ podlegają wszystkie placówki Służby Zdrowia, pracujące na korzyść zakładów pracy na terenie miasta i dawnego powiatu z wyłączeniem Świebodzic. Obejmuje opieką lekarską około 30.000 pracowników łącznie ze szkołami zawodowymi. Przejęcie placówek wraz z zatrudnioną w nich obsadą personalną nastąpiło 1.10.1976 r. Na tymczasową siedzibę wykorzystano jeden z wybudowanych pawilonów na terenie szpitala Miejskiego. Po ukończeniu spraw organizacyjnych przystąpiono do właściwej pracy. Zaczęto określać charakterystykę stanowisk pracy, rozwijać oświatę zdrowotną, wykorzystując nowoczesne metody jak: projekcje filmów, taśmy magnetofonowe. Poczyniono zmiany w przychodniach. Wszystkie punkty felczerskie włączono do najbliższych przychodni zatrudniających lekarzy na pełnych etatach, tworząc tzw. przychodnie międzyzakładowe. Pozyskano nowych lekarzy, którzy otrzymali mieszkania z limitów zakładowych. Dyrekcja ŚFUP wypożyczyła jeden z piętrowych bloków przeznaczonych poprzednio na hotel robotniczy. Przeniesiono do niego biura Dyrekcji PZOZ-u. Umieszczono je na piętrze. Na parterze powstała przychodnia międzyzakładowa o różnych specjalnościach i rejonowy punkt apteczny. Po kilkuletniej pracy opuszcza Świdnicę lek. med. B. Kulik. Stanowisko dyrektora PZOZ obejmuje lek. med. J. Drozdowski, który troszczy się o dalszy roz-

wój placówki. W bloku balneologicznym uruchamia się dodatkowo przychodnię rehabilitacyjną. Od 1980 r. pracuje w niej lek. med. Z. Kamińska, która również sprawuje opiekę lekarską nad zakładem balneologicznym. Dużym osiągnięciem jest zakupienie nowego aparatu rentgenologicznego przez Fabrykę Wagonów. W zakładach Siwela i Fabryce Wagonów wybudowano nowe przychodnie.

Przemysłowy ZOZ — dane do 1983 r.

Rok	Lek	Lek. dent.	Piel.	Felcz.	Lab. i tech.	Asyst. dent.	Rej.	Przy- chodni
1977	15	10	41	16	5	6	8	16
1983	34	28	82	14	21	22	8	17

Lecznictwo zapobiegawcze

Z chwilą zorganizowania placówek Służby Zdrowia przystąpiono do szczepień ochronnych przeciwko durowi brzuszemu, biegunkom zakaźnym oraz ospie. Dzięki tym poczynaniom przypadki duru brzuszego, błonicy, zapalenia opon mózgowych należą do rzadkości. Zdarzają się okresowe nasilenia (1956 r.), lecz zostają one szybko likwidowane. Obecnie najczęstszym schorzeniem jest wirusowe zapalenie mięszu wątroby — zwane żółtaczką zakaźną. Liczba zachorowań stale wzrasta.

Przeprowadzane wywiady, wykrywanie źródeł zakażenia chorób wenerycznych oraz obowiązkowe bezpłatne leczenie, przyczyniły się do ich opanowania.

Sprawnie przeprowadzono szczepienia p/gruźlicze, wszystkich dzieci, u których nie stwierdzono przeciwwskazań. Noworodkom podawano szczepionki doustne. Rozwinięto szeroką akcję wykrywania gruźlicy. Pozyskano aparat rentgenowski do zdjęć małowobrazkowych. Mieszkańcy Świdnicy wzywani byli imiennie celem dokonania zdjęcia. Założono kartoteki. Wszyscy podejrzani o zmiany gruźlicze kierowani są do Przychodni Przeciwgruźliczej celem przeprowadzenia dalszych badań specjalistycznych. W razie potrzeby przyjmuje się ich na oddziale gruźliczym lub kieruje do sanatorium. Nowe środki lecznicze, wykrywanie wczesnych zmian chorobowych pozwoliły na obniżenie zachorowalności i śmiertelności z powodu gruźlicy. W ostatnich latach obserwuje się ponowny wzrost tego schorzenia.

Gruźlica

Rok	1956	1959	1968	1972	1975	1980	1981	1983
Wskaźnik zachorował.	551	325	57	50,3	42,3	32,5	65,4	78,9
Wskaźnik umierał.	30	43	14	2,5	0,8	3,1	3,1	8,5

Popularyzowano oświatę sanitarną i podstawowe zasady higieny w szkołach, organizacjach społecznych, zakładach pracy oraz poprzez istniejący w owym czasie radiowęzeł. Repatrianci przybywający do Świdnicy korzystali z kąpieliska uruchomionego w Ośrodku Zdrowia. Odzież ich była dezynfekowana.

W celu wykrywania schorzeń uznawanych za wczesne powstawanie raka przeprowadzono tzw. akcję nadżerkową. Zbadano ponad 5.000 kobiet. Wszystkie wykryte schorzenia zostały poddane właściwemu leczeniu. Wśród nich było kilka przypadków wczesnego stadium raka szyjki macicy. Dużą rolę w leczeniu zapobiegawczym odgrywa służba San-Epid. W pierwszym okresie wychodziła ona w zakres obowiązków Wydziału Zdrowia. Rola jej jako zadania znacznie wzrastała, wskutek czego wyodrębniono ją jako samodzielną jednostkę. Powstaje Powiatowa Kolumna Sanitarna. Oprócz do tej pory pracujących kontrolerów sanitarnych: Z. Dobrowolskiego i W. Plucińskiego, zatrudniono nowych i higienistki. Zwiększono liczbę dezynfektorów. Dalszy etap rozwoju, to powstanie Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Stanowisko kierownicze objął lek. med. M. Juszkiewicz. Celem umożliwienia wykonywania rosnących zadań uruchomiono laboratorium z następującymi pracownikami: epidemiologiczną, badania żywności higieny komunalnej i higieny pracy. Pracę utrudnia brak odpowiednich lokali. Poszczególne działy oddalone są od siebie. Przystąpiono do budowy nowego pawilonu przy ul. H. Sawickiej. Budowa jest na ukończeniu. Pozwoli to na zorganizowanie wszystkich komórek w odpowiednich warunkach. Obecnie San-Epid poprzez wojewódzkiego dyrektora podlega bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia.

Szkolenie i doszkalanie kadr

Nauki medyczne w czasie trwania wojny poczyniły ogromne postępy. Nieliczni tylko lekarze Polacy mogli korzystać ze źródeł naukowych. Uzupełnienie wiadomości i podążanie za postępem

nauki było sprawą pilną. Wymagały tego również szkolenia personelu. W 1951 r. stworzono warunki do zajęć praktycznych uczennicom Ośrodka Szkolenia Młodszych pielęgniarek. Wymagania zwiększyły się z chwilą powstania Liceum Felczerskiego. Praktyki odbywały się pod kierownictwem instruktorek pielęgniarskich, pielęgniarek oddziałowych i nadzorem lekarzy. Lekarze byli również wykładowcami w wymienionych szkołach. Po likwidacji Liceum Felczerskiego Ministerstwo Zdrowia poleciło zorganizować Zespół Szkół Medycznych i Studium dla Położnych. Obecnie sprawa szkolenia zawodowego pielęgniarek i położnych w szpitalu, jak i w lecznictwie otwartym nie nastęrcza większych trudności. Doszkalanie kadr lekarskich na początku odbywało się wyłącznie na poszczególnych oddziałach. Później powołano komisję, która opracowywała programy i okresowo sprawdzała uzyskane wyniki. Jednym ze środków szkolenia były zebrania wspomnianego już Towarzystwa Lekarskiego. Wygłaszano na nich referaty na temat nowych osiągnięć medycyny i omawiano trudniejsze i rzadkie przypadki leczone w szpitalu, jak i w lecznictwie otwartym. Zapraszano również profesorów Akademii Medycznej z Wrocławia. Po utworzeniu w Warszawie Instytutu Doszkalania Kadr Lekarskich wielu lekarzy świdnickich brało udział w organizowanych kursach. Lekarze świdniccy wygłaszali również referaty w kołach specjalistycznych we Wrocławiu. Kilka prac ogłosili w czasopismach lekarskich. W 1969 r. odbyło się w klubie Świdnickich Fabryk Mebli wspólne zebranie z wrocławskim towarzystwem okulistycznym. Wygłoszono na nim referat, opracowany na podstawie materiałów oddziału położniczo-noworodkowego szpitala przez lek. med. E. Zaporowskiego i B. Łukaszewicza pod tytułem „Krwotoki do siatkówki u noworodków”. Praca ta została również ogłoszona w dwumiesięczniku „Klinika Oczna”. Wielu felczerów ukończyło studia lekarskie. Pielęgniarki, które rozpoczęły pracę jeszcze o niepełnych kwalifikacjach, uzupełniły wiadomości zdały wymagane egzaminy państwowe. W wyniku doszkalania 49 lekarzy uzyskało pierwszy stopień specjalizacji, a 44 drugi. Czterech, na podstawie złożonych i obronionych prac, uzyskało stopień doktora nauk medycznych.

Dział służb społecznych

Uzupełnieniem opieki zdrowotnej jest opieka społeczna. Korzystają z niej ludzie starsi, niezdolni do pracy, dotknięci nieszczęściem losowym. Pośredniczy w poszukiwaniu pracy dla ludzi mniej sprawnych fizycznie i umysłowo. Dla nich to zorganizowano kurs nauki zawodu. Opieka społeczna działa w terenie poprzez Ośrodek Opiekuna Społecznego. Opiekunowie społeczni działają w 25 rejonach opiekuńczych. W tej grupie znajduje się też 10 opiekunów

młodzieżowych. Sekcja świadczeń zajmuje się udzielaniem pomocy pieniężnej, rzeczowej i usługowej. Kieruje dzieci wymagające opieki do specjalnych domów. W 1945 r. otwarto Dom Starców, prowadzono kuchnię dla samotnych oraz przebywających przejściowo w Świdnicy. Utworzono dwa żłobki. Liczba ich powoli wzrasta i obecnie wynosi 9.

Działalność PCK

Rozwinęła się głównie w 1946 r. z chwilą objęcia kierownictwa przez ob. Wł. Refcio. Udzielano pomocy pragnącym osiedlić się w Świdnicy i okolicy. Rozwinięto akcję poszukiwania rodzin. Kilka wniosków zostało uwieńczonych powodzeniem. W 1948 r. zakupiono ze składek społeczeństwa karetkę. W następnym roku organizowano półroczne kursy w Ośrodku Szkolenia Młodszych Pielęgniarek. Urządzano kursy udzielania pierwszej pomocy w wypadkach nagłych. W następnych latach skupiono uwagę na szkoleniu drużyn sanitarnych. Po przygotowaniu teoretycznym przeprowadzono ćwiczenia praktyczne. W gminach szkolono grupy samobrony. Rozwinięto akcję honorowego krwiodawstwa. Pierwsze koło powstało w Fabryce Rękawiczek, następne we wszystkich większych zakładach pracy. Władze wojewódzkie PCK wysoko oceniały stopień wyszkolenia świdnickich drużyn sanitarnych. Dowodem tego była obecność delegacji ludowych Republik: Rumuńskiej, Czechosłowackiej oraz Chińskiej. Dla nich zorganizowano ćwiczenia pokazowe. Drużyna Fabryki Wagonów brała udział w ćwiczeniach w Czechosłowacji. W Świdnicy przebywali również: Przewodniczący Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Samuel Aleksander Gonard oraz Sekretarz Generalny tejże organizacji, Henryk BEER. Byli oni obecni na ćwiczeniach drużyn szkolnych. Obecnie główną troską jest opieka nad samotnymi chorymi. Liczba ich stale powiększa się.

Osiągnięcia Służby Zdrowia w Świdnicy są widoczne. Wykazują to załączone tabele. Dowodzą tego również uzyskane stopnie naukowe i specjalistyczne. Są one wynikiem pracy całego personelu, pomocy władz partyjnych, Prezydium MRN oraz współpracy większości zakładów przemysłowych. Rozwój ten nie zawsze przebiegał planowo, zgodnie z istniejącymi potrzebami. Wyłaniały się różne trudności: brak odpowiednich kadr, finansów, wykonawców. Niemalą też rolę odgrywały częste zmiany na kierowniczych stanowiskach. W omawianym okresie pracowało 12 dyrektorów szpitala i 9 kierowników Wydziału Zdrowia. Powodowały one często zmiany zaplanowanych już kierunków działania i opracowywanie nowych założeń. Przerzywano nieraz prace rozpoczęte. Typowym

przykładem jest zaniechanie budowy pawilonu „B”. Jak w każdej społeczności, tak i wśród pracowników Służby Zdrowia zdarzały się wypadki nie liczące z godnością zawodu. Na szczęście były one sporadyczne i nie mogły rzutować na pracę pozostałych. W pierwszych latach owocną okazała się inicjatywa Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia we Wrocławiu, dr W. Eychnera. Polegała ona na tym, że dyrektorzy przeprowadzali kontrole w wyznaczonych im szpitalach. Pozwalało to na wzajemną wymianę doświadczeń i osiągnięć. W niektórych wypadkach udało się wspólnie rozwiązać istniejące trudności. Obecnie Ministerstwo Zdrowia propaguje współzawodnictwo między poszczególnymi ZOZ-ami w skali wojewódzkiej, a następnie krajowej. ZOZ świdnicki znajduje się w czołówce wojewódzkiej, a w roku 1980 zdobył pierwsze miejsce w kraju. Wielu pracowników, którzy rozpoczęli swą działalność w pierwszych latach po wyzwoleniu, już nie pracuje. Większość z nich korzysta z emerytur, nieliczni tylko wyjechali, inni zmarli. Następcami ich są przeważnie wychowankowie świdnickiej Służby Zdrowia. Ma to ogromne znaczenie. Wieloletnia praca umożliwiła im dokładne zapoznanie się z rozwojem, warunkami i potrzebami terenowej służby zdrowia. Wszystko to powinno im ułatwić pracę nad dalszym jej rozwojem. A będzie ona niełatwa, gdyż do całkowitego wiązania potrzeb zaistnieje konieczność budowy nowego szpitala. Jako przykład może służyć świdnickiej służbie zdrowia postać doktora K. Marcinkowskiego, wybitnego lekarza, wielkiego społecznika i gorącego patrioty, który w roku 1836 odbywał w Świdnicy karę twierdzy za swą działalność lekarską i narodową. Nawet w tej sytuacji korzystał z każdej okazji, by udzielać pomocy potrzebującym.

E. ZAPOROWSKI

ZRÓDŁA

- E. Zaporowski — notatki własne.
- Komisja Zdrowia MRN — protokoły..
- ZOZ — statystyka, biuletyny roczne.
- PCK — albumy.
- PZOZ — biuletyn informacyjny 1979 r.
- PZOZ — sprawozdanie roczne 1983 r.

**XXX LAT DZIAŁALNOŚCI
WOJEWÓDZKIEGO BIURA PROJEKTÓW W WAŁBRZYCHU
WIELOBRANŻOWEGO DZIAŁU TERENOWEGO
W ŚWIDNICY**

Każdy jubileusz przywodzi na myśl wspomnienia o czasie minionym, a w szczególności o chwilach doniosłych, wzlotach i upadkach, o dniach trudnych i radosnych. W działalności przedsiębiorstwa usługowego takich sytuacji jest na pewno bardzo dużo, lecz nie o nich chcę tu wspominać, gdyż nie one decydują o potrzebie jego istnienia, o jego mrówczej pracy, a przede wszystkim o tym, że przedsiębiorstwo to jest potrzebne miastu i jego przedsiębiorstwom eksploatującym budynki oraz całą infrastrukturę techniczną. Niech więc rys historyczny, z okazji XXX lecia istnienia i pracy Wojewódzkiego Biura Projektów — Wielobranżowego Działu Terenowego w Świdnicy, przypomni genezę jego powstania, organizację i osiągnięcia, stanowiące dowód wkładu pracy rąk i myśli technicznej całej załogi w odbudowę, rozbudowę i utrzymanie miast i osiedli Ziemi Świdnickiej Zdaję sobie sprawę, że 30-letni dorobek biura jest znaczny, a podane w niniejszym opracowaniu fakty i wydarzenia stanowiąc będą tylko częścią tych, które dla właściwego odzwierciedlenia działalności i osiągnięć biura oraz ludzi w nim zatrudnionych należałoby podać.

Zarys historyczny i organizacyjny

Początek działalności Wojewódzkiego Biura Projektów we Wrocławiu datuje się od 1948 r., kiedy to grupa studentów Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej na zebraniu założycielskim, które odbyło się w Katedrze Budownictwa w dniu 3 lutego 1948 r., powołała do życia Spółdzielnię Pracy Studentów „ARKADY” we Wrocławiu. Zadaniem jej było wykonanie dokumentacji inwentaryzacyjnej dla dekoracji wnętrz oraz dokumentacji projektowo-kosztorysowej remontów zabezpieczających. Spółdzielnia ta była jedną z pierwszych jednostek uspołecznionych na Dolnym Śląsku. W miarę nabywania kwalifikacji przez członków Spółdzielni, a należy zaznaczyć, że zatrudnienie stwarzało wówczas dogodne

warunki dla godzenia studiów z pracą zawodową i zabezpieczają byt studentów, Spółdzielnia rezygnuje z dekoracji wnętrz i ze względu na wzrastające potrzeby województwa wrocławskiego, przejmuje w znacznej mierze wykonywanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla kapitalnych remontów. Mimo powstania w 1952 r. Oddziału Spółdzielni w Jeleniej Górze zaspokojenie rosnących potrzeb na dokumentację projektowo-kosztorysową dla remontów kapitalnych w obsłużonym regionie jest ciągle nie wystarczające. Dotychczasowa forma organizacyjna okazuje się niedoskonała. Spółdzielnia nie jest objęta centralnym zaopatrzeniem w informację techniczną ani koordynację branżową. Odczuwa się brak niezbędnej informacji technicznej, pomocy naukowych, sprzętów biurowych, a nawet podstawowych narzędzi pracy. Wówczas to kierownictwo spółdzielni wystąpiło do władz centralnych o utworzenie jednolitych dla całego kraju organizacji projektowych z wyraźnie ukierunkowanym profilem prac, na wzór istniejących państwowych biur projektów. Inicjatywa wrocławska mimo poparcia Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Komitetu Drobnej Wytwórczości nie została przyjęta.

W dniu 26.09.1952 r. zostaje podjęta i ogłoszona w Monitorze Polskim Nr 85 z 1952 r. uchwała Prezydium Rządu Nr 287 o utworzeniu wojewódzkich biur projektów. Wykonując tę uchwałę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu wydaje w dniu 2.01.1953 r. zarządzenie o utworzeniu Wojewódzkiego Biura Projektów we Wrocławiu, którego przedmiotem działania jest opracowywanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla inwestycji drobnych o charakterze lokalnym, objętych planem terenowym kapitalnych remontów oraz innych inwestycji, które nie mogą być wykonywane w resortowych i branżowych biurach projektów na skutek przeciążenia pracami, lub innych szczególnych przyczyn.

Z czasem biuro rozszerza swoją działalność o opracowywanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla osiedli mieszkaniowych, szkół, budynków socjalnych, hoteli oraz innych zakładów, urzędzeń komunalnych, usługowych i produkcyjnych. Powołane do życia Wojewódzkie Biuro Projektów we Wrocławiu przejmuje dotychczasową działalność w.w. Spółdzielni wraz z zatrudnionymi w niej pracownikami. W krótkim czasie analiza zapotrzebowania województwa wrocławskiego na dokumentację projektową podyktowała potrzebę dalszej reorganizacji. W 1953 roku powstają oddziały w Legnicy i w Wałbrzychu, a w 1954 roku w Kłodzku i Świdnicy. Od tego wydarzenia zaczyna się historia Wielobranżowego Działu Terenowego w Świdnicy.

Z dniem 1 stycznia 1956 r. na mocy zarządzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu następuje podział biura na Wojewódzkie Biuro Projektów Nr 1 we Wrocławiu z terytorialnym zasięgiem działalności na województwo wrocławskie z wyłączeniem miasta Wrocławia i Wojewódzkie Biuro Projektów Nr 2 we Wrocławiu z zasięgiem terytorialnym działalności na miasto Wrocław. Tak zorganizowane W.B.P. przetrwało do czerwca 1978 roku, kiedy to za zgodą Ministra Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Wojewoda Wałbrzyski z dniem 1 lipca 1978 r. powołał Wojewódzkie Biuro Projektów w Wałbrzychu, w skład którego weszły Wielobranżowe Działy Terenowe w Kłodzku, Świdnicy i Wałbrzychu. Dyrekcja nowo powołanego biura utrzymała w praktyce dotychczasowy schemat organizacyjny Działów Terenowych i w zasadzie nie zmieniony obszar działania.

W Wojewódzkim Biurze Projektów w Wałbrzychu powołane zostały wszystkie komórki funkcjonalne niezbędne do samodzielnej statutowej działalności i samodzielnego opracowywania oraz zatwierdzania dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Zatrudnienie od początku przysparza sporo problemów. Brak dobrze przygotowanej kadry technicznej powoduje ograniczanie tematyki prac projektowych do zagadnień związanych z remontami bieżącymi i średnimi, a tylko w nielicznych przypadkach biuro podejmuje prace dla modernizacji obiektów istniejących i inwestycji. Taki stan ma także poważny wpływ na sprawy organizacyjne, gdyż niedobór projektantów zmusza kierownictwo biura do poszukiwania pracowników półetatowych, którzy ograniczają się jedynie do opracowania podstawowej części projektu, pozostawiając część roboczą, a więc szczegóły i zagadnienia drugorzędne, które są nie mniej znaczącą częścią dokumentacji niż część podstawowa, do opracowania asystentom, a już zupełnie nie interesują się szkoleniem sił pomocniczych. Niskie kwalifikacje tych ostatnich rzutują na jakość i estetykę opracowań. Niedobór projektantów uniemożliwia także zorganizowanie zespołów projektowych w poszczególnych branżach, które składając się z odpowiednio przygotowanych zawodowych pracowników gwarantowałyby odpowiedni poziom poszczególnych części projektów.

Okres lat 1954—1962 charakteryzuje znaczna fluktuacja pracowników, czego przyczyną są dwa zjawiska:

1. Kierownictwo po kilku dniach pracy orientuje się, jaki poziom przygotowania zawodowego reprezentuje nowy pracownik, i stwierdzając jego nieprzydatność rozwiązuje umowę o pracę.
2. Pracownik nie znający problematyki projektowania zbyt wysoko ocenił swoje możliwości i kwalifikacje. W chwili stwier-

dzenia, że nawet tytuł inżyniera nie zawsze i nie każdemu daje uprawnienia do samodzielnego projektowania, by nie stać się obiektem kpinek niższego personelu technicznego, zwalniał się z pracy po upływie czasu często krótszym od jednego miesiąca.

Pełny obraz zatrudnienia na przestrzeni XXX-lecia, jego strukturę oraz płynność kadr charakteryzuje poniższa tabela.

Rok	1955	1960	1970	1983
— Zatrudnienie ogółem	46	33	29	27
— W tym. bezpośrednio w projektowaniu	28	24	21	20
— z wyższym wykształceniem	8	9	9	10
— w administracji	11	3	3	3
— Średnia płynność kadr	16	13,4	5,75	2,92

Dodatkową informacją o problemach w zatrudnieniu i możliwości wypełnienia przez biuro statutowych obowiązków są dane liczbowe, z których wynika, że przy średnim zatrudnieniu w latach 1955—1957 wynoszącym 45 osób i w latach późniejszych 28 osób w okresie XXX-lecia przez biuro przewinęło się 199 pracowników, z tego aż 84 w latach 1954—1960. Naturalna selekcja, napływ pracowników z technicznym i politechnicznym wykształceniem oraz nabywanie kwalifikacji w czasie pracy spowodowały stabilizację w zatrudnieniu, podwyższenie poziomu opracowań projektowych oraz podejmowanie prac o znacznie wyższej skali trudności. Przełomowymi w tej materii były lata 1956—1957, w których pracę podjęli posiadający wyższe wykształcenie techniczne i odpowiednią praktykę zawodową: inż. architekt Józef Kaleta, inż. architekt Wiesław Kowalczyk, inż. elektryk Romuald Korzeniowski, inż. budownictwa lądowego Romuald Twardowski, inż. instalacji sanitarnych Józef Szerszenowicz, autor niniejszego opracowania oraz technicy: Mieczysław Jankowski, Stanisław Stauffer, Jan Szczupakiewicz, Adam Wiegus. Nieco później trzon projektancki uzupełniają inż. elektryk Wacław Bogdanowicz i inż. budownictwa lądowego Karol Guzek. Stabilizację pionu obsługi zapewniły Irena Hyciek, Maria Kubska, Genowefa Kowalczyk i Regina Tul, a pionu administracji: Bogumiła Jaworska. Większość z wymienionych pracuje do dnia dzisiejszego. Są oni od wielu lat uważani za kadrowy trzon, nadają ton opracowaniom wykonywanym w biurze i niezmienne dbają o dobre imię pracowni.

W następnych latach płynność kadr znacznie się zmniejszyła, by w ostatnim dziesięcioleciu osiągnąć niemal pełną stabilizację. W chwili obecnej większość pracowników korzysta z dodatku do

placy zasadniczej z tytułu wysługi lat, co potwierdza powyższe twierdzenie.

Wypada nadmienić, że pierwszym pracownikiem WDT w Świdnicy był Zbigniew Dejewski — starszy inspektor organizacji produkcji, przyjęty 1.04.1954 r. Jego zadaniem było uzyskanie lokalu, wyposażenia w niezbędne sprzęty i podstawowe narzędzia pracy oraz zorganizowanie remontu. W późniejszym okresie dbał o napływ zleceń i terminową ich realizację.

W okresie 1.10.1954 r. do 31.03.1957 r. kierownikiem WDT był tech. Stefan Jakimczyk. Stało przed nim trudne zadanie organizacji pracowni. Mając bardzo skromną bazę lokalową i jeszcze skromniejsze wyposażenie, zamierzał zorganizować całkowicie samodzielny oddział biura. Stanął temu na przeszkodzie brak odpowiedniej kadry technicznej, a wieloosobową administrację, wystarczającą dla biura o zatrudnieniu około 100 osób w produkcji podstawowej należało już w 1957 r. zreorganizować i zmniejszyć jej stan osobowy do 4 osób. Od 1.04.1957 do 31.12.1982 biurem w Świdnicy kierował autor niniejszego opracowania, a od 2.01.1983 r. kieruje nim mgr inż. Andrzej Hryciuk.

Baza lokalowa biura od pierwszych dni działalności, aż do 1983 roku stanowiła problem, wydawać się mogło, nie do pokonania.

W 1954 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy przydzieliło dla potrzeb biura lokal w zabytkowym i mocno zniszczonym budynku przy ul. Świerczewskiego 16/18. Pokoje zlokalizowane w większości po północnej stronie, zasłonięte zbudową oficynową, klatka schodowa bez oświetlenia dziennego, cały budynek mocno nadgrzyziony zębem czasu, z niektórymi elementami konstrukcji w stanie awaryjnym, zniszczonymi podłogami i tynkami. Wejście do budynku stwarzało wrażenie przygnębiające, a w takich warunkach lokalowych nabór pracowników, mających opracowywać dokumentację techniczną, a więc wykonywać pracę wymagającą co najmniej dobrego oświetlenia dziennego, ciszy oraz dobrego ogrzewania, od początku natrafiał na poważne trudności. W takich warunkach przyszło pracować do stycznia 1956 r. kiedy to biuro po usilnych staraniach otrzymało lokal przy ul. Żeromskiego 13. Był to lokal, mimo różnych niedogodności funkcjonalnych i ograniczonej powierzchni użytkowej, znacznie lepszy od poprzedniego i umożliwiający zbliżoną do właściwej organizację pracy. Jednak w miarę wyposażania w stoły kreślarskie i inne urządzenia usprawniające pracę, powierzchnia użytkowa przypadająca na jednego pracownika rosła, lecz równocześnie malała ilość stanowisk pracy. W początkowym okresie, kiedy wraz ze wzrostem uzbrojenia miejsca pracy możliwa była racjonalizacja zatrudnienia, wielkość lokalu wydawała się odpowiednia. W latach 1970-ych, gdy

zaistniała konieczność zwiększenia produkcji i zaspokojenia potrzeb regionu na dokumentację techniczną dla obiektów modernizowanych i nowych, zorganizowanie dodatkowych miejsc pracy ze względu na szczupłość lokalu było niemożliwe. Wniosek kierownictwa biura o powiększenie lokalu przez adaptowanie przylegających 2 mieszkań nie został przez władze miejskie akceptowany. Wówczas po konsultacji z przewodniczącym MRN w 1972 r. biuro opracowało dokumentację techniczną budynku wielofunkcyjnego, zlokalizowanego w Świdnicy przy Rynku Nr 39/40, w którym na II i III piętrze zaprojektowana została nowa siedziba biura projektów, a parter i I p. przeznaczono na Klub Międzynarodowej Prasy i Książki.

Po realizacji obiektu, trwającej 9 lat z nawiązką, biuro wprowadziło się do nowego lokalu na przełomie września i października 1983 r. Jest to lokal odpowiadający pod każdym względem warunkom funkcjonalnym i technologicznym, a także umożliwiający rozwój pracowni odpowiednio do zapotrzebowania regionu na dokumentację techniczną.

Nie od rzeczy będzie wzmianka, że o przeprowadzce marzyli wszyscy pracownicy biura i przez prawie rok wątpili, by los okazał się aż tak łaskawy dla nich, gdyż w miarę zbliżania się robót ku końcowi wylaniało się coraz więcej propozycji zmiany użytkowników i pozostawienia biura projektów w starej siedzibie. Jednak w końcu wieloletnie wysiłki zostały uwieńczone sukcesem.

Wyposażenie biura warunkujące możliwość wykonywania pracy wymaga oddzielnego omówienia. Pierwsze lata nie były sprzyjające w tym zakresie. Trudno sobie wyobrazić większy prymityw w wyposażeniu i trudniejsze warunki pracy, niż mieli pracownicy biura w latach 1950 i 1960. Zdobyte znacznym wysiłkiem wyposażenie składało się z mocno wyeksploatowanych szaf, stołów szkolnych, rozchwianych krzeseł i prymitywnych wieszaków, uzyskanych przy pomocy PMRN z nadwyżek zmagazynowanych w szkołach. Dobre przybory kreślarskie czy urządzenia małej poligrafii stanowiły przedmiot marzeń. W początkowym okresie pracy biura jedynymi urządzeniami technologicznymi były: staroświecka, pamiętająca lata 1920, wyświetlarka rysunków z lampą łukową wiszącą na lince i poruszającą się pionowo, a zamiast wywoływaczki mechanicznej odpowiadającej minimalnym wymogom bezpieczeństwa i higieny pracy — skrzynka zbita z desek, do której wstawiano miskę ze stężonym amoniakiem, wyciskającym łzy z oczu. Uzbrojenie miejsca pracy ograniczone było do desek kreślarskich formatu A-3 ustawianych na stołach, przykładnic, arytmometrów o napędzie ręcznym i najprostszymi przyborów kreślarskich. W takich warunkach wykonanie większego rysunku możliwe było tylko

w częściach, a najprostsze obliczenia wykonywane były całymi godzinami.

W miarę upływu czasu wyposażenie pracowni w sprzęt i urządzenia znacznie się poprawiło. W 1959 r. zakupione zostały stoły kreślarskie z prostowodami, w 1965 r. wyświetlarka MER-3, w 1967—1968 r. wyposażono ciemnię fotograficzną, w 1972 r. — wywoływaczkę mechaniczną, w 1974 r. — kserograf. Problem maszyn liczących zostaje rozwiązany w drodze współpracy z przemysłem. Za przyspieszone opracowanie dokumentacji nagrodę stanowią talony na zakup maszyn. W ten sposób uzyskano kalkulatory elektroniczne ELWRO bez wkładu dewizowego, jaki w początkowym okresie produkcji obowiązywał oraz maszyny elektryczno-mechaniczne. Poprawa stanu wyposażenia stanowisk pracy pozwala na podjęcie opracowań o wysokim stopniu trudności a zwiększony dopływ literatury technicznej i informacji branżowej umożliwia uwolnienie opracowywanych tematów.

Organizacja biura: Wielobranżowy Dział Terenowy w Świdnicy, a także pozostałe Działy Terenowe działały na zasadzie pełnej samodzielności w zakresie kształtowania portfela zleceń, realizacji umów i rozliczeń z inwestorami oraz zaopatrzenia w środki i materiały do produkcji. Dyrekcja Wojewódzkiego Biura Projektów utrzymywała scentralizowane planowanie i kontrolę realizacji umów, dział kadr, finansowy i rachubę. Polityka kadrowa i polityka płac w pracowni leżała w gestii dyrektora, przy czym każda decyzja podejmowana była po uprzednim zaopiniowaniu przez kierownika WDT. Na szczeblu dyrekcji działały: Zespół Sprawdzający, Rada Techniczna i Rada Techniczno-Ekonomiczna. Do zakresu działania tych komórek funkcjonalnych należały:

- w Zespole Sprawdzającym: sprawdzanie poszczególnych staдій dokumentacji w czasie opracowywania i zatwierdzanie w imieniu władzy budowlanej kompletnej dokumentacji obiektów na zasadach określonych w Zarządzeniu Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury i Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 29.01.1958 r.
- Rada Techniczna: opiniowanie opracowań przed ich zatwierdzeniem przez Zespół Sprawdzający, pomoc w rozwiązywaniu trudnych dla projektanta problemów oraz analiza efektywności i opłacalności projektowanych obiektów,
- Rada Techniczno-Ekonomiczna działa w zakresie opiniowania i inicjowania wniosków w sprawach:
 - a) organizacji biura i jego kierunków rozwojowych,
 - b) dokonywania analiz i oceny działalności organizacyjnej oraz produkcyjno-ekonomicznej,

- c) polityki zatrudnienia i płac na okresy bieżące i perspektywiczne,
- d) ustalania opracowań wzorcowych lub powtarzalnych w ramach biura,
- e) oceny i premiowania za udział w wystawach, konkursach i współzawodnictwie pracy,
- f) oceny wywiązywania się poszczególnych pracowni i działów z kwartalnych zadań produkcyjnych i przyznawania premii.

Podstawowym celem działania wszystkich komórek w biurze jest podnoszenie na wyższy poziom sprawności organizacyjnej oraz przyczynianie się do uzyskiwania wysokiej jakości opracowywanej dokumentacji.

Celem usprawnienia organizacji pracy, zmniejszenia kosztów delegacji służbowych i maksymalnego wykorzystania czasu pracy na kameralne opracowanie projektów Rada Techniczno-Ekonomiczna Wojewódzkiego Biura Projektów we Wrocławiu już w 1957 r. dokonała podziału terytorialnego województwa pod względem obsługi projektowej przez poszczególne Pracownie, mające swą siedzibę we Wrocławiu i Wielobranżowe Działy Terenowe w Jeleniej Górze, Kłodzku, Legnicy, Świdnicy i Wałbrzychu. W ramach tego podziału WDT w Świdnicy objął swą działalnością był powiat: świdnicki, dzierzoniowski w całości, z prawem przyjmowania zleceń z powiatów jaworskiego, wałbrzyskiego, noworudzkiego i wrocławskiego w miarę posiadania luk w obłożeniu portfelu zleceń. Obszar obsługi, mimo że powierzchniowo niezbyt duży, jest silnie zurbanizowany i obejmuje miasta: Świdnicę, Świebodzice, Strzegom, Żarów, Jaworzynę Śląską, Dzierżoniów, Niemcę, Bielawę, Pieszyce i Pilawę Górną.

Ponieważ Wojewódzkie Biuro Projektów zostało powołane dla obsługi przedsiębiorstw usytuowanych w resorcie gospodarki komunalnej, poszczególne pracownie i WDT miały obowiązek przyjmowania zleceń na opracowanie dokumentacji obiektów zlokalizowanych w obszarze ich działania, jeżeli warunki zlecenia pozwalały na planową ich realizację. W ten sposób WDT w Świdnicy przez cały okres swojej działalności odczuwał nadmierne obłożenie portfelu. W wielu przypadkach dla tematów awaryjnych zlecenia były realizowane poza kolejnością, co zjedynowało uznanie zlecniodawców i ich przywiązania do biura.

Profil i struktura produkcji

Jednym z najważniejszych mierników rozwoju przedsiębiorstwa jest niewątpliwie wartość wykonanej produkcji w poszczególnych latach. W pierwszym roku swego istnienia, tj. w 1955 WDT wyko-

nał prace projektowo-kosztorysowe o wartości zbliżonej do 1,2 mln zł. Następne lata przynoszą stały i dynamiczny wzrost wykonanej produkcji, spowodowany wzrostem wydajności pracy i systematycznym poprawianiem organizacji wewnątrz pracowni, co obrazuje poniższe zestawienie:

1960 rok — 1.782 tys. zł	1975 „ — 4.856 „
1965 „ — 2.570 „	1980 „ — 5.040 „
1970 „ — 2.968 „	1983 „ — 7.350 „

W wartościach bezwzględnych nie bez znaczenia były zmiany cenników prac projektowych, w których odpowiednio do wzrostu wszystkich cen w kraju także i koszty opracowania dokumentacji zostały podwyższone. Mimo wahań cen urzędowych wzrost wydajności pracy wynosi około 3% rocznie.

Na podkreślenie zasługuje fakt stałego wykonywania planów produkcyjnych z nadwyżką, nawet do 13% (np. w 1962 r.). Przekraczanie planów produkcyjnych stało się w biurze chlubnym i pielęgnowanym od szeregu lat zwyczajem i ma na celu zaspokajanie potrzeb dokumentacyjnych inwestorów planu terenowego.

Wykonując plany produkcyjne z nadwyżką, biuro dawało na rzecz gospodarki narodowej poważne oszczędności w zakresie funduszu płac, bowiem przekroczenia planów do lat 60-tych były w istocie czynem społecznym, a w latach późniejszych za każdy 1% przekroczenia planu korekta funduszu płac wynosiła 0,5%.

Profil produkcji WDT w okresie 30 lat ulegał znacznym zmianom. W latach 1954—1957 opracowywane były przede wszystkim inwentaryzacje budowlane, projekty remontów zabezpieczających i wymian instalacji sanitarnych, grzewczych i elektrycznych oraz kosztorysy na roboty remontowe. Już w połowie 1957 roku, gdy w planie inwestycyjnym województwa wrocławskiego przewidziano udział miasta Świdnicy i innych miast, WDT otrzymuje z Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych we Wrocławiu zlecenie na opracowanie dokumentacji inwestycyjnych dla budynków mieszkalnych (plomb) w śródmieściu Świdnicy, Dzierżoniowa i Nowej Rudy. Nadal podstawowymi tematami są dokumentacje dla remontów budynków mieszkalnych, lecz zaznacza się wzrost ilości obiektów modernizowanych, a udział inwestycji w planie biura wynosi około 15%. Lata 1960 charakteryzuje nadal dominacja tematów z zakresu mieszkalnictwa, lecz wzrasta do około 30% wartości produkcji ilość dokumentacji dla nowych budynków mieszkalnych, przeważnie w budownictwie plombowym oraz małych osiedli, a w dokumentacjach remontowych dominują modernizacje. Dla uzupełnienia portfela zleceń, a także dla uatrakcyjnienia pracy projektantów, biuro podejmuje opracowanie tematów z zakresu

szkolnictwa, służby zdrowia, handlu, przemysłu, usług motoryzacyjnych, energetyki zawodowej, sieci wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowych. W latach 1970-ych i obecnie utrzymuje się tendencja do opracowywania dokumentacji technicznej dla pionu gospodarki komunalnej, a w miarę możliwości i potrzeb dla innych resortów. W WDT w Świdnicy przyjęta została zasada priorytetowego traktowania zleceń dla obiektów zlokalizowanych w Świdnicy, toteż władze miejskie i dyrekcje przedsiębiorstw komunalnych dla wszystkich pilnych tematów znajdujących w WDT w Świdnicy terminowego wykonawcę dokumentacji.

Ostatnie 5-lecie wyznacza nowy kierunek w remontach budynków mieszkalnych. Na deski projektantów wchodzi projekty rewaloryzacji budynków mieszkalno-usługowych, objętych rejestrem zabytków. Są to bardzo trudne i pracochłonne opracowania, wymagające wysokich kwalifikacji projektantów. Nie zważając na trudności, biuro podjęło się opracowania dokumentacji rewaloryzacyjnych dla Świdnicy i Dzierżonicwa. Po trwających 3 lata pracach przygotowawczych, w ramach których opracowano inwentaryzacje architektoniczne, orzeczenia techniczne o stanie budynków i programy funkcjonalno-przestrzenne rewaloryzacji, pierwszy obiekt opracowany w oparciu o badania architektoniczno-historyczne dostarczone przez Pracownię Konserwacji Zabytków we Wrocławiu, wszedł do realizacji w 1982 r. (Rynek 41—42).

Dokumentacje techniczne dla remontów i modernizacji wielu budynków zabytkowych były opracowywane przez biuro także w latach ubiegłych, lecz wówczas nie przewidywano odtwarzania zniszczonych, względnie zmienionych w poprzednich przebudowach elementów zabytkowych.

W profilu produkcji i usług biura znaczny udział mają czynności związane z pełnieniem nadzoru autorskiego, a w niektórych przypadkach także nadzoru inwestorskiego. Jakość usług w tym zakresie, właściwa częstotliwość wizytacji i wnikliwa kontrola postępu robót umożliwiają uzyskanie właściwych efektów użytkowych obiektu i jego odpowiednią jakość. Biuro nadzorowało wszystkie obiekty nowe, dla których opracowywało dokumentację, a także znaczną ilość modernizacji i przebudowy istniejących budynków o skomplikowanym zakresie robót. Strukturę opracowanych dla miasta Świdnicy w okresie XXX-lecia dokumentacji charakteryzuje poniższa tabela, w której podano ilość obiektów (w sztukach) opracowanych dokumentacyjnie i oznaczono:

R — remonty częściowe i kapitalne bez zmian funkcjonalnych

M — remonty modernizacyjne i adaptacje ze zmianą przeznaczenia budynku

I — obiekty nowe realizowane w ramach inwestycji

U — usługi, a to: inwentaryzacje budynków nie związane z opracowaniem dokumentacji, orzeczenia techn. przeceny kosztorysów itp.

Rodzaje obiektów wg przeznaczenia

Lata opracowania	Oznaczenie rodzaju dokumentacji	Rodzaje obiektów wg przeznaczenia											
		Mieszkalne	Komunalne	Szkolne	Służby zdrowia	Handlu i usług	Przemysłowe	Linie energetyczne	Rozdzielnie energetyczne	Administracji i sądownictwa	Sportu i turystyki	Kultury	Sieci gazowe
		Ilość obiektów											
1954—1960	R	305	6	4	5	5	37	—	—	16	1	1	—
	M	54	9	1	4	5	11	1	3	3	3	—	—
	I	10	—	—	—	—	3	—	1	—	—	—	—
	U	61	—	—	1	—	1	1	—	2	1	—	3
1961—1965	R	332	18	12	5	14	35	—	1	12	2	—	—
	M	20	4	1	—	2	13	2	3	2	1	1	—
	I	15	—	—	—	1	—	1	3	1	—	—	—
	U	114	4	1	—	—	22	—	—	1	—	—	—
1966—1970	R	127	9	4	1	3	36	—	—	11	—	—	—
	M	16	1	3	—	1	6	2	3	4	1	—	17
	I	7	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
	U	34	13	—	—	—	17	—	—	2	—	—	—
1971—1975	R	132	3	6	2	—	9	—	1	2	—	1	—
	M	15	1	2	5	1	1	9	7	1	1	2	1
	I	1	2	—	1	1	3	—	2	2	—	1	—
	U	15	6	3	1	—	3	—	—	—	2	—	—
1976—1980	R	180	6	15	2	4	78	—	—	14	—	5	—
	M	6	2	2	—	3	8	10	2	2	—	1	—
	I	4	—	1	1	1	1	—	1	—	1	—	—
	U	17	2	2	—	—	6	—	—	1	2	2	—
1981—1983	R	8	3	8	—	—	5	—	—	2	—	—	—
	M	8	7	1	—	—	9	3	—	2	—	—	—
	I	4	1	—	—	—	3	2	1	—	1	—	—
	U	36	—	—	1	5	14	—	—	1	1	1	—
	R	1084	45	49	15	26	200	—	2	57	3	7	—
Ogółem	M	119	24	10	9	12	48	27	18	14	6	4	18
	I	41	3	1	2	3	11	3	8	3	2	1	—
	U	277	25	6	3	5	63	1	—	7	6	3	3

Prezentowana tabela daje jedynie pogląd na wielkość wykonanych zadań, gdyż pojedynczy obiekt może być mały i prosty w opracowaniu, a także duży i skomplikowany, o bogatym wyposażeniu technologicznym i trudnym układzie konstrukcyjnym.

W miarę upływu czasu WDT opracowuje obiekty o coraz większej skali trudności, wyższych nakładach inwestycyjnych i większym znaczeniu gospodarczym. Powoduje to wydłużenie cyklu projektowania pojedynczego obiektu, a stąd wynika mniejsza ilość obiektów opracowanych w poszczególnych okresach 5-letnich.

Technika i organizacja projektowania

W okresie XXX-letniej pracy biura zagadnienie techniki i organizacji projektowania ulegało licznym zmianom i modyfikacjom wynikającym z kształtowania się profilu produkcji. W początkowym okresie, kiedy w opracowaniu były dokumentacje techniczne dla drobnych i średnich remontów, zaspokajające w tym zakresie najpilniejsze potrzeby gospodarki narodowej obsługiwanego terenu, dokumentację obiektu opracowywał w zasadzie jeden projektant i jeden kosztorysant. Dokumentacja taka nie podlegała uzgodnieniom i zatwierdzeniom władzy budowlanej. Zmiany profilu prac kształtowały potrzeby planu terenowego, który uległ zasadniczym zmianom, zwiększając nakłady na inwestycje budownictwa mieszkaniowego, komunalnego, oświaty, służby zdrowia i innych. Wpłynęło to w zasadniczy sposób na zmianę techniki i organizacji projektowania. Nowa tematyka i wielkość opracowań poddyktowały potrzebę wprowadzenia metody pracy zespołowej. Wynikiem tego było zorganizowanie zespołów branżowych składających się z projektantów, asystentów i pomocy technicznej. Struktura ta umożliwiła ustalenie właściwej organizacji pracy pozwalającej na maksymalne wykorzystanie kwalifikacji pracowników zatrudnionych w projektowaniu. Projektanci wykonują prace koncepcyjne oraz tylko te, które wymagają wysokich kwalifikacji. Pozostałe prace, a w szczególności rozpracowanie robocze projektu, opracowanie detali i szczegółów wykonują asystenci i pomoc techniczna pod ciągłym nadzorem projektanta. Taka organizacja spowodowała znaczny wzrost wydajności pracy, wpłynęła na dobrą jakość i terminowość opracowywanej dokumentacji i podniesienie kwalifikacji zawodowych.

Dalszym udoskonaleniem projektowania było wyeliminowanie pracochłonnych opracowań detali architektonicznych i zastąpienie ich rysunkami powtarzalnymi, opracowanie i stosowanie szeregu typowymiarów osadników gnilnych jako dokumentacji powtarzalnej, opracowanie dokumentacji powtarzalnego budynku mieszkalnego zastosowanego kilkakrotnie na różnych lokalizacjach.

Celem maksymalnego ograniczenia pracochłonności i obniżenia kosztów opracowania dokumentacji we wszystkich możliwych przypadkach stosowano projekty typowe i powtarzalne.

Wszystkie projekty opracowane w pracowni były i są nadal analizowane pod kątem walorów technicznych i ekonomicznych, a także w zakresie zużycia stali, drewna, cementu i innych materiałów deficytowych. Analizę tę przeprowadzają projektanci, kierownik pracowni, a przede wszystkim Rada Techniczna i Zespół Sprawdzający. Również nie bez wpływu na jakość opracowań i eliminowanie ewentualnych błędów są konsultacje trudnych zagadnień z członkami Zespołu Sprawdzającego już w trakcie projektowania.

O skuteczności tak ustawionej kontroli świadczy fakt, że biuro na przestrzeni wielu lat notuje minimalny odsetek reklamacji.

Na wzrastającą jakość opracowań projektowych ma również wpływ stała eliminacja projektów, wyróżniających się walorami technicznymi i ekonomicznymi, które po komisyjnej ocenie nagradzane są premiami z funduszu za wybitne osiągnięcia projektowe.

Wnikliwa ocena zgłaszanych prac połączona z materialnym zainteresowaniem projektantów premiami za wybitne osiągnięcia projektowe przyczynia się do osiągania coraz lepszych efektów pracy biura.

Zleceniodawcy i współpraca z nimi

Usytuowanie Wojewódzkich Biur Projektów w pionie Gospodarki Komunalnej oraz ukierunkowanie podstawowej działalności na obsługę tego pionu było załączkiem ścisłej współpracy z Miejskimi Zarządami Budynków Mieszkalnych w Świdnicy, Dzierżoniowie, Świebodzicach, Strzegomiu, Żarowie, Jaworzynie Śl., Bielawie, Pieszycach i Piławie Górnej. Okresowo z usług WDT w Świdnicy korzystały także MZBM-y w Kłodzku, Nowej Rudzie, Dusznikach Zdroju i inne. Późniejsza reorganizacja przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i powołanie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Przedsiębiorstw Wodociągów i Kanalizacji nie miały żadnego wpływu na istniejącą już współpracę. Potrzeby regionu na dokumentację remontów i modernizacji istniejących zasobów mieszkaniowych z każdym rokiem ulepszały kierunki współdziałania, by w końcu doprowadzić do obustronnych konsultacji planów remontów i ustalania stopnia ważności oraz kolejności realizacji zamierzeń. Przypadki zmiany planów, konieczność opracowania dokumentacji dla tematów awaryjnych oraz uwzględnianie potrzeb jednego przedsiębiorstwa, nie posiadającego odpowiedniej ilości dokumentacji dla obiektów włączonych do planu remontów przez inne, które posiadało zapas dokumentacji nawet dla planu remontów następnych lat, były po przeprowadzonych konsultacjach i zmianach warunków umownych, odpowiednio do możliwości produkcyjnych biura, uwzględniane na korzyść potrzebującego.

Analogiczne działania miały miejsce w przypadkach konieczności opracowania dokumentacji dla obiektów priorytetowych. Na przestrzeni XXX-lecia biuro opracowało dokumentację dla największej liczby obiektów zleconych przez Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdnicy, Świebodzicach, Dzierżonowie i Strzegomiu. Z tymi przedsiębiorstwami współpraca układała się najlepiej.

W kolejności ilości zleceń i warunków dobrej współpracy należy wymienić:

- Dyрекcyję Osiedli Robotniczych we Wrocławiu na zlecenie której opracowano w latach 1957—1961 wiele dokumentacji technicznych budownictwa mieszkaniowego, plombowego w Świdnicy, Dzierżonowie i Nowej Rudzie.
- Okręgową Dyрекcyję Inwestycji Miejskich w Świdnicy, powstałą w 1961 r., na zlecenie której biuro opracowało liczne dokumentacje z zakresu budownictwa mieszkaniowego plombowego, rozproszonego i osiedlowego w Świdnicy, Strzegomiu, Dzierżonowie, Jaworzynie Śląskiej, Bolkowie, Chojnowie. W ramach wieloletniej współpracy z ODIM w Świdnicy biuro opracowało również liczne dokumentacje osiedli domów jednorodzinnych, sieci uzbrojenia podziemnego oraz budownictwa specjalnego. Obustronne zrozumienie potrzeb i możliwości zawsze dawało pozytywne rezultaty, a największym osiągnięciem tej współpracy były korzyści społeczne.
- Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Świdnicy z tematyki sieci wodociągowych i kanalizacyjnych na terenie miasta, remontami i usprawnieniami gospodarki energetycznej Zakładu Wodociągów Miejskich oraz remontami i modernizacją budynków administrowanych przez wymienione przedsiębiorstwo.
- Dolnośląskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Wałbrzychu z tematyką remontów i wymian sieci gazowych na terenie miasta Świdnicy.
- Zakłady Energetyczne w Wałbrzychu z tematyką remontów, modernizacji i rozbudowy sieci rozdzielczych w licznych miejscowościach obsługiwanego przez WDT regionu, modernizacji stacji transformatorowych oraz remontów i modernizacji budynków administrowanych przez wymienione zakłady.
- Wydział Oświaty i Wychowania oraz Wydział Zdrowia Urzędu Miejskiego w Świdnicy z tematyką modernizacji przedszkoli, szkół, ośrodków zdrowia itp.

Poza zleceniodawcami, w których gestii było budownictwo mieszkaniowe, komunalne oraz infrastruktury technicznej i społecznej miast w obsługiwanym regionie, dla uzupełnienia portfela zleceń, a także dla wykonania prac ważnych z punktu widzenia

władz terenowych, wielokrotnie nawiązywano współpracę z licznymi zleceniodawcami reprezentującymi przemysł.

Spośród wszystkich, dla których biuro opracowywało dokumentację techniczną wymienić należy tych, z którymi współpraca układała się najlepiej i najdłużej. Wielokrotnie wymienione niżej zakłady, poza normalnymi w układach zleceniodawca-zleceniobiorca czynnościami, przychodziły biuro z pomocą w wyposażeniu w maszyny liczące, meble, dostarczały materiałów biurowych, a także z własnych funduszy nagradzały pracowników za terminowe i jakościowo dobre opracowanie dokumentacji. Na szczególne wyróżnienie zasługują:

- Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych w Świdnicy, dla której biuro opracowało liczne dokumentacje z zakresu remontów, wymiany instalacji centralnego ogrzewania i elektrycznych, adaptacji budynku przy ul. Wrocławskiej 75 na przedszkole, adaptacji budynku przy ul. Jagiellońskiej 3/5 na kino-teatr i dom kultury, a także dokumentacje nowych obiektów żłobka i przedszkola w Świdnicy przy ul. Ofiar Oświęcimskich, ośrodka wczasów niedzielnych w Rzeczce k/Walimia (nie zrealizowana z powodu ograniczenia inwestycji) i schroniska turystycznego w Rzeczce.
- Dolnośląskie Fabryki Mebli w Świdnicy, dla których opracowano liczne dokumentacje modernizacyjne budynków przemysłowych, administracyjnych i energetycznych w oddziałach w Świdnicy przy ul. M. Buczka i Bystrzyckiej, w Świebodzicach i Bystrzycy Kłodzkiej, a także dla nowych obiektów przemysłowych w Świdnicy przy ul. Bystrzyckiej i w Świebodzicach.
- Zakłady Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej, dla których opracowano dokumentacje na przebudowę i modernizację niemal wszystkich istniejących budynków przemysłowych, magazynowych, administracyjnych i socjalnych, a także dokumentacje adaptacyjne budynków na klub i stołówkę w Jaworzynie Śl. przy ul. Powstańców, budynek mieszkalny przy ul. Kasztanowej, ambulatorium na terenie zakładu, nie licząc wielu projektów remontów.
- Zakłady Produkcji Obudów do Sprzętu Elektronicznego UNITRA-DIORA w Świdnicy, dla których opracowano poza licznymi dokumentacjami sieci uzbrojenia podziemnego i przebudowy budynków w Świdnicy także dokumentację na przebudowę i modernizację całego Zakładu Nr 2 w Jaworze.
- Jarczowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Jaroszowie, dla których opracowano dokumentacje na przebudowę budynków warsztatów mechanicznych, magazynu, składowiska materiałów sypkich i administracyjnego oraz dokumentacje nowych

obiektów warsztatów szkolnych, obiektu socjalnego ze stołówką i wagi wagonowej.

- Zakłady Przemysłu Odzieżowego „RAFIO” w Wałbrzychu, dla których poza licznymi dokumentacjami remontowymi opracowano projekty przebudowy i modernizacji wszystkich istniejących budynków w Zakładzie w Świebodzicach oraz nowego budynku ambulatorium.
- Zakłady Przemysłu Odzieżowego „BOBO” w Piławie Górnej, dla których opracowano projekty przebudowy niemal wszystkich istniejących budynków przemysłowych, administracyjnych i socjalnych, a także częściowego uzbrojenia terenu.
- Urząd Miasta i Gminy w Strzegomiu, na którego zlecenie opracowano projekty modernizacji budynku administracyjnego w Strzegomiu przy pl. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Strzegomski Ośrodek Kultury Nr 2 oraz kilka świetlic wiejskich.
- Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Świdnicy, któremu zaprojektowano nową siedzibę wraz z bazą zaplecza technicznego w Świdnicy przy ul. Ofiar Oświęcimskich 21.

Przegląd opracowań projektowych

Stworzony w biurze właściwy klimat pracy, silnie zróżnicowany, lecz ustabilizowany profil produkcji oraz docenianie zagadnień postępu technicznego w projektowaniu stanowiły podstawę osiągnięć biura. Wyszczególniając ważniejsze osiągnięcia minionego okresu, zastosowano podział tematyczny dla łatwiejszego przeglądu prac, możliwości obserwowania rosnącej skali trudności tematów, jak i ułatwienia czytelnikom wyboru tematyki według ich zainteresowań. W nawiasach podano, w którym roku dokumentację przekazano zleceniodawcom.

Dotychczasowy dorobek Biura, mimo niezwykle trudnych początków, nie ogranicza się jedynie do opracowań obiektów zlokalizowanych na terenie miasta Świdnicy, a także nie stanowi opracowań monotematycznych. Wysiłek umysłów i rąk ofiarnej załogi owocował wynikami, które nie przyniosły nam wstydu. Wspomnienie o niektórych ciekawszych opracowaniach będzie z okazji XXX-lecia Biura skromnym podkreśleniem zasług autorów wymienianych projektów.

W budownictwie mieszkaniowym modernizowanym i rewaloryzowanym podkreślenia wymaga fakt, że bez względu na wielkość obiektu zaprojektowanie nowoczesnej funkcji i uzyskanie co najmniej dobrych efektów użytkowych wiąże się z koniecznością dołożenia znacznie większej staranności i pracowitości niż do nowej zabudowy. Należy tu podkreślić duże znaczenie społeczne re-

motów i modernizacji oraz poważne trudności napotymane przez projektantów przy tego rodzaju opracowaniach. Utrzymanie istniejącej substancji, a zwłaszcza mieszkaniowej, jest poważnym problemem i niełatwym zadaniem. Również należy zdać sobie sprawę, że nowe budownictwo mieszkaniowe tylko w części zaspokaja ciągle rosnące potrzeby i gdyby nie ustawiczna troska o stan techniczny istniejących budynków, tysiące rodzin straciłoby dach nad głową. Zapotrzebowanie na dokumentację remontową biuro zaspokaja w pełni. Na większość przeznaczonych do remontów budynków mieszkalnych sporządzane są orzeczenia techniczno-ekonomiczne ustalające stopień ich zniszczenia, orientacyjny koszt przedsięwzięcia, możliwość zaprojektowania nowoczesnej funkcji i wyposażenia budynków w instalacje decydujące o walorach użytkowych mieszkań, a także celowości modernizacji, rewaloryzacji czy odbudowy. W opracowaniach tych uwzględnione są także założenia aktualnego planu urbanistycznego miejscowości i stan techniczny sąsiednich budynków. Opracowania wstępne stanowią dla zleceniodawcy podstawę do podjęcia decyzji odnośnie zakresu i opłacalności zamierzenia, zapobiegając ewentualnemu marnotrawstwu sił i środków.

Przy tak kompleksowym potraktowaniu zagadnienia, zaliczając sobie cząstkę zasług związanych z uratowaniem budynków przed całkowitą dewastacją, a w konsekwencji i rozbiórką, biuro opracowało w okresie swej działalności tylko w mieście Świdnicy 119 budynków, a w tej ilości na podkreślenie zasługują: Budynek w Rynku Nr 15 opracowany przez inż. arch. Wiesława Kowalczyka, który jako pierwszy w śródmieściu zastał całkowicie odbudowany i zmodernizowany. Z uwagi na występowanie licznych elementów zabytkowych, a w tym szczególnie cennych polichromii stropowych, zastosowano rozwiązania konstrukcyjne pozwalające na utrzymanie w eksploatacji silnie uszkodzonych stropów. Względny konserwatorskie spowodowały, że górne kondygnacje budynku zostały przeznaczone na bibliotekę publiczną.

Projekty branżowe opracowali:

- Konstrukcję — inż. Romuald Twardowski
- Instalacje sanitarne — inż. Józef Szerszenowicz
- Instalacje elektryczne — inż. Romuald Korzeniowski

Zespół budynków mieszkalno-usługowych w Świdnicy przy ul. Wewnętrznej 1-3-5-7, Rynek 38—42 stanowi znaczną część zabudowy wewnętrzznego bloku Rynku. Stan techniczny wszystkich budynków był na pograniczu awaryjnego, lecz nie opłacalność odbudowy, a wartość zabytkowej zabudowy odegrała decydującą rolę przy podejmowaniu decyzji o rewaloryzacji. Długofalowe działania władz miejskich, zmierzające do uporządkowania śródmieścia, dały

po wielu latach widoczne dzisiaj efekty. Początek porządkowania wewnętrznego bloku Rynku datuje się od 1958 roku, kiedy na zlecenie PMRN Wydziału Kultury Biuro opracowało dokumentację na zagospodarowanie zachodniej części bloku dla potrzeb Muzeum Dawnego Kupiectwa i Urzędu Stanu Cywilnego w Świdnicy. Drugim etapem była przebudowa południowo-zachodniej części na Świdnicki Ośrodek Kultury (teatr), zaprojektowana przez Biuro Projektów „Miastoprojekt” we Wrocławiu. Następnie, w kolejności odpowiadającej realizacji obiektów, wchodziły do projektowania pozostałe budynki.

Budynki przy ul. Wewnętrznej 1-3-5 przeprojektował inż. arch. Wiesław Kowalczyk (1969 r.) uzyskując w kubaturze 3310 m³ 10 mieszkań o współczesnym standardzie wyposażenia, na które składa się 27 izb o powierzchni użytkowej 357 m². W parterze zostały zaprojektowane sklepy pończoszniczy i galanteryjny o powierzchni użytkowej 128 m². W trakcie realizacji odkryto i zrekonstruowano najstarsze fragmenty podpiwniczenia budynku. Opracowanie tej dokumentacji, uwzględniając stan techniczny, historyczny układ ścian, skomplikowane sklepienia oraz wymogi Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu, należy zaliczyć do tematów trudnych i wymagających dużego doświadczenia projektanckiego.

Projekty branżowe opracowali:

Konstrukcję — inż. Romuald Twardowski

Instalacje sanitarne — tech. Jan Szczupakiewicz

Instalacje elektryczne — inż. Wacław Bogdanowicz

Budynki przy ul. Wewnętrznej 7 i Rynek 38 przeznaczone zostały decyzją Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy na cele handlowo-biurowe. Przebudowę i rewaloryzację projektował inż. arch. Józef Kaleta (1976 r.). W budynkach o łącznej kubaturze 3 761 m³ zaprojektował sklep Domu Książki o powierzchni użytkowej 247 m² i biura dla Pracowni Urbanistycznej oraz Plastyka Powiatowego o łącznej powierzchni użytkowej 502 m². Po realizacji — całą powierzchnię biurową przejął do eksploatacji Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Budynki: Rynek 39/40 ze względu na katastrofalny stan techniczny nie nadawały się już do dalszej eksploatacji. Wobec takiego stanu w porozumieniu z Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej, a na zlecenie Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Świdnicy WBP opracowało dokumentację nowego budynku-plomby (1973 r.), w którym zaprojektowano na parterze i I piętrze Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, a na II i III piętrze siedzibę Wojewódzkiego Biura Projektów — Wielobranżowego Działu Terenowego w Świdnicy.

Ostatnimi budynkami omawianego zespołu są budynki mieszkalno-usługowe przy Rynku 41/42, których rewaloryzację zaprojektował inż. Józef Kaleta uzyskując przy kubaturze 6.020 m³ w parterze kiosk „RUCH”, sklep „Cepelia” i stację transformatorową, która zapewni dla pobliskiej zabudowy bezawaryjną dostawę energii elektrycznej. Na górnych kondygnacjach zostało zaprojektowanych 10 mieszkań o 29 izbach i 589 m² powierzchni użytkowej. Projekty branżowe opracowali:

Konstrukcję — mgr inż. Andrzej Hryciuk

Instalacje sanitarne i c.o. — mgr inż. Władysław Jakubczyk

Instalacje elektryczne — inż. Wacław Bogdanowicz

Rewaloryzując budynków mieszkalno-usługowych w Świdnicy przy ulicy Pułaskiego 23—25, przy równie dużym stopniu trudności zaprojektował inż. arch. Józef Kaleta. Budynki te charakteryzują następujące wskaźniki techniczne: kubatura — 10.888 m³, powierzchnia użytkowa mieszkań — 1150 m², powierzchnia użytkowa rzemieślniczych lokali usługowych — 146 m². W parterach budynków zaprojektowane zostały zakłady usługowe przewijania silników, krawiecki i fryzjerski. Górne kondygnacje zajmuje 18 mieszkań o 53 izbach.

Projekty branżowe opracowali:

Konstrukcję — mgr inż. Andrzej Hryciuk we współpracy z inż. Zdzisławem Deutschmanem

Instalacje sanitarne i c.o. — techn. Jan Szczupakiewicz

Instalacje elektryczne — inż. Wacław Bogdanowicz

Do niemiętych trudnych tematów rewaloryzacyjnych w budownictwie mieszkaniowym, wymagających wysokich kwalifikacji projektanckich, a także rzetelności i dokładności opracowań, należy zaliczyć zespół budynków w Dzierżoniowie przy ul. Ząbkowickiej 4—26 o łącznej kubaturze 11 588 m³, w których zaprojektowane zostały sklepy: owocowo-warzywny, papierniczy, dziewiarski, tekstylny i rzemieślnicze zakłady usługowe: naprawy sprzętu gospodarstwa domowego, dziewiarski, krawiecki oraz 5 innych o powierzchni użytkowej 665 m². Kondygnacje piętrowe zajmuje 13 mieszkań o 61 izbach i 1070 m² powierzchni użytkowej. Już informacja o przeznaczeniu parterów i ilość różnych branż handlowo-usługowych lokali w tym zespole świadczy, że jest to zespół małych kamieniczek kupieckich, o elewacjach 2—3 osiowych, gdzie w każdym budynku mieści się jeden lokal handlowy, lub usługowy i jedno mieszkanie. Dodatkową trudnością do pokonania w czasie projektowania była konieczność rekonstrukcji zabytkowych elewacji, które uległy zawaleniu przed dokonaniem pomiarów inwestycyjnych. Projekty branżowe opracowali:

Architekturę — inż. arch. Józef Kaleta

Konstrukcję — inż. Andrzej Hryciuk

Instalacje sanit. i grzewcze — mgr inż. Waldysław Jakubczyk
i techn. Jan Szczupakiewicz

Instalacje elektryczne — inż. Wacław Bogdanowicz

Do pierwszych opracowań WDT w Świdnicy w zakresie inwestycji mieszkaniowych należało budownictwo plombowe. Całkowicie wyeksploatowane i w znacznym stopniu zniszczone budynki w śródmieściu Świdnicy, Dzierżoniowa, Nowej Rudy i innych miast groziły zawaleniem. Pozostawienie takich ruder tak ze względu na bezpieczeństwo sąsiednich budynków, jak i z uwagi na estetykę nie mogło być dłużej tolerowane. Miasta uzyskiwały środki inwestycyjne i Biuro w krótkim czasie musiało opanować nowe zagadnienia związane z głębokimi posadowieniami, zabezpieczeniami sąsiednich budynków na czas fundamentowania plomb, a także technologią nowego budownictwa.

Pierwszym projektem budynku plombowego był zlokalizowany w Świdnicy przy ul. M. Nowotki 13 budynek mieszkalno-usługowy o kubaturze 2 268 m³, w którym zaprojektowano na parterze sklep warzywno-owocowy o powierzchni użytkowej 54 m², a na wyższych kondygnacjach 7 mieszkań o pow. użyt. 316 m². Autorami projektu byli: inż. arch. Wiesław Kowalczyk, konstruktor inż. Mieczysław Czubak, instalacje sanitarne — inż. Józef Szerzenowicz, instalacje elektryczne — inż. Romuald Korzeniowski.

Po udanym początku i uzyskaniu pozytywnej oceny zleceńodawcy opracowano w pracowni szereg dalszych plomb, z których godne wymienienia są:

przy ul. M. Nowotki 62/64 (1958 r.) autorstwa inż. arch. Józefa Kalety o kubaturze 3.800 m³, w którym zaprojektowano zakład krawiecki i sklep monopolowy o powierzchni 194 m² oraz 12 mieszkań o 32 izbach i 486 m² pow. użytkowej,

przy ul. K. Marksa 2—4 (1959 r.) autorstwa inż. Józefa Kalety o kubaturze 8.825 m³, w których zaprojektowano zakład zegarmistrzowsko-jubilerski, sklep galanterynjy i sklep dziewiarski o pow. użyt. 339 m² oraz 29 mieszkań o 78 izbach i 1 358 m² pow. użytkowej. Zaprojektowane lokale posiadają wysoki standard użytkowy i pełny komfort,

przy ul. Pułaskiego 32—34 (1965 r.) autorstwa inż. Józefa Kalety i techn. Stanisława Stauffera, w których zaprojektowano zakład usług radiowo-telewizyjnych o pow. użyt. 239 m² oraz 45 mieszkań o 83 izbach i 1 881 m² pow. użyt. Kubatura budynku 9 375 m³,



Budynek mieszkalno-usługowy, ul. Marksa 2/4

Łódź — z miasta

przy ul. M. Nowotki 4—6 i Trybunalskiej 2 (1967 r.) autorstwa inż. arch. Wiesława Kowalczuka o kubaturze 9 538 m³, w którym zaprojektowano kwiaciarnię, sklep piekarniczy i zakład krawiecki o pow. użytk. 265 m² oraz 43 mieszkania o 109 izbach i 1639 m² pow. użytkowej wyposażone w instalacje wody, kanalizacji, gazu, ciepłej wody, elektryczne i centralnego ogrzewania.

Budynek przy ul. Pułaskiego 42—46 (1967 r.) autorstwa inż. arch. Wiesława Kowalczuka, o kubaturze 5.087 m³, w którym parter



Nowotki 4 — Trybunalska 2



Budynek przy ul. Pułaskiego 42/46 widok od strony ulicy

zajmują zakłady usługowe krawiecki i kosmetyczny oraz sklep spożywczy o łącznej pow. użytk. 493 m², a na piętrach zaprojektowano 28 mieszkań o 68 izbach, mających 1.121 m² powierzchni użytkowej. Wszystkie mieszkania w zakresie funkcji i wyposażenia odpowiadają współczesnym wymogom wiedzy technicznej. Projekty branżowe opracowali:

Konstrukcję — inż. Romuald Twardowski

Instalacje sanitarne — mgr inż. Waldemar Jaworski

Instalacje elektryczne — inż. Wacław Bogdanowicz



Budynek przy ul. Pułaskiego 42/46 elewacje tylne

W miarę wypełniania luk po rozbieranych budynkach w śródmieściu Świdnicy oraz wzrostu zapotrzebowania na mieszkania dla wchodzących w wiek produkcyjny młodych mieszkańców zaistniała potrzeba opracowania dokumentacji dla budownictwa osiedlowego. Powstała w 1957 r. Świdnicka Spółdzielnia Mieszkania, która ulokowała swe zamówienie w WBP wskazując lokalizację przy ul. Ofiar Oświęcimskich 9—13 i 27—31. Na tych działkach zaprojektował inż. arch. Wiesław Kowalczuk 5 budynków 5-kondygnacyjnych, wyposażonych w pełny zestaw instalacji i kotłownie lokalne, zawierających 78 mieszkań o 234 izbach i o 3.867 m² po-

wierzchni użytkowej. Komfortowe mieszkania wraz z ciekawie i bogato urządzonej terenem stwarzały dogodne warunki zamieszkania i odpoczynku po pracy.

Pozostałe projekty osiedla wykonali:

Konstrukcję — inż. Mieczysław Czubak i inż. Romuald Twardowski

Instalacje sanitarne i ciepłownicze — inż. Józef Szerszenowicz i techn. Jan Szczupakiewicz

Instalacje elektryczne — inż. Romuald Korzeniowski



Budynki przy ul. Ofiar Oświęcimskich 9—13. Elewacje tylne

Podobnie ciekawym i nowoczesnym osiedlem jest zespół budynków przy ul. Marchlewskiego i Saperów dla 490 mieszkańców, zaprojektowanych przez inż. arch. Józefa Kaletę i techn. Stanisława Stauffera, które cechuje pełny komfort wyposażenia. Budynki zaprojektowano częściowo w technologii tradycyjnej, w części zaś technologii uprzemysłowionej-wielkoblokowej. Ogrzewanie osiedla zapewniono z kotłowni lokalnej zaprojektowanej w podpiwniczeniu narożnego budynku mieszkalnego. Teren zagospodarowano z uwzględnieniem potrzeb rekreacyjnych dzieci, młodzieży i dorosłych.

Projekty branżowe opracowali:

Konstrukcję — inż. Romuald Twardowski

Instalacje sanitarne i ciepłownicze — inż. Józef Szerszenowicz
i techn. Jan Szczupakiewicz

Instalacje elektryczne — inż. Romuald Korzeniowski



Osiedle przy ul. Marchlewskiego i Saperów. Widok od strony ul. Saperów

Wykorzystując nie zagospodarowane, lecz uzbrojone tereny zaprojektowano w naszym biurze osiedle mieszkaniowe przy ul. Saperów i Parkowej dla 930 mieszkańców. W 4 budynkach o kubaturze 70.000 m³ zaprojektowano 408 mieszkań o 928 izbach, mających 14.140 m² powierzchni użytkowej. Dla ułatwienia zaopatrzenia w podstawowe produkty spożywcze zaprojektowano w osiedlu pawilon handlowy branży spożywczej o powierzchni użytkowej 200 m². Nie zabudowaną powierzchnię przeznaczono na zieleni osiedlową, urządzenia do zabaw dla dzieci i rekreacji dorosłych, a na granicy działki zlokalizowano garaże dla samochodów osobowych. Ogrzewanie centralne zaprojektowano w 2 budynkach wykorzystując rezerwę ciepła w kotłowni przy ul. Marchlewskiego. Całe osiedle zaprojektowano w technologii uprzemysłowionej wielkoblokowej, co umożliwiło szybką jego realizację.



Osiedle przy ul. Marchlewskiego i Saperów. Widok od strony ul. Łukasiewskiego

Wszystkie budynki zostały wyposażone w pełny zakres instalacji. Autorami opracowanej dokumentacji byli:

W zakresie urbanistyki i architektury — inż. arch. Wiesław Kowalczyk

Konstrukcji — inż. Romuald Twardowski

Instalacji sanitarnych i ciepłowniczych — inż. Józef Szerszenowicz

Instalacji elektrycznych — inż. Romuald Korzeniowski.

Do ciekawszych osiedli zaprojektowanych przez nasze biuro zaliczyć należy osiedle mieszkaniowe w Świdnicy przy ul. Okrężnej — Klonowej. Jest to osiedle dla 1200 mieszkańców, realizowane całkowicie w technologii uprzemysłowionej wielkopłytkowej Wk-70, wyposażone w pawilon handlowy branży spożywczej. Zróżnicowana architektura budynków, dobór brył i ich usytuowanie zacierają wrażenie monotonności związanej z tą technologią. Komfortowe mieszkania z pełnym wyposażeniem instalacyjnym zapewniają mieszkańcom wysoki standard zamieszkania. Budynki o łącznej kubaturze 72.570 m³ mieszczą w sobie 350 mieszkań o 1155 izbach



Osiedle przy ul. Saperów—Parkowej

i powierzchni użytkowej 17.005 m². Ciepło dla ogrzewania budynków doprowadzone siecią z dala czynną z kotłowni przemysłowej w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych. Teren zagospodarowano zielenią osiedlową, urządzeniami do zabaw dla dzieci i urządzeniami sportowymi zapewniającymi dobrą rekreację dorosłym.



Osiedle Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Okrężnej

Autorami projektów są w zakresie:

Urbanistyki i architektury — inż. arch. Wiesław Kowalczuk
Konstrukcji

— inż. Romuald Twardowski i mgr inż. Andrzej Hryciuk

Instalacji sanitarnych i grzewczych

— mgr inż. Waldemar Jaworski i tech. Jan Szczupakiewicz

Instalacji elektrycznych

— inż. Romuald Korzeniowski i inż. Wacław Bogdanowicz

Spośród licznych osiedli budownictwa jednorodzinnego zaprojektowanych w Biurze Projektów w Świdnicy, a między innymi w Słupcu przy ul. Noworudzkiej w 1972 r. — 60 domków, w Nowej Rudzie przy ul. Łużyckiej i Anny w 1973 r., w Żarowie przy ul. Polnej w 1974 r. — 74 domy, w Jaworzynie Śląskiej przy ul. Kościuszki w 1976 roku — 104 domy, w Świdnicy przy ul. Bystrzyckiej w 1979—1982 roku — 90 domów, a ostatnio w Świdnicy przy ul. Staszica, Kraszowickiej i Wrzosowej, na uwagę zasługuje:

Osiedle domów jednorodzinnych w Świdnicy w rejonie ulic Wschodniej i Zachodniej zaprojektowane przez inż. arch. Wiesława Kowalczuka, gdzie na powierzchni 7,0 ha terenu zlokalizował 90 domów wolnostojących i bliźniaczych oraz pawilony handlowo-usługowe. Do walorów tego projektu należy zaliczyć ciekawą urbanistykę, selektywne i oszczędne zaprojektowanie komunikacji oraz właściwe wykorzystanie walorów terenu i nasłonecznienia.

O wielkości opracowań projektowych najlepiej świadczą cyfry, które mówią, że na terenie lokalizacji zaprojektowano 19.460 m² nawierzchni jezdni i chodników, 1900 m wodociągu, 2.095 m sieci kanalizacji sanitarnej, 2.080 m kanalizacji deszczowej, 1.900 m gazociągów, 1.900 m sieci elektrycznej niskiego napięcia, 400 m sieci elektrycznej wysokiego napięcia, 1.400 m kanalizacji telefonicznej, 35 punktów oświetlenia ulicznego i stację transformatorową.

Pozostałe projekty branżowe opracowali:

— drogowe — inż. arch. Wiesław Kowalczuk

— sieci wodociągowe, kanalizacyjne i gazowe

— mgr inż. Waldemar Jaworski i tech. Jan Szczupakiewicz

— sieci elektryczne, telefoniczne i stację transformatorową

— inż. Romuald Korzeniowski

Poza podstawową dziedziną działalności biura, jaką jest budownictwo mieszkaniowe, szereg osiągnięć trzeba odnotować także w innych dziedzinach gospodarki narodowej, od których projektanci nie stronili, a wręcz dążyli do podnoszenia swoich kwalifikacji i rozszerzenia zainteresowań.

Budownictwo komunalne reprezentują w opracowaniach biura sieci wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe i ciepłne związane ze

wszystkimi tematami osiedlowymi, bazy zaplecza technicznego przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, lokalne oczyszczalnie ścieków, oświetlenie ulic itp. Na wyróżnienie w tej grupie opracowań zasługuje baza zaplecza technicznego Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy, zlokalizowana przy ul. Marii Curie Skłodowskiej, zaprojektowana od podstaw dla obsługi remontowej będącej w eksploatacji substancji mieszkaniowej. W bazie tej zaprojektowane zostały stolarnia, ślusarnia ze spawalnią, warsztaty dla robót hydraulicznych, szklarskich i innych występujących w budownictwie, magazyny materiałów budowlanych i instalacyjnych oraz siedziba administracji. W budynku administracyjnym zaprojektowane zostały świetlica, pomieszczenia dla kół zainteresowań, pracownia majsterkowania i kawiarnia, co po zrealizowaniu całego przedsięwzięcia pozwoli Spółdzielni Mieszkaniowej poza działalnością gospodarczą prowadzić także działalność społeczno-wychowawczą. Rozplanowanie obiektów, ich wielkość oraz wnikliwe zaprojektowanie powiązań funkcjonalnych zapewni wszystkim pracownikom dobre warunki pracy i warunki socjalne, a w działalności społeczno-wychowawczej wzmoże zainteresowanie młodzieży i starszych czynnym wypoczynkiem.



*Baza Spółdzielni Mieszkaniowej: warsztaty, budynek administracyjny
ul. M. C. Skłodowskiej*

Projekty do omówionego tematu opracowali:

Architekturę i zagospodarowanie przestrzenne

— inż. arch. W. Kowalczyk

Konstrukcję

— inż. Romuald Twardowski, mgr inż. Andrzej Hryciuk

Instalacje sanitarne i ciepłe

— mgr inż. Waldemar Jaworski, techn. Jan Szczupakiewicz

Instalacje elektryczne

— inż. Wacław Bogdanowicz

Hotel „Piast” w Świdnicy przy ul. K. Marksa 11 został zmodernizowany i przebudowany na podstawie dokumentacji technicznej opracowanej przez Biuro w 1958 r., której autorem był inż. arch. Józef Kaleta. W istniejącym obiekcie o kubaturze 10.457 m³ zaprojektowano restaurację z pełnym zapleczem produkcyjnym i magazynowym oraz 27 pokoi 1—4 osobowych. Na podkreślenie zasługuje ogromny nakład pracy i inwencja projektowania, który z niefunkcjonalnej rudery potrafił stworzyć w miarę przyzwoity hotel i zaliczaną do najlepszych w Świdnicy restaurację, przy czym w maksymalnym stopniu wykorzystał istniejące elementy konstrukcji.

Dość liczne w opracowaniach projektowych Biura jest reprezentowane budownictwo szkolne, tym trudniejsze, że z zasady projektowane w istniejących budynkach, nie odpowiadających wielkością, lokalizacją, formą bryły i układem ścian konstrukcyjnych. W tej dziedzinie można wymienić:

- Adaptację budynku mieszkalnego w Świdnicy przy ul. Wrocławskiej 75 na przedszkole (1959 r.)
- Przedszkole 3-oddziałowe i żłobek na 80 dzieci (nowe) w Jaworzynie Śląskiej przy ul. Westerplatte (1966 rok).
- Przedszkole w Świebodzicach przy ul. Długiej (1966 rok)
- Modernizacja internatu Technikum Ekonomicznego w Świdnicy przy ul. Kanonierskiej z zaprojektowaniem, oprócz części mieszkalnej odpowiadającej wszystkim wymogom, stołówki z zapleczem kuchenneo-technologicznym i technicznym (1969 rok)
- Rozbudowa i modernizacja Liceum ogólnokształcącego w Świebodzicach przy ul. Pstrowskiego (1969 rok)
- Przebudowa i modernizacja Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w Świdnicy przy ul. Traugutta oraz internatu przy ul. H. Sawickiej

- Przebudowa Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdnicy przy Rynku 4 (1970 rok)
- Przedszkole dla 120 dzieci w Świdnicy przy ul. Ofiar Oświęcimskich (1976 r.)
- Modernizacja Liceum Ogólnokształcącego w Strzelinie przy ul. Wrocławskiej o kubaturze 27.000 m³ i pow. użytk. 3.140 m² w ramach której całkowicie przeprojektowano budynek szkolny i mieszkalny dla nauczycieli, zaprojektowano nowy budynek sali gimnastycznej oraz pawilon chemii (1971—1975 r.)
- Przedszkole w Strzegomiu przy ul. Próchnika, gdzie w budynku o kubaturze 7.268 m³ zaprojektowano nową funkcję przedszkola dla 120 dzieci z pełnym zapleczem żywieniowym i technicznym. Teren o pow. 1,30 ha zaprojektowano dla zabaw i rekreacji, przewidując pełny zestaw urządzeń zabawowych (1980 r.).

W dziedzinie obiektów służby zdrowia Biuro opracowało sporo tematów, mimo że należą one do specjalistycznych. Można się szczycić takimi opracowaniami jak modernizacja Przychodni Obwodowej w Świdnicy przy pl. Lenina, modernizacja szpitala w Żarowie i Dzierżoniowie, lecz do najtrudniejszych i wymagających, poza dużym zasobem wiedzy, także dodatkowych studiów, należało opracowanie dokumentacji dla Stacji Sanitarno-epidemiologicznej w Świdnicy przy ul. H. Sawickiej (1972—1974 r.), która z przyczyn wykonawczych i finansowych jest dotychczas w realizacji.

Jest to obiekt o kubaturze 8.500 m³ i powierzchni użytkowej 1.668 m², w którym poza częścią administracyjną zostały zaprojektowane pracownie higieny pracy, higieny komunalnej, ochrony powietrza, bakteriologiczna, pestycydów, mikrobiologii, badania żywności i schorzeń jelitowych, a ponadto dział oświaty zdrowotnej i dział nadzoru sanitarnego.

Obiekty handlu, usług i żywnienia zbiorowego występują w opracowaniach dokumentacyjnych bardzo często, gdyż większość budynków mieszkalnych w parterach zawiera lokale o takim przeznaczeniu. Są jednak opracowania wyróżniające się skalą trudności, a do tych jako przykładowe należy zaliczyć:

Dom Odzieżowy w Świdnicy przy Rynku 31, który po starannym opracowaniu przez projektantów świdnickiej pracowni WBP stał się jedną z lepszych placówek handlowych w mieście.



PDT — Rynek 32

Stołówka Dolnośląskich Fabryk Mebli w Świdnicy przy ul. Westerplatte jest obiektem nowoczesnym, ciekawym architektonicznie, a najważniejsze — funkcjonalnym i bardzo dobrze wyposażonym. W bryle o kubaturze 4.897 m³ i powierzchni użytkowej 1.012 m² zaprojektowana została kuchnia z pełnym zapleczem technologicznym i magazynowym, zdolna przygotować 600 posiłków pełnoporcjowych i 100 posiłków regeneracyjnych. Sala konsumpcyjna na 140 miejsc jest pomieszczeniem przestronnym, o ładnym wystroju i zapewniającym konsumentom wszelkie wygody. Projekty zostały opracowane w poszczególnych branżach:

Architektura i zagospodarowanie przestrzenne

— inż. arch. Józef Kaleta

Konstrukcja

— mgr in. Andrzej Hryciuk

Instalacje sanitarne, grzewcze i technologiczne

— mgr inż. Władysław Jakubczyk

— inż. Wacław Bogdanowicz

Opracowując dokumentację obiektów z zakresu budownictwa powszechnego w miastach i osiedlach, Biuro nie mogło ominąć obiektów kultury i wcale nie starało się tak postępować. Mimo trudności tematycznych, braku wyspecjalizowanego zespołu i rzadkości występowania takich tematów, projektanci dołożywszy wysiłku, rzetelności i staranności, nie mają powodu wstydzić się takich obiektów jak:

- Urząd Stanu Cywilnego i Muzeum Dawnego Kupiectwa w wewnętrznym bloku Rynku w Świdnicy, opracowany w 1959 r. przez inż. arch. Wiesława Kowalczyka
- Kinoteatr w Strzegomiu przy ul. Dzierżyńskiego, obecnie przemianowany na Strzegomski Ośrodek Kultury, z salą widowiskową na 220 miejsc, opracowany w 1966 r. przez inż. arch. Wiesława Kowalczyka
- Klubo-kawiarnia Zakładów Porcelany Stołowej w Jaworzynie Śląskiej (1746 m² powierzchni użytkowej) opracowany przez inż. arch. Józefa Kaletę w 1970 r.
- Klub Rolnika w Bolesławicach Świdnickich opracowany w 1979 r. przez inż. arch. Stanisława Dendewicza.

Na szczególne wyróżnienie zasługują jednak dwa obiekty o szczególnym znaczeniu, którymi są:

Kinoteatr — Dom Kultury w Świdnicy przy ul. Jagiellońskiej 3/5 zlokalizowany w obiektach o innym przeznaczeniu. Ogromnym wysiłkiem projektantów została opracowana dokumentacja adaptacyjna obiektu widowiskowego o kubaturze 27.480 m³ i powierzchni

użytkowej 2.470 m², w którym, w przypadku zakończenia robót i przekazania obiektu do eksploatacji, mogłyby działać kino dla 510 widzów, lub teatr dla 575 widzów. Kino „Przyjaźń” zostało rozebrane, gdyż ruin nie można utrzymać w eksploatacji, kino „Gdynia” zbliża się do kresu swego żywota i istnieje obawa, że w niedługim czasie oglądanie filmu w kinie nie będzie możliwe. Miasto Świdnica tej miary obiektu widowiskowego, jak zatrzymany w połowie realizacji kinoteatr przy ul. Jagiellońskiej 3/5 nie posiada, choć włożone nakłady i wysiłek nie tylko projektantów, zostały całkowicie zamrożone, to należy mieć nadzieję, że nie pójdzie ich praca całkiem na marne.

W opracowaniu dokumentacji uczestniczyli.

Architektura

— inż. arch. Józef Kaleta, techn. Stanisław Stauffer

Konstrukcja

— inż. Romuald Twardowski, mgr inż. Andrzej Hryciuk

Instalacje sanitarne i grzewczo wentylacyjne

— mgr inż. Waldemar Jaworski, techn. Jan Szczupakiewicz

Instalacje elektryczne

— inż. Romuald Korzeniowski

Diametralnie odmiennym przykładem projektowania i realizacji jest Klub Naczelnej Organizacji Technicznej w Świdnicy przy ul. Basztowej, zlokalizowany w wysokiej klasy obiekcie zabytkowym jakim jest Basteja Strzegomska i Kościół św. Barbary.

W ścisłej współpracy z Miejskim i Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, po szczegółowych pomiarach inwentaryzacyjnych i wnikliwych badaniach architektonicznych, a także konstrukcyjnych, przy ogromnym nakładzie pracy w znacznej części społecznej, inż. arch. Wiesław Kowalczyk opracował projekt architektoniczny rewaloryzacji obiektu z równoczesnym wprowadzeniem zmian funkcjonalnych, umożliwiających użytkowanie obiektu z punktu widzenia potrzeb klubu. Z pietyzmem przeprowadzona adaptacja obiektu, remont zniszczonych i wierne odtworzenie nieistniejących już elementów wystroju pozwoliły na uratowanie cennego zabytku i pokazania jego piękna współczesnym.

Pozostałe części dokumentacji opracowali:

Konstrukcję

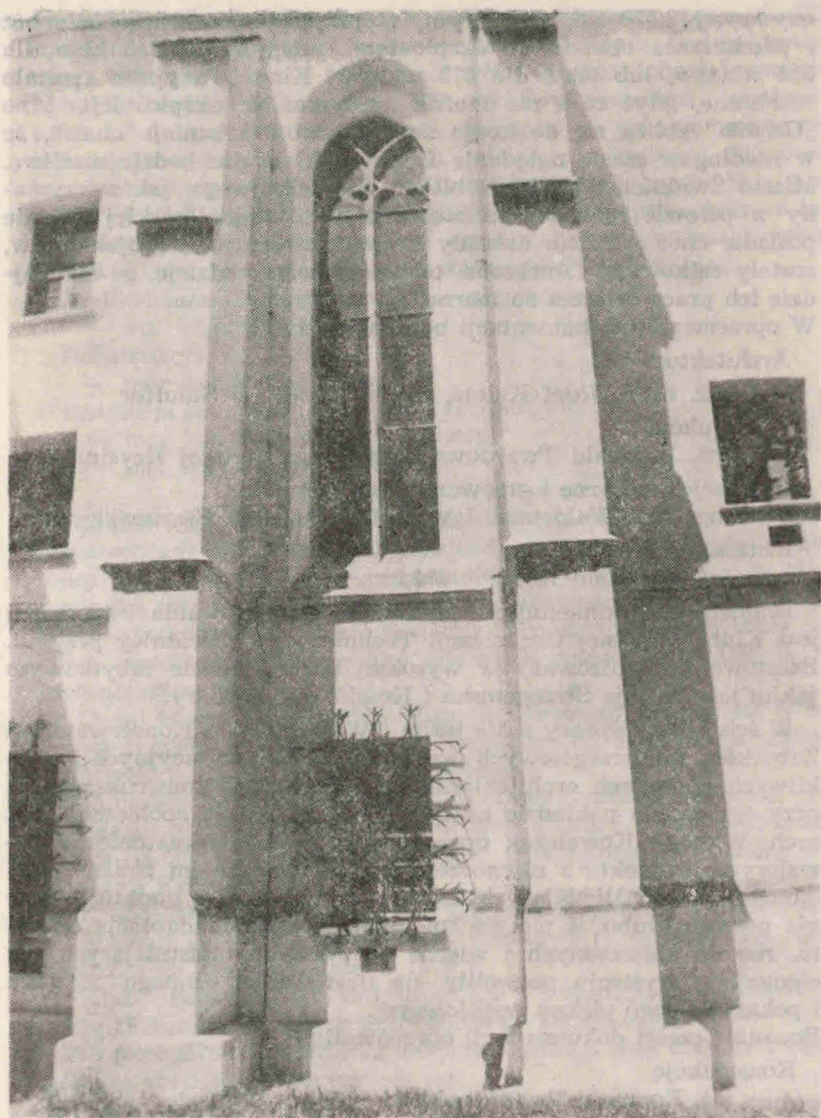
— inż. Romuald Twardowski

Instalacje sanitarne i grzewcze

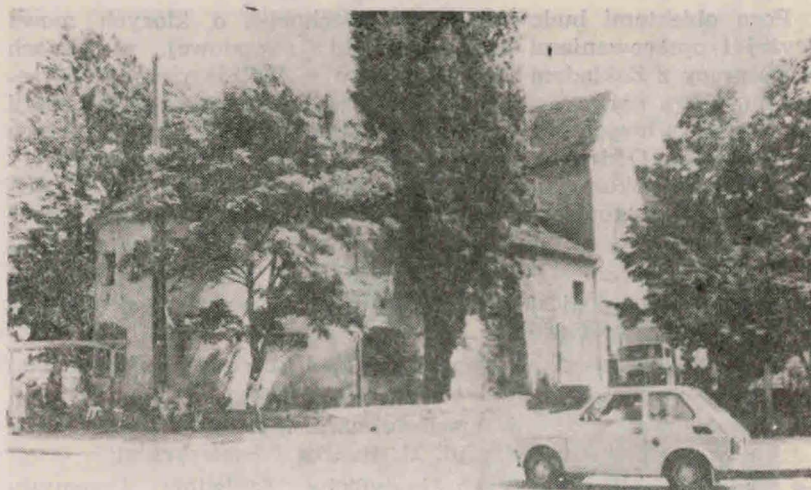
— mgr inż. Władysław Jakubczyk

Instalacje elektryczne

— inż. Wacław Bogdanowicz



Klub Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Basztowej — zrekon-
struowane okna i przypory



Basteja Strzegomska i Kościół św. Barbary. Widok ogólny przed rewaloryzacją



Klub Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Basztowej — wejście główne po rewaloryzacji

Poza obiektami budownictwa powszechnego, o których mowa wyżej i opracowaniami dla energetyki zawodowej, w ramach współpracy z Zakładem Energetycznym w Wałbrzychu i w Strzegomiu, Biuro opracowało dużą ilość projektów technicznych stacji transformatorowych i rozdzielczych sieci energetycznych całych miejscowości. Oddzielną i wcale niemałą dziedziną działalności były opracowania dokumentacji dla budownictwa przemysłowego. Z ważniejszych projektów podkreślenia wymagają:

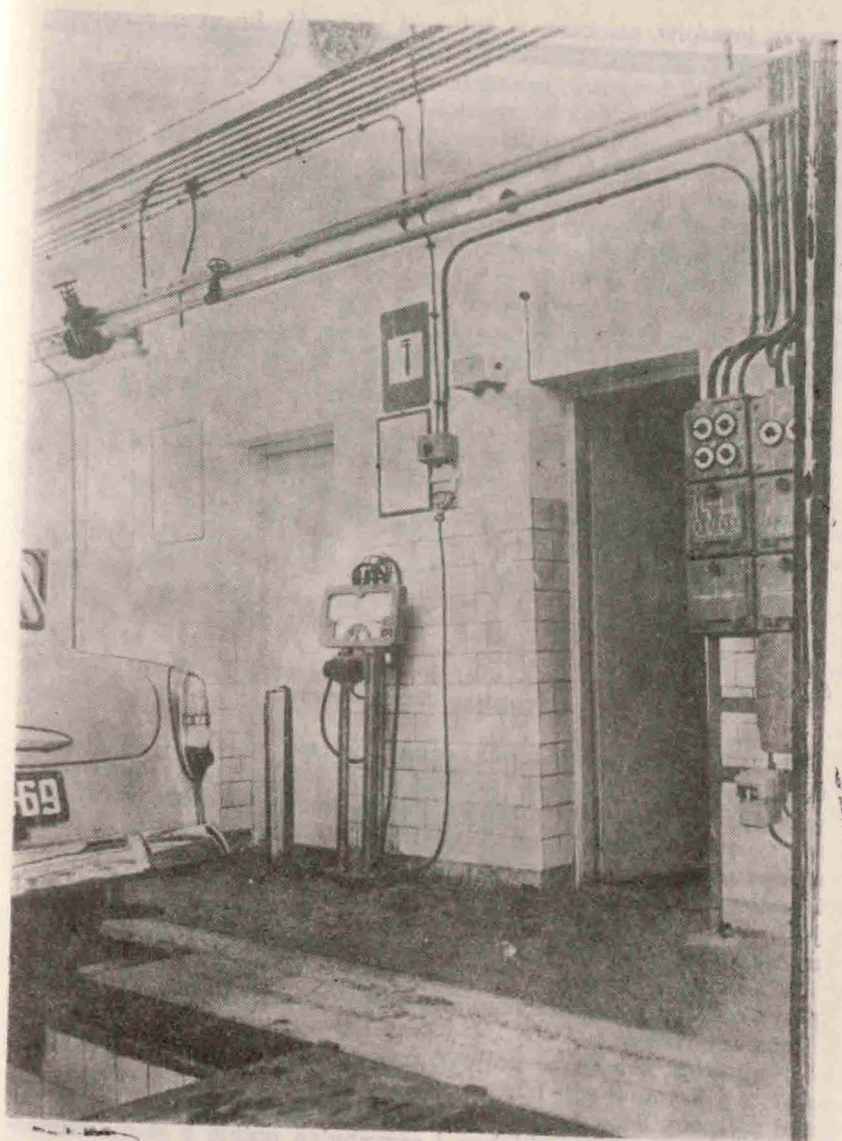
- Galwanizernia w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świebodzicach (obecnie PREDOM-TERMET) z kompletnym wyposażeniem technologicznym i związanymi z produkcją neutralizatorami ścieków (1958 r.);
- Rozbudowa Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy o halę montażu liczników i galwanizernię (1959 r.);
- Przebudowa i modernizacja Dolnośląskich Fabryk Mebli w Świdnicy — Oddziałów przy ul. M. Buczka i Bystrzyckiej;
- Modernizacja istniejących budynków Zakładów Przemysłu Odzieżowego „BOBO” w Piławie Górnej;
- Przebudowa i modernizacja istniejących obiektów w Zakładach Porcelany Stołowej „KAROLINA” w Jaworzynie Śląskiej;
- Przebudowa i modernizacja istniejących obiektów w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „RAFIO” w Świebodzicach;
- Przebudowa i budowa nowych obiektów warsztatów mechanicznych, warsztatów szkolnych, wagi wagonowej i budynku socjalnego ze stołówką w Jaroszowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Jaroszowie k/Strzegomia.

Oprócz tak rozległej działalności w zakresie budownictwa przemysłowego pracownia w Świdnicy wyspecjalizowała się w projektowaniu obiektów kontroli stanu technicznego dopuszczanych do ruchu na drogach publicznych pojazdów mechanicznych.

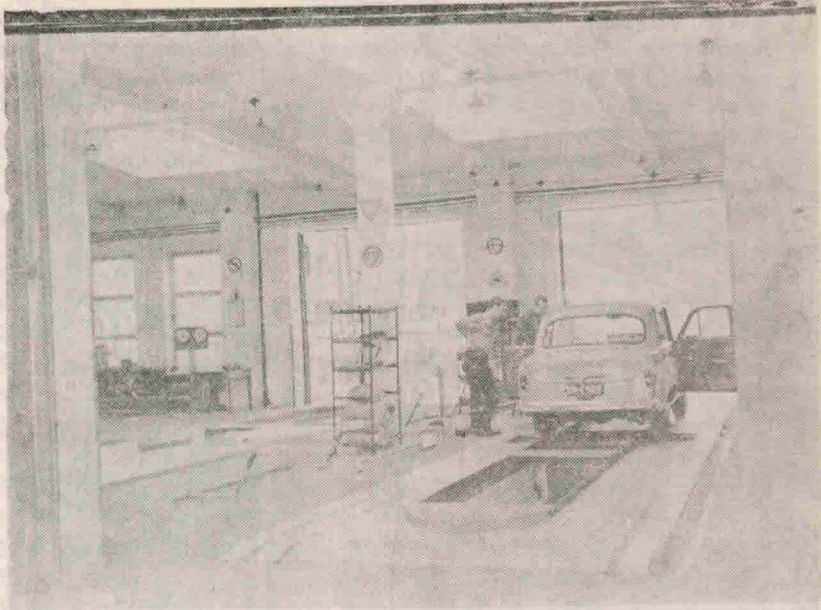
Już w 1963 roku na zlecenie Wydziału Komunikacji Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu opracowano w pracowni dokumentację stacji diagnostyki samochodowej, zlokalizowanej w Świdnicy przy ul. Bystrzyckiej.

Dokumentację opracował zespół w składzie:

Architektura	— inż. arch. Józef Kaleta
Konstrukcja	— inż. Romuald Twardowski
Instalacje sanitarne	— inż. Józef Szerszenowicz
Instalacje elektryczne	— inż. Romuald Korzeniowski
Technologia	— inż. J. Kaleta i inż. B. Turkowid



Pomiar sprawności hamulców na stanowisku diagnostycznym



Stacja diagnostyki samochodowej w Swidnicy przy ul. Bystrzyckiej — stanowisko diagnostyczne

Dzisiaj można powiedzieć, że nie ma się czym chwalić, lecz trzeba pamiętać, że powyższa stacja zalicza się do pierwszych w kraju tego rodzaju obiektów. Porwanie się na takie opracowanie wymagało przetrzeźwienia sporej ilości literatury, zapoznania się u producentów z prototypami urządzeń diagnostycznych, niejednokrotnie zbierania samemu gabarytów samochodów. W stacji zaprojektowano stanowiska diagnostyczne dla samochodów osobowych, samochodów ciężarowych i autobusów oraz dla motocykli.

W zestawie urządzeń przewidziano możliwość wykonywania przez obsługę napraw i regulacji zespołów decydujących o bezpieczeństwie ruchu.

Nadmienić należy, że projekt uzyskał bardzo dobrą opinię Ministerstwa Komunikacji i Instytutu Transportu Samochodowego i został zalecony do stosowania jako projekt wzorcowy na terenie całego kraju. Bardzo pochlebna i przychylna opinię o stacji zamieścił na swoich łamach tygodnik „Motor”, który w sposób szczegółowy omówił jej zalety.

Korzystając ze zdobytych doświadczeń zaprojektowano w pracowni stacje diagnostyczne w Legnicy przy ul. Ścinawskiej i w Dzier-

żoniowie przy ul. Hempla, lecz już o znacznie większej przepustowości i większym zakresie napraw.

Tak więc XXX-lecie pracy świdnickiej pracowni Wojewódzkiego Biura Projektów zamyka się pokaźnym dorobkiem. Szeregi pracowników pamiętających początki działalności, trudny start, niejednokrotnie pracę w chłodzie, w dzień i w nocy, przerzedzają się, a na ich miejsce przychodzą młodzi, pełni zapału, współczesnej wiedzy i chęci „pokazania się”. Pozostaje życzyć wszystkim pracownikom Wielobranżowego Działu Terenowego w Świdnicy i całego Wojewódzkiego Biura Projektów w Wałbrzychu, tak tym, którzy obchodzą 30-lecie pracy, jak i tym, którzy ją dopiero zaczynają, aby nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach, w miarę swych sił i umiejętności dokładali swoje możliwie najlepsze cegiełki do gmachu, któremu na imię Polska.



JUBILEUSZ X-LECIA ZETO W ŚWIDNICY

Dokonywujący się w szybkim tempie proces komputeryzacji kraju nie pozostał bez wpływu na działania podjęte w tym kierunku w naszym mieście.

Najwcześniejsze próby zastosowania komputerów w przemyśle świdnickim podjęto w 1963 roku. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej pod kierunkiem mgr Lesława Wolańskiego utworzono komórkę Elektronicznej Techniki Obliczeniowej (ETO). Współpracowała ona z Wrocławskimi Zakładami Elektronicznymi „ELWRO” i Katedrą Metod Numerycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie udostępniono jej komputery do obliczeń inżyniersko-technologicznych.

Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Świdnicy podjęły także próbę zastosowania komputera do obliczeń nad wprowadzeniem do produkcji nowych wyrobów.

Kiedy więc powołano w 1964 roku Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, Świdnica miała już swój pionierski wkład w tę dziedzinę.

We Wrocławiu powstał Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, z którym zaczęły współpracować większe świdnickie zakłady przemysłowe, jak wspomniany już ZWAP i ZEM, a także ŚFUP i Świdnicka Fabryka Wagonów. Efekty ekonomiczne tej współpracy nie dały długo na siebie czekać, toteż zaczęto szkolić kadrę informatyków dla potrzeb przemysłu. Coraz większa liczba informatyków rodem ze Świdnicy rozpoczęła dojazdy do Wrocławia, by tam zdobywać wiedzę i doświadczenie w zakresie potrzeb przemysłu na usługi elektronicznej techniki obliczeniowej, organizacji ośrodków ETO w przedsiębiorstwach, a także programowania i projektowania nowych systemów informatycznych.

Zaangażowanie się dużych zakładów przemysłowych i KP PZPR w sprawę komputeryzacji przemysłu świdnickiego przyniosło efekty. Otóż w 1973 roku powstał w Świdnicy załączek filialnego Ośrodka Obliczeniowego ZETO Wrocław. Udzielono mu gościnnie

miejsca w jednym z pomieszczeń biurowych w Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej. Organizatorem i kierownikiem tej mini-placówki został mgr inż. Jarosław Żurakowski. Ochotników do współpracy przy organizowaniu ośrodka nie brakowało. Pierwszymi pracownikami tej filii zostali: mgr Ryszard Dołęcki, następnie inż. Antoni Makarowski, później mgr inż. Antoni Bajcar, który przedtem był zatrudniony w ZETO we Wrocławiu na stanowisku starszego projektanta.

Wszystkie działania tej grupki zapaleńców zmierzały do utworzenia w Świdnicy pracowni projektowo-programowej. Liczba pracowników powoli się zwiększała. Dołączyli do niej: mgr Andrzej Suchecki, Maria Szymańska, Bogusława Gwiżdż, Teresa Jagielska. Zatrudniono również absolwentów świdnickich szkół średnich, którzy już 4 września 1973 roku rozpoczęli naukę programowania maszyn cyfrowych w języku COBOL na kursie zorganizowanym przez NOT we Wrocławiu.

Starania kierownictwa Ośrodka w Świdnicy zostały uwieńczone sukcesem. W 1974 roku powstała pracownia projektowo-programowa, powołana w Świdnickim Ośrodku Obliczeniowym. Potrzebowano więcej miejsca dla wykwalifikowanej kadry, toteż wynajęto w świdnickim ZEM-ie cztery pokoje w starym budynku podyrekcyjnym, przystosowano je do pracy i tak zaistniał załączek przyszłego ZETO. Programy trzeba było wozić do Ośrodka Obliczeniowego w Jeleniej Górze i we Wrocławiu, gdzie udostępniono do pracy maszynę cyfrową rodzimej produkcji o nazwie „Odra-1304”. Jednocześnie szkolono operatorów maszyn cyfrowych w zakresie systemów „Gospodarki Materiałowej”, „Kadr”, „Zarobków”, a także konserwatorów komputera „ODRA-1304” i urządzeń zewnętrznych tej jednostki cyfrowej.

Ogromną pomoc w tym zakresie udzielało Ośrodkowi ZETO we Wrocławiu, jako jednostka nadrzędna, a także Ośrodek Szkoleniowy „ELWRO-SERWIS”, gdzie w kursie bazowym dla obsługi technicznej komputerów „ODRA-1305” uczestniczyli pierwsi świdniccy konserwatorzy inż. Kazimierz Majdan, inż. Stanisław Baczyński, Zbigniew Gasiewicz, Bogusław Komoński, później dołączyli do nich następnii: Piotr Szadry, Jerzy Kaczkowski, Ryszard Jankowski.

Tymczasem w budynku ZEM-u zainstalowano urządzenia do przygotowania danych — „ARITMA-130” oraz „ARITMA-160” i rozpoczęto przygotowanie pomieszczenia do instalacji maszyny cyfrowej „ODRA-1305”, którą można było odkupić od ZWAP-u dzięki przychylności dyrektora Stanisława Tracza. Grupa remontowa ZEM-u przygotowała pomieszczenia na parterze budynku

w nim komputer.

Posiadanie jednostki cyfrowej stworzyło nowe możliwości przed i z pomocą fachowców z Wrocławia i Jeleniej Góry zainstalowano świdnicką załogą. Wyszukani projektanci i programiści: A. Małkarowski, R. Doliński, B. Dubis, K. Dobrowolski, W. Wajda, W. Złotkiewicz — mogli obsługiwać i przetwarzać systemy dla użytkowników naszego regionu. Pierwszym poważnym klientem był świdnicki ZEM, następnie ZWAP, a także okoliczne POM-y, dla których wdrożono systemy „Gospodarki Materiałowej” i „Technicznego Przygotowania Produkcji”.

Rosły kontakty handlowe z wieloma branżami przemysłowymi, których przedstawiciele byli zainteresowani naszymi systemami. Ówczesny główny analityk A. Bajcar zajął się wdrażaniem do produkcji nowych systemów, rosła więc obsługa personalna komputera. Posiadano kompletną dokumentację wdrażanych systemów, maszynę cyfrową i urządzenia do przygotowania danych, toteż zaczęto szukać szans i możliwości utworzenia Zakładu Obliczeniowego. Kierownictwo świdnickiego Ośrodka liczyło na poparcie ówczesnych władz gospodarczych i politycznych naszego miasta i województwa. Zainteresowanie zakładów przemysłowych elektroniczną techniką obliczeniową było mocnym atutem w tych staraniach. I tu znów z pomocą przysłała nam dyrekcja wrocławskiego ZETO oraz władze miejscowe.

1 lipca 1974 roku zarządzeniem Naczelnego dyrektora Zjednoczenia Informatyki, utworzono Zakład Obliczeniowy, w którym czytamy:

„Z dniem 1 lipca 1974 roku tworzy się Zakład Obliczeniowy z siedzibą w Świdnicy, stanowiący oddział p.p. pod nazwą Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej we Wrocławiu”. Przedmiotem działania tego zakładu jest:

- przygotowanie maszynowych nośników informacji,
- przetwarzanie informacji na elektronicznej maszynie cyfrowej,
- wdrażanie systemów elektronicznego przetwarzania danych,
- wykonywanie innych usług informatycznych.

Dyrektorem Zakładu został dotychczasowy kierownik Działu Projektowania, a jednocześnie pierwszy jego organizator, mgr inż. Jarosław Żurakowski.

ZETO w Świdnicy było już prężną jednostką w regionie, toteż należało pomyśleć o budynku dla potrzeb rozwijającego się Zakładu. Wynajmowane w ZEM-ie pomieszczenia zaczęły robić się ciasne dla licznej już kadry pracowniczej, zwiększała się bowiem liczba klientów, pracowano więc nad modyfikacją nowych systemów. Wybór padł na budynek położony przy ulicy Świerczewskiego 15. Na parterze mieścił się tu salon meblowy, a na pier-

wszysm piętrze biura WPHACU. Atutem ZETO w rozgrywce o lokal były rosnące potrzeby na usługi komputerowe, a budynek posiadał dogodny dojazd, duże pomieszczenia, które umożliwiałyby zainstalowanie a potem rozbudowę zestawu komputera.

Na początek ZETO otrzymało zezwolenie na zajęcie pierwszego piętra budynku, skąd wyprowadziła się administracja WPHCU. Załoga zabrała się z zapałem do przystosowywania pomieszczeń dla potrzeb zakładu. Okazało się, że otrzymano zespół przestronnych i widnych pomieszczeń, toteż na początek przeniesiono tutaj Dyrekcję i sekretariat, administrację oraz programistów. Pokoi biurowych było niewiele, toteż zagęszczenie pracowników w pomieszczeniach było duże, jednak stanowiło krok naprzód w staraniach o własną bazę lokalową. Utrudnienie w pracy stanowił podział zakładu na dwie części, ponieważ lokalizacja maszyny liczącej, pozostającej w ZEM-ie, była znacznie oddalona od dyrekcji i programistów. Starania o przejęcie całego budynku i adaptowanie go dla potrzeb ZETO stały się sprawą pilną.

Wspólne przeżycia, zaangażowanie się w tworzenie coraz lepszych warunków pracy zespalały młodą załogę, toteż 3 września 1974 roku wybrano pierwszą Radę Zakładową. Jej przewodniczącym został inż. Antoni Makarowski, sekretarzem mgr inż. Kazimierz Dobrowolski, skarbnikiem Wiesława Zaręba, a członkami inż. Kazimierz Majdan i Tadeusz Polczyk. Działalność Rady Zakładowej przejawiała się w wielu formach. Atrakcyjne były wspólnie spędzane ogniska, wycieczki po okolicznych miejscowościach, rajdy w góry, czy wycieczki zagraniczne. W dobrej atmosferze praca szła coraz lepiej, toteż chętnych do zatrudnienia w ZETO nie brakowało.

Przyszedł wreszcie moment, na który wszyscy bardzo czekali, do którego przygotowywano się bardzo starannie. 19 października 1974 roku nastąpiło uroczyste otwarcie ZETO w Świdnicy. Uczestniczyli w nim przedstawiciele miejscowych i wojewódzkich władz partyjnych i gospodarczych, a także przedstawiciele świdnickich zakładów pracy, które współpracowały z ZETO od samego początku. Honorowymi gośćmi byli przedstawiciele naczelnych władz informatyki, m. in. Naczelny Dyrektor Zjednoczenia Informatyki w Warszawie W. Matwin, Zastępca Dyrektora R. Terebus, Naczelny Dyrektor Zjednoczenia „MERA” J. Huk, Dyrektor ZETO Wrocław J. Trybulski, jego zastępcy — S. Kacala, A. Ramułt, J. Aksak oraz Główny Projektant L. Wolański. Obecny był także Naczelny Dyrektor „ELWRO” Z. Salamon, który stale współpracował z ZETO w Świdnicy.

Dyrektor nowo otwartego zakładu, mgr inż. Jarosław Żurakowski w powitalnym przemówieniu podziękował tym wszystkim,

którzy przyczynili się do powstania zakładu. Zaznaczył, że dzięki wszechstronnej pomocy i odpowiedniemu klimatowi oraz zrozumieniu potrzeby istnienia Zakładu Obliczeniowego w Świdnicy powstał on w niespełna rok czasu. M. in. powiedział: „Jego istnienie umożliwi szybsze niż dotychczas wdrażanie elektronicznej techniki obliczeniowej w zakładach pracy naszego regionu. Chcemy również pomóc we wdrażaniu elektronicznej techniki obliczeniowej Bankom PKO, rolnictwu, Radom Narodowym, adaptując gotowe systemy, które są eksploatowane w innych ośrodkach obliczeniowych”. Dyrektor poinformował zaproszonych gości, że w obecnej chwili w zakładzie pracują 72 osoby, w tym 30% to ludzie z wyższym wykształceniem. Zakład dysponuje:

- komputerem „ODRA 1305”,
- stacją przygotowania maszynowych nośników informacji,
- wykwalifikowaną kadrę projektantów i programistów,
- pełną obsadą komputerową do pracy na dwie zmiany.

Przedstawił zadania ZETO na dzień dzisiejszy i plany na najbliższą przyszłość. Plany te były bardzo ambitne, zamierzano bowiem zakupić i zainstalować drugi komputer, do czego potrzebna będzie dodatkowa powierzchnia użytkowa.

Tymczasem goście przenieśli się na drugi koniec miasta do sali ZEM-u, by zobaczyć pracę maszyny cyfrowej przetwarzającej dla tegoż ZEM-u podsystem „Ewidencji i Rozliczania Materiałów” oraz system „Kadry”. Obsługa maszyn cyfrowych starała się zaspokoić ciekawość wszystkich zainteresowanych.

Uroczystości towarzyszyły kamery telewizyjne „Wrocławskich Rozmaitości” i flesze reporterów gazet lokalnych. W dniach następnych można było przeczytać w prasie i obejrzeć w telewizji fragmenty tego ważnego dla miasta wydarzenia. W tym czasie notuje się wzrost zapotrzebowania na usługi komputerowe ze strony przemysłu nowo utworzonego województwa wałbrzyskiego, jak i wzrost zapotrzebowania na usługi w zakresie prac projektowo-programowych i szkolenia.

Władze wojewódzkie w Wałbrzychu doceniając duże znaczenie rozwoju zastosowań informatyki zobowiązały się do przekazania w 1976 roku zakładowi pozostałych pomieszczeń w trzypiętrowym budynku przy ulicy Świerczewskiego 15. Jednocześnie ZETO rozpoczęło poszukiwania lokalu do wydzierżawienia na terenie województwa ze względu na rosnące potrzeby przemysłu w regionie i ograniczone warunki lokalowe w Świdnicy. W pobliskim Dzierżoniowie Zakłady Radiowe „DIORA” posiadały ośrodek maszyn analitycznych w pomieszczeniach o powierzchni 600 m². W wyniku podpisania korzystnej dla obu stron umowy ZETO wydzierżawiło te pomieszczenia oraz zakupioną przez „DIORE” elektronicz-

ną maszynę cyfrową „ODRA-1305”. Filia w Dzierżoniowie obsługiwała klientów z zakładów przemysłowych Dzierżoniowa, Bielawy, Piławy i Walimia.

Był to już rok 1976. Na razie nie można było instalować w Świdnicy nowego sprzętu. Budynek został już przekazany ZETO i trwały w nim prace adaptacyjne. Dzięki zaangażowaniu załogi trwała ona około półtora roku. Na parterze budynku przygotowano salę pod instalację komputerów i urządzeń zewnętrznych. Wymagało to specjalistycznych prac klimatyzacyjnych, izolacyjnych oraz wybudowania osobnej trafostacji zasilającej zakład w energię elektryczną. Należało przygotować pomieszczenia dla służb konserwatorskich i naprawczych komputera, pomieszczenie dla tresora, gdzie w specjalnych warunkach przechowuje się taśmy magnetyczne, dyski magnetyczne z zapisanymi na nich danymi komputerowymi. Należało przystosować magazyny do przechowywania części elektronicznych, papieru do wydruków komputerowych i wiele innych specjalnych pomieszczeń. Pracy było mnóstwo, ale towarzyszył jej ogromny zapał. Zakład osiągnął w tym czasie czołowe miejsce w wydajności pracy. Umacniała się także specjalizacja zespołu projektowo-programowego w najtrudniejszych dziedzinach „Technicznego Przygotowania Produkcji” i „Planowania Produkcji”. Jednocześnie szkolono załogę w zakresie obsługi systemu operacyjnego „GEORGE-2”. Wykładowcami byli świdniccy specjaliści: mgr R. Dołński i mgr M. Dańczyszyn. W kursie uczestniczyli także pracownicy komórek ETO z wielu zakładów przemysłowych. Przeszkolono również załogę w znajomości języka maszyny cyfrowej „ODRA” o nazwie COBOL.

Wreszcie zainstalowano komputer pod fachowym kierownictwem inż. S. Baczyńskiego. Produkcja ruszyła jeszcze w dniu instalacji. Obliczono, że prace adaptacyjne kosztowały około 8 mln złotych. Dyrektorem do Spraw Systemów został mgr inż. A. Bajcar, dotychczasowy główny analityk zakładu. W nowych, lepszych warunkach, dających duże możliwości rozpoczęło się wdrażanie i modyfikowanie nowych systemów. Powiększało się stopniowo grono użytkowników elektronicznej techniki obliczeniowej, toteż zwiększyła się ilość dziurkarek i sprawdzarek, przybyły jednostki dyskowe.

ZETO nie działało w oderwaniu od spraw Świdnicy. Pracownicy chętnie uczestniczą w pracach społecznych na rzecz miasta: włożyło część swojej pracy w uporządkowanie parku przy ulicy Siworskiego i skwerów przylegających do siedziby zakładu. Dni Świdnicy zaznaczono także swoim skromnym udziałem, informując społeczeństwo o zakresie pracy ZETO, objaśniając w miarę przystępnie sposób przetwarzania danych na komputerach. W maju

1978 roku za udział w wystawie p. n. „Przemysł prezentuje” otrzymano z NOT dyplom podpisany przez przewodniczącego KM NOT mgr inż. Januarego Skórskiego i Prezydenta Miasta Świdnicy, mgr Zenona Szymonowicza. Załoga prezentowała się również barwnie w pochodach pierwszomajowych, na które przychodziła licznie, z rodzinami, była gorąco oklaskiwana przez mieszkańców miasta.

W zakładzie powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej, któremu przewodniczył Tadeusz Polczyk. Młodzież organizowała rajdy, wycieczki, a także dyskusje ideowe. Służba socjalna zakładu dbała o swoich pracowników i ich rodziny. Uroczystości obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet, Dnia Dziecka, czy choinka noworoczna dla dzieci weszły w tradycję zakładu i przynosiły pracownikom sporo przyjemności.

W tym czasie wyprowadzali się z budynku przy ulicy Świerczewskiego dotychczasowi jego mieszkańcy. Staraniem dyrekcji zakładu, przy dużej pomocy KW PZPR w Wałbrzychu oraz władz miejscowych, zapewniono im mieszkania na budującym się Osiedlu Młodych. Budynek w całości należał do ZETO.

27 lutego 1979 roku zakład w nowej siedzibie podjął się gościć uczestników I Wojewódzkiej Narady na temat Informatyki w województwie wałbrzyskim. Poinformowano zebranych w referacie doc. dr Jana Golińskiego „O rozwoju informatyki na naszym terenie w latach 1976—1980”. Po dyskusji nad referatem nastąpiło oficjalne otwarcie Centrum Komputerowego ZETO, z przecięciem wstęgi i uruchomieniem programu na komputerze.

W otwarciu Centrum udział wzięły władze wojewódzkie PZPR z sekretarzem Marianem Golenią i władze administracyjno-gospodarcze z Heleną Jarocką na czele.

Prasa regionalna donosiła: „Świdnica otrzymała Centrum Komputerowe”, „Wałbrzyskie Centrum Komputerowe w nowej siedzibie” („Słowo Polskie” z dn. 1.03.1979), „Kurier Polski” zamieścił reklamę usług ZETO w Świdnicy pisząc o sprężeniu i systemach przetwarzanych w tym zakładzie. Informacje podkreślały, że ZETO świadczy usługi 50 zakładom i przedsiębiorstwom województwa wałbrzyskiego. Zatrudnia 218 osób, z których połowa to ludzie z wyższym wykształceniem. Powierzchnia użytkowa budynku wynosi około 3000 m². Zakład posiada dwa ośrodki filialne; jeden w Dzierżoniowie, drugi w Kłodzku, będący pracownią projektowo-programową. Wartość usług świadczonych klientom ZETO przekroczyła 75 mln złotych rocznie. Dyrekcja rozpoczęła starania o zakup nowego komputera z serii „RIAD”.

W tym samym roku ZETO w Świdnicy przejęło z ośrodka w Oławie jeden minikomputer „MERA-305” i system „Aro100”

w ramach działania Klubu Użytkowników Minikomputerów „MERA-100”. Siedzibę Klubu przeniesiono z Olawy do Świdnicy pod opiekę wałbrzyskiego oddziału NOT. Prezesem Klubu został Zastępca Dyrektora mgr inż. Antoni Bajcar. W tym czasie funkcjonował już w zakładzie Dział do Spraw Systemów, którego kierownikiem był mgr Ryszard Woźniak.

Odtąd w salach zamku w Książu pod Wałbrzychem odbywały się sympozja użytkowników minikomputerów „MERA-100”, w których brali udział kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych eksploatujące minikomputery tego typu, projektanci systemów minikomputerowych oraz kadra naukowa wyższych uczelni wrocławskich.

Zespół programistów z Działu Systemów Cyfrowych opracował język „BASCOF” dla minikomputera „MERA-100” oraz jego kompilator. „Rodzicami” tego języka były małżeństwa: W. E. Wajdowie, E. R. Grudzińscy, E. M. Hryciukowie, E. W. Sucheccy oraz R. Kielar, H. Wojewodzie, A. Magierowski i R. Woźniak, kierownik działu. Mogli oni prowadzić szkolenia w zakresie tego języka, doradztwo i usługi gwarancyjne. Dział Systemów Cyfrowych w tym czasie rozwijał się bardzo pomyślnie. Obsługiwał mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe zwiększając wykonanie planu rocznego przedsiębiorstwa z 75 do 83 mln złotych.

20 października 1979 roku ZETO obchodziło jubileusz 5-lecia swojego istnienia. Uroczysta akademii odbyła się gościnnie w Klubie Zakładowym „MERA-PAFAL”. Honorowym gościem był przedstawiciel Dyrekcji ZETO Wrocław, Stefan Kacała. Pierwsi pracownicy Zakładu oraz Dyrekcja zostali uhonorowani odznaczeniami, nagrodami i dyplomami. Dyrektor ZETO w Świdnicy otrzymał odznakę „Zasłużony dla ZETO”, taką samą odznakę otrzymał mgr Stanisław Tracz, dyrektor zakładu „MERA-PAFAL”, jako pionier wprowadzenia elektronicznej techniki obliczeniowej w świdnickim zakładzie pracy. Zastępca Dyrektora ZETO, Antoni Bajcar oraz Główny Elektronik Stanisław Baczyński, otrzymali Brązowe Krzyże Zasługi.

Ozdobą uroczystości był koncert w wykonaniu uczniów ze Szkoły Muzycznej w Świdnicy. Wieczorem odbył się Bal Informatyka. Nad całością czuwał Dział Spraw Pracowniczych, który zapewnił stosowną „komputerową” oprawę plastyczną wykonaną przez „zetowców”, wyśmienitą orkiestrę i zadbał o dobry nastrój. Bal ten przeszedł do historii Zakładu, co odnotował kronikarz zakładowy.

Rok 1980 rozpoczęto od wyborów nowej Rady Zakładowej. Przewodniczącym został Jerzy Mucha, później Jan Zamajski. Ustępujący długoletni przewodniczący, Zbigniew Gasiewicz otrzymał od dyrekcji podziękowanie za owocną pracę.

16—17 kwietnia odbyła się IV Krajowa Konferencja Użytkowników Minikomputerów zorganizowana w Książu przez zespół informatyków z ZETO we Wrocławiu i w Świdnicy.

Konferencji przewodniczył Zastępca Dyrektora ZETO w Świdnicy mgr inż. Antoni Bajcar przy współudziale mgr inż. Bogusława Dubisa i Dyrektora Jarosława Żurakowskiego oraz Wrocławian — mgr Romany Janiszewskiej i inż. Wiesława Szumskiego. W Konferencji wzięli udział liczni informatycy reprezentujący duże ośrodki krajowe: doc. dr Jan Goliński, mgr Zbigniew Substyk, dr Janusz Ilczuk ze Zjednoczenia Informatyki, przedstawiciele Zjednoczenia „MERA” z Warszawy, Akademii Ekonomicznej z Wrocławia oraz dużych Ośrodków Obliczeniowych w kraju, jak i pracownicy NOT.

Tematem tej konferencji była „Ocena efektywności zastosowań minikomputerów w automatyzacji produkcji oraz zarządzania przedsiębiorstwem przemysłowym” — jako podsumowanie kilkuletniej działalności na tym polu.

Znow świdnickie ZETO miało okazję do nawiązania dalszych kontaktów, pogłębienia znajomości, które w przyszłości miały zaowocować. Tymczasem ZETO rozwijało się coraz bardziej. Stało się jednostką znaną w skali województwa i kraju.

Przedstawiciele dyrekcji i załogi zapraszani byli do udziału w konferencjach i zjazdach, gdzie prezentowali własne systemy, wymieniali doświadczenia i pożytkowali je na własnym terenie.

W ZETO doskonalono w dalszym ciągu efektywność pracy, projektowania i programowania. Rosła liczba specjalistów, pracowała bowiem trzecia maszyna elektroniczna z serii „RIAD”. Dyrektorem Technicznym został inż. Stanisław Baczyński, Głównym Elektronikiem inż. Jan Zamajski, a za przetwarzanie odpowiadała inż. Anna Kosiba-Sosnowska.

Wydarzenia 1980 roku następujące po sobie na terenie całego kraju nie ominęły uwagi Zakładu w Świdnicy. Pilnie śledzono ruch związkowy w całej Polsce, komentowano posunięcia rządu i związków zawodowych. Nie wpływały one jednak na wyniki produkcyjne, albowiem atmosfera w zakładzie była nadal dobra. Inżynierowie i technicy zrzeszeni w Stowarzyszeniu Inżynierów i Mechaników Polskich (SIMP) odwiedzili zaprzyjaźnionych informatyków z Tynište nad Orlicí w Czeskosłowacji, z którymi od lat wymieniali doświadczenia na polu informatyki. Była to rewizyta, gdyż wcześniej koledzy z Tynište gościli w świdnickim Ośrodku.

Rok 1981 zapisał się w historii ZETO całkowitym usamodzielnieniem się, bowiem dotychczas Zakład Obliczeniowy w Świdnicy

był jednostką podporządkowaną ZETO we Wrocławiu. Decyzją Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 27 lutego 1981 roku powstało nowe przedsiębiorstwo z wyodrębnionych oddziałów ZO w Świdnicy i ZO w Opolu. Zobowiązane ono zostało do prowadzenia działalności na obszarach województwa wałbrzyskiego i opolskiego. Dyrektorem mianowany został dotychczasowy dyrektor ZETO w Świdnicy, mgr inż. Jarosław Żurakowski. Samodzielność przedsiębiorstwa stworzyła możliwości większej i lepszej operatywności oraz gospodarności.

Już 10 kwietnia rozpoczął się kurs języka minikomputerów — BASCOF, którego organizatorem było ZETO w Świdnicy, patronem zaś NOT w Wałbrzychu. Wykłady prowadzili: mgr Marek Hryciuk i mgr inż. Romuald Grudziński, ćwiczenia przeprowadzał Andrzej Magierowski. Kurs zakończono egzaminem i rozdaniem świadectw.

Mężczyźni w ZETO to zapaleni kibice piłki nożnej. Co roku udowadniają sobie i innym, że potrafią grać w piłkę nie gorzej od drużyn lokalnych. Organizują więc „Wielkie Mecze” pomiędzy drużyną kierownictwa Zakładu, a szeregowymi pracownikami. Kibicuje niemal cały Zakład, a sędziuje pani Barbara Kozina, mająca uprawnienia państwowe jako sędzia sportowy. W kronice zakładu o tym „Wielkim Meczu” napisano, że odbywał się w przyjaznej atmosferze, w myśl starochińskiego opisu:

„Football jest to dwudziestu dwóch mężczyzn uganiających się za kawałkiem świńskiej skóry w takt skocznej melodii wygrywanej przez sędziego na gwizdku”.

Oczywiście należy powiedzieć, że wszystkie mecze zeteowskie kończą się podobnie, to znaczy remisem, a nagrodą jest opróżnienie czterech skrzynek piwa, które wypijają rywale w najlepszej zgodzie.

W 1982 roku gospodarka narodowa weszła w warunki określone założeniami reformy gospodarczej, opartej na nowym systemie ekonomiczno-finansowym. W wyniku tego ZETO zostało przedsiębiorstwem samodzielnym, samorządnym i samofinansującym się. Ponieważ uległo likwidacji Zjednoczenie Informatyki, jak i wiele innych zjednoczeń, Zakład przystąpił 23 kwietnia do Zrzeszenia Przedsiębiorstw ZETO. Kadra kierownicza i administracyjna Zakładu przeszła szkolenie na temat zasad i działalności przedsiębiorstwa w nowych warunkach. Opracowano po raz pierwszy samodzielny plan działalności zakładu — bez ograniczeń, jakie dyktowała dotychczas jednostka nadrzędna. W oparciu o kalkulację własną kosztów wytwarzania ustalono ceny usług ZETO, które są cenami umownymi. Dział Ekonomiczno-Organizacyjny pod kierownictwem Wiesławy Skrzeli oraz Dział Finansowy kierowany przez mgr Krystynę Ogrodnik ustaliły regulamin wynagradzania oraz

premiowania pracowników, stosownie do posiadanych środków finansowych. Po raz pierwszy załoga uczestniczyła w podziale zysku przedsiębiorstwa w formie wypłaty nagród finansowych.

W zakładzie opracowano system „Analizy Finansowej Przedsiębiorstwa”, z którego korzystają okoliczne zakłady przemysłowe. Pozwala on na wybranie optymalnego wariantu planu w danym okresie finansowym, pozwalającego realizować założone kryteria gospodarcze. System jest modyfikowany, wymagają bowiem tego zmieniające się przepisy. Zainteresowanie nim jest duże, toteż projektanci i programiści ZETO współpracują w tym zakresie z Politechniką Wrocławską.

Jak wykorzystywane są dni wolne od pracy w ZETO? Otóż od samego początku istnienia zakładu zadbano o to, by czas wolny mógł być spędzany niebanalnie i ciekawie. Organizowane są wycieczki krajoznawcze piesze i rowerowe w rejony ciekawe pod względem kulturalnym, zwiedza się zabytki i zapamiętałe się fotografuje. Zakład dysponuje pracownią fotograficzną, w której amatorzy-fotografowie dokonują obróbki technicznej wykonanych przez siebie zdjęć. Pracownicy zakładu jeżdżą na wypoczynek sobotnio-niedzielny czy świąteczny do Jagniątkowa koło Jeleniej Góry, gdzie zlokalizowana jest baza wypoczynkowa ZETO. W okresie letnio-jesiennym całe rodziny wyjeżdżają w okoliczne lasy, by tam wspólnie przy płonącym ognisku spędzić czas, grając w piłkę, bądź zbierając grzyby, maliny czy jagody.

ZETO posiada mini-bazę wczasową zainstalowaną nad morzem w Pogorzeliczy. Składają się na nią cztery przyczepy samochodowe wyposażone w niezbędne urządzenia turystyczne. W zakresie żywienia i rozrywek kulturalno-sportowych współpracuje z ośrodkiem wczasowym Świdnickiej Fabryki Wagonów. W ciągu sezonu letniego przewijają się przez ten ośrodek spora grupka pracowników ZETO chwalaćca ten rodzaj wypoczynku. Oprócz tego Dział Socjalny zapewnia wszystkim chętnym na warunkach ogólnie przyjętych w zakładzie, wypoczynek w innych miejscowościach wczasowych, na zasadzie wykupowania miejsc w ośrodkach wypoczynkowych innych zakładów.

Od 1 stycznia 1981 roku przedsiębiorstwo w Świdnicy składało się z dwóch Zakładów Obliczeniowych: w Opolu i Świdnicy. Więź kooperacyjna pomiędzy nimi była dosyć luźna. Opole działało jako jednostka całkowicie autonomiczna. Obszar jej działania obejmował wysoko uprzemysłowione województwo opolskie, natomiast ZETO świdnickie prowadziło działalność na swoim terenie. Każda z tych jednostek w swoim zakresie robiła wszystko, by sprostać potrzebom i zainteresować informatyką swój region. Duże odległości lokalizacyjne zakładów i działania mechanizmów reformy

gospodarczej opowiedziały się podziałem przedsiębiorstwa. 23 września 1983 roku zarządzeniem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Technik utworzono dwa odrębne przedsiębiorstwa: w Opolu i Świdnicy. Każde z nich działa na ogólnie przyjętych zasadach gospodarczych i obsługuje swój region przemysłowy.

W wyniku podziału przedsiębiorstwa na dwie odrębne jednostki zaistniała konieczność powołania nowego dyrektora. Akt powołania poprzedzony był przeprowadzeniem konkursu na to stanowisko. Kandydat powinien był odpowiadać następującym kryteriom:

- wyższe wykształcenie
- staż pracy na kierowniczym stanowisku nie mniejszy niż 5 lat
- osiągnięcia w dziedzinie informatyki.

14 grudnia 1983 roku Komisja Konkursowa wybrała dyrektora. Został nim człowiek sprawdzony na tym stanowisku przez wiele lat pracy, kierujący ZETO od początku jego istnienia — mgr inż. Jarosław Żurakowski. Nastąpiły zmiany na stanowiskach dyrektorskich, ponieważ odszedł z zakładu jego długoletni pracownik i zastępca dyrektora, mgr inż. Antoni Bajcar. W wyniku konkursu na to stanowisko zastępcą dyrektora został inż. Jan Zamajski, który przedstawił opracowanie kierunków rozwoju przedsiębiorstwa w latach 1984—1987.

W chwil bieżącej zakład realizuje obliczenia komputerowe dla klientów z ponad 100 jednostek gospodarczych. Dysponuje trzema komputerami typu „ODRA-1305” oraz jednym z serii „RIAD-32”. W planach zakładu na lata bieżące przewiduje się zastosowanie teletransmisji, czyli przesyłania danych do komputera i gotowych obliczeń z komputera do klienta przy użyciu linii telefonicznej.

ZETO posiada komputer „ODRA-1305” przystosowany do przyłączenia stacji abonenckich, które mogą być ustawione u użytkowników systemów epd. Do najpilniejszych zadań w tym zakresie zaliczono zdalną obsługę NBP, PKO, ZUS oraz przedsiębiorstw i instytucji posiadających minikomputery lub mikrokomputery umożliwiające podłączenie do dużego komputera. Podobnie jak „RIAD-32” będzie wykorzystywana w teletransmisji, która jest koniecznym kierunkiem rozwoju w elektronicznym przetwarzaniu danych.

W 1984 roku ZETO weszło w jubileuszowy rok dziesięciolecia swojego istnienia. Dorobek zakładu na polu informatyki jest bezsprzecznie duży. Zamiary i plany zakładu przewidywane są na miarę naszych możliwości i potrzeb regionu. Życzyć należy załozdze i dyrekcji ZETO powodzenia w sprostaniu zadaniom, jakie na siebie nałożyła.

**IZBA PAMIĘCI NARODOWEJ
PRZY ZARZĄDZIE MIEJSKIM
ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
W ŚWIDNICY**

W gmachu Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Świdnicy, dnia 5 kwietnia 1982 roku, jako miesiącu Pamięci Narodowej, została otwarta Izba Pamięci Narodowej, zorganizowana staraniem świdnickich kombatantów. Decyzja o zorganizowaniu na terenie miasta Świdnicy Izby Pamięci Narodowej zapadła już w maju 1971 roku, kiedy to na jednym z posiedzeń byłego Zarządu Oddziału Powiatowego ZBoWiD Kol. Feliks Chmielewski zaproponował zebranie od kombatantów miasta i powiatu eksponatów i pamiątek z okresu II Wojny Światowej, które po skompletowaniu powinny znaleźć miejsce w tzw. mini muzeum w mieście Świdnicy i udostępnione społeczeństwu regionu. Powyższa inicjatywa została poparta przez Zarząd Oddziału i osobiście przez Kol. Stefana Kołodziejskiego, który w tym czasie był obecny na posiedzeniu jako członek naszej organizacji. Kol. Stefan Kołodziejski zobowiązał się przydzielić na ten cel odpowiedni lokal.

W dniu 28 stycznia 1972 r. odbyło się posiedzenie Zespołu Organizacyjnego Działu Historyczno-Społecznego przy Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, w posiedzeniu uczestniczyli: Z ramienia PRN Wydz. Kultury Ob. Stanisław Marciniak — kier. Wydziału, Ob. Franciszek Jarzyna — Kier. Muzeum Dawnego Kupiectwa Śląskiego, który posiedzeniu przewodniczył.

Z ramienia Zarządu Oddziału ZBoWiD uczestniczyli:

Kol. Stefan Słomski — Prezes Zarządu Oddziału

Kol. Karol Dyczko — V-ce Prezes Zarządu Oddziału

Kol. Feliks Chmielewski — Członek Zarządu Oddziału

Kol. Józef Łataś — Członek Zarządu Oddziału

Na posiedzeniu tym podjęto uchwałę, że miejscem ekspozycji zbiorów muzealnych będzie świdnicki ratusz (Muzeum Dawnego Kupiectwa Śląskiego). Realizację tej uchwały zlecono kol. Feliksowi Chmielewskiemu. Równocześnie opracowano apel do wszystkich członków ZBoWiD dotyczący przekazywania pamiątek, stanowią-

cych elementy historii, walki i czynu ludzi świdnickiego regionu. Nazdór nad treścią i ukierunkowaniem politycznym organizowanego Działu Historycznego sprawowali ze strony Rady Narodowej Stanisław Marciniak Kier. Wydziału Kultury, a ze strony Zarządu Oddziału Powiatowego ZBoWiD Kol. Karol Dyczko V-ce Prezes Zarządu.

Na wyniki apelu wysłanego do kombatantów nie trzeba było długo czekać. Kombatanci przekazywali eksponaty i pamiątki w wyznaczonych w apelu dniach i godzinie do Zarządu Oddziału.

W miesiącu maju 1972 r. na Dzień Zwycięstwa w holu ratusza obok Urzędu Stanu Cywilnego w Świdnicy, przy współudziale Kierownika Muzeum Dawnego Kupiectwa Śląskiego Ob. Franciszka Jarzyny, otwarto wystawę z zebranych eksponatów i pamiątek, której dano nazwę „Wojenne losy Świdniczan”. Wystawa ta znajdowała się w tym pomieszczeniu kilka miesięcy i cieszyła się dobrą frekwencją, szczególnie młodzieży. Jednak na polecenie Prezydium MRN w Świdnicy, ze względu na to, że znajduje się w holu Urzędu Stanu Cywilnego, który niezbędny jest dla gości uczestniczących przy udzielaniu ślubów, Zarząd Oddziału ZBoWiD zmuszony był wystawę zlikwidować. Wobec takiej sytuacji zebrane eksponaty z holu usunięto, a ze względu na to, że Zarząd Oddziału nie posiadał pomieszczenia na ich zmagazynowanie, Kol. Feliks Chmielewski jako odpowiedzialny, część z nich przechowywał u siebie w mieszkaniu, a drugą część w swoim miejscu pracy. W roku 1976 eksponaty te przekazano do Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Świdnicy, celem zorganizowania tam Izby Pamięci Narodowej; eksponaty przekazano Ob. Leonowi Bylicy. W początkowym okresie Izba znajdowała się w gmachu szkoły przy ulicy H. Sawickiej, a następnie po pożarze, jaki miał tam miejsce, przeniesiono ją do internatu tej szkoły przy ul. Karola Marksa, gdzie czynna była do roku 1978.

Do Zarządu Miejskiego ZBoWiD napływały w tym okresie informacje od kombatantów, że Izba Pamięci Narodowej przy ulicy K. Marksa już nie istnieje. Zwracali się oni z prośbą o zwrot złożonych eksponatów i pamiątek, pytano czy w ogóle jeszcze są, ponieważ znajdowały się w niewłaściwym miejscu, każdy z mieszkańców internatu miał do nich dostęp. Zarząd Miejski ZBoWiD zmuszony był okoliczności te sprawdzić. Okazało się, że informacje kombatantów są prawdziwe. Stwierdzono w czasie kontroli, że istotnie przy ulicy K. Marksa Izba Pamięci już nie istniała. Część eksponatów znajdowała się jeszcze w pomieszczeniu porzucana, natomiast drugą część Ob. Leon Bylica przekazał Towarzystwu Regionalnemu Ziemi Świdnickiej, które wówczas mieściło

się przy ul. 1-go Maja. Wobec takiej sytuacji na jednym z posiedzeń Zarządu Miejskiego ZBoWiD podjęto uchwałę natychmiastowego zabezpieczenia eksponatów i pamiątek złożonych przez kombatantów. Do realizacji tej uchwały Zarząd zobowiązał Prezesa Zarządu Kol. Kazimierza Derwicha i V-ce Prezesa Feliksa Chmielewskiego, którzy eksponaty te zebrali i złożyli część w siedzibie Zarządu Miejskiego ZBoWiD, a drugą część w magazynie w miejscu pracy kol. F. Chmielewskiego.

Natychmiast poczyniono starania o przydzielenie Zarządowi Miejskiemu ZBoWiD lokalu na Izbę Pamięci Narodowej, mając równocześnie na uwadze wypowiedzi kombatantów na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, na których podjęto uchwałę zobowiązującą Zarząd do zorganizowania przy Zarządzie Miejskim ZBoWiD Izby Pamięci Narodowej. Z pomocą przyszedł Zarządowi 1-szy Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Jerzy Dolata przydzielając pomieszczenie w gmachu Komitetu Miejskiego. Przy współudziale niektórych członków Zarządu Miejskiego ZBoWiD, którzy w czynie społecznym poświęcili setki godzin kosztem życia osobistego, przystąpiono do prac nad organizowaniem Izby Pamięci Narodowej, wzbogacając ją nowymi eksponatami, przystosowując ją do otrzymanego pomieszczenia, z podziałem na poszczególne etapy walki.

Scenariusz opracował i pracami kierował Prezes Zarządu Miejskiego ZBoWiD Kol. Kazimierz Derwich, natomiast Kol. Feliks Chmielewski w dalszym ciągu czynił starania o powiększenie liczby eksponatów. I tak w dniach 19—21 sierpnia 1983 r. będąc na zjeździe „Trauguttowców” w Lublinie w rozmowie z V-ce Ministrem Obrony Narodowej, generałem broni Mieczysławem Obiedzińskim, załatwił przydzielenie dla Izby Pamięci Narodowej w Świdnicy, eksponatów starej broni z okresu II wojny światowej, jako uzupełnienie.

Obecnie na wyposażeniu Izby Pamięci Narodowej znajduje się m. in. moździerz 120 mm, moździerz 82 mm, CKM „Maxim” 1910 r. RKM-y i inna broń II wojny światowej, mundury powstańców wielkopolskich i śląskich, oficera wojny obronnej 1939, ubiór więźnia obozu koncentracyjnego, mundur żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, orderzy i odznaczenia, gazetki ruchu oporu z czasów okupacji i wiele zdjęć oraz dokumentów.

Izba Pamięci Narodowej Zarządu Miejskiego ZBoWiD cieszy się dużą frekwencją a szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Często odbywają się w niej lekcje historii, do chwili obecnej zwiedziło ją około 7.500 osób.

W roku 1983—1984 zwiedzili ją m. in. żołnierze i oficerowie Armii Radzieckiej i żołnierze Wojska Polskiego, młodzież studencka z Drezna NRD. Delegacje zaprzyjaźnionego obwodu z Tuły ZSRR. Zwiedzający Izbę Pamięci wpisują się do książki pamiątkowej. Wyrazili oni uznanie dla świdnickich kombatanów za zorganizowanie miejsca wspomnień walki oręża polskiego i państw zaprzyjaźnionych w zwycięstwie nad faszystowskim najeźdźcą.



KRONIKA

rok 1983

STYCZEŃ

1.1. W związku z ustawą Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o instytucjach finansowych w Świdnicy powołano Urząd Skarbowy. Będzie on zajmował się gromadzeniem dochodów budżetu centralnego, terenowego z tytułu podatków i opłat od indywidualnych podatników prowadzących działalność usługowo-produkcyjną dla ludności — szefem tej placówki został mgr Z. SEREWIS.



Z dniem 1 stycznia działa w Świdnicy Powszechna Spółdzielnia Spożywców (dawniej WSS) jedna z największych spółdzielni w województwie wałbrzyskim. W 170 sklepach, 73 placówkach gastronomicznych, piekarniach, masarniach, wytwórniach wód gazowych i zakładach nakładczych zatrudnia około 1300 pracowników. Prowadzi detaliczny handel żywnością w Świdnicy, Strzegomiu i Żarowie.



Tak jak w całym kraju, świdnickie dworce Polskich Kolei Państwowych wprowadziły w kasach nowy cennik za bilety. Wzrosły również kary za jazdę na „GAPE”.



Z pierwszym dniem nowego roku weszły w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników, rolników indywidualnych, inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin. Przepisy wykonawcze do tych ustaw stanowią podstawę reformy systemu emerytalno-rentowego, to jest między innymi rewaloryzacji wypłat starego portfela, tj. przyznanych do końca roku 1981.



2.I. Wydatki na działalność kulturalną w Świdnicy zostały objęte Funduszem Rozwoju Kultury. Pozwoli to na sprawne działanie i realizowanie ważnych dla miasta przedsięwzięć, które trudno było wykonać przy czerpaniu środków z niezbyt obfitego „garnuszka” Miejskiej Rady Narodowej.



Po zawieszeniu stanu wojennego również na terenie miasta Świdnicy zakłady produkcyjne i usługowe objęte militaryzacją powracają do stanu sprzed 13 grudnia 1981 roku.



3.I. Był to pierwszy dzień, w którym nowe związki zawodowe rozpoczęły swoją normalną statutową działalność. Mimo ogłoszonego przez podziemie polityczne bojkotu nowych związków, ruch związkowy na terenie Świdnicy rozwinął się dość szybko, dowodem tego były zarejestrowane koła związkowe we wszystkich zakładach przemysłowych, instytucjach i urzędach.



5.I. W Dolnośląskich Fabrykach Mebli w Świdnicy oddano do użytku nową stołówkę pracowniczą, zbudowaną nakładem piętnastu milionów złotych. Prowadzi ją Powszechna Spółdzielnia Spożywców „SPOŁEM”. Kuchnia jest zdolna wydać 600 obiadów dziennie, w tym 400 na miejscu i 200 na wynos.



6.I. W Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Świdnicy odbyło się spotkanie członków kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Wałbrzychu z delegatami wybranymi na wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą. Głównym tematem była informacja o sytuacji polityczno-społecznej i gospodarczej oraz o przygotowaniach do konferencji wojewódzkiej.



7.I. W Dolnośląskich Zakładach Białoskórniczo-Rękawicznicznych „Renifer” w Świdnicy zadania za rok 1982 wykonano z nadwyżką. Uszyto 1788,5 tys. par rękawiczek, to jest o 116 tys. par więcej niż planowano, a ponadto 182 tys. sztuk odzieży skórzanej. Znaczną część gotowych wyrobów sprzedano do Szwecji, Włoch, Republiki Federalnej Niemiec i sklepom PEWEX i BALTONA za dewizy. Na rok 1983 „Renifer” zamierza sprzedać o 17% więcej rękawiczek, a odzieży skórzanej w postaci płaszczy, kurtek, marynarek o 10%. Wzrost ten nastąpi wyłącznie w drodze zwiększenia wydajności pracy.



9.I. Szpital Miejski w Świdnicy został zabezpieczony przed ewentualnym przerwaniem dopływu prądu, bowiem wyposażony został w agregat prądotwórczy — zastępcze źródło zasilania w energię elektryczną wszystkich urządzeń szpitalnych, a blok operacyjny dodatkowo w akumulatory.



10.I. Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Świdnicy przy udziale członków Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i PRON zorganizował spotkanie ze świdnickimi lekarzami, któ-

rzy poza swoimi zajęciami służbowymi prowadzą domową praktykę prywatną. Spotkanie miało na celu wyjaśnienie spraw związanych z wysokością opłat za poradę lekarską.

✱

W II lidze piłki siatkowej kobiet świdnicka Polonia wygrała 3:0 z CH.K.S. Łódź, natomiast w drugim meczu przegrała 2:3.

✱

12.I. W gmachu filii Politechniki Wrocławskiej w Świdnicy mają swoje pomieszczenia 2 punkty usługowe. Usługi wykonywane są w zakładach pracy i osób prywatnych. Są to prace o charakterze technicznym i innym. Wartość tych prac w 1982 zamknęła się kwotą 700 tys złotych. Plan roku 1983 przewiduje ich wzrost do miliona złotych.

✱

15.I. Wśród najpopularniejszej dwudziestki sportowców województwa wałbrzyskiego w XXIV Plebiscycie Sportowym 1982 Trybuny Wałbrzyskiej, dopiero 14 miejsce przynano reprezentantce Świdnicy — Beacie Woźnej — siatkarce MZKS Polonia.

✱

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi w siatkówce kobiet świdnicka Polonia na wyjeździe we Wrocławiu przegrała mecz 0:3 z liderem tabeli Gwardią Wrocław.

✱

22.I. Dodatnie temperatury sprawiły, że w nasłonecznionych miejscach zakwitła wierzba „iwa”, na działkach zazieleniły się kielki tulipanów. Termometry notowały w słońcu do 17°C. Od dziesiątków lat nie notowano w styczniu tak wysokich temperatur.

✱

25.I. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury Teatr Dramatyczny w Legnicy wystawił tragedię Szekspira pod tytułem „Makbet”.

✱

27.I. W Klubie Świdnickiej Fabryki Wagonów odbył się otwarty turniej tenisa stołowego zorganizowany przez Zarząd Miejski Związku Socjalistycznego Młodzieży Polskiej.

✱

29.I. Z niedzieli na poniedziałek w godzinach nocnych przeszła nad Świdnicą gwałtowna burza z opadem drobnego śniegu i wyladowaniami atmosferycznymi. Błyskawice i pioruny obudziły mieszkańców, a silny wiat stłukł wiele szyb i wyrządził inne szkody. Po dwóch godzinach było już spokojnie, wypogodziło się, świecił księżyc i gwiazdy.

✱

30.I. W I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprowicza odbyła się XXXV „Studniówka” w historii szkoły. Do późnych godzin nocnych 94 maturzystów bawiło się w Zakładowym Domu Kultury ZWAP Mera-Pafal. Ostatni bal szkolny rozpoczęto polonezem.

✱

W Nadleśnictwie Świdnica przez kilka dni polowali zagraniczni myśliwi z krajów zachodnich. Za zakwaterowanie w leśniczówkach płacili 55 dolarów dziennie, a ponadto oddzielnie za odstrzał zwierzyny i trofea myśliwskie.

✱

W Domu Technika w Świdnicy kilkakrotnie w miesiącu styczniu odbywały się noworoczne zabawy dla dzieci połączone z konkursami tańca i podarkami od Mikołaja.

✱

W Świdnicy pocięto żyletkami siedzenia, uszkodzono kasowniki biletów w kilkunastu autobusach miejskich, zniszczono rozkłady jazdy na przystankach. Wyrządzone szkody szacuje się na setki tysięcy złotych.

✱

Ze składek społecznych Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia buduje się blok żywienia przy Szpitalu Miejskim przy ul. Westerplatte w Świdnicy.

✱

Wydział Oświaty dokonał oceny ubiegłorocznej akcji letniej i nakreślił zamierzenia w tym zakresie na 1984 rok.

✱

W Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyło się uroczyste spotkanie z byłymi działaczami PPR. Z okazji 40 rocznicy wręczono zebranym odznaczenia i podziękowania.

✱

Studenci filii Politechniki Wrocławskiej rozpoczęli przygotowania do sesji egzaminacyjnych.

L U T Y

1.II. Weszły w życie nowe opłaty za przewozy środkami komunikacji miejskiej. Bilet normalny dla 1 osoby w obrębie granic administracyjnych Świdnicy kosztuje 3 zł, ulgowy 1,50. Zmiany obejmują również taryfę nocną oraz opłaty za przejazdy w komunikacji podmiejskiej i międzymiastowej Państwowej Komunikacji Samochodowej.

✱

2.II. Świdniccy ORMO-wcy dokonali podsumowania rocznego swojej działalności. Przepracowali oni 17 tys. godzin w społecznej służbie utrzymania ładu i porządku w mieście i na drogach, ujawnili 9 tys. różnych wykroczeń, uczestniczyli w wielu czynach społecznych oraz oddawali systematycznie krew na rzecz służby zdrowia.

✱

Przebojem numer jeden dnia handlowego 1.II stał się proszek do prania i mydło sprzedawane bez kartek. Po prawie półtorarocznej reglamentacji świdniczanie zakupowali ile tylko chcieli tego potrzebnego na co dzień podstawowego środka higieny.

✱

3.II. Tak jak inne miasta, Świdnica odczuwa kłopoty z brakiem wody, szczególnie w dzielnicy Osiedle Młodych. Cztery awarie rurociągu w dniach 1 i 2 lutego pozbawiły mieszkańców życiodajnego płynu. Zdarza się też, że rejon Energetyczny w Strzegomiu odcina dopływ prądu do zakładu Uzdatniania Wody, co również powoduje przerwanie dostawy.



6.II. Na świdnickim Rynku odbyła się giełda staroci, numizmatów i osobliwości zorganizowana przez Świdnicki Ośrodek Kultury.



7.II. Rozpoczęły się ferie zimowe dla uczniów wszystkich typów szkół w Świdnicy, przygotowano różne formy wypoczynku dla młodych ludzi.



10.II. W Świdnicy rozpoczęły się rozgrywki ligi TKKF zakładów pracy. Po pierwszej Rundzie w szachach prowadzi drużyna Świdnickiej Fabryki Wagonów, UTEL i ZWAP Mera-Pafal, w tenisie stołowym również przodują „Wagoniarze” przed DZM i ZWAP w piłce siatkowej mężczyźni tylko ZWAP uplasował się na III miejscu. Rozgrywki odbywały się w Hali Sportowej w każdy dzień wolny od pracy.



15.II. W Domu Technika w Świdnicy odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego. W jego skład wchodzi działacze społeczni, którym na sercu leży dobro świdnickiego sportu i turystyki. Przewodniczącym komitetu jest znany trener i wychowawca młodzieży Andrzej Stauffer. Tematem spotkania było omówienie działalności na terenie miasta szkolnego Związku Sportowego i Klubu Sportowego „Bolko” m. in. omówiono zaplanowane igrzyska młodzieży szkolnej w takich dyscyplinach jak lekka atletyka, siatkówka, koszykówka i piłka ręczna.



16.II. Na zalewie Witoszówka w Świdnicy osiadło ponad 20 pięknych łabędzi, które są dokarmiane przez miłośników plectwa.



16.II. Odbyła się Sesja Miejskiej Rady Narodowej, na której radni zatwierdzili Miejski Plan Roczny i Budżet na 1983 rok.



17.II. W Świdnicy w wojewódzkich eliminacjach XIV Olimpiady Języka Rosyjskiego brało udział 26 uczniów z 22 szkół ponadpodstawowych województwa walbrzyskiego. Na eliminacje centralne pojadą zdobywczyńie dwóch pierwszych miejsc: Danuta Musiał z Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Rudzie oraz Lucyna Kośla z Zespołu Szkół Ekonomicznych CRS w Świdnicy.



19.II. Świdnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Świdnicy zorganizował kulig na trasie Świdnica — Złoty Las i z powrotem.



22.II. W centrum Świdnicy przed godziną 6 rano zdarzył się nieczęsty wypadek. Pod przednim kołem samochodu załadowanego kontenerami z mlekiem butelkowanym załamała się jezdnia przy ul. Lewartowskiego. Skrzynia ciężarówki przechyliła się i część mlecznego załadunku runęło na jezdnię i chodnik. Wypadek spowodowała woda wyciekająca z podziemnej rury wodociągowej, która podmyła asfalt.

✱

23.II. W Świdnicy odbyły się uroczystości wojewódzkie związane z obchodami 65 Rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W godzinach popołudniowych na cmentarzu żołnierzy radzieckich zebrali się przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta i województwa, świdnickich zakładów pracy, organizacji społecznych. Przybyła też delegacja północnej grupy Armii Radzieckiej. Uczczono pamięć poległych, złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Następnie odbyła się uroczysta akademія w sali kinoteatru. Delegacji radzieckiej przewodniczył generał major Aleksiej Tichanowicz Klimow. Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz KW PZPR Zenon Cyktor. Następnie odbył się koncert, w którym wystąpiły zespoły pieśni i tańca „Jubilat” oraz „Liczyrzepa”.

✱

24.II. Komisja do spraw Bezpieczeństwa i Organizacji Ruchu Drogowego opracowała program mający na celu usprawnienie komunikacji na terenie Świdnicy. Po zatwierdzeniu podjęte zostaną przedsięwzięcia mające na celu przebudowę niektórych skrzyżowań ulic, budowę dróg mających istotne znaczenie dla sprawnego przejazdu autobusów i innych pojazdów.

✱

25.II. Z okazji 37 rocznicy powołania ORMO odbyło się w naszym mieście uroczyste spotkanie zasłużonych działaczy organizacji ormowskiej, z tutejszymi władzami oraz przedstawicielami komendy wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. W czasie uroczystości wyróżnionym działaczom wręczono odznaczenia, dyplomy, nagrody, a najlepszym placówkom osiedlowym ORMO — puchary. Były to zasłużone wyróżnienia bowiem świdnicka organizacja ORMO licząca 483 członków, zajęła II miejsce, a jednostka specjalistyczna do spraw ruchu drogowego I miejsce w wojewódzkim współzawodnictwie.

✱

26.II. Do Świdnicy zawitał Państwowy Teatr Lalek ze Szczecina, dał dwa przedstawienia w sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury. Spektakl pod tytułem „Szopka Krakowska” cieszył się dużym powodzeniem wśród najmłodszych widzów.

✱

28.II. W Świdnicy odbył się turniej piłki ręcznej mężczyzn o puchar prezesa zakładowego Klubu Sportowego „Elmot”. Wzięło w nim udział 6 zespołów z województw: warszawskiego, poznańskiego, jeleńno-górskiego, wałbrzyskiego. W wynikach finałowych pierwsze miejsce zdobył ELMOT Świdnica nie ponosząc ani jednej porażki.

✱

W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpił gościnnie Krzysztof Kolberger, który zaprezentował improwizację „Dziadów” Adama Mickiewicza.

✱

Ukazał się dziesiąty, kolejny „Rocznik Świdnicki” — jest to mały jubileusz tego ciekawego wydawnictwa.

✱

Z okazji Dnia Pracownika Handlu — przedstawiciele świdnickiej rzeszy handlowców spotkali się z władzami politycznymi i gospodarczymi miasta. Zasłużeni otrzymali listy gratulacyjne i odznaki „Zasłużony dla miasta Świdnicy”.

✱

W Świdnicy odbył się Wojewódzki Turniej Szachowy o „Złotą Wieżę”, w którym startowała czołówka Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych województwa wałbrzyskiego. W turnieju indywidualnym brało udział 21 zawodników i zawodniczek, a w drużynowym 8 zespołów. Indywidualnie wśród kobiet I miejsce zajęła Apolonia Litwińska ze Świdnicy, w grupie mężczyzn Jan Miniu, Wiesław Kowalczyk, Jarosław Rogowski wszyscy ze Świdnicy, również drużynowo zwyciężyła reprezentacja Świdnicy przed Bystrzycą i Żarowem. Sędzą głównym turnieju był Antoni Rutkowski.

✱

Świdnickiej Wagonowni mija 30 rocznica istnienia. Z tej okazji uhonorowano pracowników dyplomami, odznaczeniami i nagrodami.

M A R Z E C

1.III. Dokonano napadu rabunkowego na właściciela taksówki, który cudem uszedł śmierci (WBS 85-90). O godz. 20.15 mężczyzna w średnim wieku zamówił kurs sprzed dworca Świdnicy do Witoszowa, a potem do Modliszowa. Tam kierowca otrzymał od pasażera cios w głowę, na moment stracił przytomność, wypadł na jezdnię, szybko podniósł się i zaczął uciekać. Na czole miał ranę od uderzenia łomem. Wóz natomiast utknął w rowie. Powiadomiona komenda miejska MO w Świdnicy błyskawicznie rozwinęła akcję i już o 21.56 ujęła sprawcę napadu — recydywistę, który odsiadywał już karę 8 lat więzienia za rozbój.

✱

2.III. Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo-Elmot w Świdnicy opuściła pierwsza partia alternatorów do samochodu fiat 126p.

✱

7.III. Z okazji Święta Kobiet odbyły się w Świdnicy spotkania i wieczornice. Kobiety otrzymały kwiaty i upominki.

✱

11.III. Odbyło się spotkanie Zarządu Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej z prezydentem miasta mgr Adamem Markiewiczem. Omówiono między innymi sprawy związane z zagospodarowaniem świdnickiego Rynku.

✱

16.III. Czterdziestu dwóch uczniów, laureatów szkolnych turniejów, wzięło udział w rejonowych eliminacjach VI Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, który odbył się w Świdnicy. W eliminacjach ust-

nych najlepsi byli: Sylwia Rabczuk, Jarosław Sadowski, Krzysztof Olejniczak z II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy, a w pisemnych Jarosław Uhornicki z LO w Strzegomiu. Cała czwórka wzięła udział w turnieju wojewódzkim.

✱

19.III. Na eliminacjach wojewódzkich XXVIII Konkursu Recytatorskiego zdobył III miejsce w kategorii recytacji Janusz Ciepły uczeń Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Świdnicy.

✱

20.III. W Świdnicy odbyło się pierwsze walne zebranie Walbrzyskiego Towarzystwa Fotograficznego. Prezesem Towarzystwa został Andrzej Protasiuk, wiceprzewodniczącym Alojzy Ziółkowski i Wojciech Stańczyk, a sekretarzem Zbigniew Pachla.

✱

21.III. Zniesiono reglamentację kawy, papierosów i alkoholu. Artykuły te będziemy kupować po wyższej cenie ale bez kartek.

✱

22.III. Wróciła zima z zadymką śnieżną, w Świdnicy pokrywa śnieżna utrzymywała się cały dzień.

✱

24.III. Pierwszy dzień wiosny był kapryśny, bowiem witał tę najpiękniejszą porę roku zarówno słońcem jak i deszczem.

✱

27.III. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się VII rejonowy przegląd szkolnych zespołów estradowych. Dorobek swój zaprezentowały 32 zespoły z terenu miasta, byłego powiatu oraz Dzierżoniowa.

✱

27.III. W Domu Technika NOT w Świdnicy odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze Automobilklubu — delegatury w Świdnicy. Podsumowano dotychczasową działalność, wytyczono plany oraz dokonano wyboru władz.

✱

30.III. Na wojewódzkim Zjeździe PRON Świdnicę reprezentowali: Anna Adamkiewicz, Antoni Bagiński, Zdzisław Janaszak.

✱

Na zakończenie rozgrywek Ligi TKKF sezon 82/83 ognisko „Bolko” i ognisko Fabryki Wagonów „Świdnica” zorganizowały turniej szachowy, w którym wzięły udział drużyny z 7 zakładów pracy. Wyniki: I miejsce dla Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych, II dla Fabryki Wagonów, III dla Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej. Zwycięska Drużyna występowała w składzie: Antoni Hura, Paweł Popławski, Stanisław Kozor, Waclaw Grzanka, Kazimierz Początek i Ryszard Czarkowski... Sędzią głównym turnieju był Adam Babiarczyk.

✱

Wyraźnej poprawie uległa w 1983 roku jakość twarogowych serów produkowanych przez świdnicki zakład mleczarski, co odbiło się korzystnie na cenach twarogów sprzedawanych na placu targowym przez gospodynie wiejskie. Na poprawę smaku bardzo duży wpływ mają stałe kontrole procesu technologicznego oraz stała comiesięczna ocena produkowanych wyrobów przez wszystkie spółdzielnie mleczarskie województwa wałbrzyskiego.



W Domu Nauczyciela w Świdnicy odbyła się wystawa prac plastycznych połączona z giełdą, na której sprzedano 24 obrazy.



Harcerska Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego przy Komen-dzie Hufca w Świdnicy, umożliwiająca harcerzom budowanie mieszkań przy osobistym wkładzie pracy rozpoczęła budowę pierwszego bloku mieszkalnego przy ul. Bystrzyckiej.



W strefowym turnieju szachowym o „Złotą Wieżę” w Legnicy, w którym startowali zwycięzcy z 6 okręgów, turniej wygrała drużyna Ludowego Zespołu Sportowego Świdnica. Zwycięzcy grali w składzie: Wojciech Kowalczyk, Jarosław Rogowski, Zenon Miniuk.



W klasie A zakończyły się mistrzowskie rozgrywki w brydżu sportowym. Tytuł mistrza zdobyła drużyna ZWAP Mera-Pafal w składzie: Zofia Wróblewska, Marian Wróblewski, Jan Kaidak, Mirosław Sośnicki, Jerzy Malisz, Artur Rodecki. Drużyna ta awansowała do klasy wojewódzkiej.



Świdnicka Milicja zaarrestowała groźną dziewięcioosobową szajkę złodziei mieszkaniowych, której przewodziła 29 letnia kobieta, mężatka, matka 2 dzieci, mieszkanka Świdnicy. Złodzieje dokonali kilkunastu włamań, nie szczędząc nawet znajomych.

K W I E C I E Ń

1.IV. Ceny mebli znowu poszły w górę, podwyżka wyniosła 40%. Ponieważ weszła ona w życie z dniem 1 kwietnia wielu potencjalnych nabywców uważało ją za kiepski żart. Niestety nie mylili się.



2.IV. W Sali Rajców Muzeum Dawnego Kupiectwa otwarto wystawę prac artysty malarza Mariana Ruszkiewicza, zorganizowaną z okazji jubileuszu 25-lecia twórczości. Ekspozycja obejmuje 50 obrazów olejnych o różnorodnej tematyce.



3.IV. Zakład Wylęgu Drobiu w Ś-cy jest już w połowie sezonu. Pracuje na pełnych obrotach (plan na sezon styczeń—maj wynosił 650 tys. piskląt) i nie ma żadnych trudności ze zbytem. Nabywcami są gospodynie wiejskie.



4.IV. W Świdnicy zakończyły się rozgrywki ligi zakładów pracy w tenisie stołowym sezonu 82/83. Zwyciężyła drużyna Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w składzie: Krystyna Kotów, Zygmunt Kotów, Stanisław Raba, Tadeusz Bieżyński, II miejsce przypadło Fabryce Wagonów „Świdnica”, III Dolnośląskim Zakładom Magnezytowym, IV Zakładom Wytwórczym Aparatury Precyzyjnej.



6.IV. Uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Świdnicy oraz klasy I Technikum Elektrycznego uzyskali 1800 zł ze sprzedaży zebranych surowców wtórnych, przekazali całą kwotę na konto Społecznego Komitetu Budowy żaglowca szkolnego „Dar Młodzieży”.



7.IV. Z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia odbyło się w Świdnicy spotkanie z zasłużonymi pracownikami tego resortu. Dokonano podsumowania zorganizowanego po raz czwarty konkursu oświaty zdrowotnej przemysłowej służby zdrowia. Spośród 17 świdnickich przychodni biorących udział w tej imprezie I miejsce, puchar przechodni, zdobył zespół pracowników placówki przyzakładowej służby zdrowia przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej Mera-Pafal.



9.IV. W Zarządzie Miejskim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Świdnicy odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którym wytyczono kierunki oraz ustalono przedsięwzięcia zmierzające do zwiększenia niesienia pomocy dzieciom.



10.IV. W sklepach i na targowiskach jest coraz więcej nowalijek. Ceny są różne, najtaniej można je nabyć w sklepach Spółdzielni Ogrodniczej i Państwowych Gospodarstw Rolnych.



11.IV. W Świdnicy oddano największą i najładniejszą w województwie Miejską Bibliotekę Publiczną o powierzchni 1558 metrów kwadratowych, zlokalizowaną na parterze najdłuższego w mieście budynku mieszkalnego Świdnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Znalazły się w niej działy: dziecięcy, humanistyczny, nauk stosowanych, wypożyczalnia dla dorosłych, czytelnia dziecięca i naukowa. W przygotowaniu czytelnia muzyczna oraz gabinet do nauki języków obcych. Dyrektorem MBP jest mgr Krystyna Bartela.



W Świdnicy trwała przez kilka dni akcja pod kryptonimem „Posesja” z udziałem członków milicji obywatelskiej, ormowców, czł. PRON, pracowników administracji państwowej, przedstawicieli organizacji społecznych. Badano przede wszystkim stan sanitarno-porządkowy, zabezpieczenie przeciwpożarowe w zakładach pracy, wygląd estetyczny otoczenia budynków mieszkalnych, ulic itp.



21.IV. W sali Teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury koncertowała orkiestra symfoniczna walbrzyskiej Filharmonii pod dyrekcją Józefa Wilkomirskiego, solistką była Beverly Samach — skrzypaczka z USA.



23.IV. Służba Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Wałbrzychu na terenie Świdnicy i okolicy ujawniła i zabezpieczyła urządzenia poligraficzne służące do drukowania pism i ulotek wraz z zapasem papieru, farb itp. oraz szereg ulotek o treści nawołującej do przeciwstawiania się obowiązującym przepisom prawnym, a przede wszystkim do organizowania masowych demonstracji ulicznych. Ulotki były sygnowane przez nielegalne związki mające stanowić struktury byłego NSZZ „Solidarność”. Z osobami, których działalność zmierzała do wywołania niepokoju społecznego, przeprowadzono rozmowy. Po złożeniu wyjaśnień osoby te zostały zwolnione.

✱

23.IV. W Domu Technika w Świdnicy odbył się finał wojewódzkiej VII edycji konkursu „Zdobyć Kosmonautyki Radzieckiej”. Spośród 16 szkół ponadpodstawowych I miejsce zdobyła drużyna I Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy w składzie: Robert Kaśkow, Andrzej Kurowski, Daria Szpot. Opiekun grupy Henryk Zawada.

✱

25.IV. W Zespole Szkół Zawodowych Nr 3 w Świdnicy odbyły się międzywojewódzkie eliminacje turnieju wiedzy i umiejętności budowlanej pod nazwą „Złota Kielnia”. Startowało 15 drużyn z województw: opolskiego, wrocławskiego i wałbrzyskiego. Zwyciężyły zespoły ze szkół budowlanych Kłodzka i Opola. Świdniczanom szczęście nie dopisało.

✱

26.IV. W Domu Nauczyciela w Świdnicy zorganizowana została wystawa rękodzielnictwa artystycznego nauczycieli. Ekspozycja obejmowała hafty, makramy, roboty szydełkowe.

✱

27.IV. W Fabryce Wagonów „Świdnica”, w obecności władz partyjno-administracyjnych województwa i miasta z I sekretarzem KW Józefem Nowakiem na czele, oddana została do użytku nowa przyzakładowa przychodnia. Wchodzi ona w skład świdnickiego ZOZ Przemysłowej Służby Zdrowia. Jej budowa wraz z wyposażeniem medycznym kosztowała 8 milionów złotych. Nowa przychodnia dysponuje 3 gabinetami: laryngologicznym, dentystycznym oraz rentgenodiagnostyki dla całego przemysłowego ZOZ i laboratorium.

✱

28.IV. Dla Uczczenia Święta Klasy Robotniczej — 1 Maja odbył się w Świdnickim Ośrodku Kultury uroczysty koncert z udziałem zespołów artystycznych.

✱

28.IV. Podczas pierwszomajowej wojewódzkiej akademii w Wałbrzychu Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została Irena Kościółowska ze Świdnicy.

✱

W miesiącu pamięci narodowej Zarząd ZBoWiD w Świdnicy zorganizował naradę komendantów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych, odbywały się również spotkania w szkołach, na których uczniowie wysłuchali prelekcji o ofiarach wojny.

✱

Półmetek osiągnęli tenisiści, po rozegraniu pięciu kolejnych meczów prowadzą w tenisie ziemnym zespoły z Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej, Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej, Fabryki Wagonów „Świdnica”, WOSiW i DZM.



Rozpoczęta przed trzema laty budowa ciepłowni na przyszłym nowym Osiedlu Zawiszów w Świdnicy jest już na półmetku. Dotychczas wykonano konstrukcję hali kotłów i pompowni, trafostację oraz komin do wysokości 105 m. Pozostałe do realizacji zadania to: tunel ciepłowniczy i do nawęglania kotłów, składy opału oraz zbiornik wody: Wykonawca — Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1 przewiduje oddanie obiektu w II półroczu 1984 r.



W Klubie Nauczyciela w Świdnicy odbył się turniej o mistrzostwo szachowe naszego miasta. Mistrzem szachowym Świdnicy został Mieczysław Łuszczyński, wicemistrzem Maciej Laskowski, trzecie miejsce zajął Franciszek Marciniak.



W ramach Dni Lasu i Zadrzewień uczniowie I LO i ostatnich klas Szkoły Podstawowej Nr 15 w Świdnicy sadzili drzewka w Leśnictwie Grochotów oraz wokół Świdnickiego Domu Technika.



W auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdnicy wystąpiła z recitalem fortepianowym Lidia Grychtolówna dając w programie utwory Chopina, Brahmsa i Schuberta.



IV. Na Kongresie PRON w Warszawie wśród delegatów województwa wałbrzyskiego reprezentowali Świdnicę: Anna Adamkiewicz kierownik Oddziału Miejskiego PAX i Zdzisław Janaszak przewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP.



W Świdnicy zakończono rozgrywki Ligi TKKF zakładów pracy w siatkówce męskiej w sezonie 1982/83. Startowało 11 zespołów. Zwyciężyła drużyna IWP przed ZEM Polmo-Elmot i ZWAP Mera-Pafal.



Nadleśnictwo Świdnica obsadziło drzewami iglastymi i liściastymi 102 ha powierzchni na terenach podległych leśnictw. Największe prace prowadzono w leśnictwie Łazany gm. Żarów.

M A J

I.V. Odświętnie udekorowanymi ulicami Świdnicy przeszedł pochód 1 Maja. Ponad 10 tysięcy ludzi zmanifestowało wolę życia i pracy w spokoju. Było barwnie i wesoło.



2.V. W Świdnicy na skrzyżowaniu ul. Sikorskiego z ulicą Zamenhofa zdarzyła się kraksa samochodowa. Samochód Syrena przy czerwonym świetle wjechał za przejazd i zderzył się z „Polonezem”. Uszkodzone zostały oba pojazdy, straty ponad 100 tys. złotych, pasażerka złamała rękę i doznała ogólnych potłuczeń.

✱

3.V. W Świdnicy obchodził swoje święto Miejski Komitet Stronictwa Demokratycznego. Odbyło się otwarte posiedzenie plenarne, którego głównym tematem było „Dziedzictwo idei 3 Maja w myśli politycznej SD”.

✱

5.V. W Świdnicy odbył się wojewódzki finał w piłce siatkowej dziewcząt szkół podstawowych. Zwyciężyły zdobywając I miejsce uczennice ze świdnickiej szkoły podstawowej nr 3.

✱

4.V. Z okazji Dnia Hutnika dla załogi Dolnośląskich Zakładów Magnezytowych w Świdnicy zorganizowano akademię. W czasie uroczystości zasłużeni otrzymali odznaczenia państwowe m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Stanisława Adamczyka — ślusarza remontowego zakładu. Ponadto wręczono nagrody laureatom plebiscytu na najlepszego pracownika ślusarzowi Zygmuntowi Lechowi, formierzowi Wernerowi Mice i brygadziście ekspedycji Józefowi Sulkowskiemu.

✱

6.V. W wojewódzkich biegach sztafetowych, w których startowało 700 osób, reprezentacja uczniów z Zespołu szkół Zawodowych Nr 1 w Świdnicy zdobyła II miejsce w grupie chłopców ze szkół ponadpodstawowych.

✱

7.V. W finale wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej na temat „Reforma gospodarcza” w Nowej Rudzie, III miejsce zdobyła drużyna Koła ZSMP z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Świdnicy, również I miejsce w grupie uczestników indywidualnych najlepszym okazał się świdniczanin — Grzegorz Napieralski.

✱

8.V. Między gminami województwa trwa turniej kultury wsi. W Henrykowie spotkali się przedstawiciele gminy Świdnica i gminy Ziębice. W części sportowej odbyły się zawody zręcznościowe, biegi przelajowe, rozegrano mecz piłki nożnej, w części kulturalnej występowały zespoły ludowe, instrumentalne, wokalne itp. Palma pierwszeństwa przypada Świdnicy.

✱

10.V. Dzieci mieszkańców Osiedla Młodych otrzymały nową placówkę lekarską przy ul. Prądzyńskiego, będącą filią Przychodni Rejonowej Nr 3. Na ten cel zaadaptowano 2 mieszkania w nowym budynku organizując w nich 2 poradnie dla dzieci chorych i zdrowych

✱

11.V. W eliminacjach VI Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej w Ząbkowicach I i II miejsce przypadły uczniom ze Świdnicy — Krzysztofowi Olejniczakowi i Robertowi Jaroszowi.

✱

12.V. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w naszym mieście wystąpili z koncertem.

✱

13.V. W sali teatralnej SOK koncertował zespół artystyczny „Jubilat” występując z programem „Na krakowskim rynku”.

✱

14.V. W klubie Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy otwarto wystawę pleneru fotograficznego p.t. „Życie w Osiedlu”.

✱

15.V. Zespół konserwatorów z Torunia podjął się do 1985 roku przeprowadzenia konserwacji czterech zabytkowych studni na świdnickim Rynku. Rozpoczęto roboty przy studni z Atlassem z 1716 roku, jej twórcą był świdnicki rzeźbiarz Leonard Weber.

✱

19.V. Z okazji obchodów Święta Ludowego podczas uroczystej akademii m. in. zostali odznaczeni Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski rolnicy i działacze Stanisław Dudek, Kazimierz Kozina ze Świdnicy, Szczepan Kasjan z gminy Świdnica, Piotr Hawro i Antoni Homenda z Marcinowic.

✱

20.V. Zarząd Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej na prośbę władz miejskich przedstawił projekt nazewnictwa ulic w planowanym Osiedlu Zawiszów. Mają one nosić nazwiska wybitnych Polaków związanych z Dolnym Śląskiem. W posiedzeniu uczestniczył geodeta miejski — inż. Zefiryn Niżyński.

✱

23.V. Na dorocznym spotkaniu przedstawicieli klubów oficerów rezerwy woj. wałbrzyskiego, które odbyło się w Nowej Rudzie, zostały ogłoszone wyniki współzawodnictwa między klubami. W grupie dużych placówek II miejsce zdobył klub przy Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych, a w grupie mniejszych — Nauczycielski Klub Oficerów Rezerwy w Świdnicy. Oba kluby zostały uhonorowane pułkami i dyplomami uznania.

✱

23.V. W ramach X Dni Techniki w Wałbrzychu Rada Wojewódzka Naczelnej Organizacji Technicznej oraz Wojewódzki Zarząd ZSMP i Architekt Wojewódzki dokonali oceny konkursu na projekt jednorodzinnego budynku mieszkalnego budowanego z materiałów lokalnych i odpadowych. Wśród nagrodzonych projektantów, przypadło wyróżnienie dla Stanisława Stojewskiego ze Świdnicy.

✱

24.V. W Domu Technika w Świdnicy odbyła się konferencja, z udziałem prezesa Urzędu Patentowego PRL dr Jacka Szymańskiego, na temat aktualnego stanu prac związanych z nowelizacją przepisów prawa wynalazczego i ochrony własności przemysłowej. W tym samym dniu z okazji Dni Techniki odbyła się konferencja z udziałem prezesa Zrzeszenia Wojewódzkiego Klubu Techniki i racjonalizacji dr W. Kutarby.

✱

25.V. W Świdnickim Ośrodku Kultury na uroczystej akademii z okazji Dnia Pracownika Komunalnego zebrali się przodujący pracownicy z 33 przedsiębiorstw gospodarki komunalnej reprezentujący 10-tysięczną armię pracowników. Podczas przemówienia okolicznościowego, które wygłosił wicewojewoda Marian Golenia podkreślono ogrom znaczenia prac wykonanych przez służby komunalne, również podczas akademii sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jerzy Byj ciepło mówił o ciężkiej pracy tego środowiska. Były również odznaczenia. W akademii uczestniczył I sekretarz KM PZPR Adam Czyż i Prezydent Miasta Adam Markiewicz.



29.V. Z okazji Dnia Matki odbyły się uroczystości przygotowane przez dzieci i młodzież w podziękowaniu za włożony trud wychowawczy. Na przykład zespół taneczny maluchów „Bolek i Lolek” z przedszkola Nr 14 na Osiedlu Młodych zaprezentował się w części artystycznej w sali Domu Nauczyciela, gorące brawa i gratulacje były nagrodą dla dzieci za wyniki artystyczne i nauczycielki Pelagii Szmid za efekty szkolenia.



30.V. Bardzo ciepła wiosna dwa tygodnie wcześniej niż zawsze spowodowała duży wysyp owoców takich jak truskawki i czereśnie.



Z okazji XXX-lecia Polskiego Towarzystwa Lekarskiego wyróżniono wielu lekarzy z województwa wałbrzyskiego. Wśród nich są również świdniczanie — lekarze medycyny, których uhonorowano odznaczeniami, są to: Czesław Wasilewski, Jan Wysocki, Edmund Zaporowski i Marian Juszkiewicz.



Na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Wałbrzychu w obecności Sekretarza KM PZPR w Świdnicy Adama Czyża oraz przewodniczącego Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej Ryszarda Kuca dokonano oceny sytuacji społeczno-politycznej w mieście. Powołana komisja przedstawiła szereg krytycznych wniosków pod adresem organizacji społeczno-politycznych i administracji państwowej i gospodarczej.



W sztafetowym biegu na trasie Świdnica—Rogoźnica pod nazwą „Na szlaku martyrologii” uczestniczyło 16 dwudziestoosobowych zespołów. W klasyfikacji generalnej uplasowała się na czele młodzież ze Świdnicy. Dziewczęta: II miejsce przypadło II Liceum Ogólnokształcącemu, III miejsce Studium Wychowania Przedszkolnego. Wśród chłopców wygrały sztafety Technikum Mechanicznego i Ogniska „Bolko”.



Takiej upalnej pogody, jaka panowała w maju, nie pamiętają najstarsi mieszkańcy, bowiem temperatura niejednokrotnie sięgała 30 stopni w cieniu.



Z okazji „Dni Świdnicy” w galowo udekorowanym mieście otwarto szereg wystaw, zorganizowano spotkania, koncerty, imprezy rozrywkowo-estradowe, sportowe, na których młodzież i dorośli bawili się ochoczo.

C Z E R W I E C

1.VI. W Dniu Dziecka najmłodszy mieszkańcy Świdnicy bawili się wesoło na różnego rodzaju imprezach, między innymi uczestniczyli w plenerowym konkursie plastycznym i imprezie rozrywkowej w sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury.

*

2.VI. Podniosły charakter miały uroczystości Bożego Ciała we wszystkich parafiach naszego miasta. Procesje zatrzymywały się przy ustawionych na ulicach ołtarzach, gdzie odbywały się tradycyjne modły. W dekoracjach dominowały akcenty związane ze zbliżającą się wizytą w Polsce papieża Jana Pawła II.

*

4.VI. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się Okręgowy Przegląd Amatorskich Zespołów Wojskowych.

*

5.VI. W Świdnicy odbył się bieg przełajowy po Ziemi Bolków. Uczestnicy wystartowali na stadionie miejskim, mieli do pokonania dystans 15 km (mężczyźni) i 7 km (kobiety). Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe, puchary, zaś wszyscy uczestnicy pamiątkowe znaczki.

*

7.VI. We wrocławskim Pułku Obrony Terytorialnej w Świdnicy odbyła się wojewódzka narada poświęcona intensyfikacji działań ideowo-wychowawczych i organizacyjnych związanych z obchodami 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Referat na w/w temat wygłosił przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON płk Mieczysław Maślak.

*

9.VI. Generalny Konsul ZSRR w Poznaniu Iwan Filatowicz Tkaczewski w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Wałbrzychu spotkał się z byłym żołnierzem Armii Radzieckiej, mieszkańcem Świdnicy Genadijem Wyszyńskim, którego udekorował medalem „Za zwycięstwo nad Niemcami w wielkiej wojnie Ojczyźnianej 1941—1945”.

*

10.VI. Na wojewódzkich mistrzostwach szachowych szkół podstawowych i ponadpodstawowych w Boguszowie bardzo dobrze spisali się świdniczanie. Wśród szkół ponadpodstawowych I miejsce przypadło reprezentacji II Liceum Ogólnokształcącego, indywidualnie również zwycięstwo wywalczyli uczniowie II Liceum Artur Zaręba i Krzysztof Maskiewicz. W indywidualnym turnieju błyskawicznym na II miejscu uplasował się Tomasz Oślizło również z II LO.

*

10.VI. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Burkatowie gmina Świdnica specjalizująca się w hodowli trzody chlewnej zakończyła prace polowe sadząc na 20 ha ziemniaki potrzebne na paszę.

*

11.VI. W Świdnicy wytypowano obiekt, w którym mieścić się będzie Pałac Słubów. Jest to tak zwany pałac Hochbergów — Rynek 25. Dotychczas był on wykorzystywany na cele mieszkalne. Obecnie za fundusze przeznaczone na rewaloryzację „Starówki” przywróci mu się dawną świetność.

*

12.VI. Świdnicki Ośrodek Kultury wspólnie ze Świdnickim Klubem Fotograficznym zorganizowali w ramach Dni Fotografii „Świdnica-83” ogólnopolski jarmark sprzętu i wydawnictw fotograficznych.

✱

15.VI. Ogródki działkowe i okoliczne pola, na których zasadzono ziemniaki, zostały zaatakowane przez stonkę ziemniaczaną. Mimo stosowania środków owadobójczych i ręcznego zbierania chrząszczy, rozmnażają się one i przechodzą także na krzaki pomidorów.

✱

20.VI. W Świdnicy na skrzyżowaniu ulic Szarych Szeregów i Komunalnej kierujący autem „Syrena” wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się czołowo z motocyklistą, który doznał ciężkich obrażeń ciała.

✱

22.VI. Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa poseł na Sejm Tadeusz Witold Młyniak odbył w Świdnicy poselskie spotkanie środowiskowe z aktywnym społeczno-politycznym, administracyjnym i gospodarczym miasta. Tematem spotkania były problemy pracy Sejmu i Rady Państwa i aktualna sytuacja polityczno-gospodarcza kraju i województwa.

✱

23.VI. „Jonatan” ponownie sklepem samoobsługowym. Pozostały trzy stoiska z obsługą, to jest wędliniarsko-mięsny, nabiałowo-cukierniczy i monopolowe. Dla przypomnienia podajemy, iż równo 2 lata temu wprowadzono tradycyjną formę sprzedaży, bowiem w tym czasie nie bardzo było czym handlować i samoobsługa wtedy nie miała racji bytu.

✱

24.VI. Zakończony został rok szkolny 1982/83 w szkołach podstawowych w Świdnicy. Uczniowie otrzymali świadectwa, a najlepsi również nagrody rzeczowe za bardzo dobre postępy w nauce i działalność społeczną na rzecz szkoły i miasta.

W zakończonym szkolnym konkursie pod tytułem „Higiena na co dzień — zdrowie na całe życie” zorganizowanym przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu II miejsce i nagrodę 5 tys. zł zdobyła Szkoła Podstawowa Nr 7 w Świdnicy.

✱

26.VI. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Preracyjnej Mera-Pafal odbyło się spotkanie aktywu polityczno-gospodarczego zakładu z kierownikiem Wydziału Propagandy Komitetu Centralnego PZPR Jerzym Majką, który przedstawił aktualną sytuację polityczno-społeczno-gospodarczą w Polsce.

✱

28.VI. W Komitecie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Świdnicy lektor KC PZPR Jerzy Sobstyl na spotkaniu z aktywem mówił o kierunkach polityki i sytuacji społeczno-ekonomicznej kraju.

✱

Na cmentarzu Armii Radzieckiej w Świdnicy odbył się uroczysty pogrzeb radzieckiego oficera lotnictwa, który poniósł śmierć najprawdopodobniej na przełomie 1944/45 podczas walki powietrznej nad lot-

niskiem w Mirosławicach. Zwłoki zostały odkryte przez pracowników zakładu rolnego podczas prac ziemnych. Następnie w obecności przedstawicieli Milicji Obywatelskiej, Prokuratury, ekspertów dokonano ekshumacji. Niestety nie udało się ustalić danych personalnych poległego lotnika.

*

W Świdnicy zakończył się wielobój dyrektorski zakładów pracy zorganizowany przez TKKF „Bolko”. Po 10-ciu konkurencjach drużynowo I miejsce zajął zespół Świdnickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, II Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej Polmo-Elmot, III Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej Mera-Pafal.

*

Spółdzielnia Ogrodnicza w Świdnicy zakontraktowała truskawki na 66 ha. Dotychczas zakupiła 110 ton, do końca zbiorów ilość ta wzrośnie o dalsze 40 ton. Połowa owoców została skierowana do sprzedaży, a reszta do przetwórstwa na kompoty i dżemy.

*

W Świebodzicach-Cierniach odbyły się zawody wojewódzkie modeli latających zorganizowane przez Aeroklub Ziemi Wałbrzyskiej w trzech klasach z udziałem 35 modeli latających. Bardzo dobrze spisali się świdniczanie, którym komisja sędziowska pod przewodnictwem Jerzego Skiślewicza, przyznała następujące miejsca: W klasie A 1/2 I miejsce Jan Mazalski ze Spółdzielni Mieszkaniowej, III Marek Gącek z Młodzieżowego Domu Kultury. W klasie F 1 H — II miejsce Paweł Kiszczyński z SM, III Rafał Żmija z MDK.

*

Zakończyły się rozgrywki w Lidze TKKF zakładów pracy w Świdnicy w piłce nożnej mężczyzn i tenisie ziemnym. I miejsce w piłce nożnej zajęła drużyna Dolnośląskich Zakładów Magnezytowych, II Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej, III Fabryka Wagonów „Świdnica”. W tenisie wygrała drużyna Powszechnej Spółdzielni Spożywców przed Zem-Polmo-Elmot, ZWAP Mera-Pafal, F-ką Wagonów i WOSiW.

*

W wojewódzkich finałach VIII spartakiady młodzieży w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców na III miejscu w obu grupach uplasowały się zespoły ZKS „Elmot” Świdnica zdobywając dwa brązowe medale.

*

W hali sportowej w Świdnicy odbył się turniej siatkówki kobiet o puchar Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Bolko”. W finałowym pojedynku spośród sześciu startujących drużyn zwyciężył zespół ZOZ „Eskulap” w Świdnicy przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

*

Staraniem harcerzy Chorągwi Wałbrzyskiej oraz Delegatury Automobilklubu Dolnośląskiego w Świdnicy zorganizowano samochodowy rajd turystyczny dla wychowanków Domu Dziecka. Spora grupa kierowców pojechała z dziećmi samochodami osobowymi na 50 km wycieczkę. Po drodze było wiele miłych niespodzianek i konkursów sprawnościowych.

L I P I E C

1.VII. Zakłady Przemysłu Welnianego „Siwela” uruchomiły stoisko patronackie w Domu Handlowym „Merkury” przy ulicy 1 Maja, które zaopatruje wyłącznie we własne wyrobu, to jest wykładzinę podłogową, dywany, koldry i śpiwory.

✱

2.VII. Państwowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Świdnicy przez okres I półrocza 1983 (od stycznia do czerwca) przyjął od właścicieli „czterech kółek” prawie 1000 zgłoszeń szkód komunikacyjnych. W pierwszym rzędzie były to wypadki drogowe, w drugim zaś kradzieże kół i akumulatorów.

✱

5.VII. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpił z koncertem Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

✱

6.VII. W upalnej pogodzie, a jednocześnie z burzą i ulewnym deszczem na trasie odbył się II Bieg po Ziemi Bolków zorganizowany przez Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Bolko” w Świdnicy.

✱

10.VII. W gminie Świdnica gorące lato przyspieszyło rozpoczęcie tak zwanych dużych żniw. Koszona była pszenica i żyto, głównie w państwowych gospodarstwach rolnych.

✱

13.VII. Świdnicki Ośrodek Kultury dwukrotnie zorganizował dla dzieci spotkanie z państwem Gucwińskimi — opiekunami zwierząt Wrocławskiego Ogrodu Zoologicznego. Następnie odbyła się projekcja bajek.

✱

14.VII. W Amfiteatrze, dla dzieci spędzających wakacje w mieście, Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował projekcję filmów „Przygody Kolargola” i „Bolek i Lolek”.

✱

15.VII. Odbyły się I mistrzostwa sportowe straży pożarnych województwa walbrzyskiego w czterech konkurencjach. W zawodach startowało osiem jednostek wśród nich III miejsce zajęła grupa ze Świdnicy.

✱

19.VII. W Świdnicy odbyło się w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uroczyste spotkanie z działaczami ruchu robotniczego, którzy położyli duże zasługi w umacnianiu władzy ludowej, rozwoju PPR i PZPR. Witając zebranych I sekretarz KM PZPR Adam Czyż przypomniał trudne lata okupacji oraz odbudowy kraju.

✱

20.VII. Uchwałą Rady Państwa został zniesiony stan wojenny na obszarze całego kraju.

✱

21.VII. W przeddzień Święta Odrodzenia społeczeństwo Świdnicy złożyło wieńce i wiązanki kwiatów przed pomnikami Wdzięczności oraz Zwycięstwa i Wolności.

✱

22.VII. W dniu lipcowego święta odbyło się szereg imprez artystycznych, sportowych, rekreacyjnych, na których bawiono się wesoło.

✱

24.VII. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Pszennie zebrała pszenicę z 72 ha i jęczmień z 79 ha, w pierwszym zbożu średni zbiór z ha wyniósł 53 kwintale, a w drugim 44,5 i był większy o 2 kwintale na hektar w porównaniu z 1982 r.

✱

26.VII. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Burkatowie gmina Świdnica zakończyła żniwa. Średnie plony tej spółdzielni utrzymały się na ubiegłorocznym poziomie i wyniosły 46 kwintali z 1 ha.

✱

28.VII. Na stanowisko Dyrektora Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Świdnicy powołany został mgr Jan Skala dotychczasowy zastępca dyrektora tego Oddziału.

✱

29.VII. Wrocławskie Pracownice Konserwacji Zabytków ukończyły roboty remontowo-konserwatorskie w zabytkowej kamienicy z oficyną u zbiegu ul. Nowotki i Trybunalskiej w Świdnicy o polichromowanych stropach i kamiennych portalach. Gospodarzem kamienicy zostało Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej, prócz tego znalazło w niej pomieszczenie Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

✱

Zakład Ogrodniczy Państwowego Gospodarstwa rolnego w Jagodniku, gmina Świdnica, zakończył koszenie i omloty groszku zielonego.

✱

W Świdnicy gościł w Kombinacie Rolno-Przemysłowym PGR i Cukrowni „Świdnica” w Pszennie wicekonsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu Michał Mogiłow w towarzystwie sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Wałbrzychu — Jerzego Krzywdy.

✱

Przed rocznicą Manifestu Lipcowego w sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy, w której uczestniczył m. in. wojewoda wałbrzyski Władysław Piotrowski. Okolicznościowy referat wygłosił prezydent miasta Adam Markiewicz. Podczas sesji wręczono 30 osobom odznaczenia państwowe i terenowe, m. in. Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Jerzego Pawelskiego pracownika Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo-Elmot” i Stanisława Jezierskiego wiceprezesa zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców. W części artystycznej wystąpił zespół harcersi „Krak” z Krakowa z programem pt. „Moja Ojczyzna”.

✱

VII W Domu Technika w Świdnicy z okazji 35-lecia spółdzielczości rolniczej w Polsce Ludowej odbyło się uroczyste posiedzenie Prezydium Rady Nadzorczej i Zarządu WZSR „Samopomoc Chłopska”, w którym uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych. Najbardziej zasłużonych działaczy wyróżniono wysokimi odznaczeniami państwowymi. Uczestnicy spotkania wystosowali apel do członków i działaczy o aktywniejszą pracę i udział w ogólnych PRON.

✱

Plener fotograficzny dla dzieci pod tytułem „Podpatrujemy przyrodę” zorganizował SOK. Dzieci z własnymi aparatami, pod opieką fachowca udały się na „polowanie”.

SIERPIEŃ

1.VIII. W Świdnicy i okolicy obserwuje się systematyczny rozwój rzemiosła. Na koniec I półrocza 1983 r. ich sieć liczyła 1284 warsztatów rzemieślniczych. W lipcu nastąpił dalszy rozwój, bowiem przybyło 12 nowych zakładów. Pod względem ilości Świdnicki Cech Rzemiosł Różnych przoduje, wyprzedzając nawet większy Wałbrzych.

✱

5.VIII. W większych zakładach pracy w Świdnicy zostali pożegnani pełnomocnicy Komitetów Obrony Kraju — komisarze wojskowi, którzy po 19 miesiącach odeszli do swoich poprzednich zajęć.

✱

9.VIII. Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Świdnicy zakończył żniwa w podległych mu gospodarstwach uzyskując najwyższy z uzyskanych dotychczas plon zbóż.

✱

10.VIII. Cukrownia „Świdnica” przeznaczyła 28 mln zł na zakup i montaż urządzeń służących ochronie środowiska. Rozpoczęto zabezpieczanie spalin. W końcowym stadium jest budowa stacji odpylania. Zmniejszy ona o 85% emisję pyłów do atmosfery.

✱

18.VIII. W Świdnicy odbyło się spotkanie wiceministra handlu wewnętrznego Tadeusza Przyborowskiego z przedstawicielami tut. przedsiębiorstw handlowych, w którym wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych. Poruszone zostały sprawy nowego systemu marż, które obowiązywać będą od 1.I.1984 r.

✱

19.VIII. W Świdnicy przy ul. Sikorskiego 18-letni kierowca spowodował wypadek drogowy. Prowadząc fiata 125p rozwinął nadmierną szybkość i wjechał na tył samochodu Jelcz. Straty oszacowano na 150 tysięcy złotych.

✱

20.VIII. Świdniccy działacze sportowi są w trakcie organizowania ogólnopolskiego turnieju o memoriał Tadeusza Ząbka. Zmarły był znakomitym trenerem pierwszoligowej „Polonii” Świdnica w siatkówce żeńskiej oraz wychowawcą siatkarek, które występowały w reprezentacji Polski.

✱

23.VIII. W domku jednorodzinym przy ul. Słonecznej w Świdnicy nastąpił w piwnicy potężny wybuch gazu, który w jednej sekundzie zamienił budynek w kupę gruzu. Właściciele stracili cały dobytek swojego życia i ciężko poparzeni znaleźli się w świdnickim szpitalu.

✱

27.VIII. W wojewódzkim współzawodnictwie na „Najlepszego Żniwiarza — 1983” w grupie pras II miejsce zdobył zespół kombajnistów ze Spółdzielczego Kółka Rolniczego Świdnica.

✱

30.VIII W kościele św. Trójcy w Świdnicy przy pl. Pokoju odbył się koncert Filharmonii Wałbrzyskiej pod dyrekcją Józefa Wilkomirskiego.



Elewatory zbożowe w Świdnicy pracują na pełnych obrotach przyjmując od rolników pszenicę, jęczmień w ilościach ponad 700 ton dziennie.



VIII. Na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w turnieju bokserskim, który odbył się we Wrocławiu, świdniczanin A. Dziedziec z Miejskiego Klubu Sportowego „Polonia” nie został dopuszczony przez lekarza do walki finałowej i otrzymał medal srebrny.



Zostały zakończone trwające ponad trzy lata roboty remontowo-konserwatorskie kamieniczki „Rzepicha” wybudowanej w 1692 roku. Konserwatorzy pod kierunkiem Anny Onyszkiewicz z Pracowni Konserwacji Zabytków we Wrocławiu po zerwaniu podsufitki odkryli dwa piękne belkowane sufity pokryte freskami. Na jednej z belek zachowała się data — 1783 rok.



Miejscowa Komenda Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w lipcu i sierpniu zorganizowała „Nieobozową akcję letnią” dla dzieci i młodzieży, która była prowadzona w Lutonii w trzech turnusach trwających po tygodniu każdy.



Dobiegły końca turnusy kolonii, obozów, wczasów, z których skorzystała zarówno w kraju jak i za granicą świdnicka młodzież i dzieci.

W R Z E S I E N

1.IX. W 44 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę odbyła się w Świdnicy akademii zorganizowana przez ZBoWiD. Społeczeństwo złożyło wieńce i kwiaty pod pomnikami i obeliskami.



We wszystkich szkołach świdnickich rozpoczęto nowy rok szkolny. Więcej dzieci niż w latach ubiegłych rozpoczęło naukę w klasach I-szych szkół podstawowych.



Z nowym rokiem szkolnym w obu liceach ogólnokształcących wprowadzono innowację w postaci tak zwanych fakultetów pedagogicznych grupujących młodzież IV klas, która zamierza w przyszłości pracować w zawodzie nauczycielskim. Ponadto w II LO im. Aleksandra Zawadzkiego otwarto klasę filologii klasycznej, w której uczniowie uczą się łaciny i greki.



2.IX. Ognisko TKKF „Bolko” w Świdnicy organizuje XI Wielobój dla dyrektorów tut. zakładów pracy, który trwał będzie od września 1983 r. do czerwca 1984 r. W imprezie rozegrane zostaną takie konkurencje jak tenis, wielobój rzutów, kregle, kometka, tenis stołowy, szachy, strzelanie, pływanie, biegi, slalom rowerowy, piłka nożna i sprawność fizyczna.



7.IX. Spółdzielnia Produkcyjna w Burkatowie osiąga coraz lepsze wyniki, zebrała nie tylko ponad 1 tysiąc ton zbóż i 200 ton rzepaku ale trzykrotnie zwiększyła produkcję świń, bowiem przed dwoma laty było tu niewiele ponad 400 szt., w 1983 ilość ta wzrosła do 1250 sztuk.

✱

10.IX. Nad zalewem na Witoszówce trwają prace nad budową Ośrodka z prawdziwego zdarzenia: nad brzegiem będą plaże i place zabaw, nieco głębiej szatnie i zaplecza sanitarne. Termin wykonania: sezon 1985 r.

✱

14.IX. Specjalną nagrodą wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Wałbrzychu uhonorowana została — mgr Krystyna Juskiewicz — miejski konserwator zabytków, za szczególną serdeczną pieczę nad starą historyczną zabudową Świdnicy.

✱

Świdnica wzbogaciła się o nową placówkę kulturalną. Jest nią klub środowiskowy Świdnickiego Ośrodka Kultury „Piwnica Imzurowa” w podziemiach ratusza w Rynku, gdzie w średniowieczu podobno mieściła się słynna winiarnia świdnickiego mieszczanina Imzura. Klub otrzymał stylowy wystrój. Otwarcie Klubu zbiegło się z inauguracją w Świdnicy roku Kulturalno-Wychowawczego. Obok działaczy i pracowników kultury byli obecni gospodarze miasta i przedstawiciele władz kulturalnych województwa. Zasłużonym działaczom prezydent miasta Adam Markiewicz wręczył nagrody i dyplomy uznania.

✱

15.IX. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się inauguracyjny koncert Filharmonii Wałbrzyskiej. W programie uwertura tragiczna Brahmsa, tokata Szalowskiego, uwertura Skisielewskiego. Grała Orkiestra Kameralna.

✱

17.IX. Na zlocie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, który odbył się w Zagórzcu, poszczęściło się świdniczanom w kajakowych dwójkach męskich. Wygrała załoga Zdzisław Janoszek — Roman Słusarz. W biegach mężczyzn do lat 30 I miejsce zdobył Marek Czarnecki. W zgadywance terenowej zwyciężył zespół ZWAP Mera-Pafal. W rzutach do tarczy kobiet uplasowała się na I miejscu Lidia Lamczyk, w piłce siatkowej mężczyzn III miejsce przypadło ZEM Polmo-Elmot, w dwójkach mieszanych w komecie wygrali Wiesława Maślankiewicz — Roman Mądrzak.

✱

18.IX. W dniach 16—18 września odbyły się w Świdnicy „Dni Fotografii” była to impreza ogólnopolska, w której zorganizowano spotkania z artystami fotografikami, którzy prowadzili wykłady z dziedziny fotografii.

✱

Z okazji Dni Fotografii w Świdnicy jury konkursu fotografii artystycznej pod tytułem „Świat w którym żyjemy”, zorganizowanego przez Świdnicki Ośrodek Kultury i Klub Kolarzy „Esperanto” przyznało I nagrodę i 10 tysięcy złotych Bogdanowi Tarasiukowi z Lubina za zestaw „Kazimierz Dolny”. II nagrodę i 8 tysięcy złotych otrzymał Andrzej Masłowski ze Świdnicy za zdjęcie „Przemijanie”. III na-

groda i 5 tysięcy zł też przypadła świdniczaninowi za zestaw „Dzieci samorządności”. Nagrodę specjalną Świdnickiego Klubu Fotografiki zdobył Ludek Vojtechovsky z Pardubic CSRS.

✱

18.IX. Została otwarta w Świdnicy Galeria Fotografii w zaadaptowanym lokalu w Rynku Nr 43. Działalność zainaugurowała prezentacja najlepszych prac — plonu Świdnickich Konfrontacji 1983.

✱

21.IX. Rada Państwa PRL z okazji Dnia Edukacji Narodowej przyznała Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski zasłużonym nauczycielom ze Świdnicy: Jadwidze Chmielewskiej, Marcinowi Fili, Idalii Jarzynowej, Władysławowi Jakubowowi, Mieczysławowi Kościowi, Stanisławowi Kotełce, Stanisławie Kurowskiej, Katarzynie Orzech, Janowi Pisarskiemu, Stanisławie Rokickiej, Janinie Turkowid, Stefanii Wierzbickiej, Janowi Wilganowi, Konstantemu Zającowi oraz Janowi Urodzie z gminy Świdnica.

✱

25.IX. Cukrownia „Świdnica” w Pszennie jako pierwsza w województwie walbrzyskim rozpoczęła kampanię. Plan przewiduje przerobca 190 tysięcy ton buraków, przy czym średnio na dobę wyniesie on 2 tysiące ton.

✱

27.IX. Świdnicki Ośrodek Kultury rozprowadził dwuosobowe roczne karty wstępu do klubu „Piwnica Imzurowa”. Klub organizuje wieczorki literackie, muzyczne, spotkania aktorskie, spotkania autorskie, spektakle teatralne, koncerty, giełdy i wystawy.

29.IX. W trakcie plenarnych obrad Wojewódzkiego Komitetu Stronictwa Demokratycznego w Walbrzychu wręczono m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Czesławowi Zyskowskiemu — świdnickiemu rzemieślnikowi.

✱

30.IX. Podczas wojewódzkiej akademii z okazji Dnia Budowlanych, która odbyła się na zamku Książ m. in. udekorowani zostali Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski dyrektor Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Świdnicy — Antoni Bagiński i dyrektor Świdnickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Edward Błach.

✱

W Świdnicy rozegrany został międzynarodowy turniej w siatkówce kobiet o memoriał Tadeusza Ząbka. Wygrały go siatkarki łódzkiego ŁKS. Zawodniczki świdnickiej „Polonii” uplasowały się na 6 miejscu.

✱

W Strzegomiu odbył się finał motocyklowych rozgrywek o Puchar Polski. Startowało 132 zawodników z 22 klubów zrzeszonych w 12 okręgach ZSM. Zwycięstwo odnieśli świdniczanie. Puchary zdobyli: indywidualnie — Dariusz Duda, w klasyfikacji klubowej, zawodnicy Świdnickiego Automobilklubu — sekcja motocyklowa.

PAŹDZIERNIK

1.X. W Świdnicy z udziałem 95 nauczycieli obradowała wojewódzka konferencja wyborcza Związku Nauczycielstwa Polskiego. Głównymi tematami były doskonalenie systemu kształcenia i wychowania, pełna realizacja karty nauczyciela, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pedagogów. Następnie wybrano Zarząd Okręgu ZNP. Jego prezesem został Józef Grabek ze Świdnicy.

*

Z okazji 100-lecia spółdzielczości mleczarskiej w Polsce odbyło się w Świdnicy uroczyste spotkanie z pracownikami, działaczami i członkami z terenu województwa wałbrzyskiego, na którym między innymi za ofiarną pracę 11 osób udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz centralnych spółdzielczości, województwa wałbrzyskiego i miasta Świdnicy.

*

3.X. Z okazji 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego w Świdnickim Ośrodku Kultury odbył się wieczór poezji i wspomnień, na którym wystąpili: aktor Wiktor Zeromski i literat Kazimierz Koszutski.

*

5.X. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Świdnicy uruchomiła w Rynku specjalistyczną placówkę handlową ze wszystkimi artykułami potrzebnymi dzieciom do lat sześciu. Znajdują się tam odżywki, koncentraty, butelki, zabawki, kosmetyki dla niemowląt, odzież, dziewiarstwo itp.

*

8.X. Spółdzielnia Usług Rolniczych w Witoszowie koło Świdnicy zakończyła rozbudowę bazy paliw. Pod ziemią umieszczono dwa dodatkowe zbiorniki o pojemności 50 tys. litrów na olej napędowy i 10 tys. litrów na etyline.

*

10.X. Mleczarnia w Lutonii gmina Świdnica produkująca dotychczas 4 gatunki serów twardych wyprodukowała nowy gatunek o nazwie „gryficki”. Jest to ser wędzony o pikantnym smaku. Do tego celu zainstalowano specjalną wędzarnię.

*

11.X. W „Piwnicy Imzurowej” odbył się wieczór piosenki wg tekstów Kabaretu Jana Pietrzaka.

*

13.X. W Świdnicy obchodzono uroczyste „Dzień Nauczyciela”, odbyła się ogólnomiejska akademie, spotkania w szkołach. Wyrazem dużego uznania dla pedagogów w podzięce za ich codzienny trud były nagrody, odznaczenia, honorowe tytuły, kwiaty i najlepsze życzenia.

*

14.X. Przeniesienie siedziby Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej z ul. 1 Maja do odrestaurowanej zabytkowej kamienicy przy ul. Trybunalskiej 1 (róg ul. M. Nowotki). Znalazły tam również miejsce Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego, Zarząd Miejski LKP, Zarząd PTTK, Zarząd TKKF.

*

15.X. Ludowe Wojsko Polskie — Wrocławska Jednostka Obrony Terytorialnej w Świdnicy wraz z wszystkimi jednostkami w kraju święciła swój jubileusz 40-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego.

✱

Świdnicki oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów uruchomił własny punkt biblioteczny. Biblioteka mieści się w biurze zarządu. Książki podarowali członkowie związku.

✱

22.X. W Oddziale PKS w Świdnicy w obecności I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Adama Czyży odbyła się miła uroczystość, na której wręczono kryształowe puchary i dyplomy długoletnim pracownikom. Za 25 lat pracy wyróżniono Kazimierza Brzozowskiego, Ryszarda Brandta, Wacława Pryzmę, za 35 lat przepracowania w tym zakładzie, odchodzących już na emeryturę Zygmunta Zająca i Franciszka Kramarczyka.

✱

Na Sesji MRN w Świdnicy, poświęconej m. in. sprawom funkcjonowania usług rzemieślniczych i drobnej wytwórczości oraz ocenie ład i porządku w mieście udekorowano Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski Władysława Bieniarza, Władysława Gawrońskiego, Wandę Wojczal, Stanisława Rokickiego i Janinę Chmielewską.

✱

Na konferencjach sprawozdawczo-wyborczych w komitetach zakładowych PZPR w Świdnicy I sekretarzami zostali: w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych Jerzy Kłosowski, w Fabryce Wagonów „Świdnica” — Radosław Rej, w ZWAP Mera-Pafal — Zdzisław Sajan, w ZEM Polmo-Elmot — Gracjan Jasik.

✱

Na wojewódzkim okolicznościowym spotkaniu z okazji Dnia Nauczyciela wśród odznaczonych Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski znaleźli się długoletni pedagodzy ze Świdnicy — Aleksander Grygier, Stanisław Kędziński, Stanisław Młot.

✱

Telewizja w programie ogólnopolskim nadała film p.t. „Zeniak” w reżyserii Janusza Kidawy, który wzbudził duże sensacyjne zainteresowanie wśród mieszkańców naszego grodu, bowiem autorem scenariusza jest znany świdnicki literat Ryszard Latko. Nie była to jego jedyna współpraca z telewizją, bowiem przyjęty został do realizacji jego następny scenariusz na 6 odcinkowy serial pod tytułem „Uciezki i powroty”, który reżyserował będzie Wiesław Halak.

L I S T O P A D

1.XI. Zgodnie z wiekową tradycją świdniczanie uczcili pamięć swoich bliskich zmarłych dekorując ich groby. Płonęło tysiące świec na wszystkich tutejszych cmentarzach.

✱

2.XI. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Zgoda” w Grodziszczu gmina Świdnica osiągnęła dobre wyniki w uprawie zbóż, hodowli zwierząt, a także w działalności socjalnej na rzecz swoich członków, między innymi wybudowano kolonie nowych domków jednorodzinnych, jest własna wytwórnia pustaków i ekipa wykonawcza.

✱

4.XI. Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował dla chętnych kurs makramy, to znaczy artystycznego splatania sznurka.

✱

5.XI. Kuratorium Oświaty i Wychowania ogłosiło wyniki konkursu na najlepszą Izbę Pamięci Narodowej. W grupie szkół ponadpodstawowych palmę pierwszeństwa przyznano II Liceum Ogólnokształcącemu im. Gen. Al. Zawadzkiego w Świdnicy.

✱

W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbyły się eliminacje rejonowe II stopnia VIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki.

✱

6.XI. W Świdnicy 66 rocznicę Rewolucji Październikowej uczczono złożeniem wieńców i kwiatów na cmentarzu żołnierzy radzieckich przez delegacje organizacji społeczno-politycznych, administracji, zakładów pracy i szkół.

✱

Na Wojewódzkiej Konferencji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został świdniczanin Paweł Żygadło, który również wszedł w skład delegacji na Krajowy Zjazd TPPR.

✱

8.XI. W siatkówce Kobiet trwają rozgrywki o mistrzostwo dolnośląskiego makroregionu. Po sześciu kolejkach spotkań prowadzi świdnicka „Polonia”, która nie przegrała ani jednego meczu. Również w klasie międzywojewódzkiej prowadzą świdniczanki z „Polonii” II.

✱

10.XI. W Świdnicy rozpoczęły się konsultacje nad wariantowym założeniem czekających nas w styczniu 1984 r. podwyżek cen żywności.

✱

11.XI. W Zespole Szkół Medycznych w Świdnicy miała miejsce uroczystość wręczenia sztandaru oraz nadania imienia Tytusa Chałubińskiego. W uroczystości brali udział: wicewojewoda wałbrzyski M. Golenia, kurator oświaty i wychowania M. Struk, lekarz wojewódzki T. Tracz, prezydent miasta A. Markiewicz, a także prawnuczki patrona Jadwiga Mogielnicka i Zofia Jurakowska-Nowicka. Sztandar ufundowany przez zakład opiekuńczy ZOSE „Diora”, wręczył dyrektor zakładu A. Moniuszko. W trakcie uroczystości zasłużeni nauczyciele i pracownicy szkoły zostali uhonorowani licznymi odznaczeniami i wyróżnieniami. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dyrektor szkoły Stanisław Kotelko. Sztandar Szkoły udekorował Odznaką „Za zasługi dla Województwa Wałbrzyskiego” wicewojewoda M. Golenia. Uroczystości zakończył montaż artystyczny, poświęcony życiu

i działalności T. Chalubińskiego w wykonaniu młodzieży. Dzień 11.XI. ustanowiono dniem patrona szkoły.

✱

12.XI. Z okazji 40 rocznicy powstania ZMP „Grunwald” w Świdnicy odbyło się spotkanie „Grunwaldczyków” z młodzieżą szkolną i pracującą.

✱

Na terenie Lutonii Dolnej i Górnej gmina Świdnica aktywnie działające koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów liczy 150 członków. Z okazji Dni Seniora zorganizowało spotkanie członków — prawie wszyscy kiedyś byli aktywnymi rolnikami, pracownikami i działaczami społecznymi.

✱

18.XI. W Klubie Technika (Baszta Strzegomska) w Świdnicy odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej z udziałem 70 członków. Władze wojewódzkie reprezentował dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu mgr Zdzisław Skarbek. Dokonano podsumowania działalności Towarzystwa za okres ostatniej kadencji. Wybrano nowy 18-osobowy Zarząd TRZŚ, na czele którego stanął mgr Jan Skala jako Prezes oraz Edmund Stiepanow i Władysław Lange jako wiceprezesi. Wybrano również Komisję Rewizyjną, której przewodniczącym został Henryk Chmura. Kierownik Wydziału Kultury Urzędu Miasta w Świdnicy Laurentyna Kołcz poinformowała zebranych, że w uznaniu dotychczasowych zasług Prezydent Miasta postanowił powierzyć Zarządowi Towarzystwa rolę Społecznej Rady Kultury. Walne Zgromadzenie w swojej uchwale m. in. zobowiązało Zarząd do podjęcia starań na rzecz odbudowy wieży świdnickiego Ratusza.

✱

19.XI. W Świdnicy obradował Wojewódzki Zjazd Delegatów Spółdzielni Mleczarskiej. W obradach uczestniczyli: wiceprezes Centrali Zw. Spółdzielni Mleczarskich Teofil Stanisławski i prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Wałbrzychu Edward Dereń. Dokonano oceny działalności minionych 2 lat i stwierdzono dobre wyniki zarówno w skupie mleka jak i produkcji serów twardych. Następnie uchwalono kierunki działania do 1985 r.

✱

22.XI. W finałach Ligi TKKF w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn w kategorii pań I miejsce wywalczył zespół WOSiW ZNP Świdnica, w kategorii panów II miejsce ZEM Elmot Świdnica.

✱

23.XI. Przebywająca na naszym terenie międzyresortowa Komisja do spraw Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki Edwarda Gołębiowskiego dokonała wizji lokalnej starej zabudowy miejskiej w Świdnicy.

✱

29.XI. Z okazji „Andrzejków” grupa uczniów z zespołu szkół zawodowych Nr 1 w Świdnicy wystawiła w sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury kabaretowy program, którego nie powstydziłoby się zawodowi aktorzy, były również wróżby i życzenia dla solenizantów.

✱

30.XI. Dwa kolejne zwycięstwa osiągnęły siatkarki MKS „Polonia” Świdnica. I-sze zdobyły walkowerem ze Zrywem Zielona Góra, II-gie wygrały z Włókniarzem Kudowa Zdrój 3:0, 3:2. Po tych meczach świdniczanki prowadzą w swej grupie ligi międzywojewódzkiej.



Ukazała się drukiem wydana przez Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej monograficzna praca Stanisława Marciniaka pod tytułem „Józef Lurka — rzeźbiarz ludowy”, Staranna szata graficzna książki była dziełem pracowników Zakładów Graficznych w Świdnicy.



Mając na uwadze poprawę zaopatrzenia w wodę mieszkańców Osiedla Młodych Urząd Miasta podjął decyzję o budowie wieży ciśnieniowej w pobliżu Słotwiny. Fundamenty pod tą inwestycję położy Świdnickie Przedsiębiorstwo Budownictwa, zbiornik z blachy kwasoodpornej zbuduje Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, prace montażowe wykona Wrocławski Mostostal.



W Świdnickiej Fabryce Wagonów opracowano konstrukcję i zmontowano dwa prototypy kontenerów zbiornikowych o pojemności 20 metrów sześciennych. W istniejącej ramie zamiast pudła umieszczono cysternę z blachy o większej wytrzymałości. Cysternę można ładować na wagon bądź przyczepę samochodową. Jeśli badania testowe, prowadzone w specjalnej stacji prób w Szczecinie, wypadną pomyślnie, to SFW wyprodukuje do końca 1984 r. 50 jednostek tego typu dla Siarkopolu w Grybowie.



W Świdnickiej Galerii Fotografii wystawiono prace wrocławskiego fotografika Ryszarda Kopia pod tytułem „Kobieta i demony”.



Po jedenastu kolejkach spotkań mistrzowskich okręgowej ligi piłki nożnej województwa Wałbrzyskiego na III miejscu wśród 14 zespołów biorących udział w tych rozgrywkach uplasowała się MKS „Polonia” Świdnica.



Spółdzielnia Pracy im. Marcellego Nowotki w Świdnicy wykonała plan produkcji o ogólnej wartości 138 mln złotych. Załoga zobowiązała się do końca roku wyprodukować wyroby z dzianin takie jak swetry, kamizele, ubiory dziecięce o wartości 22 mln zł.



Przedszkole Nr 16 oraz Przedszkole Specjalne na Osiedlu Młodych otrzymało w darze (nieodpłatnie) od Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Świdnicy jabłka — pierwsze 200 kg, drugie 100 kg.

GRUDZIEŃ

5.XII. Spółdzielnia Pracy „Nowe Życie” nie tylko wykonała plan szyjąc 109.500 szt. płaszczy damskich w tym 25 tys. sztuk na eksport do ZSRR ale dodatkowo uszyto 4 tys. szt. płaszczy, które zasilily miejscowy rynek.



8.XII. W Świdnicy odbyło się seminarium na temat „Polacy w Armii Czerwonej i ich udział w wielkiej wojnie narodowowyzwoleńczej w latach 1941—1945”. Przygotowali je Polacy — byli żołnierze Armii Radzieckiej z tut. terenu oraz Rejonowy Ośrodek Pracy Partyjnej. Po zakończeniu obejrzano film pt. „Skąd przybywa zagrożenie”.

☆

9.XII. W Domu Technika w Świdnicy otwarto wystawę pod tytułem „80 lat lotnictwa w miniaturze”. Wystawiono 90 modeli samolotów wojskowych, cywilnych, szkolnych. Jest również model pierwszej maszyny latającej braci Wright z 1903 roku. Modele wykonali członkowie Klubu Modelarzy przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Obrony Kraju. Otwarcia wystawy dokonał prezydent miasta Świdnicy Adam Markiewicz. Przewodnikiem po wystawie był Tomasz Kędzierski — zawodnik modeli latających klasy międzynarodowej.

☆

16.XII. W „Piwnicy Imzurowej” w Świdnicy otwarto wystawę prac plastyka amatora Marka Fijałkowskiego.

☆

17.XII. W Świdnicy odbyła się V Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z udziałem około 160 delegatów reprezentujących 3069 członków i kandydatów świdnickiej organizacji partyjnej z udziałem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Józefa Nowaka.

W wygłoszonym referacie I sekretarz KM PZPR Adam Czyż omówił działalność instancji i całej organizacji, jak również sytuację ekonomiczno-produkcyjną i gospodarczą miasta. Po przeprowadzonej dyskusji, w której udział brało 16 mówców, zabrał głos I sekr. KW PZPR podkreślając m. in. iż Świdnica ma wielkie znaczenie gospodarcze, społeczne i partyjne w województwie wałbrzyskim. Konferencja przyjęła uchwałę z głównymi kierunkami działania na następną kadencję. Dokonano wyboru nowych władz. W tajnym głosowaniu większością głosów został ponownie wybrany I sekretarz Adam Czyż.

☆

23.XII. Przez 3 dni trwały przedświąteczne kiermasze wyrobów garmażeryjnych i ciast świątecznych zorganizowanych przez świdnicką PSS w dużych zakładach pracy na terenie miasta.

☆

28.XII. W Klubie Fabryki Wagonów „Świdnica” wystawiono obrazy artysty malarza Bronisława Delikata.

☆

Miejska Rada PRON w Świdnicy rozpoczęła prowadzenie konsultacji w sprawie założeń do projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych.

☆

Po trzechletnim regresie przemysł świdnicki w 1983 r. osiągnął ponad 8% przyrost produkcji w porównaniu do roku 1982, ponadto w tym samym okresie wzrosła wydajność o 12%.

☆

Zostały zakończone roboty polegające na odbudowie tak zwanego budynku wielofunkcyjnego zlokalizowanego w Rynku pod nr 39—40.

✱

O 10% lepsze niż w 1982 uzyskano wyniki w zakresie budownictwa mieszkaniowego w 1983 r. Świdniczanie otrzymali w ramach budownictwa uspołecznionego 314 mieszkań, o 932 izbach. Natomiast budownictwo indywidualne ma na swym koncie wybudowane 33 domki jednorodzinne o 179 izbach.

✱

Potwierdzeniem rozwoju czynów społecznych jest ich wartościowa wycena w kwocie 6,1 milionów złotych. W roku 1983 prowadzone były roboty o charakterze porządkowym przede wszystkim w obiektach reortu oświaty i zieleni miejskiej.

✱

Główna Inspekcja Terenowa Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej przeprowadziła kompleksową kontrolę miasta Świdnicy. Dokonano oceny wszystkich działów gospodarki terenowej. Wg podsumowania plusów i minusów naszej gospodarki ogólny wynik ukształtował się na pozycji „dostateczny”. Inspekcja wydała zalecenia, rekontrola realizacji za rok.

✱

Muzeum Dawnego Kupiectwa w 1983 r. wzbogaciło się o kilkaset eksponatów. Do ciekawszych należą m. in. kamienny odważnik z XVIII wieku, cynowy talerz z warsztatu świdnickiego konwisarza Tietiego. Liczne eksponaty przekazały osoby prywatne i instytucje.

✱

Załoga Świdnickich Zakładów Przemysłu Welnianego „Siwela” pracując w wolne soboty, wyprodukowała dodatkowo na tut. rynek 4 tysiące metrów kwadratowych dywanów welurowych i 4 tys. kolder z anilany.

✱

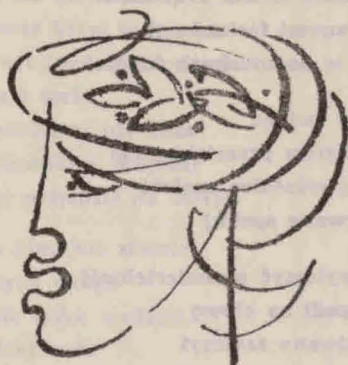
Kolejny swój mecz świdnickie siatkarki rozegrały w Żarach odnosząc znow zwycięstwo. Po kolejce meczów „Polonia” zdecydowanie prowadzi w I lidze międzyregionalnej, a „Polonia” II w lidze międzywojewódzkiej mimo porażki w Jeleniej Górze.

✱

Spółdzielnia Aparatura Pomiarowa w Świdnicy w roku 1983 wprowadziła jako produkcję uboczną nowe asortymenty, były to końcówki do strzykawk lekarskich, linijki, ekierki, kątomierze szkolne itp.



UTWORY POETÓW ŚWIDNICKICH



*„Ta wiele chcę,
jak na jedno życie”*

BIAŁE KSIĘZYCE

zgubiłam się
w tym białym domu
i sama już jestem
podobna do prześcierała
wokół białe księżycy
grzeją mnie swoim krążeniem
chlorowanymi fartuchami
łopoczą w podmuchach śmierci

czym się owinać
przed nagłym przeziębieniem
w czyjej szkatułce znaleźć
nieprzerwany spokój

muszę wyleczyć nieśmiertelność
której spadł na głowę
nieoczekiwany zaszczyt
i poplątał w niej sieci

wkrótce zmyję z niej
uparty zapach obłąkania
jeszcze znów
namaluję twarz
i spalę to
co wydarzyło się ze mną
dawno
przed błyskiem skalpela

ZA WŁOSY

co to wlecze mnie za włosy
godzinami kilometrami
los przeznaczenie
dwugłowy nieprzyjaciel

nadano mi najwyższą rangę
i podnoszono do Wyżej
a kiedy sama uniosłam pięty
nie manną sypnięto mi Stamtąd
razem z jasnym okiem lampy
naukowo rozdzielałam włos
który spadł mi z głowy
może nie
stało się źle do końca
w suterenie krew cenniejsza
a liść wart sprzedania miasta
może mała torba
jest sprytniejsza niż duża
bo bez ziemskich przywar
radośniej wchodzić na szczyt
może na nim jest zimniej
niż w sercu wroga
a nam się tylko wydaje
że to bliżej łaski

NA DRUGIM PIĘTRZE

przedwczoraj
byłam mieszkanką piekła
dzisiaj przekonałam się
że to był dopiero przedpokój
szpitalny przypadek
kuszony przez jedno okno
którym nie wolno mi odejść
bez smugi powrotu
przez ile już godzin
przeliczam wystraszone palce
znam wszystkie przykazania
ale nie poznaję tego
które mi wyznaczyło karę

jeszcze nie raz
położę głowę
na bezpieczeństwa poduszce
o świecie wpuszczę pod pachę
obiektywny termometr

na drugim piętrze
w zielniku chorób
wolę nie meblować przyszłości
która coraz uważniej
na mnie patrzy
niebieskim okiem ordynatora

ale może myli się
biały fartuch
może ten rozklekotany łot
nie skończy się w smaczne południe

NA BRZEGU TALERZA

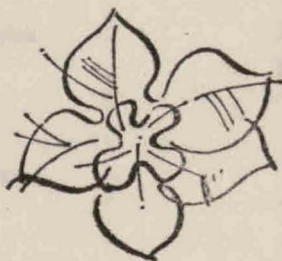
oddycham na skrawku Ziemi
na którą On mnie zesłał
wyposażoną w bosą nadzieję

i dał mi cztery koła
o tyle za dużo tych lekcji
lecz nie dbam o nie
szczególnie gdy
szucznie wybielam pamięć

gdy mi każą nosić
bardzo żałobne suknie
wolę być naga

kapią sekundy
znów doba wody upływa
a niechby trwało to
co minęło
i niechby nie przyszło to
co nadejść musi

ale skoro tak gładko
nigdy pod moją stopą nie będzie
siadam w promieniach pieca
I słucham klekotu liści
tłumnie odlatujących na południe



Już
po południu

Drzewa
ogolcone przez przestrzeń

Jakby znów odjęto
łód
ułamek żagla
od nieskończoności

Własna przeźroczyłość
każe nam krzyżeć
ziemia
ziemia

Nasłuchiwać
portowych zegarów

Smutek
związany jest
z brzegiem

TEATR

Jest sztuką
znikania
odrzuconym
czerwonym płaszczem

Rozbiór
cudzego ciała

Kunszt
szybszej śmierci

Teatr nie może
nic więcej

Widać na scenie
że nie ma
niczego

BÓG

To nie dostrzec
to widzieć najdalej

To nie osiągnąć
to wyprostować się najbardziej

Jeśli
nie chce się powiedzieć
nie
ponad wspaniałość
istnienia
tworzy się
coś
co ma początek
i koniec

Stwarza się
świat
by dać wyraz
mileniu

O ZACHOWANIU SIĘ PRZY STOLE

W samotności
nie zajmuj
pierwszego miejsca

Uczyń honor
temu
co niedostrzegalne

Sam przecież
jeszcze się składasz
z własnej nieobecności

KOBIETA

Nie głos
nie kształt

Druga połowa
ciszy

Milczenie drzew
stojących w deszczu

Cały ten świat

Lekkość piersi
po ręce
po własnym ciele

Radość znikania
smak nieobecności

Rosnący blask
miejsca

Droga
idzie
za człowiekiem

Nie ma takiej
której nie rozwał by wiatr
nie przykryła ziemia
lub morze

Zawsze
zostają w tyle



FUGA STRZELISTA

Sękami wzgórz
gniazdami dolin
pieców upałem
spadami ulewy
zawirowała wysokość
gotyckiej rakiety
p r z e s z y ł a
fontanny nieba...

O d f r u w a j a
parasolki helmu
wzlotem źrenic
powiek opadaniem
nieustanny chybot
modlitwy kamieni
pod językiem słońca...

Pelgające
filarami wnętrza
obłoki
poraziły olśnieniem
witraże

Wyrwało się materii
żebrowe sklepienie
wzorcem miłości pierwszej
przepływa...

Każda linia
skokiem oczu
w górę
bez wyjścia

Wspięte łuki
okien
arkad
ręce modlitwą
złożone

Kolumny
wołą pionu
wzwyż

Każda
jak bractwo cechowe
orszak rycerski
Pana osłania

Rozgałęziają trzon
laski „służki”
biorą lekko główce
po pajęczą rozetkę

Falami
świąteł i cieni
Pieta płynię —
nawą żalu
zenitem ran Syna —
krzyk ślepnie

Z porządkiem zrywa
niepokój baroku
dysonansem —
harmonie łamie
uczuciem —
rozsądek

Wyciszonym
chórem mieszczan
Maria usypia...
w natłoku żarliwych
wiarą bez skazy —
twarzy

Zgarnęły oczy
zniewoliły umysł
wiotkie, subtelne
wyraźnie wytworne
kształty świętych...

Żagle płócien
w nieśmiałym przymierzu
ze światłem —

Wzrost wależności

ATLANTYDZKA

Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności

Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności

Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności

Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności

Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności

Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności
Wzrost wależności

rozpięte
ten rozświetlony
ów półcienisty

Ciężki
czerwieńią, brązami
w rozbłysku
jasnej plamy koszuli
pędzła
„śląskiego Rafaela”

Inny
adoracją
kolorów radości
spływa
dokarmionych aniołków
w przerwanie postu —
Pana

Wielkim Oknem
wpadają
potoki światła
m o d e l u j ą
kaprys organów...

Czystym oddechem modlitwy
rozgięła
łuk — sklepień stuleci
f u g a !

Świdnica, 1984

UTRUDZONE BLASKI

W gigantycznym prostokącie
rozblyskanej hali
sykiem palników
żądłami płomieni
jękami szlifierek
w zawziętych dłoniach
łomotem młotów walących
p o ś p i e s z n i e
chrzęstem
zwijanych stalowych arkuszy

racami iskier
w rozhukanych nawach...
stękają suwnice z
ciężarną cysterną...
kłpi smużka
żarliwej spoiny
ciągnięta równiutko
pewnością spawacza...

Wszystko
posłusznym dziełem człowieka
myśli, woli i rąk
powiązanych z sobą...
od świtu do świtu

Czterdziestą wiosną
przedzierzają
warsztaty naprawcze taboru...
w nowoczesne zbiorniki, kontenery
nośnego zakładu...
gdzie każdy pomysł
z tajnych zwojów mózgu
logiczną prostotą — rozrysowany...
wnikliwie wczytanie i
ręce rozwiązują.



Andrzej Waligórski

ZAUROCZENIE

Wiosenny powiew
r o z c h y l a
świeżość pąków...
soczystych seledynów

Tryskające pędy
sosnowych szczotek
s t r z e l a j ą
w emalie nieba...

Uskrzydłony
żywicą powietrza
w t a p i a m o c y
w falujący kwiatami
pejzaż
aż po horyzonty...

ZADUSZKI

pochylone
wzruszeniem
nagie drzewa
skrzypce konarów
tonują
ciszę żałoby
tylko
liść wiruje
ze smutkiem płaczu
zniczom
na przekór
po granicę
przemijania...

SYNECZKU MÓJ

z rzeczywistości życia
usłany
wyrastał jak brzoza
kołysany
nie wiatrem — lecz
rękami ojca miłości,

to ty jesteś
częstką mojego życia,
krwią i tętnem
wtopiony
w serce moje.
wyrastałeś
w radości i smutku
na drożdżach
miłości mojej,
pamiętaj!
jestem zawsze z Tobą
we śnie życia
codziennego
teraz i zawsze,
kochany
mój



ZIMOWE GÓRY

Witold Tomkiewicz

Nagie, spowite
Szronem pierwszych
Mrozów
Stoją milczące
Stoją nieme
Wścikłym targane wiatrem
Otwierają usta jakby
Chciały coś powiedzieć
Miał głosy czy jęku
Wypelza z nich
trzask świeżego śniegu
i biel trupich główek
Stoją nagie i milczące
i tylko ktoś dla
Przyzwoitości
Okrył je zimą.

PISANIE W CZASIE I PRZESTRZENI

Patrzeć w dno
gwiazdzistego nieba
Widzieć spadające
na Ziemię iskry
spod kół pędzącego
Wielkiego Wozu.

Patrzeć w dno
drugiego serca
widzieć rodzące
się tam przyjaźnie
które codzienność
buduje.

Za wiele chcę jak
na jedno życie.

LIŚC

zieloną plamą otwarty

wypija brunatną bryłę
pochłania błękitną bezwymiarowość

między materią a próżnią
między fragmentem a całością

szuka palety
sztalugi
malarza

zapala się złotem
gaśnie purpurą

spełnia nadzieję

POTOK ROZTOKI

dusze rozbitych kamieni
czyste
lodowate
przemijające

słodkie krople
całują zielone ręce
liżą brunatne stopy
łączą się w szczelinach

płyną potokiem

nie wypowiedziane słowa
miłości

PUSTYNIA

rozdrobiona do piasku
usypują stożki klepsydry

karawany zdarzeń
konają z pragnienia

woda wielbłądów
nie wypełnia studni

opuszczam zmarszczone liście
schodzę do korzeni

piję

wyrastam zielonym drzewem
ponad drobiny piasku

ZACHÓD SŁOŃCA

purpurowa droga ku słońcu

drży w oddechu
słonych kropli

woła
diamentami słów

poi
cierpkim chłodem

umiera nie umierając
by narodzić się
istniejąc wiecznie

SŁOWA

bogate treścią
lub nieme
mówią poczęte z myśli
mieleżą wymiecione ze świadomości

gdy ktoś nazwie je wierszem

kochają
płaczą
walczą

jak ludzie szukający ich
na czyichś wargach

SAMOTNY KRZAK RÓŻY

i tak i nie
i szept i milczenie
uwily gniazdo
w samotnym krzaku róży

jawa i sen
izy i śmiech
utkały sieci
samotnych myśli

śnieg przytulił
krzak róży
do swego
białego serca



**DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY
BIAŁOSKÓRNICZO-RĘKAWICZNICZE „RENIFER”
W ŚWIDNICY
ul. M. Buczka 27**



posiadają zakłady produkcyjne

- Nr 1 w Świdnicy
- Nr 2 w Chojnowie
- Nr 3 w Prochowicach
- Nr 4 w Głuchołazach

są znanym z dobrej jakości producentem rękawiczek ze skór szlachetnych oraz odzieży skórzanej ze skór lico-
wych i welurowych. Staramy się by wyroby nasze wzor-
nictwem, kolorystyką, jakością stosowanych dodatków
i zdobin odpowiadały wymaganiom klienta, były zgodne
z tendencjami mody światowej. Produkowane przez nas
wyroby trafiają nie tylko na rynek krajowy, lecz są rów-
nież eksportowane do wielu państw, a mianowicie: RFN,
Anglii, Danii, Szwecji i Austrii. Dolnośląskie Zakłady
Białoskórniczo-Rękawicznice „Renifer” w Świdnicy to
pierwszy zakład produkcyjny, który został uruchomiony
w Świdnicy tuż po wyzwoleniu i przyłączeniu ziem za-
chodnich do Polski. W lipcu 1945 r. 30-osobowa załoga
rozpoczęła produkcję skór. Już w 1945 r. ilość praco-
wników zwiększyła się do 70 osób. W tymże roku z wy-
produkowanych skór przystąpiono do produkcji rękawi-
czek. 1 października 1947 r. zostaje podporządkowany
organizacyjnie dyrekcji w Świdnicy zakład produkujący
rękawiczki w Głuchołazach, a w 1949 r. zakłady w Pro-
chowicach i Chojnowie. Tym samym zakład w Świdnicy
przekształca się w przedsiębiorstwo.



Obecnie DZBR „Renifer” zatrudnia 3770 osób w tym 1200 chałupników, a roczna wartość produkcji w 1983 r. przekroczyła 5 770 mln zł.



**DOLNOŚLĄSKIE FABRYKI MEBLI
W ŚWIDNICY**
ul. M. Buczka 1/3

*proponują do sprzedaży
nowe wyroby, które z obecnie
już produkowanych są
bardziej przydatne dla
kupujących*

- ◆ komplet kuchenny „Łomnica” i kredensy „Łomnica”
- ◆ fotel 2-osobowy „AGA” i „BARBARA”
- ◆ zestaw segmentowy „Łukasz”
- ◆ zestaw segmentowy „Świdnica” i „Łukasz”
- ◆ taborety tapicerowane i kuchenne
- ◆ materace rozkładane
- ◆ kanapy rozkładane „SONIA”
- ◆ kanapy narożne „IRENA” i „LENA”
- ◆ komplet kombinowany „SUDETY”

**WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”
WAŁBRZYCH z/s W ŚWIDNICY
ul. Wrocławska 63**



prowadzi działalność społeczno-gospodarczą poprzez:

- 30 Gminnych Spółdzielni**
- 1 Spółdzielnię Transportu Wiejskiego**
- 4 Zakłady Gospodarcze**
- 5 Zakładów Branżowych Wiodących**



Zasięgiem swego działania obejmuje obszar województwa wałbrzyskiego.

Spółdzielczość rolnicza „Samopomoc Chłopska” realizując podstawowe zadania prowadzi:

- kontraktację i skup płodów rolnych i żywca
- zaopatrzenie w środki do produkcji rolnej
- produkcję artykułów żywnościowych
- sprzedaż detaliczną, gastronomiczną i hurtową
- działalność usługową i inwestycyjną

oraz w ramach działalności społeczno-wychowawczej

- Spółdzielnie Uczniowskie
- Kluby Rolnika
- Ośrodki „Nowoczesna Gospodyni”

ZAKŁADY WYTWÓRCZE APARATURY PRECYZYJNEJ MERA-PAFAL

ul. Łukasieńskiego 26
58-100 ŚWIDNICA



ODZNACZONE ORDEREM SZTANDARU PRACY I KLASY

Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej MERA-PAFAL w Świdnicy rozpoczęły swoją działalność w dniu 3 października 1945 roku otrzymując wówczas nazwę Państwowej Fabryki Liczników i Aparatów Elektrycznych.

W 1985 roku przypada więc jubileusz 40-lecia działalności ZWAP MERA-PAFAL.

Przedsiębiorstwo produkuje:

- ◆ liczniki energii elektrycznej
- ◆ elektryczne elementy pomiarowe oraz szybkościomierze samochodowe
- ◆ mikrosilniki synchroniczne
- ◆ regulatory współczynnika mocy
- ◆ systemy do zdalnych i sumujących pomiarów energii elektrycznej

Wyroby MERA-PAFAL eksportowane są do wielu krajów świata, a między innymi do:

- ◆ Wenezueli, Kolumbii, Iranu, Iraku, Jordanii, Libii, Indonezji,
- ◆ Egiptu, Etiopii, Mozambiku, Kamerunu,
- ◆ Włoch, RFN,
- ◆ NRD, CSRS, ZSRR.

Eksport stanowi blisko 40% całej produkcji przedsiębiorstwa

WAŻNIEJSZE WYDARZENIA W HISTORII PRZEDSIĘBIORSTWA

3 października 1945 r.

— przejęcie zakładów od radzieckich władz wojskowych

1947 rok

— rusza produkcja własna wszystkich części i podzespołów licznika EFK-1

1949 rok

— wykonano pierwszą partię 6 tys. szt. liczników trójfazowych własnej konstrukcji

1951 rok

— przedsiębiorstwo otrzymuje obecną nazwę Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej

1960 rok

— utworzony zostaje oddział ZWAP w Szczecinie, jako jednostka organizacyjna na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym

1964 rok

- Oddział w Szczecinie przekazany zostaje do Zjednoczonych Zakładów Elektronicznej Aparatury Pomiarowej „Elpo” w Warszawie

30 sierpnia 1964 r.

- przekazanie Zakładów pod nadzór Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „MERA”

1968 rok

- na mocy decyzji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uruchomiono w Zakładach produkcję elementów samochodowych na licencji Fiat

1970/1971

- Zakłady przejmują całkowicie produkcję liczników dla NRD w ramach specjalizacji RWPG

1978 rok

- uchwałą Rady Państwa przyznany zostaje zakładom Order Sztandaru Pracy I Klasy

ZALOGA ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH APARATURY PRECYZYJNEJ MERA-PAFAL POSIADA DO SWOJEJ DYSPOZYCJI

- ◆ ośrodek wczasowy w Kolobrzegu
- ◆ ośrodek campingowy w Olejnicy
- ◆ ośrodek wypoczynku niedzielno-świętecznego w Sokolcu k/Walimia
- ◆ ośrodek kolonijny w Gryfowie
- ◆ zakładowy dom kultury
- ◆ zakładowe korty tenisowe
- ◆ dwa wyciągi (w Rzeczcze i w Sokolcu)
- ◆ biblioteki: beletrystyczną i techniczną
- ◆ żłobek i przedszkole
- ◆ stołówkę przyzakładową
- ◆ hotel robotniczy
- ◆ pracownicze ogródki działkowe
- ◆ przychodnię przyzakładową
- ◆ pawilon spożywczy, bufet i kioski

ZA WYNIKI TECHNICZNO-EKONOMICZNE I PRODUKCYJNE ORAZ DZIAŁALNOŚĆ NA RZEC POPRAWY WARUNKÓW PRACY ZALOGI — ZAKŁADY UHONOROWANE ZOSTAŁY M. IN. NASTĘPUJĄCYMI WYRÓŻNIENIAMI:

- medalami „Zasłużony dla Dolnego Śląska” oraz „Zasłużony dla Miasta Świdnicy”
- wyróżnieniem w III Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty
- tytułem i odznaką „Zasłużony dla ochrony pracy”
- nagrodą II stopnia w IV Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty
- wyróżnieniem w krajowym konkursie opakowań „Złoty Kasztan”
- złotą odznaką honorową Stowarzyszenia Elektryków Polskich
- odznaką „Przyjaciel Szkoły”
- orderem Sztandaru Pracy I Klasy

**DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE „ORGANIKA”
W ŻAROWIE**

ul. Armii Czerwonej 59

produkują i polecają swoim odbiorcom:

Farby suche wapienne o symbolach „S” w 19 asortymentach.

Zalety: dobra jakość, odporność na działanie światła, intensywna barwa, czysty odcień.

Zastosowanie: do robót wewnętrznych wapiennych i klejowych.

Środki ochrony roślin:

VENZAR

— preparat w formie proszku do sporządzania zawiesin wodnych, do odchwasczania buraków cukrowych.

MERPELAN

— selektywny herbicyd do zwalczania chwastów w tym także traw, w uprawach buraków cukrowych i pastewnych.

PYRAMIN

— preparat chwastobójczy w postaci proszku do zawiesin wodnych, służy do odchwasczania buraków cukrowych, pastewnych i łąkowych.

PIELISAM

— preparat do zwalczania miotły zbożowej i chwastów dwuliściennych w zbożach oraz do odchwasczania kukurydzy. W najbliższych latach zakład rozpocznie produkcję preparatów do odchwasczania buraków: BURACYL i BURAKOPIELIK.

Ponadto produkujemy:

- ◆ Środki pomocnicze do gumy (przyspieszacze wulkanizacji: M, DM, T, F, Tioheksam, Dipsam, D, EFK, ZMBT).
- ◆ Antyutleniacze dla przemysłu gumowego: Polnoks R i Polnoks N.
- ◆ Półprodukty organiczne dla przemysłu barwnikarskiego i farmaceutycznego.
- ◆ Pigmenty nieorganiczne: żółcień cynkową stosowaną do wyrobów lakierniczych, antykorozyjnych, farb wodnych i klejowych.
- ◆ Błękit żelazowy — stosowany w przemysłach graficznych, farb i lakierów, materiałów biurowych itp.
- ◆ Biel dermapolową — służącą do powierzchniowego krycia skór naturalnych typu „Polcorfarm” oraz do drukowania tkanin.

ŚWIDNICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO „SIWEŁA” w Świdnicy



Pierwszy w kraju producent wykładzin podłogowych typu włókienniczego. Produkowane od 1973 r. przez „Siwełę” wykładziny mają szerokie zastosowanie w nowym budownictwie mieszkaniowym oraz umożliwiają wydatne podniesienie komfortu w mieszkaniach tzw. starego budownictwa.

Założenia planu wieloletniego na lata 1984—87 przewidują głęboką modernizację zakładu. „Siwela” zamierza wytwarzać w dalszym ciągu wykładzinę podłogową, lecz w oparciu o inną technikę wytwarzania, bardziej nowoczesną, dającą wyrób o wyższych walorach użytkowych, stosownie do wymagań rynku.

Przedsiębiorstwo podjęło także w br. produkcję włókniny fonoizolacyjnej dla potrzeb motoryzacji, co pozwala wyeliminować odbiorcy — Zakładom Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej kosztowny import.

Zakład zamierza kontynuować produkcję dywanów i kotłder, a także uruchomić produkcję wysokiej jakości wykładziny dywanowej o nazwie „Liloflor” oraz przedzy zgrzebnej i włókniny przeszywanej jako materiału podkładowego do różnego rodzaju wyrobów włókninowych.



**SWIDNICKA FABRYKA
URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH**

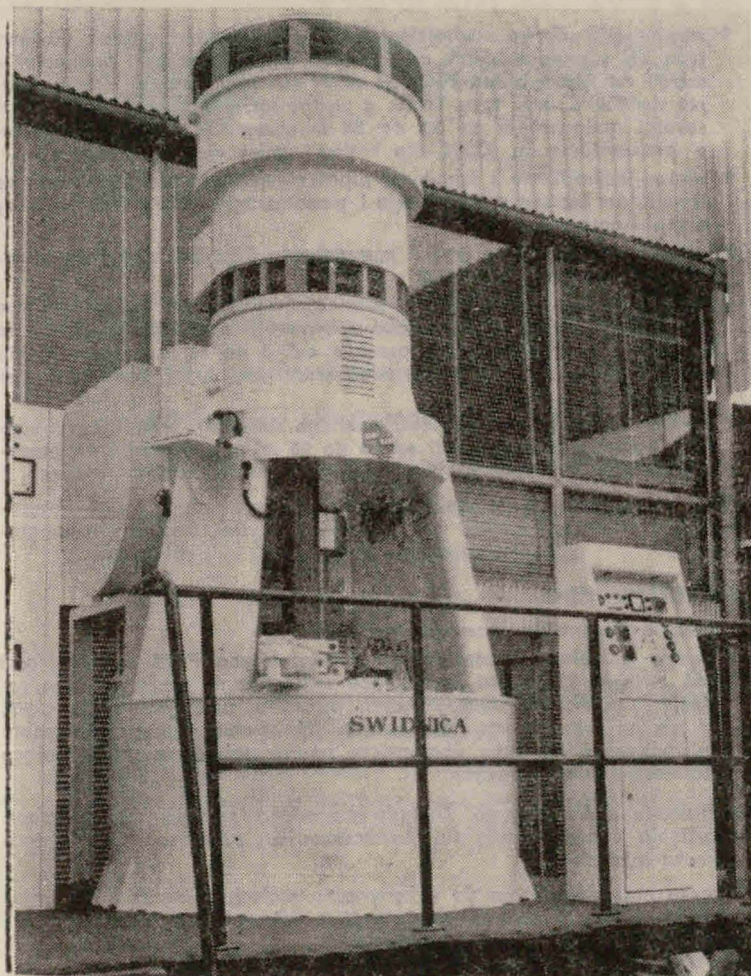
58-100 Świdnica, ul. M. Buczka 30
telefony 22-001 do 9 — centrala. 22-345 — Dyrektor
teleks 0745242
adres telegraficzny ESFUP Świdnica

Zakład specjalizuje się w produkcji aparatury i urządzeń dla przemysłu cukrowniczego (będąc jednym z największych producentów tych urządzeń w Polsce) i chemicznego oraz pomp.

Program produkcji Fabryki obejmuje:

URZĄDZENIA DLA CUKROWNI O RÓŻNYCH WYDAJNOŚCIACH

- ◆ rozładunku buraków
- ◆ transportu buraków
- ◆ mycia buraków
- ◆ oddzielania ogonków buraczanych
- ◆ separacji miazgi
- ◆ oczyszczania soków
- ◆ zagęszczania soków
- ◆ gotowania cukrzyc
- ◆ krystalizacji cukrzyc
- ◆ wirowania cukrzyc (w tym automatyczne wirówki ciągłe i okresowe o różnej wydajności)
- ◆ transportu cukru
- ◆ segregacji cukru
- ◆ zbiorniki melasy
- ◆ piece wapienne
- ◆ wapniarnie
- ◆ załadunku wsadu
- ◆ rozładunku wsadu z wagonów
- ◆ oczyszczania wód splawiakowych
- ◆ odcukrzania melasy



URZĄDZENIA CHEMICZNE

- ◆ wirówki w tym ciągłe, pulsacyjne i osadzające, automatyczne poziome, filtracyjne oraz trójkolumnowe filtracyjne
- ◆ suszarko-schładzarki do suszenia i chłodzenia chemikaliów

POMPY

- ◆ wirowe odśrodkowe z wirnikiem łopatkowym wielostopniowe poziome typu YS i YSM o wydajnościach od 4,5—420 m³/h i wysokościach podnoszenia od 60 do 840 m słupa H₂O, do wody zimnej i gorącej o temperaturze do 150°C i cieczy o podobnych właściwościach

- ◆ wirowe odśrodkowe z wirnikiem łopatkowym wielostopniowe pionowe typu YN o wydajnościach od 4,5—230 m³/h i wysokości podnoszenia od 30 do 240 m słupa H₂O, do wody zimnej i gorącej i temperaturze do 150°C oraz typu YNOL o wydajności od 4 do 25 m³/h i wysokości podnoszenia od 30 do 55 m słupa H₂O do wody gorącej o temperaturze do 230°C dla kotłów utylizacyjnych na statkach
- ◆ wirowe odśrodkowe z wirnikiem łopatkowym wielostopniowe pionowe typu K do kondensatu wodnego i poziome typu WN i WW do wody zimnej i gorącej
- ◆ autopompy pożarnicze typu A o wydajności 96 i 192 m³/h i wysokości podnoszenia 85 m słupa H₂O
- ◆ pompy wirowe odśrodkowe z wirnikiem kanałowym jednostopniowe poziome do cieczy zanieczyszczonej typu MF o wydajności od 20 do 2900 m³/h i wysokości podnoszenia od 3 do 48 m słupa H₂O do wody i cieczy o podobnych właściwościach, dużej zawartości ciał stałych
- ◆ pompy wyporowe tłokowe dwustronnego działania typu DA z napędem parowym o wydajności od 10 do 90 m³/h i wysokości podnoszenia od 200 do 20040 m słupa H₂O, do zasilania kotłów parowych.

Produkowane pompy znajdują szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach; m. in. w górnictwie, energetyce, przemyśle chemicznym, okrętowym itp.

URZĄDZENIA INNE

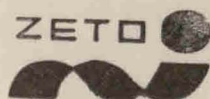
- ◆ piece wapienne dla przemysłu wapienniczego
- ◆ pompy próżniowe z pierścieniem wodnym typu PR75 o wydajności 266 m³/h, próżnia 0,06, znajdujące zastosowanie we wszelkiego rodzaju instalacjach wymagających próżni w przemyśle spożywczym, w tym w cukrowniach, chemicznym, jak również jako części pomp odśrodkowych lub jako pomocnicze pompy próżniowe umożliwiające zalewanie pomp wirowych.

Wieloletnie doświadczenie Zakładu w produkcji sprawia, że wytwarzane urządzenia charakteryzują się nowoczesnością rozwiązań technicznych i wysoką jakością.

Fabryka ma uprawnienia do wykonywania stałych zbiorników ciśnieniowych klasy A i C ze stali węglowych, niskostopowych oraz chromoniklowych.

Park maszynowy fabryki umożliwia wykonywanie urządzeń o maksymalnej średnicy 5900 mm i ciężarze do 100 ton. W zakresie technologii spawalniczych stosowane jest m. in. automatyczne spawanie łukiem krytym, półautomatyczne w osłonie CO₂ metodą MAG i w osłonie argonu metodą MG. Stosowane jest także cięcie za pomocą plazmy.

Urządzenia wyprodukowane przez Fabrykę pracują na czterech kontynentach m. in. w Bułgarii, Czechosłowacji, Chinach, Egipcie, Finlandii, Ghanie, Grecji, Hiszpanii, Indiach, Iraku, Iranie, Jugosławii, Maroku, NRD, Pakistanie, Rumunii, ZSRR oraz na Kubie i Węgrzech.



**WAŁBRZYCH z/s W ŚWIDNICY
UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 15**

świadczy usługi w zakresie:

- przetwarzania danych dla celów zarządzania
- obliczeń naukowo-technicznych
- projektowania i programowania systemów epd
- projektowania i programowania mikrokomputerów
- tworzenia maszynowych nośników informacji
- konsultacji i doradztwa informatycznego
- wdrażania systemów informatycznych

Dysponujemy komputerami ODRA 1305 i R-32 umożliwiającymi przetwarzanie wsadowe i zdalne w oparciu o bogate oprogramowanie systemowe i narzędziowe. Oferujemy dogodne terminy obliczeń i konkurencyjne ceny.



Bliższe informacje można uzyskać:
ZETO Świdnica, ul. Świerczewskiego 15
tel. 220-71 do 74



REPORT OF THE NATIONAL BUREAU OF STANDARDS
ON THE PROGRESS OF THE WORK DURING THE YEAR 1954

The National Bureau of Standards is pleased to announce that the following report on the progress of the work during the year 1954 is now available. This report is a summary of the work done by the Bureau during the year and is intended to provide a general overview of the work done by the Bureau during the year. The report is divided into several sections, each dealing with a different area of the Bureau's work. The sections are: General Administration, Research and Development, and Public Affairs. The report is available in both printed and microfilm form. The printed form is available for purchase from the Superintendent of Documents, U.S. Government Printing Office, Washington, D.C. The microfilm form is available for purchase from the University Microfilms International, Ann Arbor, Michigan. The price of the printed form is \$1.50 and the price of the microfilm form is \$1.00. The report is also available for free download from the National Bureau of Standards website.



